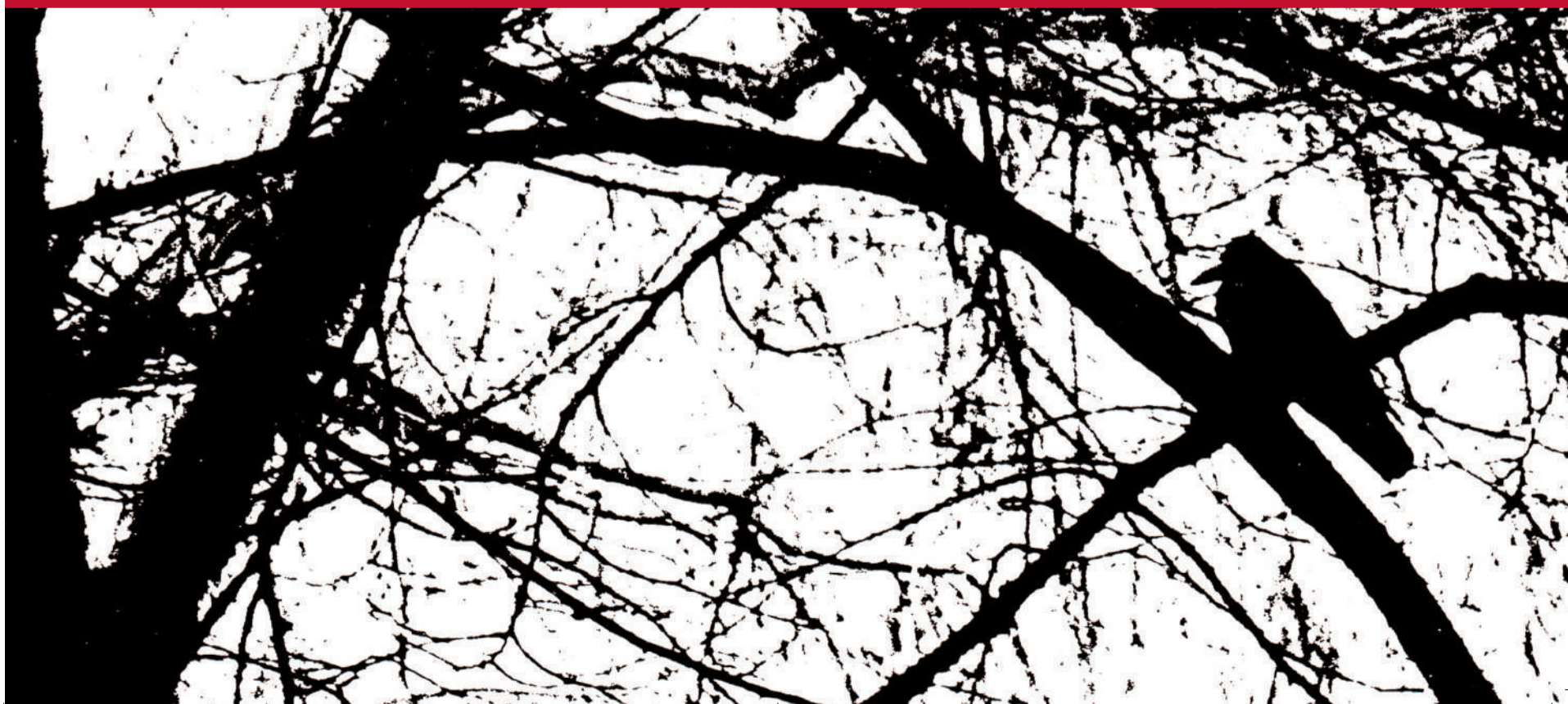




My, internowani...

Białoteka 1981–1982



Dziękujemy

instytucjom i osobom bez których
nasz album, a także obchody
30. rocznicy wprowadzenia
stanu wojennego nie mógłby się odbyć:

Za pozytywną opinię projektu Profesorom:

Prof. Antoniemu Dudkowi
Prof. Jerzemu Eislerowi
Prof. Andrzejowi Friszke
Prof. Tomaszowi Natęczowi

Archiwum Akt Nowych

Agencji Forum

Agencji Epoka

Aresztowi Śledczemu w Białotęce

Instytutowi Pamięci Narodowej

Komitetowi Prymasowskiemu

Okręgowemu Zarządowi Służby Więziennej

Ośrodkowi „Karta”

Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich

Zakładowi Karnemu w Białotęce

Wiestawowi Bielińskiemu

Markowi Borowikowi

Ewie Brudzyńskiej

Janowi Dworakowi

Jarostawowi Goliszewskiemu

Jackowi Juzwie

Jackowi Kaznowskiemu

Agnieszce Kobylińskiej-Migalskiej

Janowi Kossakowskiemu

Ministrowi Krzysztofowi Kwiatkowskiemu

Karolowi Kuhnowi

Ministrowi Andrzejowi Krzysztofowi Kunertowi

Wiktorowi Jerzemu Mikusińskiemu

Grzegorzowi Majchrzakowi

Ewie Małkowskiej

Zbigniewowi Markiewiczowi (Mark Carrot*)

ppłk Annie Ossowskiej-Rembeckiej

Waldemarowi Pernachowi

Piotrowi Rzeczkowskiemu

ppłk Luizie Sałapie

ppłk Cezaremu L. Śmietanowskiemu

Janowi Strękowskiemu

Tomaszowi Truskawie

Małgorzacie Warakowskiej

Monice Witkowskiej

Henrykowi Wujcowi

Wszystkim byłym internowanym,
którzy udzielili notacji filmowych



Tablica upamiętniająca internowanych w Białotęce,
honorowy patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisława Komorowskiego

Album „My, Internowani... Białotęka 1981–82”,
honorowy patronat Prezydenta m.st. Warszawy
Hanny Gronkiewicz-Waltz

Album dedykujemy
internowanym w Białoleccu,
którzy nie doczekali naszej publikacji

Wstęp

13 grudnia 1981 r. to data przełomowa w najnowszej historii Polski. To również wydarzenie, które miało wpływ na życie każdego z nas. Stan wojenny przyniósł rozwiązania siłowe, zamiast nadziei na dialog i pozytywne zmiany. Odebrał nam wolność, pogruchotał ludziom życiorysy. Wielu naszych kolegów straciło życie, inni zdrowie i pracę. Jeszcze inni trafili do obozów internowania i więzień. Wolny Świat odwrócił się plecami do komunistycznego reżimu. Nastąpiło załamanie gospodarki. Polska straciła lata, które dzisiaj z trudem nadgania.

Stan wojenny to jednak również niesamowite doświadczenie w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, wolnego społeczeństwa poza ramami opresyjnego państwa. To odbudowa podziemnych struktur zdelegalizowanego Związku, liczne podziemne wydawnictwa, pisma i gazetki, radio, życie kulturalne, wystawy, teatr i niezależna oświata. A nawet niezależna myśl lekarska. Zorganizowany opór, jaki stawał ruch Solidarności wojskowym rządom, doprowadził w konsekwencji do wyborów w 1989 r. i upadku systemu komunistycznego nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Podobnie było w Białoleccu. Pomimo odizolowania i nadzoru kławiszy internowani się organizowali. Narastał opór, mimo zakazów odbywały się codzienne głośnie modlitwy, wytwarzane były więzienne znaczki, koperty, stemple, prasa. Kwitła twórczość za murami więzienia.

Album, który oddajemy na Państwa ręce, jest publikacją szczególną i unikatową. Jesteśmy dopiero na początku drogi badań nad stanem wojennym w Polsce. Obóz internowanych w Białoleccu nie doczekał się do dziś swojej monografii. Mamy więc świadomość ciężaru odpowiedzialności za obraz internowanych, który tworzymy w naszym wydawnictwie.

Mamy nadzieję, że album przyczyni się do poważnych badań nad historią więźniów politycznych na Mazowszu i w innych regionach Polski. Opracowując i przygotowując ikonografię i teksty do publikacji, mieliśmy świadomość braków oraz czasami sprzeczności źródeł. Musie-

liśmy arbitralnie rozstrzygać, które są bardziej wiarygodne, a które mniej. Uznaliśmy jednak, że mimo wszystko powinniśmy naszą publikację przedstawić Czytelnikom w tym niedoskonałym kształcie, ponieważ łatwiej jest weryfikować coś, co już istnieje, niż coś, czego nie ma.

Najwięcej problemów mieliśmy ze stworzeniem pełnego i wiarygodnego kalendarium wydarzeń w Białoleccu. Nie byliśmy w stanie skorzystać ze wszystkich źródeł, a te, które posiadamy, często relacjonują zdarzenia odmiennie, różnie umieszczając je w czasie. Dlatego mamy świadomość jego ułomności i nadzieję, że publikacja pozwoli na jego uzupełnienie, również przez byłych internowanych.

Podobne problemy mieliśmy z listą internowanych. Stworzyliśmy ją na podstawie dokumentów, które uzyskaliśmy z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej, Ośrodka KARTA, Komitetu Prymasowskiego, Archiwum Akt Nowych oraz ze zbiorów ks. Jana Sikorskiego. Stworzona przez nas lista jest najbardziej obszerna, ale nie oznacza, że jest to lista kompletna, i że wszystkie nazwiska na niej widniejące to nazwiska internowanych w Białoleccu. Dopiero staranne badania historyków będą mogły określić precyzyjną listę osób tam przetrzymywanych. Okres internowania podawany przy każdym nazwisku obejmuje nie tylko pobyt w Białoleccu, ale także w innych obozach, czyli cały okres internowania.

Mieliśmy duży problem, żeby dotrzeć do wszystkich internowanych. Udało nam się skomunikować ledwie z setką osób. Od większości z nich odebraliśmy filmowe notacje, które będą cennym źródłem dla historyków. Ta publikacja powstała z myślą o internowanych. Im jest dedykowana. Żałujemy, że powstaje tak późno, ponieważ zbyt wielu z nas jej nie doczekało.

Wojciech Borowik
Prezes Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa
b. internowany w Białoleccu

4 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

Stan wojenny

w Polsce został formalnie wprowadzony z dniem 13 grudnia 1981 r., a zniesiony 22 lipca 1983 r. (z dniem 31 grudnia 1982 r. został zawieszony). De facto wiele wprowadzonych na jego czas regulacji obowiązywało nadal w kolejnych latach. Stan wojenny został wprowadzony z naruszeniem obowiązującego na początku lat 80. w PRL prawa – w jego myśl Rada Państwa nie miała prawa wydawać dekretów podczas trwającej sesji Sejmu. Notabene pierwsze działania w ramach operacji jego wprowadzania zostały podjęte jeszcze na kilka godzin przed formalnym uchwaleniem stanu wojennego przez Radę Państwa. W prawodawstwie PRL stan wojenny przewidywany był na czas wojny albo zagrożenia wewnętrznego.

Internowanie

oznaczało przymusowe osadzenie w ośrodku odosobnienia osób uznanych za niebezpieczne dla państwa z powodów politycznych. Odbывало się na podstawie decyzji administracyjnych (poza kontrolą sądową) komendantów wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. Na potrzeby całej operacji utworzono z dniem 13 grudnia 1981 r. specjalne obozy (zwane potocznie internatami). W większości mieściły się w więzieniach lub aresztach. Funkcjonowały one do 23 grudnia 1982 r.

Represje stanu wojennego

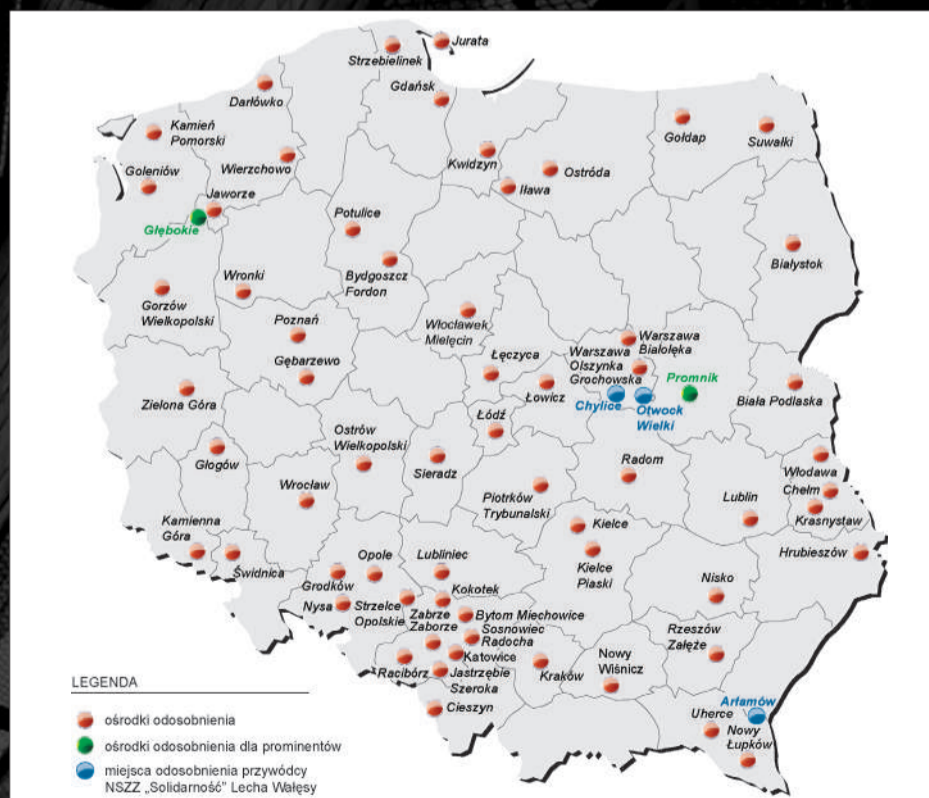
to nie tylko internowanie, aresztowanie i skazanie działaczy opozycji (przez sądy i kolegia ds. wykroczeń), pozbawianie pracy, relegowanie z wyższych uczelni, zmuszanie do emigracji, ale też weryfikacja, czyli czystki kadrowe w wielu środowiskach (największy zakres miały one w środowisku dziennikarskim), czy specjalne „przeszkolenia wojskowe” dla opozycjonistów uznanych za ekstremistów. Represyjną rolę (w ocenie Komitetu Helsińskiego) pełniła również po 13 grudnia 1981 r. propaganda. W stanie wojennym Służba Bezpieczeństwa rozwinęła też (prowadzone wcześniej) działania specjalne (nękające) służące prześladowaniu działaczy opozycji i osób z nimi związanych. Wzrosła również brutalność milicji (szczególnie ZOMO), której władze zapewniły niemalże całkowitą bezkarność, co z kolei powodowało liczne pobicia, do dziś nieukarane, a nawet zabójstwa.

Ośrodek Odosobnienia Warszawa – Białoleka

OKRES FUNKCJONOWANIA: 13 grudnia 1981 r. – 23 grudnia 1982 r. (pierwszych internowanych zaczęto przywozić jeszcze przed formalnym wprowadzeniem stanu wojennego)
 PODSTAWA UTWORZENIA: Zarządzenie nr 50/81/CZZK Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie utworzenia ośrodków internowania
 PRZEZNACZENIE: Obóz dla mężczyzn
 POŁOŻENIE: ul. Ciupagi 1, przedmieścia Białoleki, około 20 km na północ od centrum Warszawy
 WARUNKI: Na potrzeby internowania wykorzystywano część więzienia w Białolece – bloki Oddziału Zewnętrznego 1, Oddziału Zewnętrznego 2 oraz wydzielone cele pawilonu IV Aresztu Śledczego. W obu blokach Oddziału Zewnętrznego znajdowały się po 24 cele, o rozmiarach około 10x4x3 m, wyposażone w łóżka metalowe (dwu- lub trzypiętrowe), stół, stołki, szafki, kaloryfer, głośnik, zlew z zimną wodą oraz ustęp.
 POJEMNOŚĆ OŚRODKA: 350 osób
 LICZBA INTERNOWANYCH: w „pierwszym rzucie” internowano 291 osób, później według zebranych (niepełnych) danych Służby Więziennej najwięcej osadzonych (251 osób) było w dniu 21 czerwca 1982 r., ogółem przez ośrodek odosobnienia „przewinęło się” (jak wynika z danych Zakładu Karnego w Białolece) 679 osób. Na liście stworzonej przez Stowarzyszenie Wolnego Słowa jest 745 nazwisk.

„
 Na liście osób internowanych w Białolece stworzonej przez Stowarzyszenie Wolnego Słowa jest 745 nazwisk.

Ośrodki odosobnienia 1981–82



Opracował Andrzej Zawistowski na podstawie: Zarządzenie nr 50/81 Centralnego Zarządu Zakładów Karnych Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie utworzenia ośrodków odosobnienia [w:] Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983), oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, IPN, Warszawa 2001, s. 65–66; Grzegorz Woik, Ośrodki odosobnienia dla internowanych www.encyklopedia-solidarnosci.pl.

Komitet Prymasowski

Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom powstał w drodze spontanicznie podejmowanych działań niesienia pomocy internowanym, podjętych od pierwszego dnia stanu wojennego, głównie przez środowiska artystyczne, literackie i naukowe. Te świeckie grupy już 15 grudnia zwróciły się o opiekę Kościoła i patronat do ks. Prymasa Józefa Glempa, który dekretem datowanym 17 grudnia 1981 nadał mu status jako organizacji kościelnej, ustalił nazwę i powołał skład: 5 kapłanów pod przewodnictwem bp. Władysława Miziołka, zastąpionego po Jego zgonie przez bp. Bronisława Dembowskiego.

Główny trzon Komitetu na Piwnej, bo pod taką nazwą był powszechnie znany ze względu na siedzibę w klasztorze Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża przy ul. Piwnej 9/11, stanowiło blisko 400 współpracowników działających jako wolontariusze w różnych sekcjach, tworzonych w miarę potrzeb „stawianych przez życie”.

A potrzeby te to ponad 10 000 osób internowanych w pierwszym roku stanu wojennego, ponad 3500 osób aresztowanych do zniesienia stanu wojennego 22 lipca 1983 r., z czego ponad 1700 skazanych. Do tej liczby bezpośrednio represjonowanych doliczyć należy ich rodziny.

Opieka i pomoc dla tej ogromnej rzeszy sprawowana była nie tylko przez Prymasowski Komitet w Warszawie, ale także przez analogiczne struktury pomocowe tworzone we wszystkich diecezjach kraju.

Żywność, ubrania, farmaceutyki, środki higieny osobistej oraz środki pieniężne komitety uzyskiwały z darów krajowych i zagranicznych.

W okresie rocznego istnienia ośrodka w Białolece z Piwnej zorganizowano 94 transporty imiennych paczek „talonowych” oraz tzw. totali, zawierających świeże owoce i warzywa, leki, środki higieny osobistej itp. na użytek wszystkich internowanych i więźniów politycznych osadzonych w części więziennej.

Poza niesieniem pomocy rzeczowej, a także duchowej bardzo ważna rola przypadła sekcji ewidencji i informacji Komitetu Prymasowskiego. Zgromadzona przez nią wszechstronna dokumen-



► Tablica na kościele św. Marcina na Piwnej w Warszawie upamiętniająca pomoc Komitetu Prymasowskiego dla internowanych (fot. Karol Kuhn)

tacja w XXV rocznicę powstania Komitetu została przekazana do państwowego zasobu archiwalnego i stanowić będzie cenny zbiór dla przyszłych prac naukowych.

Ponieważ celem głównym Komitetu Prymasowskiego była wszechstronna pomoc ludziom poszkodowanym – a pod tym bezpośrednim zadaniem kryła się struktura obrony szeroko pojętych praw ludzkich, w grudniu 2011 r. Komitet odznaczony został Honorową Odznaką Rzecznika Praw Obywatelskich ZA ZASŁUGI DLA OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA.

Jan Kossakowski

► Fasada kościoła św. Marcina na Piwnej w Warszawie (fot. Karol Kuhn)



Areszt Śledczy Warszawa – Białoleka

Nie ma wiekowych dziejów, nie pamięta rozbiorów i czasów świetności. Ma za to niepowtarzalny atut – jest największym aresztem w Europie. Projekt więzienia powstał w 1951 roku i został przedstawiony do zaopiniowania przez Bolesława Bieruta. Podobno Komisja Bezpieczeństwa Publicznego KC PZPR zwróciła szczególną uwagę na jeden pawilon mieszkalny, w którym projektant przewidział cele jednoosobowe, a niektóre nawet dwupokojowe z łazienkami. Gdy ktoś zapytał, po co w więzieniu taki luksus, referujący sprawę wyższy oficer MBP odpowiedział, że cele te przewidziano dla „członków kierownictwa partii i rządu”.

Po ogłoszeniu stanu wojennego więzienie zyskało ponurą sławę z racji przetrzymywania w nim więźniów politycznych. Był to jeden z największych ośrodków internowania w kraju, ale istnienia cel-apartamentów nie stwierdzono. W ośrodku dla internowanych przebywało w latach 1981–82 około 600 działaczy Solidarności.

Nieżyjący już opozycjonista Anatol Lawina wspominał, że w Białolece internowanych nie traktowano źle. Marek Nowicki, nieżyjący już prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, mówił na spotkaniu internowanych zorganizowanym w Białolece: „My nie walczyliśmy o zwycięstwo, my walczyliśmy, bo to było naszym obowiązkiem, a okres, który spędziłem w tym więzieniu, był dla mnie okresem dużego poczucia godności osobistej”. Białoleka leży na peryferiach Warszawy. Tyły aresztu półkolem otacza sosnowy las. Z bramy frontowej wychodzi się na niewielkie osiedle zamieszkane w większości przez emerytowanych i czynnych funkcjonariuszy. Siedem bloków, dwa sklepy spożywcze i jeden warzywniczy, kiosk, poczta, świetlica oraz poczekalnia z barem dla oczekujących na widzenie – to wszystko. Z miasta dojeżdża tu jeden autobus – 152. Nominalna pojemność aresztu to 1385 miejsc.

Pierwsze, co rzuca się w oczy wchodzącemu na teren, to czystość, a dalej wyludnienie, jakby przed chwilą zarządzono ewakuację. Dookoła panuje niezmacona ni-



czym cisza i spokój. To oczywiście pozory, życie toczy się w celach i... pod ziemią. Tak, bowiem wszystkie pawilony mieszkalne oraz pawilon szkolny z pokojami widzeń adwokackich i przesłuchań połączone są podziemnymi korytarzami. To bardzo bezpieczne rozwiązanie. Przejścia są jednokierunkowe, a każdy „pas ruchu” oddziela od drugiego gruby mur. Co kilkadziesiąt metrów są kraty ograniczające ruch w zasięgu jednego pawilonu, monitorowane przez kamery. Szacuje się, że długość wszystkich podziemnych korytarzy wynosi ponad 500 metrów.

Pawilony są czteropiętrowe, nie licząc tzw. pięter zerowych, czyli piwnic, gdzie znajdują się magazyny, łaźnie, depozyty, biblioteka, kaplica, warsztaty remontowe oraz pomieszczenia medyczne z pracownią RTG i gabinetem stomatologicznym. Od niedawna uruchomiono łaźnie w każdym oddziale, osadzeni nie muszą więc schodzić na dół pod prysznice ogólne. Nowa i nowoczesna jest też kuchnia. Gotuje się tutaj około 1000 litrów zupy, 1400 kilogramów ziemniaków, smaży ok. 1800 kotletów. Unowocześniono i zmodernizowano także przywięzienną kotłownię, która obecnie spełnia najnowsze normy ochrony środowiska, jest wydajna i łatwa w obsłudze.

Źródło: <http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wieziennej-warszawa/areszt-sledczy-warszawa-bialoleka/index.html>

► Dawny OZ
dziś stanowi on część
Zakładu Karnego
Warszawa – Białoleka
(fot. Zofia Domaniewska)

► Widok z ostatniego
piętra Oddziału IV
aresztu na spacerniaki
(fot. Zofia Domaniewska)



▀ Pawilon IV
Aresztu Śledczego
Warszawa – Białołęka
(fot. Zofia Domaniewska)



Droga do „mniejszego zła”

Grzegorz Majchrzak

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., używając nomenklatury peerelowskich władz, „znieuczono kontrrewolucyjny zamach na socjalistyczne państwo”. Wprowadzony wówczas stan wojenny był ukoronowaniem długich, kilkunastomiesięcznych przygotowań. Trzeba bowiem przypomnieć, iż porozumienia sierpniowe i powstanie niezależnych związków zawodowych przywódcy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od początku uznawali za chwilowe, przejściowe ustępstwo. Traktowali je jako „mniejsze zło”. Notabene pierwszy terminu tego użył Edward Gierek – a nie jak się dziś powszechnie niesłusznie uważa – „główny architekt” stanu wojennego Wojciech Jaruzelski. Ówczesny I sekretarz uczynił to jeszcze w sierpniu 1980 r., myśląc bynajmniej nie o siłowej rozprawie ze zbuntowanym społeczeństwem, lecz o realizacji politycznych – oczywiście w opinii władz – postulatów strajkujących robotników.

Wprowadzenie stanu wojennego rozważano już 29 sierpnia 1980 r. podczas posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR. Zrezygnowano wówczas z tego pomysłu, nie widząc możliwości jego realizacji – w kraju trwał bowiem de facto strajk generalny, strajkowało blisko 650 tys. osób w ponad 650 zakładach. Dzień później podpisano porozumienie szczecińskie, a dwa dni później gdańskie. Jednak istnienie niezależnej od władz „Solidarności” łamało partyjny monopol na władzę. I było nie do pogodzenia z logiką ustrojową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przywódcy partii zakładali więc, iż związek musi zostać „rozbrojony” i poddany kontroli PZPR – miało temu służyć oddzielenie opozycji politycznej (głównie Komitetu Obrony Robotników oraz, w mniejszym stopniu, Konfederacji Polski Niepodległej i innych ugrupowań) od „zdrowego robotniczego trzonu” w „Solidarności”. Miały temu służyć „środki polityczne”, a gdyby te zawiodły, w odwodzie pozostawało rozwiązanie siłowe. Główny ciężar przygotowań do niego spoczął na dwóch resortach siłowych – Ministerstwie Obrony Narodowej oraz Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Równoległe z rozmowami, negocjacjami toczonymi ze związkiem władze PRL przygotowywały się do rozwiązania siłowego. W październiku 1980 r. w MSW i Sztapie Generalnym Wojska Polskiego przystąpiono „w trybie pilnym” do prac na wypadek „W” (czyli stanu

wojny). Dwa dni później Sąd Wojewódzki w Warszawie, pod przewodnictwem Zdzisława Kościelniaka, wpisał do rejestru związków Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Jednak dokonał przy tym samowolnych zmian w statucie: zostały skreślone zapisy dotyczące prawa do strajku i dopisane stwierdzenie o kierowniczej roli PZPR. Tę sytuację najlepiej chyba skomentował opuszczający gmach sądu przewodniczący Krajowej Komisji Porozumiewawczej Lech Wałęsa: „Zdaje mi się, że zarejestrowano inny związek niż ten, który ja reprezentuję”. Nic zatem dziwnego, że decyzja stołecznego sądu powoduje pierwszy (z wielu jak się później okazało) poważny kryzys między „Solidarnością” a peerelowskimi władzami. W tym samym czasie (28 października 1980 r.) powstała pierwsza z przygotowanych przez Służbę Bezpieczeństwa lista osób przewidzianych do internowania.

Na początku następnego miesiąca, 4 listopada, na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju (organu Rady Ministrów odpowiedzialnego za sprawy obronności) minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski poinformował, iż został przygotowany „zestaw niezbędnych aktów prawnych dotyczących stanu wojennego”. Jednak władze nie były jeszcze gotowe do konfrontacji. Nic

”

*Wcześniej
czy później
musi dojść do
konfrontacji,
jest ona
nieuchronna*

Stefan Olszowski (członek Biura Politycznego KC PZPR) w rozmowie z przywódcą SED Erichem Honeckerem, 20 listopada 1981





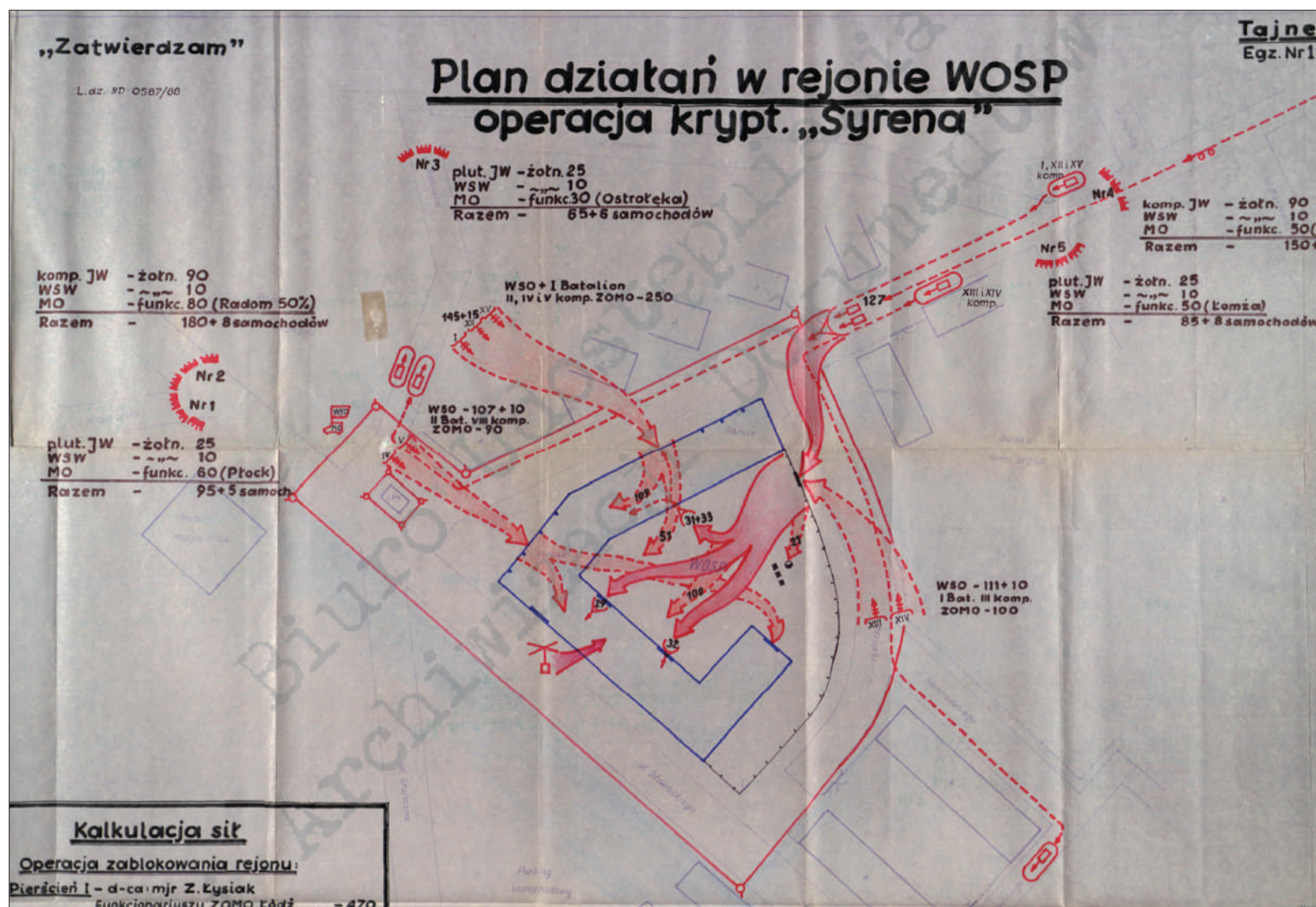
zatem dziwnego, że 10 listopada Sąd Najwyższy uchylił poprawki wprowadzone do statutu „Solidarności” przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. W ramach kompromisu przedstawiciele „Solidarności” zgodzili się na dołączenie aneksu – postanowień konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz fragmentu Porozumienia Gdańskiego, w którym Międzyzakładowy Komitet Strajkowy uznawał kierowniczą rolę PZPR w państwie. Po wpisaniu NSZZ „Solidarność” do rejestru związków zawodowych KKP odwołała ogłoszoną 27 października gotowość strajkową.

Decyzja Sądu Najwyższego nie oznaczała bynajmniej zmiany polityki władz PRL. Dziesięć dni później, 20 listopada, Stefan Olszowski (członek Biura Politycznego KC PZPR) w rozmowie z przywódcą SED Erichem Honeckerem stwierdzał: „Wcześniej czy później musi dojść do konfrontacji, jest ona nieuchronna. Chcemy, abyśmy to my ustalali jej czas”. Przygotowania do rozwiązania siłowego „polskiego kryzysu” były kontynuowane. Opracowane już plany udoskonalano, zmieniano. Władze wahały się co do szczegółów stanu wojennego. Jedną z ważniejszych kwestii spornych był zasięg terytorialny jego obowiązywania. Początkowo (np. w grudniu 1980 r., kiedy przymierzano się do aresztowania Jacka Kuronia i innych działaczy KOR)

rozważano możliwość wprowadzenia stanu wojennego tylko na obszarze województwa lub kilku województw (tych, które protestowałyby przeciwko represjom wobec działaczy opozycji). Ostatecznie jednak, w obawie przed strajkami solidarnościowymi, zrezygnowano z tej koncepcji. Innym problemem, który musieli rozwiązać autorzy „mniejszego zła”, był sposób wprowadzenia stanu wojennego. Zdawali sobie oni bowiem doskonale sprawę, że władny podjąć taką decyzję jest jedynie Sejm. Ponieważ jednak nie dawało to gwarancji zachowania całej operacji w tajemnicy, niezbędnej dla powodzenia całej operacji (przywódcy PRL wręcz panicznie obawiali się, iż może się to nie udać – stąd aktualny, praktycznie do grudnia 1981 r., jeden z wariantów stanu wojennego, w którym wojska Układu Warszawskiego udzielają „bratniej pomocy”), zdecydowano się na jego wprowadzenie wbrew obowiązującemu prawu decyzją Rady Państwa.

Tymczasem 14 lutego 1981 r. przewodniczący „Solidarności” Lech Wałęsa spotkał się z nowym wicepremierem Mieczysławem F. Rakowskim. Dwa dni później została przeprowadzona wspólna „gra sztabowa” MON i MSW, podczas której testowano plany Sztabu Generalnego WP i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. To właśnie wówczas za najkorzystniejszy moment do

2 grudnia 1982.
Pacyfikacja Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Pożarniczej
(zdjęcie z materiałów SB
w zbiorach IPN)



► Plan pacyfikacji
Wyższej Oficerskiej Szkoły
Pożarniczej
(zbiory IPN)

rozpoczęcia akcji został uznany dzień wolny, najlepiej noc z soboty na niedzielę.

Tym, co długo powstrzymywało kierownictwo PZPR przed wprowadzeniem stanu wojennego, była obawa przed reakcją społeczeństwa. Dlatego też od połowy marca 1981 r. główny akcent położono na przygotowania propagandowe i działania o charakterze socjotechnicznym. Realizowana była taktyka „odcinkowych konfrontacji”, sformułowana jeszcze pod koniec grudnia 1981 r. przez Sztab MSW do kierowania operacją „Lato ‘80”, utworzony na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych w dniu 16 sierpnia 1980 r. w celu „zapewnienia bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego w kraju”. 19 marca 1981 r. podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy nie zostali dopuszczeni do głosu przedstawiciele „Solidarności”, zaproszeni na posiedzenie w celu zaprezentowania racji strajkujących rolników. Delegacja „Solidarności”, która wraz z częścią radnych przygotowywała oświadczenie w tej kwestii, została usunięta z budynku WRN siłą przez milicję pod dowództwem majora Henryka Bednarka. Jan Rulewski – przewodniczący bydgoskiego MKZ, Mariusz Łabentowicz i Michał Bartoszcze zostali pobici. Tak rozpoczął się najpoważniejszy kryzys w stosunkach między władzami PRL a „Solidarnością” w okresie „karnawału”. Do dziś nie wiadomo czy był to przypadek, „wypadek przy pracy” czy też może przymiarka do wprowadzenia stanu wojennego pod osłoną wojsk Układu Warszawskiego – w Polsce trwały rozpoczęte dzień przed pobiciem związkowców manewry „Sojusz 81”.

Ostatecznie jednak kryzys bydgoski skończył się porozumieniem warszawskim – ugodą, która nie

satisfakcjonowała żadnej ze stron. Nie oznaczało to absolutnie porzucenia planów wprowadzenia stanu wojennego. Wręcz przeciwnie. Działania planistyczno-sztabowe były kontynuowane w Wojsku Polskim do końca października 1981 r. a w MSW jeszcze na początku grudnia 1981 r. Najważniejsze były jednak działania propagandowe w celu zmniejszenia poparcia społecznego dla „Solidarności”. Związek był atakowany za wykraczanie poza ramy działalności związkowej. Oskarżenia o „działalność polityczną” nasiliły się szczególnie po pierwszej turze I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” (5–10 września 1981 r.). Obiektem szczególnie gwałtownych ataków stało się „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”, które peerelowskie władze określiły nie tylko mieszanym się w sprawy innych państw, ale wręcz awanturnictwem.

Na trzy dni przed zakończeniem drugiej tury I KZD, 4 października 1981 r., na posiedzeniu kierownictwa MSW minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak zlecił swym podwładnym „wpuszczanie przeciwnika w maliny”, „stawianie wroga w kompromitującym położeniu”, „utrzymywanie atmosfery napięcia” oraz „podgrzewanie nastrojów, gdyż kolejne strajki mogą dać pretekst do wprowadzenia stanu wojennego”. Władze już wiedzą – rozwiązanie siłowe jest nieuniknione, bo związek nie dał się podzielić, a Służbie Bezpieczeństwa nie udało się przejąć nad nim kontroli.

Nic zatem dziwnego, że kolejne rozmowy „Solidarności” i rządu kończyły się niepowodzeniem. A pod koniec 1981 r. pojawiły się takie pomysły, jak kontrola przez związek eksportu brakującej w kraju

żywności czy przeprowadzanie demokratycznych wyborów do rad narodowych i Sejmu, co de facto oznaczałoby utratę władzy przez komunistów.

Tymczasem dzięki działaniom władz (zwłaszcza propagandy i Służby Bezpieczeństwa) jesienią 1981 r. znacząco spada poparcie społeczne dla „Solidarności” (zmniejszyło się ono z 74% w drugiej dekadzie września do 58% w drugiej połowie listopada). Jednocześnie wzrosło zaufanie do rządu (z 30 do 51%). To był ważny sygnał dla planistów stanu wojennego, że Polacy są zmęczeni przedłużającym się napięciem, pustymi półkami. I że coraz częściej mają pretensję do „Solidarności”, z którą wiązali przecież tak wielkie nadzieje – w końcu jej członkami zostało prawie 10 milionów osób.

Przywódcy PRL nadal szukali pretekstu, propagandowego uzasadnienia wprowadzenia stanu wojennego. Oficjalnie jednak prowadzili ze związkiem rozmowy. 4 listopada 1981 r. doszło np. do spotkania „wielkiej trójki” – premiera Wojciecha Jaruzelskiego, prymasa Józefa Glempa i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy. Nowy I sekretarz proponował utworzenie Rady Porozumienia Narodowego. Z drugiej strony mnożyły się konflikty, władze podsycaly napięcie np. poprzez projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu oznaczający ograniczenie działalności związkowej.

Co prawda peerelowskim władzom nie udało się uzyskać oświadczenia sojuszników o rzekomo grożącej Polsce interwencji (próbę taką podjął na zlecenie Jaruzelskiego na początku grudnia 1981 r., podczas posiedzenia ministrów obrony państw członkowskich Układu Warszawskiego wiceminister obrony narodowej Florian Siwicki), ale agentom Służby Bezpieczeństwa udało się nagrać fragmenty zamkniętego posiedzenia Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących zarządów regionalnych NSZZ „Solidarność” w Radomiu (3 grudnia 1981 r.). Odpowiednio zmontowane i nagłośnione fragmenty posłużyły następnie jako dowód rzekomego dążenia do konfrontacji siłowej przez przywódców związku, na czele z Lechem Wałęsą.

W międzyczasie przeprowadzono, jak się później okaże, „próbę generalną” stanu wojennego, czyli pacyfikację Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie (2 grudnia), czemu towarzyszyła m.in. blokada łączności telekomunikacyjnej. „Solidarność” okazała się właściwie bezradna.

Trzy dni później (5 grudnia 1981 r.) Biuro Polityczne KC PZPR zaakceptowało wprowadzenie stanu wojennego, pozostawiając Jaruzelskiemu decyzję o przysłowiowym „naciśnięciu guzika”. O podjętych decyzjach zostali powiadomieni sojusznicy, na czele ze Związkiem Radzieckim. Jednak wprowadzenie stanu wojennego opóźniło się, gdyż władze czekały na najlepszy moment. 11 grudnia rozpoczęło się, jak się później okazało, ostateczne posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Planowane na dwa dni obrady (jak zwykle) przedłużyły się. Dzięki czemu stało się możliwe zatrzymanie zgromadzonych w jednym miejscu najważniejszych przywódców Związku, co było jednym z warunków powodzenia całej operacji. Kiedy 12 grud-



Przeprowadzono, jak się później okaże, „próbę generalną” stanu wojennego czyli pacyfikację Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie „Solidarność” okazała się właściwie bezradna...

nia władze uruchamiały maszynę stanu wojennego, przywódcy Związku rozmawiali o sposobach rozwiązania kryzysu – pojawił się m.in. pomysł abolicji dla funkcjonariuszy SB. Obrady „krajówki” kończyły się już po północy, 13 grudnia. Złowieszczko zabrzmiały zamykające je słowa prowadzącego obrady „Słowik nie kracz”. Tymczasem wyrwani z łóżek i zwiezieni do Belwederu członkowie Rady Państwa, w obecności grona wyższych wojskowych, niebędących jej członkami, zapoznawali się w pośpiechu z pakietem aktów prawnych, które mieli przyjąć. I przy jednym głosie przeciwnym (Ryszarda Reiffa) oraz jednym wstrzymującym się (prof. Jan Szczepański) „uchwalili” prawodawstwo stanu wojennego. Była 3.00 nad ranem, większość przywódców „Solidarności” została już zatrzymana... ■

► 2 grudnia 1982. Pacyfikacja Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. W tłumie Bronisław Geremek. (zdjęcie z materiałów SB w zbiorach IPN)

Kryptonim „Jodła”

Grzegorz Majchrzak

Akcja internowania działaczy NSZZ „Solidarność” i innych niezależnych organizacji funkcjonujących na początku lat osiemdziesiątych była z pewnością jedną z najważniejszych, jeśli wręcz nie najważniejszą, operacji stanu wojennego. Bowiem to od niej w znacznej mierze zależny był opór społeczny i jego skala w dniu 13 grudnia 1981 r. i dniach następnych.

Prace nad przygotowaniem tej operacji (początkowo o kryptonimie „Wrzos”, zmienionym po ucieczce na Zachód pułkownika WP Ryszarda Kuklińskiego), podobnie jak nad wprowadzeniem stanu wojennego, trwały wiele miesięcy. Najstarsza z przygotowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych list osób przewidzianych do internowania pochodzi z 28 października 1980 r. W najstarszym zachowanym zestawieniu z 31 października 1980 r. znalazło się „jedynie” 1200 osób.

Jednak już tydzień później, jak stwierdził podczas posiedzenia kierownictwa MSW, przedstawiciel „liberalnego skrzydła” w resorcie spraw wewnętrznych wiceminister Adam Krzysztoporski, planowano zatrzymanie „dużej liczby osób, może około 30–40 tys., na wstępie operacji, a później może jeszcze dwa-trzy razy więcej”. Te liczby mogą szokować. Szczególnie, jeśli uzmysłowimy sobie, że 60–120 tys. nowych zatrzymanych nie były w stanie pomieścić nawet peerelowskie więzienia. Bardzo prawdopodobne, iż wcielenie tych planów w życie wymagałoby zastosowanie wariantu chilijskiego, czyli przetrzymywanie internowanych na stadionach.

Taka liczba osób „przewidzianych do izolacji” w wykazach przygotowanych przez poszczególne komendy wojewódzkie Milicji Obywatelskiej przestaje zresztą dziwić, jeśli uwzględnimy, że umieszczono na nich nawet znajdujących się w podeszłym wieku żołnierzy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i Armii Krajowej oraz działaczy działającego w latach 40 ubiegłego wieku Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na potrzeby operacji internowania utworzono (formalnie w dniu 13 grudnia), na podstawie wspólnego zarządzenia ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, 46 ośrodków odosobnienia. Nie trzeba chyba dodawać, że właściwie miejsca (przeważnie stosując zasadę „jak najdalej położone od ośrodków miejskich i dużych skupisk ludzkich”) wybrała wcześniej Służba Bezpieczeństwa. W kolejnych miesiącach stanu wojennego tworzono następne „internaty”. Łącznie według niepełnych danych (nie uwzględniono m.in. ośrodków odosobnienia dla prominentów) władz więziennych internowanych przetrzymywano w 52 miejscach.

Choć operację o kryptonimie „Jodła” (czyli internowanie wytypowanych wcześniej osób) wyznaczono na godzinę 24.00, to w wielu przypadkach faktycznie rozpoczęto ją wcześniej, niekiedy nawet godzinę przed północą, czyli jeszcze przed formalnym wprowadzeniem stanu wojennego.

Jak można przeczytać w jednym z opracowań resortu spraw wewnętrznych z jesieni 1983 r., „internowania to po raz pierwszy zastosowana przez nas forma walki z przeciwnikiem i to na tak masową skalę”. Rzeczywiście była to operacja masowa. Ogółem w okresie stanu wojennego wydano 10 132 decyzje o internowaniu w stosunku do 9736 osób (396 decyzji dotyczyło osób inter-

”

Zwracam się do Was dziś jako żołnierz i szef rządu polskiego. Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie...



OBWIESZCZENIE

o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa

Kierując się potrzebą zapewnienia wzmożonej ochrony podstawowych interesów państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego oraz przywrócenia naruszonej dyscypliny społecznej, a także mając na względzie zabezpieczenie możliwości sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej – działając na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

W związku z tym podaje się do publicznej wiadomości, że na czas obowiązywania stanu wojennego w szczególności:

- 1) zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiórek publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej, z wyjątkiem nabożeństw i obrzędów religijnych odbywających się w obrębie kościołów, kaplic i innych miejsc przeznaczonych wyłącznie do tych celów;
- 2) zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji i informacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie jakichkolwiek urządzeń poligraficznych bez uprzedniego uzyskania zgody właściwego organu;
- 3) zawieszono zostało prawo pracowników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków oraz akcji protestacyjnych;
- 4) nałożony został na osoby przebywające w miejscach publicznych obowiązek posiadania przy sobie dokumentu stwierdzającego tożsamość, a w stosunku do uczniów szkół mających ukończone lat 13 – legitymacji szkolnej lub tymczasowego dowodu osobistego;
- 5) wprowadzony został obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na pobyt stały w strefie nadgranicznej, a organu Milicji Obywatelskiej na pobyt czasowy w tej strefie;
- 6) zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wioślarskich na morskich wodach wewnętrznych i terytorialnych.

Ponadto w czasie obowiązywania stanu wojennego, w zakresie powszechnego obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

- 1) poborowi uznani za zdolnych do służby wojskowej oraz żołnierze rezerwy niezależnie od ich przeznaczenia mogą być w każdym czasie powołani do czynnej służby wojskowej, na zarządzenie Ministra Obrony Narodowej;
- 2) określone jednostki organizacyjne administracji państwowej i gospodarki narodowej, wykonujące zadania szczególnie ważne dla obronności i bezpieczeństwa państwa, objęte zostały militaryzacją, co oznacza nałożenie na osoby zatrudnione w tych jednostkach szczególnych obowiązków, o których osoby te zostaną poinformowane przez kierowników zakładów pracy;
- 3) osoby przeznaczone do służby w określonych formacjach obrony cywilnej mogą być zobowiązane do pełnienia czynnej służby w obronie cywilnej w czasie i zakresie wynikającym z wykonywanych zadań;
- 4) obywatele mogą być zobowiązani przez właściwe terenowe organy administracji państwowej i organy administracji wojskowej do wykonania określonych świadczeń osobistych i rzeczowych na rzecz obrony państwa.

W czasie obowiązywania stanu wojennego, jeżeli będą tego wymagały interesy ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego, uprawnione organy administracji państwowej mogą również:

- 1) wprowadzić ograniczenia swobody poruszania się mieszkańców w określonym czasie i miejscach przez wprowadzenie **godziny milicyjnej** albo zakazu opuszczania lub przybywania do określonych województw, miast i gmin;
- 2) nałożyć obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na zmianę miejsca pobytu, polegającą na przeniesieniu się do innej miejscowości na czas dłuższy niż 48 godzin oraz obowiązek niezwłocznego zameldowania się w nowym miejscu pobytu;
- 3) zawiesić działalność stowarzyszeń, związków zawodowych, zrzeszeń oraz organizacji społecznych i zawodowych, których działalność sta-

nowi zagrożenie dla interesów bezpieczeństwa państwa, z wyjątkiem kościołów i związków wyznaniowych;

- 4) wprowadzić cenzurę przesyłek pocztowych, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych;
- 5) zobowiązać posiadaczy radiowych urządzeń nadawczych i nadawczo-odbiorczych do złożenia tych urządzeń do depozytu we wskazanych miejscach;
- 6) zobowiązać posiadaczy broni palnej krótkiej oraz broni myśliwskiej i sportowej, a także posiadaczy amunicji i materiałów wybuchowych do złożenia ich we wskazanych miejscach;
- 7) zakazać dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych oraz obrazów telewizyjnych określonych obiektów i miejsc albo na określonych obszarach;
 - a) zakazać używania określonych odznak i mundurów;
- 9) wstrzymać lub ograniczyć pracę określonych urządzeń łączności oraz wykonywanie usług łączności pocztowej i telekomunikacyjnej;
- 10) zawiesić lub ograniczyć przewóz osób i rzeczy w transporcie drogowym, kolejowym, lotniczym i wodnym oraz ruch pojazdów mechanicznych na drogach publicznych;
- 11) zamknąć lub ograniczyć graniczny ruch osobowy i towarowy przez przejścia graniczne.

W czasie obowiązywania stanu wojennego osoby naruszające wprowadzone zakazy, nakazy, obowiązki i ograniczenia, podlegają obostrożonej odpowiedzialności karnej za przestępstwa lub wykroczenia w postępowaniu doraźnym i przyspieszonym.

Osoby, mające ukończone lat 17, w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż pozostając na wolności prowadzić będą działalność zagrażającą bezpieczeństwu państwa mogą być internowane w ośrodkach odosobnienia na czas obowiązywania stanu wojennego – na podstawie decyzji komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej.

W stosunku do osób pełniących służbę wojskową i służbę w jednostkach zmilitaryzowanych oraz służbę w obronie cywilnej – stosowana będzie za przestępstwa popełnione w związku z tą służbą odpowiedzialność karna przed sądami wojskowymi według przepisów odnoszących się do żołnierzy w czynnej służbie wojskowej w czasie wojny.

Podaje się również do publicznej wiadomości, że w przypadkach zbiorowego lub indywidualnego bezpośredniego zagrożenia życia, zdrowia lub wolności obywateli albo mienia społecznego, indywidualnego lub osobistego znacznej wartości, a także zagrożenia lub zajęcia budynków administracji państwowej i organizacji politycznych oraz ważnych obiektów i urządzeń gospodarki narodowej albo obiektów ważnych dla obronności lub bezpieczeństwa państwa, obok indywidualnych i zespołowych działań funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i innych formacji powołanych do ochrony porządku publicznego mogą być wprowadzone oddziały i pododdziały sił zbrojnych /wojska/, przy czym wszelkie te siły uprawnione są do użycia środków przymusu bezpośredniego w celu przywrócenia spokoju, ładu i porządku publicznego.

Wzywa się wszystkich obywateli do bezwzględnego przestrzegania wprowadzonych zakazów, nakazów i ograniczeń oraz wykonywania innych nałożonych obowiązków, a także podporządkowania się wszelkim zarządzeniom uprawnionych władz, wydanym w celu zapewnienia spokoju, ładu i porządku publicznego oraz umocnienia dyscypliny społecznej.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ



► Z wronim generałem walczone także śmiechem (zdjęcie ze zbiorów SWS)

”

*...mróz,
zimno,
minus
dwadzieścia
parę stopni
było, nie
wiadomo
gdzie nas
wiozą.
Widzieliśmy
same
drzewa,
więc
myśleliśmy,
że różnie to
może być.*

WITOLD SIELEWICZ

nowanych ponownie, np. Jan Beszta-Borowski zwolniony pod koniec grudnia 1981 r. został ponownie internowany we wrześniu 1982). Wśród nich znalazło się 8728 mężczyzn i 1008 kobiet. Według danych MSW z lutego 1982 r. przeważnie były to osoby młode – osoby do lat 40 stanowiły wówczas 72% internowanych. Z kolei jedynie 8% było mieszkańcami wsi.

Już pierwszej nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. internowano 3173 osoby, w tym zdecydowaną większość członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Internowania udało się uniknąć jedynie nielicznym przywódcom „Solidarności” (byli to m.in. Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis czy Mieczysław Gil). Wolności pozbawiono nie tylko przywódców i doradców NSZZ „Solidarność”, ale również działaczy innych niezależnych organizacji społeczno-politycznych (Niezależnego Zrzeszenia Studentów, NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Klubów Inteligencji Katolickiej, Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruchu Młodej Polski i innych), a także członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej popierających demokrację kraju i zaangażowanych w tak zwane poziomki, czyli struktury poziome w partii i funkcjonariuszy MO próbujących tworzyć Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Internowano również (oddzielnie) byłych przywódców partii i państwa, z byłym I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Edwardem Gierkiem na czele, a także kryminalistów.

W szczytowym okresie (czyli 21 grudnia 1981 r.) w „ośrodkach odosobnienia” przebywało 5128 internowanych, w tym 313 kobiet. Warto w tym miejscu przypomnieć, że zdarzało się, iż w ten sposób wolności pozbawiano całe rodziny. Chyba najbardziej znanym przykładem jest rodzina Kuroniów. Oprócz Jacka Kuronia internowano również jego żonę Grażynę (Gaję) oraz syna Macieja. Zdarzało się, iż ekipa przychodząca po męża mijala się na schodach z funkcjonariuszami zmierzającymi po żonę. W tym przypadku dodatkową szykaną wobec osób zatrzymanych było umieszczanie dzieci nie u najbliższej rodziny, ale w domu dziecka.

Notabene niektóre osoby internowane były zwalniane nawet po jednym, dwóch dniach pobytu w „ośrodku odosobnienia”. Najbardziej chyba znany, a przynajmniej

najgłośniejszy przypadek tego rodzaju to kierownca przewodniczącego „Solidarności” Mieczysław Wachowski, zwolniony 14 grudnia.

Wraz ze stopniowym łagodzeniem rygorów stanu wojennego liczba ośrodków, w których przetrzymywano internowanych, malała. Znaczną część osób, w tym wszystkie kobiety, zwolniono w lipcu i sierpniu 1982 r. Wówczas to stan internowanych zmniejszył się do 561 osób, a liczba ośrodków internowania uległa zmniejszeniu do 14. Najbardziej opornych trzymano w „izolacji” aż do grudnia 1982 r. – ostatnie 62 osoby zwolniono 23 grudnia 1982 r.

Jednak niektórzy internowani, jak np. Andrzej Gwiazda (notabene w przeddzień likwidacji ośrodka internowania w Białolekce) nie wychodzili na wolność, lecz trafiali do więzień. Taki los spotkał działaczy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i Komitetu Obrony Robotników, którym mimo abolicji za czyny sprzed wprowadzenia stanu wojennego władze za działalność przed 13 grudnia 1981 r. planowały wytoczyć proces. Zresztą zmiana statusu z internowanego na aresztowanego nie należała bynajmniej do rzadkości. Wobec 424 osób uchylono decyzję o internowaniu ze względu na ich tymczasowe aresztowanie, a kolejnych 116 spośród zwolnionych z ośrodków internowania zostało następnie tymczasowo aresztowanych ze względu na podjęcie działalności sprzecnej z prawem stanu wojennego.

Warto przypomnieć, że wśród internowanych można było wyróżnić (oczywiście jedynie ze względu na sposób potraktowania przez władze) trzy grupy. Pierwszą z nich stanowili peerelowscy prominenci (łącznie 36 osób) internowani w Głębokiem, a następnie od lutego 1982 r. (co było wynikiem śmierci na zawał w dniu 30 stycznia członka Biura Politycznego KC PZPR w latach 1975–1980 Zdzisława Grudnia) w znacznie lepszych warunkach w Promniku pod Warszawą. Drugą (najmniej liczną, bo dwuosobową) stanowili Lech Wałęsa i Jan Kułaj, którzy jako szefowie związków zawodowych zostali zaliczeni do „osób pełniących w PRL funkcje kierownicze” i zostali (w związku z planami ich wykorzystania) internowani oddzielnie. Wałęsa najpierw w Otwocku Wielkim, a potem w Chylicach i Arłamowie, a Kułaj w pierwszych dniach stanu wojennego jeszcze razem z innymi działaczami opozycji w Ostródzie i Iławie, a następnie już oddzielnie w Chylicach. Obaj znajdowali się „pod ochroną” Samodzielnej Grupy Ochronnej Biura Ochrony Rządu MSW. Trzecią grupą internowanych stanowiły pozostałe osoby. Oczywiście warunki, w jakich przebywały osoby z tej grupy, znacznie różniły się – od oddziałów więziennych po (odpowiednio przystosowane) ośrodki wypoczynkowe.

Z internowanymi rozmowy operacyjne przeprowadzali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Służyły one z jednej strony zdobywaniu informacji o funkcjonowaniu struktur niezależnych (głównie NSZZ „Solidarność”) przed 13 grudnia, a także wymuszeniu na nich deklaracji lojalności (zawierały one zobowiązanie do „zaprzestania wroziej i szkodliwej działalności przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” oraz do „przestrzegania obowiązującego porządku prawnego”). Lojalności były w pierwszym okresie stanu wojennego warunkiem zwolnienia z internowania. Osoby, które nie zostały początkowo wyznaczone do internowania, a „jedynie” do rozmów ostrze-

► Milicyjne budy przed kościołem Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. W głębi demonstranci. Warszawa, 17 grudnia 1981 (fot. Mark Carrot*)



► Jan Rulewski i Janusz Onyszkiewicz na spacerunku (zdjęcie z zestawu „Internowani '82” wydawnictwa CDN, zbiory Archiwum Akt Nowych)

gawczych, które nie podpisały deklaracji lojalności, były internowane. Wracając do rozmów operacyjnych przeprowadzanych przez SB z internowanymi, ich ostatnim, choć wcale nie najmniej ważnym celem był werbunek agentury wśród internowanych. W tym przypadku „najbardziej owocne” okazały się pierwsze dni po 13 grudnia i panująca wśród pozbawionych wolności atmosfera niepewności odnośnie dalszych losów.

W ośrodkach internowania znaleźli się również tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa, co z jednej strony miało służyć ich uwiarygodnieniu, a z drugiej pozwolić zdobyć informację o osobach internowanych, ich postawach, poglądach czy zamierzeniach. Najbardziej chyba znanym przedstawicielem tej grupy był Eligiusz Naszkowski, przewodniczący regionu piłskiego. I jeden z dwóch tajnych współpracowników SB, którzy nagrali 3 grudnia 1981 r. posiedzenie Prezydium KK i przewodniczących zarządów regionalnych NSZZ „Solidarność”, które po odpowiedniej „obróbce” zostało wykorzystane do propagandowego uzasadnienia o rzekomej konieczności wprowadzenia stanu wojennego.

Oddzielną kwestią były próby „reedukacji”, jakim poddawano (raczej zresztą z mizernym skutkiem) internowanych.

Tak na marginesie internowania (obok oczywiście aresztowań) nie wyczerpywały stosowanych przez władze PRL sposobów pozbawienia wolności działaczy opozycji po 13 grudnia 1981 r. Innym, wciąż najmniej znanym, pozostają „szkolenia wojskowe” organizowane jesienią 1982 r. dla „solidarnościowej ekstremy”, ale to oddzielny temat... ■

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

13 GRUDNIA 1981 r.

na podstawie zarządzenia nr 50/81/CZZK Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie utworzenia ośrodków internowania utworzono 46 ośrodków odosobnienia, wśród nich również w Białolece.

„Na podstawie art. 45 ust. 1 Dekretu z 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (DzU Nr 29 poz. 154) zarządza się co następuje:

§ 1 Tworzy się ośrodki odosobnienia w: Białej Podlaskiej [...], Warszawie przy ul. Ciupagi 1 oraz przy ul. Chtopickiego [...].

§ 2 Ośrodki odosobnienia tworzone są jako samodzielne jednostki organizacyjne lub jako odrębne oddziały w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego.

§ 3 Zadania w zakresie internowania w ośrodkach odosobnienia spełnia Służba Więzienna.”

**JANUSZ ONYSZKIEWICZ**

Członek Prezydium Komisji Krajowej
i rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność”

Aresztowano mnie w nocy z 12 na 13 grudnia, i tak jak wszystkich zatrzymanych w Gdańsku. Przewieziono nas do Strzebielinka, później z tej grupy wyselekcjonowano tzw. czołową ekstremę „Solidarności” no i wszyscy wylądowaliśmy w Białolece. Ja w jednej celi z Heniem Wujcem, dalej siedział Jacek Kuroń z Jankiem Rulewskim, dalej Karol Modzelewski z Sewerynem Jaworskim, był Dymarski, Sobieraj. Do tej ścisłej ekstremy zaliczono 14 osób. Byliśmy trzymani w całkowitej izolacji od świata zewnętrznego. Rozpowszechniano pogłoski, że nie wiadomo, co się z nami stało, nawet, że jesteśmy utopieni w Zatoce Gdańskiej, że jak nas przewożono helikopterem, zapytałem milicjanta, dokąd nas wiozą, a on, że do Kaliningradu, pomyślałem: no no... Miałem ciepłą kurtkę i dobre buty, więc pomyślałem, że jak mnie wywiozą gdzieś za granicę, to wrócę na piechotę nawet, a Jacek Kuroń powiedział: „To ja z tobą”, tym bardziej, że byliśmy skuci razem.

**JACEK KNAP**

Uczestnik wydarzeń marcowych '68,
członek Zarządu Regionu Mazowsze
„S”, delegat na I Krajowy Zjazd
Delegatów NSZZ „Solidarność”

Po mnie przyszedł tuż po północy, dwóch milicjantów w mundurach i cywil, który dyskretnie odchylił połę marynarki pokazując, że ma broń. Pozwolono mi się ubrać, miałem ten luksus, bo do Białoleki, przywożono niekompletnie ubranych: w piżamach, slipach. My sami między sobą dzieliliśmy się ubraniami, bo warunki tam były bardzo fatalne i groziło to co najmniej zapaleniem płuc.

**WOJCIECH BOROWIK**

Współpracownik KOR, SKS,
ROPCIO i KPN, kolporter wydawnictw
niezależnych, pracownik KKK NZS,
współpracownik NOWEJ

12 grudnia w nocy wracałem z drukarni z nakładem broszury Wacława Pańskiego (Jerzego Holzera) „Agonia PPS”. Zaparkowałem pod klatką przed jedenastą. Było zimno, padał śnieg, a ja miałem zapalenie gardła i 39 stopni gorączki. Mieszkałem na 10. piętrze, więc musiałem wwieźć cały nakład na górę. Żona i siemnastomiesięczne dziecko już spali. Obudziła się, kiedy po raz kolejny wnosilem wypełnione torby. Nie było to ciepłe przywitanie. Nic dziwnego, dom, dziecko, wszystko było na jej głowie. Ja byłem zawodowym rewolucjonistą i ta rewolucja trzymała mnie, niestety, daleko od domu. Nie wiedziałem, że od 13 grudnia będzie jeszcze dalej. Gdy już wszystko wwoziłem, usłyszałem walenie w drzwi: „Milicja, otwierać!” batas na całą klatkę. Dziecko obudziło się przestraszone i zaczęło płakać. Mam pecha – pomyślałem.

KOMENDA STOLECZNA
M. ST. OBYWATELSKIEJ
Plac Ogólnokrajowy
43 L. dz.

CA 00122

DECYZJA NR 246
o internowaniu

Uznając, że pozostawanie na wolności obywatela

nazwisko i imię BOGACZYK Wojciech

imiona rodziców Jerzy i Lucja

data i miejsce urodzenia 11 VII. 1958 r.

zawód (zajęcie) i miejsce pracy student KUL w Lublinie

miejsce zamieszkania Warszawa, ul. Górnośląska 17/19 m 13

zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że

przewodził działalność wymierzoną przeciwko ustrojowi i organom państwowych PRL

na zasadzie art. 42 dekretu z dnia 12-III-1951 o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

1. internować ob. BOGACZYK Wojciecha

i umieścić go w ośrodku odosobnienia w Warszawa - Białoleka

2. wykonanie decyzji zlecić grupie śledczej

KOMENDANT WOJEWÓDZKI MO

data 21. X. 1981

Pewnie mnie namierzili, jak wracałem z drukarni. Drukarnia pewnie już wpadła. Albo, miałem przytyły nadziei, koledzy robią sobie jaja. Mieszkaliśmy z żoną w odległości jednego przystanku tramwajowego od Dworca Centralnego, więc nocne wizyty przyjezdnych działaczy Solidarności i NZS były u nas normą. Gdy w drzwiach zobaczyłem uzbrojonych milicjantów i cywilnych funkcjonariuszy SB, wiedziałem, że to nie żarty. Tylko dlaczego pozwolili mi wwieźć cały towar, dlaczego nie zatrzymali mnie dole? Przecież teraz będą musieli to wszystko zwozić. Od jednego z milicjantów słyszę: „Proszę się ubrać, idzie pan z nami. Stan Wojenny jest pan internowany”. Robią sobie jaja myślę. Jednak szybko się ubieram i mówię żonie, żeby dzwoniła do mojego brata, do Siewliczów, że coś się dzieje. Nie robią rewizji. Słyszac ciągle płaczące dziecko, cofają się na korytarz. Szybko wychodzimy i gdy jesteśmy na dole, uświadamiam sobie, że nie po nakład wydawnictwa przyjechali, ale po mnie. I aresztowanie nie jest wynikiem namierzenia drukarni czy mojego samochodu, tylko rzeczywiście coś się dzieje. Po latach dowiedziałem się, że czekali na mnie już od 10.

Decyzja o internowaniu
Wojciecha Bogaczyka,
studenta II r. KUL,
przewodniczącego
KKK NZS

► Bogumił Siewicz
w celi w Białolekce
(zdjęcie ze zbiorów
Marka Borowika)



BOGUMIŁ SIEWICZ

Współpracownik KSS KOR,
związany z pismem „Robotnik”,
współpracownik NOWEJ, organizator
akcji bojkotu wyborów do Sejmu PRL

*To był 12 grudnia, przed północą.
Przyszła do mnie Służba Bezpieczeństwa.
Próbowałem wyskoczyć przez okno, ale skierowane
były na mnie automaty – katasznikowy.
Cofnąłem się, wleciało czterech funkcjonariuszy,
wzięli mnie za nogi, za ręce.
Jeden przystawił mi pistolet do głowy i powiedział:
„no i co ch...ju.” Takie rozmowy były.
Uważałem, że coś trzeba zrobić, żeby ostrzec brata
– Witka, który był na obradach w Ursusie.
Jak będzie zadyma, to się zorientuje
i ucieknie. Dom był obstawiony
– 16 funkcjonariuszy. Ostro było.
Nie wiedziałem, że telefony nie działają
i krzyknąłem do mamy, żeby zadzwoniła gdzieś.
Skuli mnie. Na schodach jeszcze próbowałem walczyć.
Wyrwałem się, jednego z główki uderzyłem.
Dostałem kilka ciosów i wrzucili mnie do suki.
I ruszyliśmy. W tej samej suce był Jarek Guzy,
Agnieszka Romaszewska, jego narzeczona.
Zawieźli nas na Opaczewską
do komisariatu.*



HENRYK LIPSZYC

Japonista, tłumacz delegacji
„Solidarności” w Japonii, tłumacz
delegacji japońskich związków
zawodowych na Zjeździe „S”

*Wychodząc z hotelu „Victoria” po spotkaniu z prasą
japońską, bo jestem japonistą, zostałem zatrzymany
na ulicy i wylegitymowany. Koledzy doradzili mi,
żebym nie nocował w domu, przeniosłem się więc
do przyjaciela i tam przez dwa, trzy dni nocowałem.
I rzeczywiście żona miała potem w naszym mieszka-
niu przy Świętokrzyskiej wizytę panów, którzy czekali
na mnie długo aż do godziny milicyjnej,
dowcipkowali, że mąż się nie pojawia, może jest
u kochanki. Syn demonstracyjnie brzdąkał na gitarze
piosenki Dylana, zostawili wezwanie, abym się stawił
na komendę na Wilczą. Stawiłem się, i to był powód,
dla którego moi koledzy robili sobie w Białolekce niezłe
żarty, wytykali mnie palcami na spacerniku
– „to jest ten frajer, który sam dał się zamknąć”.*



ANDRZEJ CELIŃSKI

Członek KSS KOR, współzałożyciel TKN
i Uniwersytetu Łatającego,
współautor Listu 64 intelektualistów,
sekretarz MKZ Gdańsk oraz KKP „S”

*Internowali mnie w nocy z 12 na 13 grudnia.
Ja byłem wtedy nie ciężko, ale upierdliwie chory:
na zapalenie krtani czy coś takiego. Miałem bardzo
wysoką gorączkę, nie mogłem mówić, leżałem
w łóżku. Oni przyszli wieczorem, zdążyłem jednak
zrobić wiec na balkonie. Mieszkałem na tak zwanym
KOR-ówku, na Stegnach, gdzie mieszkało bardzo dużo
ludzi nie tylko z Solidarności, ale i wcześniejszej
opozycji demokratycznej. W każdej klatce tam jakaś
konspira się odbywała jeszcze przed Solidarnością.
I to było bardzo korzystne. Tam mieszkała
na przykład Helenka Łuczywo – redaktorka,
późniejsza wydawczyni, odpowiedzialna za cały
mechanizm „Tygodnika Mazowsze”. No i dzięki mnie
została uprzedzona, żeby nie wracać do domu.*

18 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

**EUGENIUSZ TEMKIN**

Współpracownik NOWEJ, prowadził biuro Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Skierniewicach

Byłem związany ze środowiskiem wiejskim, chociaż sam byłem miastowy, jeśli tak można powiedzieć. Ale powiedzmy, nie najlepiej się czułem, nie do końca się odnajdowałem w środowisku KOR-owskim.

Było to głównie spowodowane tym, że to środowisko było środowiskiem opozycyjnym opartym na więziach towarzyskich, a ja ze względu na duże problemy ze słuchem nie mogłem być w pełni uczestnikiem, nie nadawałem się do towarzystwa, że tak powiem. Pracowałem dla NOWEJ, zajmowałem się robieniem matryc, nie zawsze byłem doceniany, bo ludzie to czytali, bez względu czy nagłówki były tak czy tak robione.

Czułem się niespełniony, bo wkładałem w to dużo serca i inwencji. I w związku z tym, że moje dzieciństwo upłynęło jednak na wsi, na Syberii w Rosji, i wieś, o dziwo!, mimo że to było zesłanie, to było moje naturalne środowisko. Więc ja pisałem i współpracowałem ze Zbroszą Dużą, to jest koło Grójca, gdzie centralną postacią, animatorem był ksiądz Czesław Sadłowski, który zaczął od walki o kościół z władzą ludową, potem kontynuował swoją aktywność opozycyjną i doprowadził do założenia Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej. Potem związałem się z Solidarnością Wiejską i NSZZ Rolników Indywidualnych, prowadziłem Biuro Zarządu Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI w Skierniewicach. Prowadziłem sekretariat, informację o bieżącym życiu związku, pomagałem w zakładaniu kół, prowadziłem biuro interwencyjne, więc moja praca trwała od 9 rano do 22.

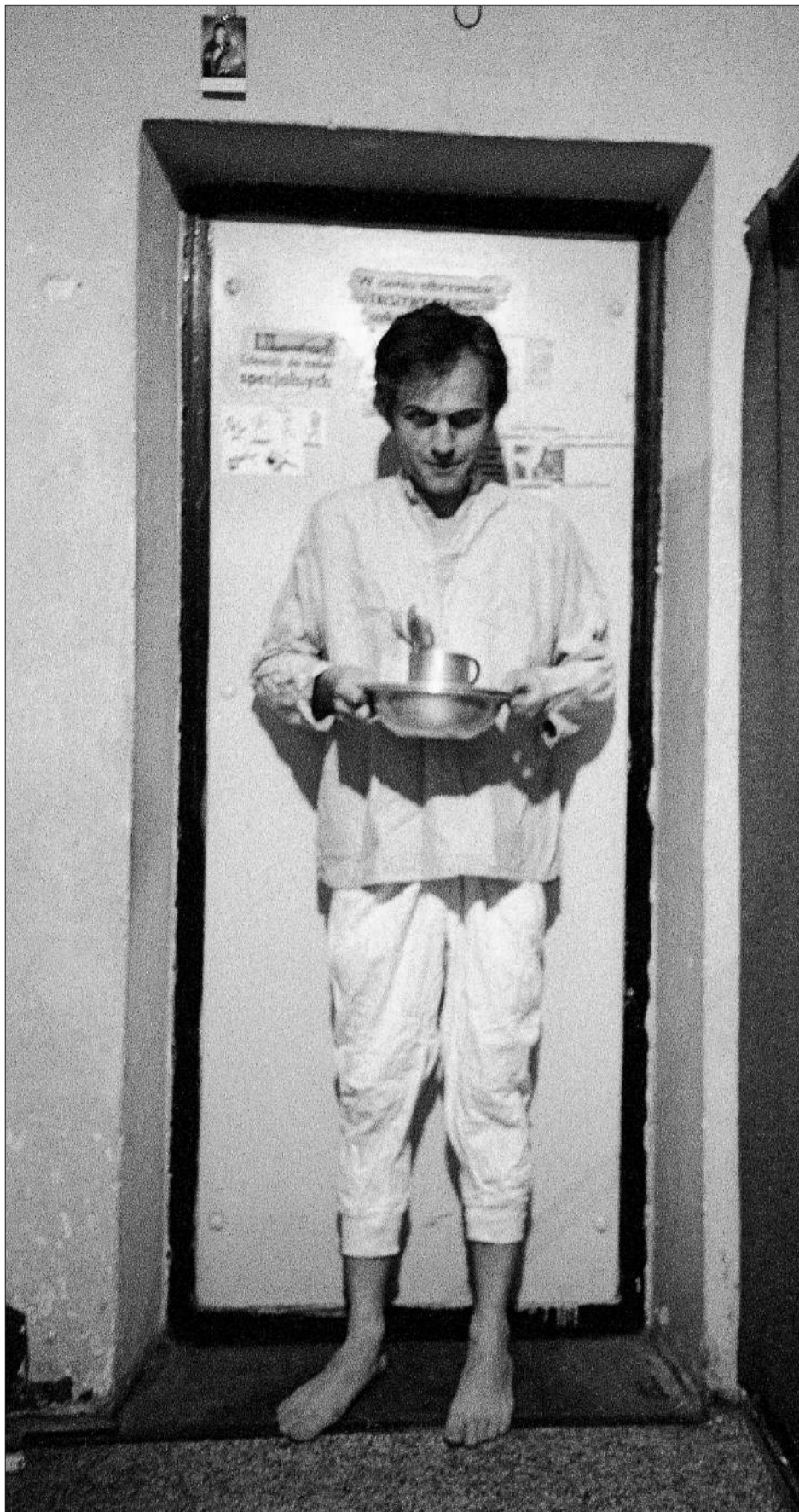
18 grudnia, pomagając koledze przy gospodarstwie, zobaczyłem, że zajeżdża samochód. Zawieźli mnie na komendę w Skierniewicach, wezwano na górę. Krzyczeli, był jeden wielki krzyk. Sugerowali, że ktoś puszcza na mnie farbę.

Taki jeden wrzeszczał, że gdyby nie chodził za mną, nie uwierzyłby, że tyle bibuły można pomieścić w plecaku. Stamtąd przewieźli mnie na Komendę Stołeczną do Warszawy, a potem nyską do Białoleki. Byłem spięty kajdankami z Kossakowskim.

**ANDRZEJ ROSNER**

Współpracownik KOR, redaktor prasy podziemnej, współzałożyciel podziemnego Wydawnictwa Krag

Około 11 w nocy 12 grudnia nie było mnie jeszcze w domu. Telefony jeszcze wtedy działały. Zadzwoniła żona: mamy inwazję myszy. Mieszkaliśmy na Żoliborzu Oficerskim, w takim domku z ogrodem. Kiedyś w mieszkaniu przerobionym ze strychu, teraz na parterze. Jak się robiło zimno, pojawiały się myszy. Wracam do domu i widzę taki obrazek: przerażona żona siedzi w fotelu, a wokół niej lata stado myszy:



50, 60, może nawet więcej. Był jeszcze kolega Wojtek, który łapał te myszy i wyrzucał na śnieg. Wylapaliśmy je praktycznie gołymi rękami. Kiedy kolega wyszedł, a żona położyła się spać, ja jeszcze siadłem przy biurku. W tej sytuacji znaleźli mnie panowie 15 minut po północy. Początkowo byli bardzo agresywni, ale kiedy zobaczyli mnóstwo książek, spytali, gdzie pracujemy, odpowiedziałem, że oboje na Uniwersytecie Warszawskim.

Wtedy pan zgrzeczniał. Z kieszeni wyjął akt internowania. Przeczytał mi dwa wyrazy: „Warszawa Białoleka”. Po czym powiedział: „Niech pan weźmie coś ciepłego: buty, sweter, bo nie wiadomo, jak to długo potrwa”.

► Internowany student UW Mieczysław Książczak z wyposażeniem, Białoleka 1982, cela nr 5, OZ-1 (fot. Mark Carrot)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

13 GRUDNIA 1981 r.
osadzenie w Białoleńcu pierwszych internowanych.

„W ciągu niedzieli nasza sytuacja ulegała stopniowo więziennemu normalizacji. Po „plate-rach” dostaliśmy następne elementy ekwipunku. Pościel, dwa cieniułkie koce, wychudłe przez wiele lat używania, koszmarnie zakurzone, ohydne.

Dwa prześcieradła. Jedno do zastaniania materacy, drugie do podestania pod koc. Poduszkę – małą, też brudną, wypchaną kawałkami gąbki, powłoczkę. Dwa cienkie płócienne ręczniki i chyba po kawałku mydła do prania bielizny, które miało służyć nam do mycia.” (Waldemar Kuczyński, „Obóz”, Londyn 1983)

14 GRUDNIA 1981 r.
bunt internowanych w Białoleńcu zakończony interwencją kompanii Zmotoryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ZOMO).

Od 14 grudnia 1982 r. przenoszą internowanych z Aresztu Śledczego do OZ-ów (oddziałów zewnętrznych).

16 GRUDNIA 1981 r.
zapalenie zniczy w ramach obchodów rocznicy Grudnia '70.

„O dziewiętnastej zapalimy znicze. Wystawiamy go za okno. Pali się dużym, jasnym płomieniem. Inne cele robią to samo. Wzdłuż pawilonu rząd światełek [...] Patrzymy na migocący za oknem płomyk. Nikt się nie odzywa.” (Waldemar Kuczyński, „Obóz”, Londyn 1983)

17 GRUDNIA 1981 r.
pierwszy numer pisma „AS” (później wydawanego pod zmienionym tytułem „BAS”), pierwszego pisma wydawanego przez internowanych w Białoleńcu.



WITOLD SIEWICZ

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „Solidarność” i w biurze NZS

To było takie nietypowe zatrzymanie. Było już po 12. Tego dnia wieczorem próbowałem zrobić obchód po naszych tajnych magazynach, mieszkaniach. Czuję po prostu, że stan wojenny wybuchnie. Myślałem jednak, że to po świętach Bożego Narodzenia będzie, bo to taki dla wszystkich ważny okres od strony religijnej, duchowej i rodzinnej. Przyjechałem pod dom samochodem. Mieszkałem na Rakowcu: budynek dwukondygnacyjny, obok jest pawilon i sklepy, m.in.: mięsny. Tam zawsze było bardzo dużo ludzi, którzy ustawiali się w kolejce już na następny dzień.

Wyszedłem z tego samochodu i patrzę – jest taka kolejka i myślę: rany boskie, przecież jutro jest wolny dzień.

I ta kolejka się rozbiegła w moją stronę. Byłem prawie już przy klatce do mojego domu i w tym momencie zobaczyłem matkę w oknie. Za mną tłum cywili.

Może błąd zrobiłem, powinienem może w drugą stronę pójść, ale wpadłem do domu. Matka mi otworzyła i zaraz za mną zamknęła. Ja instynktownie podbiegłem do okna, żeby wyskoczyć z drugiej strony, bo mieszkanie miało taką możliwość. Patrzę, obstawione okna. Byli mundurowi z karabinami wycelowanymi w kierunku okna. Miałem świadomość, że mnie zabiorą. W tym momencie rozległo się dobieganie do drzwi. Nie mogli tych drzwi otworzyć, pobiegli po łom. A ja rodzicom mówię: „Szybko, ciepłe ciuchy”. Złożyłem na siebie wszystko, łącznie z serdakiem po ciotce, skarpety, podwójne kałesony. Jak weszli



MAREK KOSSAKOWSKI

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ, redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Przed wprowadzeniem stanu wojennego byłem etatowym pracownikiem „Solidarności” Regionu Mazowsze. Pracowałem tam jako dziennikarz, redaktor w codziennym piśmie „Niezależność”. Po jego rozwiązaniu pracowałem w agencji AS (Agencja Solidarności). Trafiłem tam w związku ze swoją wcześniejszą działalnością, współpracą z NOWĄ. Tak że byłem namierzony w momencie stanu wojennego i spodziewałem się zatrzymania. Z 12 na 13 grudnia nocowali u mnie ludzie z Krakowa i ktoś wpadł po północy, że są aresztowania. Myśmymy uciekli z tego mieszkania do sąsiadów. Przez dwa dni nawiązywałem kontakt z ludźmi, którzy się uratowali. Byłem jeszcze w Regionie Mazowsze przed jego zajęciem przez ZOMO. Nie nocowałem w domu, jednak musiałem wrócić, bo chciałem wziąć kożuch, ponieważ było bardzo zimno, a wybiegłem w kurtce. Poprzednio byłem dwu- lub trzykrotnie w swoim mieszkaniu, nie było obstawione. Zachowywałem jakieś tam zasady bezpieczeństwa. Koleżanka, która była nieznana ubecji i milicji

powiedziałem: „Panowie chwileczkę, jeszcze tylko sekundkę, kieliszeczek wódeczki i bierzecie mnie”. Zamurowało ich, wypilem ten kieliszek. Jak wyprowadzali mnie, od razu mnie skuli i zaprowadzili do budy, która była obok. Tam byli moi koledzy z Ursusa, którzy chcieli mnie ostrzec i zabrać. Później spotkałem się z Markiem Borowikiem i zawieźli nas do komisariatu na Opaczewskiej. Reakcja wobec mnie była ostra, ale jak się okazało może dlatego, że wcześniej zabrali już mojego brata. A brat, żeby mnie ostrzec, zrobił wielką awanturę. Jak milicja się dobijała do naszego mieszkania, sąsiadka wyszła z mieszkania z siekierą, żeby go ratować. Moją matkę poturbowali. Mój brat, jak był wynoszony, rozpoczął bijatykę z nimi na klatce schodowej. Myślał, że zaraz się pojawię i usłyszę zamieszanie. Niestety przyjechałem za późno. Jak stałem na korytarzu w Białoleńcu, podszedł do mnie młody ubek, przystawił mi pistolet do skroni i powiedział, że takich jak my za chwilę będą rozwalać. Ale ja nie spanikowałem i mówię: „No to na co czekasz, to wal teraz, wal teraz!”. On zaczął się czerwony robić, a ja do niego: „Co, nie masz odwagi? Cykor jesteś!”. Zaraz go ode mnie odsunęli, podbiegli do mnie, kazali usiąść. Kawa, herbatka – przeproszali. Zmienił się stosunek do mnie. Wyszedłem na lokalnego małego bobatera, ale to oni dostali wypieków na twarzy. Widać było dwie grupy: związkowców, którzy można powiedzieć, że byli przerażeni i inną reakcją osób związanych z opozycją. Widziało się wielu znajomych, słybać było: „O Wojtek, to ty! O, Andrzejku!”. Sami przyjaciele i znajomi. Człowiek się czuł jak w swoim własnym gronie, jak na imprezie rocznicowej bądź imieninowej. Nie czuliśmy się samotni.

pierwsza tam wchodziła i sprawdzała, czy jest wszystko OK. Tym razem zaniechałem tych zasad, bo myślałem, że już zrezygnowali ze mnie. Wszedłem na podwórko. Zobaczyłem, że samochód stojący naprzeciwko mignął światłami i nagle rzuciło się na mnie trzech cywilnych ubeków. Nie miałem już żadnych szans na ucieczkę. Zaczęła się wielogodzinna rewizja. Ja oczywiście kożuch wziąłem, oni też wzięli tyle rzeczy z mojego mieszkania, że musieli wzywać dodatkowy samochód, bo nie mogli się zabrać jednym. To były głównie książki wydrukowane i książki w trakcie składania, bo ja, jako współpracownik NOWEJ, składałem je i częściowo drukowałem. Pamiętam, że mieli z tym kłopot i nawet narzutę musieli mi zabrać, żeby spakować w nią książki. Nigdy jej nie oddali. Ponieważ była już częściowo zjedzona przez mole, nie występowałem o jej zwrot. W tym mieszkaniu mieszkała moja przyjaciółka, która nie nocowała tej nocy, ale też została aresztowana, tylko w innych okolicznościach. Trafiła na Olszynkę Grochowską, a potem do Gołdapi. Jak wychodziłem z tego mieszkania, to na lustrze zostawiłem dla niej wiadomość: „Trzymaj się” itd. oraz datę i godzinę. Jak ubecy przyszli do tego mieszkania to ich to lustro zafascynowało: „Co tam jest k...a napisane? Co to jest, co to za szyfr jakiś?”. A to była data i godzina napisana pomadką na lustrze.

20 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

**ZBIGNIEW DACIUK**

Funkcjonariusz MO, pracownik
batalionu Pogotowia MO,
współzałożyciel ZZFMO

Zostałem internowany trzy dni po wprowadzeniu stanu wojennego. Przepraszam, ale pamięć moja już nie jest dokładna. Mam 71 lat. Byliśmy w domu wieczorem, przed 22 pomagałem żonie wieszac firanki, przed świętami. Zapukali do drzwi, Czterech funkcjonariuszy bojowo ubranych, pod bronią. Przedstawili dokument, że jestem internowany. Żona zaczęła rozpaczać, płakać. Ja powiedziałem, że to ludzie, którym dano rozkaz, nie mogę więc do nich mieć pretensji. Kazano mi się ubrać, pożegnać z rodziną. Nie powiedzieli, gdzie mnie zawiozą, gdzie będę internowany, tylko zabrali. To nie byli ludzie z Warszawy. Bano się być może, że ci z Warszawy mogą robić dla nas jakieś wyjątki, będą puszczać niektórych. To byli ludzie z jednostek ze Słupska, z Wrocławia. Oni nie znali Warszawy. Stanęli przed moim domem, który ma w sumie 12 klatek schodowych. Stanęli na samym końcu. To była zima, dużo śniegu. Ja zostałem skuty do przodu, w kajdanki. I tak musiałem przejść przed całym blokiem, przed wszystkimi znajomymi. Spotkałem sąsiadkę, która szła z majorem WSW. Jak zobaczyli, to zaczęli interweniować, pytać: „Co, kto?” Ja powiedziałem: „Zostawcie to, zostałem internowany i trzeba spokojnie podejść do tego. Nie mogę wszczynać awantur ani uciekać. Oni dostali rozkaz, ja jestem milicjantem i wiem, co to znaczy”. Zostałem przewieziony do Komendy Stołecznej. Tam zamknięto mnie i jeszcze 2 osoby w pokoju zatrzymań. Mnie przesłuchiowano, później przyszedł ktoś zamienił kilka słów ze mną i z nimi i powiedział, że będziemy internowani. Nie powiedział gdzie, w jakiej miejscowości. Rano więźniarką powieziono mnie do Białoleki. Było nas sześciu. To byli wszystko funkcjonariusze milicji, z którymi przedtem przeprowadzono rozmowy, czy jesteśmy za związkami czy nie. Bo jeżeli nie, to przenoszą nas na równorzędne stanowisko do którejś z komend, bo nasz batalion rozwiązali. Pytali, czy wiem, jakie konsekwencje nam grożą. Nie zawieziono nas jednak do ośrodka internowania, chociaż już był taki ośrodek, tylko do więzienia w Białolece, do Aresztu Śledczego. I wsadzili nas razem z kryminalistami, a wiadomo, jak oni zachowują się w stosunku do funkcjonariuszy milicji. Tam pozostaliśmy do Wielkanocy. Był ze mną m.in. Sierański, Basiewicz był ze mną w celi, Kledzik, który już nie żyje. Byliśmy bez kontaktu z innymi internowanymi.

**JÓZEF TARAN**

Założyciel NZS
na Politechnice Warszawskiej

Taka filmowa scena. To się odbyło w kawiarni „Zodiak”. Ta kawiarnia już nie istnieje, działała w pasażu w Domach Centrum. Tam się spotkałem z moim bratem, bo ja nie mieszkałem w domu po 13 grudnia. Jak już wychodziliśmy z tej kawiarni, przy szatni na dole, kiedy odebrałem palto, nagle zobaczyłem dwóch facetów, którzy wyrosli jak spod ziemi. Ruszyłem do toalety, a oni za mną, a kiedy już wróciłem i zacząłem zakładać palto, oni chwycili mnie pod ramiona, byłem częściowo obezwładniony. Wyprowadzili mnie na zewnątrz. Tam czekał sześciuosobowy oddział pod bronią.



Kazano mi się ubrać, pożegnać z rodziną. Nie powiedzieli gdzie mnie zawiozą, gdzie będę internowany, tylko zabrali. To nie byli ludzie z Warszawy. Bano się być może, że ci z Warszawy mogą robić dla nas jakieś wyjątki, będą puszczać niektórych. ZBIGNIEW DACIUK



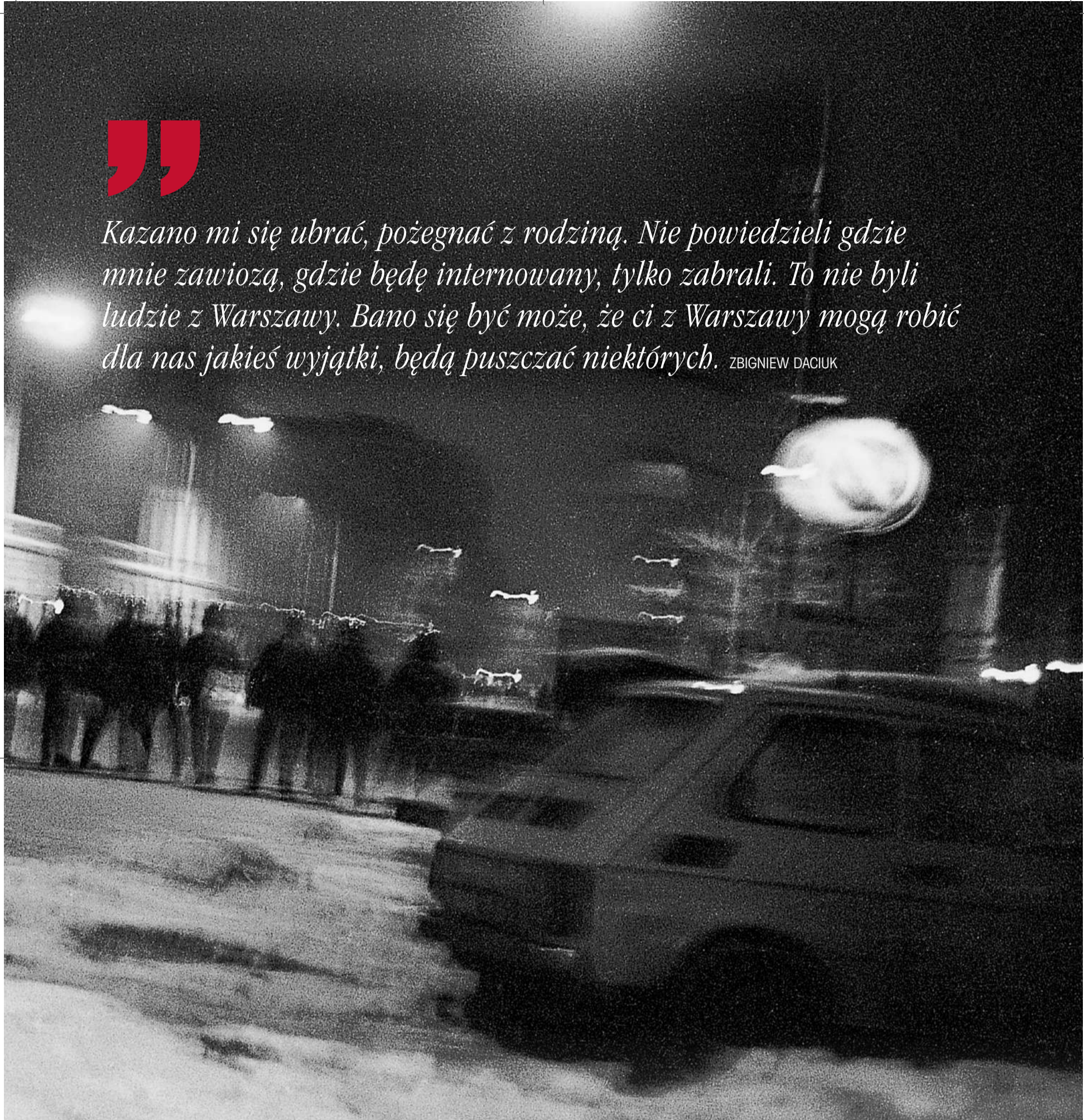
JACEK SZYMANDERSKI

Członek Zarządu Regionu Mazowsze „S”, delegat na I Zjazd NSZZ „Solidarność”, publicysta „Niezależności” i „Wiadomości Dnia”

13 grudnia nie było mnie w domu, około 10 pobeigłem do Regionu na Mokotowską. Ci, których nie internowano, krążyli wokół z minami konspiratorów, więc ja też przybrałem taką minę – sami spiskowcy. Później nawoływano, że jakieś spotkanie będzie w kościele św. Anny, ale ściśle konspiracyjne. Mówiąc poważnie, próbowałem przez ten tydzień, będąc na wolności, zor-

ganizować sialkę łączności przez maszynistów kolejowych, z którymi miałem kontakty. Nawet coś się zaczęło udawać, dostałem jakieś fragmentaryczne informacje od dwóch kolejarzy. Ale 20 grudnia wróciłem do domu i zgarbięto mnie, po niecałej godzinie. W porządku się zachowywali, nie było agresji, ani wyzwisk itd. Ale trzeba pamiętać, że to był już 20. Wiedziałem, że nie stosuje się masowego terroru, że ludzie są wsadzani do więzień, ale nie rozstrzelani, wiedziałem o kopalni „Wujek” i o tym, że to raczej pojedyncze zdarzenie. Moi koledzy, internowani 13 grudnia, tego wszystkiego nie wiedzieli. Moja sytuacja psychiczna była więc znacznie lepsza.

► Warszawa, 17 grudnia 1981 roku. Pluton ZOMO przygotowuje się do blokady Krakowskiego Przedmieścia (fot. Mark Carrot)





ADAM GRZESIAK

Drukarz, uruchamiał profesjonalną poligrafię w Regionie Mazowsze „S”, w stanie wojennym wydawał książki i „Tygodnik Mazowsze”

My już 13 grudnia odpaliliśmy pierwsze ułotki w mieszkaniu przy Stołecznej, z którego został zabrany mój brat Bogdan – poligraf, w którym i ja mieszkałem. Ja sobie tak funkcjonowałem w stanie wojennym, organizując pracę drukarni, współpracowałem wtedy z Andrzejem Górskim, już legendą na początku stanu wojennego. Ponieważ nie było za bardzo, co robić, nie było komu zdecydować, ja byłem z najdłuższą praktyką i byłem na wolności, to podjąłem taką decyzję, że NOWA podporządkuje się Regionowi Mazowsze. Bardzo długo czekaliśmy, aż się zawiąże redakcja „Tygodnika Mazowsze”, przygotowują pierwszy numer. To trwało ze 2 miesiące, a my w tym czasie, bo nas łapki swędziały, zaczęliśmy drukować, i została wydrukowana pierwsza książka w stanie wojennym, poza cenzurą – „Problem winy” Jaspersa, w słynnej drukarni w Falenicy. Wpadłem, gdy na prośbę kolegów z Wydawnictwa Głos, którzy potrzebowali papieru, pojechałem do mieszkania przy Stołecznej, gdzie miałem pod łóżkiem schowanych kilka ryz. Nie byłem tam od grudnia. Wszedłem do mieszkania, a tam siedziało paru smętnych panów. Spytałem bratową: „Co za kutafony tutaj siedzą?”. Usłyszałem: „Jakie kutafony? Służba Bezpieczeństwa”.



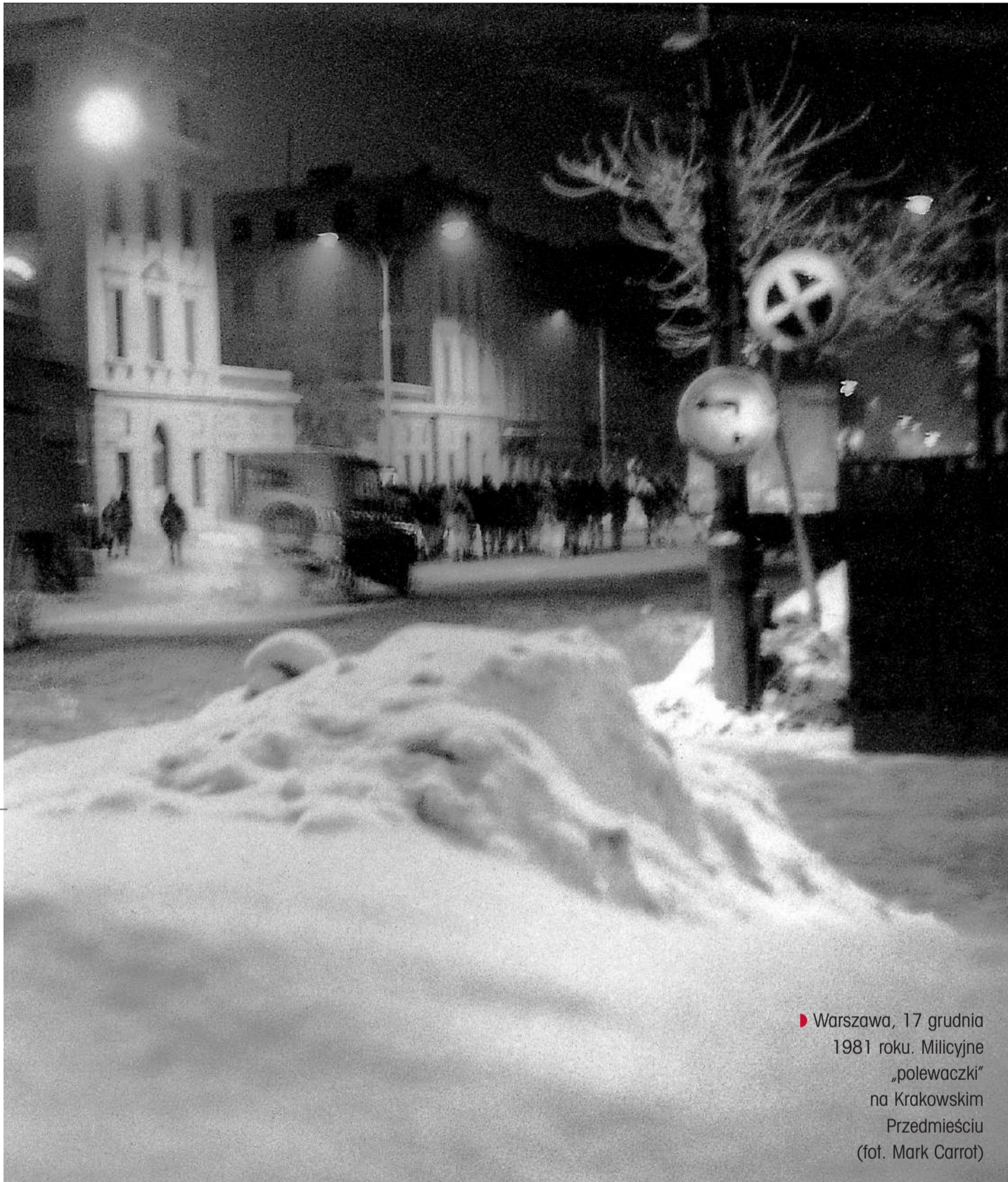
► Warszawa, 17 grudnia 1981 roku. Krakowskie Przedmieście (fot. Mark Carrot)



MAREK OWIŃSKI

Pracownik Komitetu ds. Radia i Telewizji, redaktor programów Radia „Solidarność” Regionu Mazowsze

Przymierzano się u mnie do rewizji, ale jej nie zrobiono. Dzięki mojej żonie, która powiedziała, że problem główny, jaki mamy, to nienaprawione światło w kuchni. Ja go nie zdążyłem zreperować. Żona zapytała, czy oni wolą na ostro internowanie przeprowadzić czy na łagodnie. Odpowiedzieli, że mają dość, po tych dwóch czy trzech dniach i wolą na łagodnie. „To proszę naprawić światło” powiedziała. Wspólnie z ubekami naprawiliśmy światło i oni odpuścili rewizję. A było to dość istotne, bo w moim mieszkaniu było około ośmiuset godzin nagrań Radia „Solidarność” Regionu Mazowsze, czyli nagrania wszystkich poważniejszych gremiów Związku, łącznie z I Krajowym Zjazdem Delegatów. I te nagrania stały się podstawą prac, które trwają po dzień dzisiejszy.



► Warszawa, 17 grudnia 1981 roku. Milicyjne „polewaczki” na Krakowskim Przedmieściu (fot. Mark Carrot)



► Internowani w białołęckiej świetlicy (zdjęcie ze zbiorów Marka Borowika)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

23 GRUDNIA 1981 r.

40 internowanych odmawia przyjęcia posiłku w proteście przeciwko internowaniu.

24 GRUDNIA 1981 r.

Wigilia internowanych. Po raz pierwszy internowani z różnych cel spotykają się razem, nabożeństwo, życzenia. Z ust internowanych wyrwywają się zmienione słowa znanej kolędy:

„By się zdrajcom nie zdawało, że zawładną Polską całą, a słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.

Podczas odśpiewywania przez internowanych białołęckiej kolędy strażnicy mają spuszczone głowy.

29 GRUDNIA 1981 r.

przewiezienie 14 internowanych ze Strzebielinka do Białołęki (m.in. Jana Rulewskiego i Antoniego Tokarczuka) oraz odczytanie przez głośniki regulaminu internowania przez internowanego Andrzeja Jeleńskiego.

31 GRUDNIA 1981 r. – 1 STYCZNIA 1982 r.

o północy internowani witają Nowy Rok, śpiewając „Boże coś Polskę” i wznosząc okrzyki „Precz z komuną!”.

1 STYCZNIA 1982 r.

„zbiorowe zakłócenie porządku” polegające na „wznoszeniu” przez internowanych i przybytych w odwiedziny członków ich rodzin „wrogich okrzyków”, czyli odśpiewaniu kolędy białołęckiej

„Bóg się rodzi, a rodacy po więzieniach rozrzućeni

Bo marzyła im się wolna Polska, niepodległa na tej ziemi Solidarni i odważni, górnik, rolnik i stoczniowiec
Dziś składają do Cię modły,
daj nam wolność
Panie Boże”

24 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

1 STYCZNIA 1982 r.

oświadczenie osób bezpodstawnie pozbawionych wolności, przetrzymywanych w tzw. ośrodku internowanych w Warszawie Białotęcie.

3 STYCZNIA 1982 r.

głodówka protestacyjna Andrzeja Ciechomskiego, Adama Romaniuka (od 2 stycznia), Macieja Zembatego, Tadeusza Bartzaka, Mirosława Basiewicza i Ireneusza Sierańskiego.

„Żądam: prawnego umotywowania w świetle międzynarodowych konwencji ratyfikowanych przez PRL statusu internowania, bezwarunkowego przestrzegania tych konwencji [...] swobody poruszania się internowanych w miejscach ich internowania, umożliwienia i stworzenia warunków do widzenia się z rodzinami i najbliższymi co najmniej dwa razy w tygodniu, umożliwienia prowadzenia zbiorowych praktyk religijnych [...] Oświadczam, że z dniem 3.01.1982 rozpoczynam protest głodowy, który prowadzić będę do chwili, gdy władze PRL poczynią radykalne kroki w kierunku uzdrowienia sytuacji, jaka zaistniała po wprowadzeniu stanu wojennego, i do chwili zrealizowania wysuniętych żądań.” (Oświadczenia Andrzeja Ciechomskiego z 2 stycznia 1982 r.)

5 STYCZNIA 1982 r.

rano 38 internowanych odmówiło przyjęcia posiłku w proteście przeciwko bezprawnemu osadzeniu w ośrodku odosobnienia oraz użyciu przemocy przez władze przeciwko narodowi. Wieczorem w proteście brało udział już 51 osób, a następnego dnia 55.

„Informacja dla społeczeństwa. W ośrodku internowanych w Białotęcie trwa głodówka internowanych. Jest ona protestem przeciwko: wprowadzeniu stanu wojennego, polegającym na fizycznym i prawnym terrorze społeczeństwa, zniesieniu swo-

bód obywatelskich i zawieszeniu działalności związkowej, służącej obronie ludzi pracy, szkalowaniu w środkach masowego przekazu demokratycznie wybranych związkowych przedstawicieli zażóg pracowniczych bez możliwości jakiegokolwiek obrony z ich strony, jętrzącej propagandzie mającej na celu wyłącznie usprawiedliwienie WRON, a skierowanych [sic!] przeciwko społeczeństwu, aresztowaniu lub internowaniu członków „Solidarności” i innych ugrupowań niezależnych oraz traktowaniu ich jako osób skazanych za przestępstwa [...] Internowani w Białotęcie” (Informacja dla społeczeństwa)

8 STYCZNIA 1982 r.

ujawnienie przez Służbę Więzienną przygotowań do ucieczki zbiorowej, w trakcie przeszukania internowanym odebrano 5 pitek do metalu, plany systemu ochrony ośrodka i rysunki przyrządów służących do wyłamywania krat.

8, 9, 11 STYCZNIA 1982 r.

inspekcja ośrodka przez ppłk. B. Rożnowskiego i mjr. R. Charczuka.

„W wyniku kontroli w funkcjonowaniu jednostki ujawniono poważne nieprawidłowości. Na skutek właściwej postawy Naczelnika zdecydowana większość z nich została usunięta bądź znajduje się w końcowym etapie likwidacji [...] Do nieprawidłowości, które zostały usunięte, bądź znajdują się w trakcie likwidacji, zaliczyć należy: [...] pozostawienie osobom internowanym niektórych dokumentów osobistych oraz rzeczy własnych, które nie powinny być w ich posiadaniu [...] dopuszczenie do niekontrolowanych kontaktów skazanych z internowanymi oraz zezwolenie na wizytowanie pomieszczeń internowanych przez osoby duchowne.” (Wyciąg z notatki służbowej dot. inspekcji Ośrodka Odosobnienia Warszawa Białotęka w dniach 8–9 i 11 stycznia 1982 r. przez ppłk. B. Rożnowskiego i mjr. R. Charczuka)

► Białotęka.
Internowani
na spacerunku
(zdjęcie ze zbiorów
Marka Borowika)





BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

9 STYCZNIA 1982 r.

nieudana próba ucieczki Włodzimierza Żarneckiego.

9–19 STYCZNIA 1982 r.

głodówka protestacyjna 100 internowanych.

12 STYCZNIA 1982 r.

lustracja Ośrodka Odosobnienia w Białolekce przez sędziów Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

12, 13 STYCZNIA 1982 r.

O 24.00 protest w miesięcznicę wprowadzenia stanu wojennego. Internowani uderzają „platerami” o okienne kraty, przy otwartych oknach krzyczą „orta wrona nie pokona”.

17 STYCZNIA 1982 r.

głodówka internowanych w pawilonie IV Aresztu Śledczego domagających się postugi duszpasterskiej

24 STYCZNIA 1982 r.

Prymas Józef Glemp odwiedza internowanych.

„O 14.00 wizyta Prymasa Polski Kard. Józefa Glempla. Obchodził wszystkie cele, zasiadł z nami w celi i około pięciu minut z nami rozmawiał. W sumie moc wrażeń [...] Janek Łojak wręczył Prymasowi na pamiątkę znaczek pocztowy – ręcznej roboty – na odwrocie z nazwiskami siedzących w naszej celi.”

(Edward Staniewski, „Białoleka”, Warszawa 2006)

27 STYCZNIA 1982 r.

wizytacja przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (Frank Schmidt i Georges Muheim), stan osadzonych wg. MCK – 244 osoby.

27 STYCZNIA 1982 r.

jednodniowa głodówka przeciwko warunkom panującym w pawilonie IV Aresztu Śledczego.

„W głodówce uczestniczyli wszyscy internowani, poza kilkoma poważnie chorymi i kilkoma internowanymi z jednej celi, do której nie dotarła informacja o organizowaniu głodówki. O podjęciu gło-

dówki i jej celach internowani poinformowali indywidualnie pisanymi listami do ministra spraw wewnętrznych [...]” (Informacja z Białoleki)

30 STYCZNIA 1982 r.

dzień solidarności z „Solidarnością”, internowani po zgaszeniu świateł wystawili kaganki w oknach celi i odśpiewali pieśni patriotyczne.

30 STYCZNIA 1982 r.

oświadczenie „Do naszych przyjaciół na całym świecie” „W dniu międzynarodowej Solidarności ze społeczeństwem naszego kraju składamy wyrazy wdzięczności demokratycznym siłom całego świata, które jeszcze raz manifestują swe poparcie dla naszej walki o wolność. Powszechna Solidarność szczególnie cenna jest dla nas dziś, gdy podeptano wszystkie nasze prawa [...] Internowani, Białoleka.” (Odpis grypsu)

STYCZEŃ/LUTY 1982 r.

pierwszy numer „Koniem przez Świat” – najdłużej wydawanego przez internowanych w Białolekce pisma.

3 LUTEGO 1982 r.

wizyta w ośrodku postów z sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości Marii Ciszewskiej, Eryka Klaska i Felicjanny Lesińskiej.

„W jednej z cel Andrzej Czuma zadał postom pytanie, czy głosowali w Sejmie za stanem wojennym. Początkowo postowie próbowali wykręcać się od odpowiedzi. Przyciśnięci kategorycznym pytaniem przyznali, że głosowali „za”. Wówczas Andrzej Czuma oświadczył, że nie ma o czym z nimi rozmawiać. Po tym incydencie postowie opuścili więzienie, nie kontaktując się z innymi celami. Internowani zdołali jednak przekazać im pismo, w którym wskazują bezprawność swego uwięzienia oraz nacisków władz na podpisywanie deklaracji lojalności.” (Informacja z Białoleki)



► Jarosław Guzy, Marek Borowik i NN grają w brydża w celi w Białolekce (zdjęcie ze zbiorów SWS)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

3 LUTEGO 1982 r.

pisma Tomasza Borkowskiego, Jerzego Krzysztofa Borowickiego, Witolda Chodakiewicza, Sławomira Chojeckiego i Jana Dworaka, internowanych w celi

nr 21 pawilonu II, do posłów na Sejm oraz marszałka Sejmu PRL w sprawie sytuacji osób internowanych w Białolekce (w szczególności osadzonych w pawilonie IV Aresztu Śledczego Białolekka).

„Panujące tam warunki są znacznie gorsze od na-

szych, m.in. zablindowane okna (półmrok w celi), dotychczas dopuszczono księdza tylko 1 raz (jeden), organ dysponujący zapowiedzią „normę” mszy św. – jedną na miesiąc [...] Na terenie tamtejszego obozu dla internowanych, w tym również w zajmowanych

przez nas barakach, działa grupa funkcjonariuszy SB, którzy podejmują próby prowadzenia nieformalnych przesłuchań. W trakcie przesłuchań często stosowany jest szantaż, a w szczególności zapowiedzi stosowania represji w stosunku do rodzin [...]

Wśród internowanych znajdują się ludzie starzy, np. Antoni Heda, uczniowie szkół średnich, np. Tomasz Rossa, i osoby ciężko chore, np. Sławomir Kretkowski [...] Domagamy się zwolnienia osób w wieku ponad 60 l., uczniów i chorych.”



JANUSZ KORWIN-MIKKE

Uczestnik strajków studenckich w 1968 roku, redaktor naczelny niezależnej „Officyny Liberatów”, doradca NSZZ „S” Rzemiosła Indywidualnego

Internowano mnie przez pomyłkę, bo internowano głównie działaczy związkowych, a ja byłem antyzwiązkowy. Hasło, które głosiłem, to „Związki na Powązki”. W styczniu 1982 r. ktoś z sąsiadów doniósł, że prowadzę działalność wydawniczą, przyszedli i mnie zamknęli. Kulturalnie, nie to co dziś, o 6 rano



WITOLD CHODAKIEWICZ

Współzałożyciel „Solidarności” w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych i Przedsiębiorstwie Budownictwa Kolejowego nr 7

Wylądowałem w suce, w której wszyscy zaczęli się przedstawiać, usłyszałem nazwisko Kuroń. Siedział koło mnie, okazał się wielkim, zwalistym chłopem.



GABRIEL JANOWSKI

Wiceprzewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „S”, przewodniczący Zarządu wojewódzkiego NSZZ RI „S” w Warszawie

Wsadzili nas do kibitki, samochód był okratowany, bez okien i tak spekulowałem, w którą stronę jedziemy, czy na wschód czy na zachód, i po słońcu mówiłem kolegom, że raczej jedziemy na północny zachód. Odetchnąłem z ulgą, że nie na Syberię, a mieliśmy takie doświadczenia rodzinne, człowiek był trochę uczulony. Pamiętam, że kolega miał złamaną nogę, więc wziąłem jego kulę i przywiązałem do niej polską flagę. Wystawiłem ją przez okno, przez szyberdach, i tak jechaliśmy.

przychodzą. W Białolece człowiek był bez ruchu, bez kobiet. Brzuch mi urosł od tego straszny, świętostwo mi zrobili, do tej pory nie mogę się go pozbyć. Samokształciłem się, to znaczy, grałem w szachy. Leżałem sobie na pryczy, na górze, i grałem dwie partie naraz z pamięci. Przyjeżdżał do nas MCK i PCK, koledzy prosili o aparaty słuchowe i tym podobne. Ja poprosiłem o masę na grzybka, który mi się zrobił na nodze. Zapisali sobie, ale nie załatwili, a aparaty słuchowe tamtym przywieźli. Kiedyś Austriacki Czerwony Krzyż przysłał nam watę i podpaski, a w Białolece sami mężczyźni siedzieli, więc całe więzienie podczas widzeń wręczało rodzinom te podpaski.

Jeszcze takie nazwisko zapamiętałem – Strachalski Krzysztof – pracownik naukowy z Politechniki Warszawskiej. Był prawie na golasa, w szlafroku i kąpielówkach, młody człowiek, podobno jak po niego przyszedli, to żona była tuż przed rozwiązaniem i walkę tam stoczył, szafą zastawił drzwi, ale się wtłamałi, używając łomu i w zemście zabrali go w szlafroku. I w takim towarzystwie dojechaliśmy z komendy na Bielanych do Białoleki.



► Ulotka z wroną, symbolem władzy komunistycznej wykonana w Białolece (ze zbiorów SWS)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

4 LUTEGO 1982 r.

spotkanie z internowanymi (około 25 osób) lektora Mariusza Ildzikowskiego, pracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

„W pierwszej części przebiegało ono burzliwie. W wypowiedziach i pytaniach (b. licznych) prezentowano zdeterminowane poglądy polityczne, ostrą krytykę stroju, a zwłaszcza jego wypaczeń, platformę polityczną „Solidarności” [...] Charakterystyczne było przejście w drugiej fazie spotkania (trwało ono około 4 godzin) od ataków i niekiedy inwektyw do względnie poprawnej wymiany poglądów.”

(Oficjalna notatka informacyjna ze spotkania lektora Mariusza Ildzikowskiego z internowanymi w dniu 4 lutego 1982)

11–12 LUTEGO 1982 r.

lustracja ośrodka przez sędziów Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

11–12 LUTEGO 1982 r.

lustracja ośrodka przeprowadzona przez funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej.

17–24 LUTEGO 1982 r.

protest głodowy Włodzimierza Żarneckiego przeciwko bezprawnemu internowaniu.

24–25 LUTEGO 1982 r.

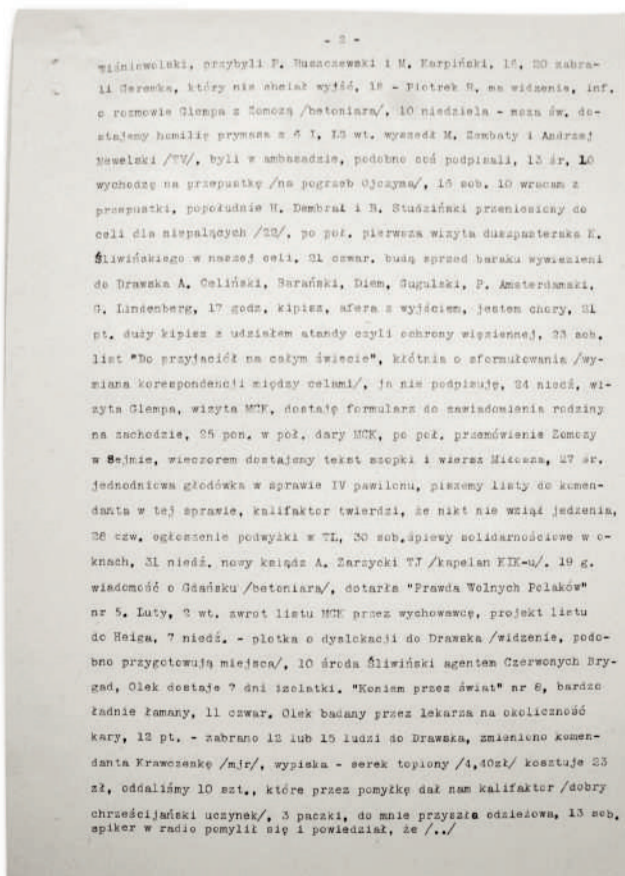
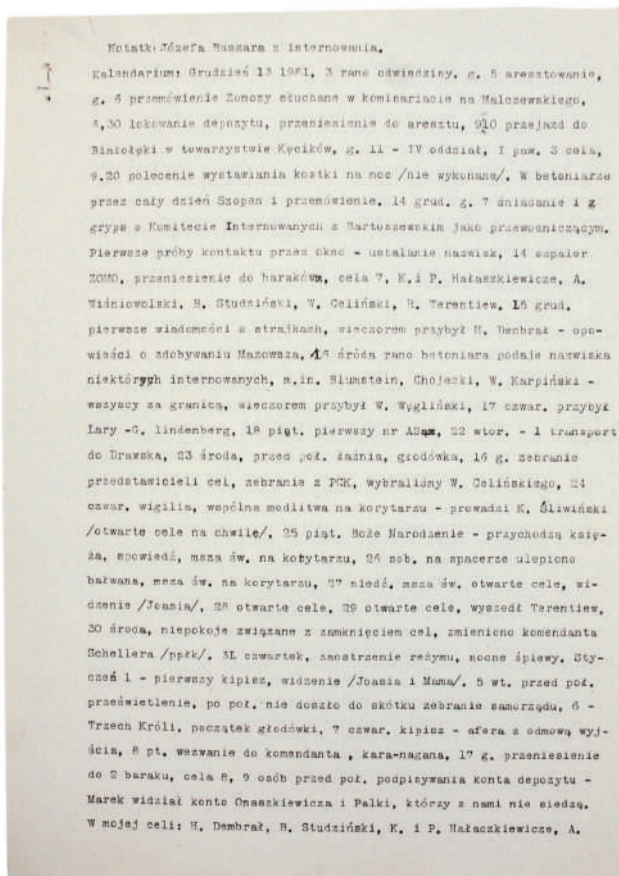
protest głodowy Przemysław Ciesłaka z powodu nieotrzymania dodatkowego widzenia.

28 LUTEGO 1982 r.

msza św. dla internowanych odprawiona przez sekretarza Konferencji Episkopatu Polski biskupa Bronisława Dąbrowskiego.

1–10 MARCA 1982 r.

protestacyjny strajk głodowy internowanych.



**WITOLD SIELEWICZ**

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze „Solidarność” i w biurze NZS

Oczywiście ten dojazd na miejsce nie był zbyt przyjemny, bo to mróz, zimno, minus dwadzieścia parę stopni było, nie wiadomo, gdzie nas wiozą. Widzieliśmy same

**ADAM GRZESIAK**

Drukarz, uruchamiał profesjonalną poligrafię w Regionie Mazowsze NSZZ „S”, w stanie wojennym wydawał książki i „Tygodnik Mazowsze”

Zawieźli mnie do Pałacu Mostowskich do Komendy Stołecznej MO, tam próbowali mi jakiś papier dać do podpisania, że przyjmuję do wiadomości, że jest wojna. A ja odpowiedziałem, że nic nie przyjmuję i niczego nie podpiszę. Wsadzili mnie do celi z bandytami, zabójcami i oni mnie namawiali: „Daj spokój, weź to podpisz, zawiozą cię do swoich, będziesz miał jedzenie, papierosy”. I to jest jeden jedyny dokument, który ja podpisałam, że przyjmuję do wiadomości, że jest stan wojenny. Piątego dnia o trzeciej nad ranem wsadzili mnie do suki, zatrzymali się koło parku przy Cytadeli i rozkuł mnie jeden, a pijani byli wszyscy, butelki się walały po podłodze, rozpiął mi kajdanki i mówi: „Wyp...aj”. A ja na to, że jakbym chciał wyp...ać to bym się nie dał złapać. A dlaczego ty mi każesz uciekać? „Bo jak cię postrzelimy to dostaniem po 7 dni urlopu”. Tak trafiłem do Białoleki.

drzewa, więc myśleliśmy, że różnie to może być. Ze mną jechała Romaszewska i jej późniejszy małżonek Jarek Guzy. Wylądowaliśmy w dużej sali: różne osoby były w różnym stanie. Był na przykład Adam Michnik na lekkim rauszu i bardziej się przejmował, że „nagrał” taką piękną żurnalistkę z Zachodu i tyle tygodni za nią chodził i zabiegał o jej względy i jak już ją prawie miał, to go zgarnęli. I się tylko tym przejmował, co wywoływało wściekłość u innych osób.

**ZBIGNIEW KNAP**

Uczestnik wydarzeń marcowych '68, członek Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „S”, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

Ja występuję w aktach SB, co nie jest przyjemne. 21 grudnia ktoś, kto nie został internowany, a był przesłuchiwany, wymienia moje nazwisko, że ja byłbym bardzo dobry do operacji „Jodła”. Może wyjaśnię, co to była operacja „Jodła”. SB usiłowało stworzyć nowe struktury przez ludzi działaczy „Solidarności” z przewagą agentury. Myśleli, że opór społeczeństwa będzie zbyt duży, że jakaś Solidarność, słabą i agenturalną, trzeba będzie pokazać. Ponieważ opór stłumili, to operację „Jodła” zakończyli w lipcu 1982 r. I ja po tym dostaję takie pytania od ubeka: „Czy ja bym się zgodził wystąpić w telewizji i to nawet z pierdla?”. Macali mnie, czy ja bym się nadał, jakby tu mnie podejść? Sprawdzali mnie i w końcu wpisali moje nazwisko. Napisali o mnie, że mam klerykalizm wyniesiony z domu i piłsudczykowski tradycje. Wszystko to było nieprawdą. W końcu napisali, że się nie nadaję. W październiku 1982 r.

► Jan Lityński i Adam Michnik w celi w Białolece, w głębi Wiktor Nagórski (zdjęcie ze zbiorów Marka Borowika)

FREIHEIT FÜR POLEN
FREIHEIT FÜR EUROPA



13.12.1981.

Życie pod celą

Marek Barański

Ja spędziłem w Białoleńce tylko dwa miesiące, bo później mnie przewieźli helikopterem do Jaworza, to był Ośrodek Wczasów Wojskowych. Tam trzymali początkowo pracowników uczelni, pisarzy, członków Penklubu. I tam siedziałem do końca maja albo do początku czerwca. Ponieważ wojsko musiało mieć wczasy, nas wywieźli do innego ośrodka, w Darłówku, w którym pozostałem do lipca.

W Białoleńce wszystko było proste. Budzili nas o 6.00 rano, zapalając światła na zewnątrz (w środku nie). Wszystko było ponure, szare, nudne i brudne. Później był tzw. apel, czyli przechodził ktoś i liczył, czy nas jest tylu, ilu powinno być. Potem przynosili śniadanie – zupa mleczna (głównie woda i kilka płatków owsianych się w niej

kaptało), ćwierć bochenka chleba i coś, co nie do końca wiem czym było. Miała być to w każdym razie margaryna (bardziej przypominała smar do maszyn).

Później już było coraz weselej, zaczynaliśmy rozmawiać, niektórzy spali na stołkach i z czasem wywalczyli sobie prawo do spania na łózkach, bo nie pozwalano na początku. Potem był obiad, ohydny, ale ja byłem zadowolony, bo mogłem zjeść za kolegów. Surówką była zawsze kiszona kapusta, którą wszyscy wyrzucaliśmy, bo była zgniła. Po obiedzie już było bardzo wesoło. Wszyscy żartowaliśmy, była luźna atmosfera do kolacji, po której zaraz gaszono światło.

(autor jest historykiem, w stanie wojennym internowany działacz opozycji)

► Białoleńka 1982
internowani
na spacerunku
(fot. NN, zbiory
Ośrodka KARTA,
zdjęcie udostępnił
Marek Miecznikowski)





HENRYK LIPSZYC

Japonista, tłumacz delegacji „Solidarności” w Japonii, konsultant i tłumacz delegacji japońskich związków zawodowych na Zjeździe „S”

W tydzień po wprowadzeniu stanu wojennego, jak mnie przywieziono do Białoteki, było w celi dość gęsto: był tam profesor Gugulski – znakomity polonista, już nieżyjący, i byli jego wychowankowie m.in: Marek Karpiński, którego uczył Gugulski w liceum Reytana, był Marcin Frybes, wówczas student matematyki, później zmienił specjalizację na socjologię, syn polonisty i wybitnej tłumaczki pani Olędzkiej-Frybesowej, jeden z założycieli samorządu studentckiego UW, Józek Taran, chłopak z NZS, który przyszedł chyba po mnie, zgarbięty z jakiejś kawiarni, był działacz „Solidarności” z MZK, kierowca autobusowy, świetny gość. Mnie chcieli wyrzucić przez okno (gdyby nie to, że było okratowane) bo nie miałem papierosów. A wszyscy odczuwali straszny głód tytoniu. A jeszcze wtedy paczek nie było. W Białotece odbywały się wykłady, między innymi profesora Geremka o wykluczonych w średniowiecznej Europie. Maciek Zembaty w łazni, która służyła jako świetlica, miał gitarę, jakim cudem udało mu się ją zachować, nie wiem, śpiewał piosenki Leonarda Cohena. Ale to bezbożowie szybko się skończyło i zaczęto nas za twarz bardziej trzymać. Może dostali jakiś prikaz, może miała na to wpływ masakra górników w kopalni „Wujek”.



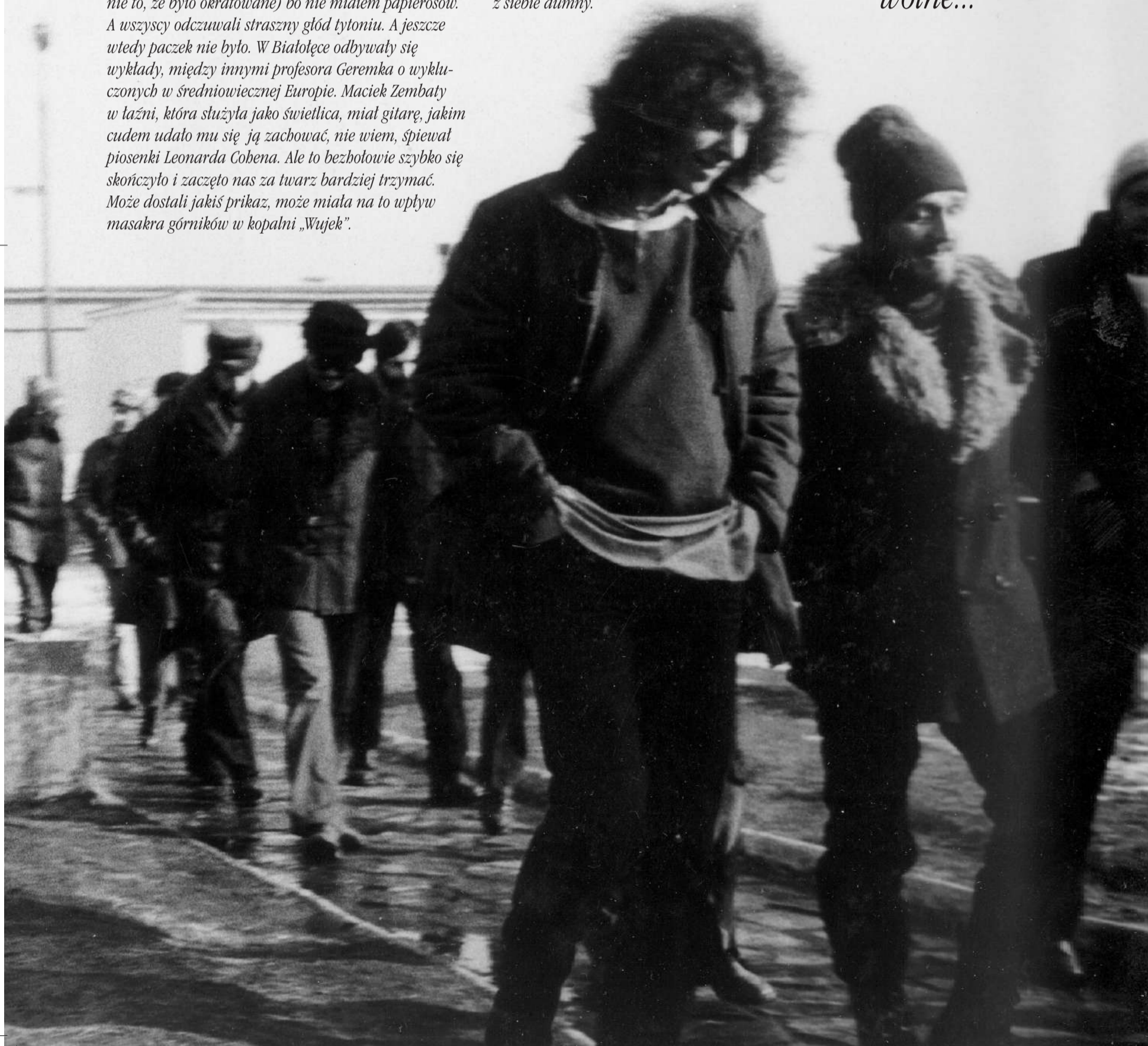
TOMASZ JASTRUN

Współpracownik NOWEJ, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, redaktor „Informatora Kulturalnego Solidarności” (IKS) przy Regionie Mazowsze „S”

Białoteka to było połączenie karceru z sanatorium. Teraz dopiero to widzę, i ta Białoteka też nie była jakimś strasznym okrucieństwem, mimo że to nie było miejsce przyjemne, to w końcu było więzienie. Jak to w więzieniu, były oczywiście kraty w oknach i były ptaki za oknem. Dopiero w więzieniu docenia się ptaki, jakie to niezwykle istoty, jak one są wolne, zazdrości się ptakom, że one mogą fruwać, obserwuje się ptaki, to jest chyba typowe dla wszystkich więźniów. Miałem więc takie dotknięcie więzienia, uważałem, że polska historia jest taka, że każdy przyzwoity człowiek siedział w Polsce jako polityczny, więc zostałem zaliczony do przyzwoitych ludzi, byłem bardzo z siebie dumny.



*Dopiero
w więzieniu
docenia się
ptaki, jakie
to niezwykle
istoty,
jak one są
wolne...*





JACEK KNAP

Przewodniczący KZ „Solidarności” w dykcji MZK, przedstawiciel MZK w Regionie Mazowsze NSZZ „S”

Cela 18 m, cztery rzędy prycz po trzy, nas jedenastu w celi. W kącie kibelek i zlew z zimną wodą. 11 chłopa w takich warunkach. Dopiero po dwóch tygodniach, przed świętami dostaliśmy pierwszą pomoc z MCK, ze Szwajcarii. To były takie paczki higieniczne: pasta do zębów, krem do golenia, szczotka, maszynki jednorazowe. Następnego dnia Służba Więzienna przydzieliła nam po ręczniku, który bardziej firankę przypominał i po pół kostki mydła na dwóch. Pierwszy raz mogliśmy pójść do łaźni po 2 tygodniach, przed Wigilią, żeby dostać kubek ciepłej wody do celi, żeby coś uprać, to kalifaktor, więzień, który nas obsługiwał, żądał paczki papierosów albo herbaty. Tam był taki przelicznik. Dostaliśmy takie platery, tylko tyżki, którymi mieliśmy sobie kroić chleb. Noże dopiero w lutym nam dano, na skutek interwencji posłów, dano nam po widelcu i nożu. Wcześniej się zastrzegając, żebyśmy nie dokonywali samookaleczeń.

► W zatłoczonej celi trudno o intymność. Na zdjęciu Jan Lityński w „toaletcie” (zdjęcie z archiwum Marka Borowika)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

2 MARCA 1982 r.

odmowa internowanych z celi nr 19 pawilonu I opuszczenia cel mieszkalnych (chcieli być obecni podczas przeszukania pomieszczenia), użycie siły przez funkcjonariuszy Służby Więziennej.

3 MARCA 1982 r.

spotkanie z 22 internowanymi lektora Mariusza Ildzikowskiego, pracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Jerzego Małkowskiego, pełnomocnika rządu ds. reformy gospodarczej.

4 MARCA 1982 r.

spotkanie z internowanymi lektorki Grażyny Ulickiej, pracownicy Wyższej

Szkoły Nauk Społecznych. Pogadanka na temat „Miejsce i rola klasy robotniczej w rozwoju społecznym”.

„Potok słów ze strony internowanych z rzadka pozwolił dojść do głosu dr Ulickiej [...] Drugą część swoich zajęć dr Ulicka przeprowadziła w jednym z pomieszczeń mieszkalnych [...] Internowani w dalszym ciągu zgłaszali swoje pretensje, weksłowali rozmowę na powody internowania, z trudnością przychodziło im przedstawienie się na słuchanie wypowiedzi gościa.”

(Uwagi w związku ze spotkaniami odbytymi przez specjalistów w dniu 4 marca 1982 r. z internowanymi w Ośrodku Odosobnienia w Białolece)



EUGENIUSZ TEMKIN

Współpracownik NOWEJ, prowadził biuro Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w Skierniewicach

W celi siedziałem z Henrykiem Bąkiem znanym mi z ruchu chłopskiego. Wizytówką celi był Antoni Zambrowski, bardzo aktywny religijnie. Był Garal, przedstawiciel zakładów im. Nowotki, Jacek Czaputowicz, Janusz Sokulski i Grzegorz Chrystowski. Mnie się cela absolutnie nie podobała, szczególnie stosunki w celi. Ja miałem wzory z literatury, jak się polityczni zachowują: dyskusje, samokształcenie, wymiana poglądów. Tu nic takiego nie było. Próbowałem coś takiego zainicjować. Byłem stopowany. Były bardzo ostre konflikty na tle politycznym, przed moim przyjściem. Tam był Garal, który należał do tzw. prawdziwków, czyli prawdziwych Polaków. Mnie interesowała praca u podstaw, stworzenie wzoru funkcjonowania związku, wydawanie pisma. O „prawdziwkach” wiem, że była to grupa antykorowska, zdecydowanie element ksenofobiczny. Jak był wybór przedstawiciela celi głosowałem na Garala, bo go popierałem w nastawieniu antykorowskim, ale nie wiedziałem wtedy, że on jest „prawdziwką”. Przeniósłem się do celi, gdzie barwną postacią był Janusz Korwin-Mikke. Procesowałem się o odszkodowanie w związku z ponad 15 proc. utratą słuchu w Białolece, na mocy ustawy o zadośćuczynieniu. Miałem stan zapalny ucha środkowego, z którym Białoleka nie była w stanie sobie poradzić. Ja, dziecko łagrów, byłem znów w więzieniu, narażony na utratę zdrowia. Moja sprawa stała się głośna, w mojej sprawie interweniował MCK i Komitet Prymasowski.



JANUSZ ONYSZKIEWICZ

Członek Prezydium Komisji Krajowej i rzecznik prasowy „Solidarności”

Mysimy byli trzymani w pełnej izolacji, mogliśmy się porozumiewać tylko przy okazji niedzielnych mszy. Kontaktowaliśmy się tylko sposobami więziennymi, jeśli chodzi o kontakty oficjalne, pojawiły się dopiero po wizycie delegacji MCK, dzięki której uzyskaliśmy dłuższe spacery, na które mogli wychodzić więźniowie z dwóch cel razem i wtedy można było porozmawiać. Nastrój był bojowy, kiedyś w Białolece zgasło światło, wtedy rozpętało się pan-demonium, zaczęli puszczać petardy, żeby teren rozświetlić. Usłyszałem głos Andrzeja Gwiazdy: „Czerwoni, poddajcie się”.



WOJCIECH DOBRZYŃSKI

Współpracownik Zarządu Regionu Mazowsze „S”, redaktor w piśmie „Afisz”, wydawca pisma „Przetrawianie”

Ja przyjechałem już w lipcu, warunki wtedy w celach w Białolece były lepsze od tych, które jak podejrzewam były w grudniu. Przyjeżdżały do nas organizacje międzynarodowe na wizytacje, dostarczały paczki żywnościowe. Ja w każdym razie szczurów w celach nie widziałem, być może przez te pół roku koledzy je wszystkie wybili. Nie miałem jakiegos dyskomfortu, uważałem, że to były znośne warunki. Ta atmosferka była taka trochę wyluzowana. Ja przyjechałem do Białoleki nabuzowany, że trzeba jakieś oświadczenie na szybko wydać, ludzi mobilizować, walczyć z komuną, a tutaj się spotkałem z taką trochę miękką atmosferą. Zwykle w więzieniu jest tak, że cele się ze sobą nie kontaktują. Na spacer wychodzi każda cela osobno. W Białolece w połowie lipca cele były otwierane na kilka godzin, więc to był raczej ośrodek internowania niż prawdziwe więzienie. A mówię to z doświadczenia, bo później sporo przesiedziałem w różnych więzieniach, gdzie rygor jest zupełnie inny



JAROSŁAW GOLISZEWSKI

Współtwórca struktur związkowych w Centrali NBP, szef Zespołu do spraw Informacji i Propagandy KZ „S”

Wylądowałem w celi 10, mocno zagęszczonej. Było nas 12 chłopów na niewielkiej przestrzeni. To trzeba sobie wyobrazić: trzypiętrowe prycze, 4 zestawy prycze, na środku stół, taborety, jakaś szafka i za zdezastowanym przepierzeniem zimna woda i sedes. Tak, że czynności intymne były bardzo uciążliwe. Warunki, tak jak było w tamtym czasie w więzieniach: urągające wszelkim zasadom. Tak właśnie było. W oknach kraty, okna otwierane szczęśliwie, więc mieliśmy możliwość komunikacji z kolegami, którzy wychodzili na spacerki pod naszymi oknami.



Nie korzystaliśmy z kubków więziennych, bo były aluminiowe i ten smak aluminium dominował, niezależnie, co by się piło

WIESŁAW BIELIŃSKI

► Tzw. platerki – miska i kubek z Białoleki. Przekazał Piotr Mitzner (fot. Jerzy Mąkowski, zbiory Ośrodka KARTA)



34 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

4 MARCA 1982 r.

w związku z wydarzeniami z dnia 2 marca wysyłane są indywidualne listy do Sejmu PRL sygnowane m.in. przez Krzysztofa Chrystowskiego, Mieczysława Jankowskiego, Janusza Gruszkiewicza, Krzysztofa Bogusza, Mirosława Odorowskiego i Henryka Bąka.

„Każdy obywatel ma prawo być obecny w czasie przeszukania (rewizji). To, że bezprawnie pozbawiono nas wolności, nie może stanowić podstawy do dalszego bezprawia w stosunku do nas. W związku z tym domagam się ukarania winnych funkcjonariuszy oraz zaniechania przeprowadzania jakichkolwiek przeszukań (rewizji) w celach więziennych podczas naszej nieobecności.”

(Fragment listu Henryka Bąka)

5 MARCA 1982 r.

jednodniowa głodówka w związku z pobiciem internowanych z celi nr 19 pawilonu I w dniu 2 marca.

8 MARCA 1982 r.

stan osadzonych 224 osoby.

8 MARCA 1982 r.

drugie spotkanie z internowanymi (8 osób) lektorki Grażyny Ulickiej, pracownicy Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

8 MARCA 1982 r.

spotkanie z internowanymi (około 50 osób) lektora Mariusza Idzikowskiego, pracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Jerzego Małkowskiego, pełnomocnika rządu ds. reformy gospodarczej.

„Atmosfera spotkania znacznie lepsza, wręcz spokojna i normalna wymiana poglądów dokonywała się na zasadzie argumentów, bez większych emocji [...] Z przebiegu drugiego spotkania można wnioskować, że spora grupa osób internowanych jest zainteresowana w wyjeździe z kraju, o ile zatrzy-

mają obywatelstwo PRL, prawo powrotu w przyszłości, możliwość zabrania najbliższej (a niekiedy i dalszej) rodziny.”

(Notatka informacyjna ze spotkania)

12, 13 MARCA 1982 r.

w ramach miesięcznicy stanu wojennego, internowani na Oddziale Zewnętrznym 2 skandowali: „Orla wrona nie pokona”.

13 MARCA 1982 r.

manifestacja w ramach miesięcznicy stanu wojennego, internowani zgasiili światła i zapalili świece.

26–27 MARCA 1982 r.

kontrola Komisji Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Warszawie, stan osadzonych 212 (25 w pawilonie IV).

„W trakcie kontroli stwierdzono, że 25 internowanych osadzonych zostało w celach IV pawilonu Aresztu Śledczego. Cele nie zostały oddzielone od pozostałych pomieszczeń, w których przebywają tymczasowo aresztowani, nie zostały oznakowane, nie są to kolejne cele w oddziale, lecz poprzedzielane celami dla tymczasowo aresztowanych. Dla internowanych nie opracowano odrębnego porządku dnia, drzwi pomieszczeń są zamknięte, nie korzystają z dodatkowych kąpiel, przedłużonych spacerów, zajęć sportowych na powietrzu oraz zajęć świetlicowych.”

(Protokół komisyjnej kontroli Ośrodka Odosobnienia w Warszawie Białoleka przeprowadzonej w dniach 26–27 marca 1982 r. przez Komisję Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Warszawie)

31 MARCA 1982 r.

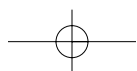
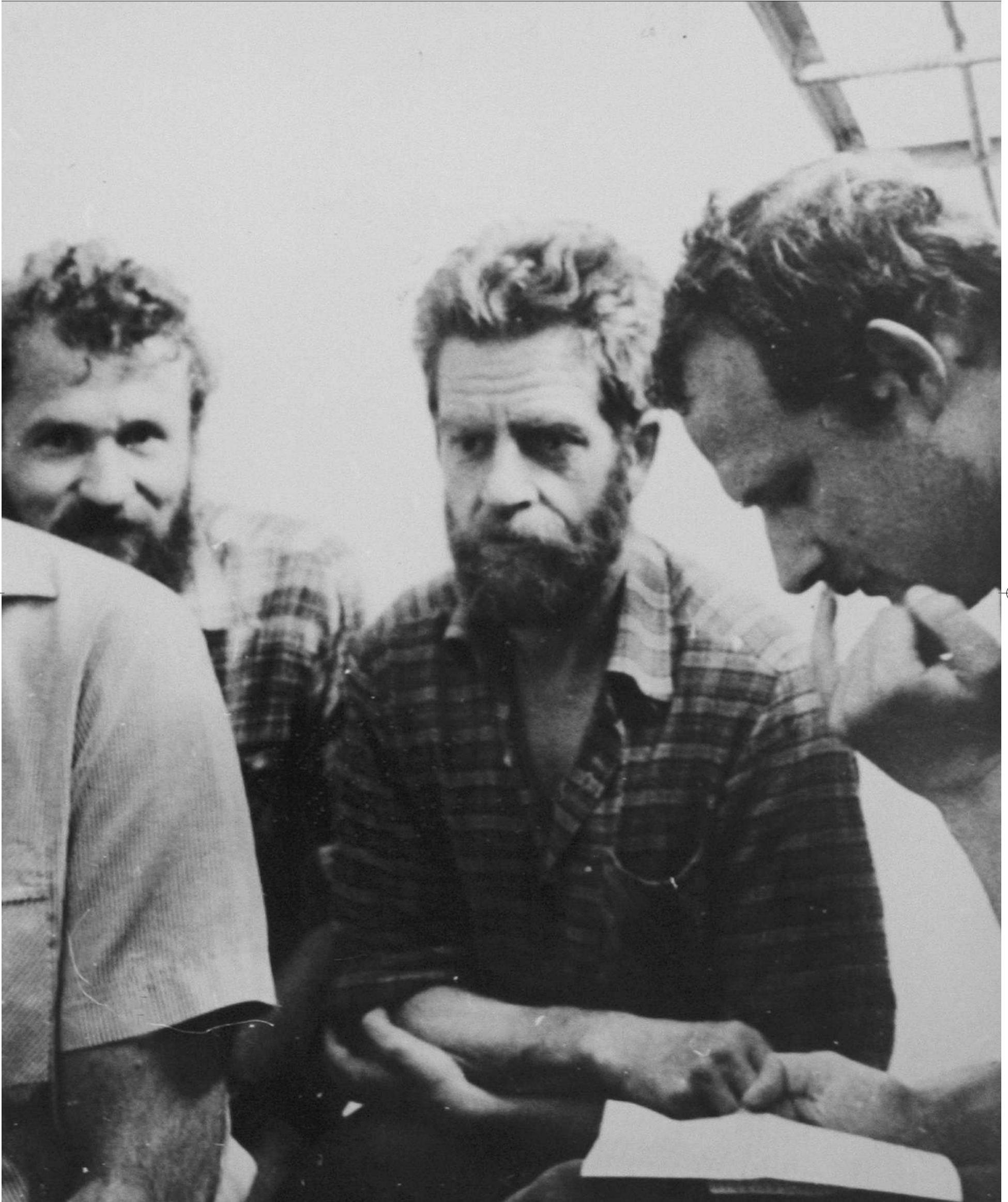
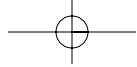
pobicie Grzegorza Palki przez funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej w czasie przewożenia do polikliniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

7 KWIETNIA 1982 r.

podjęcie głodówki przez 138 internowanych w protestie przeciwko pobiciu Grzegorza Palki przez funkcjonariusza MO



► Od lewej:
Karol Modzelewski,
Henryk Wujec,
Andrzej Gwiazda
i Adam Michnik
(zdjęcie z zestawu
„Internowani '82”
wydanego przez CDN,
zbiory Archiwum
Akt Nowych)



BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

**14–16 KWIETNIA
1982 r.**

druga wizytacja przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (Peter Küng, Peter Lütolf, Bernard Grünfelder i Marco Brander), stan osadzonych wg MKCK 221 osób (w tym 7 w szpitalu i 10 na przepustce)

19 KWIETNIA 1982 r.
stan osadzonych 218 osób.

5 MAJA 1982 r.

pobicie Włodzimierza Jaworskiego przez funkcjonariuszy MO.

„Zostałem zaatakowany przez 2 mężczyzn ubranych w mundury milicyjne. Złapali mnie pod rękę. Gdy zorientowałem się, że powodem ataku na mnie była przypięta na swetrze plakietka z wizerunkiem Madonny Częstochowskiej, zastanawiałem się [..] W tym czasie dobiegło jeszcze kilku umundurowanych mężczyzn. Ktoś chwycił mnie z tyłu za włosy, chociaż w dalszym ciągu trzymał mnie za rękę. W tym czasie osoba trzymająca mnie za włosy kilkakrotnie uderzyła moją głowę o ścianę. Plakietkę mi odebrano. [..]” (Pismo Włodzimierza Jaworskiego do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie z 5 maja 1982 r.)

**11, 17, 19 MAJA
1982 r.**

lustracja ośrodka przez sędziów Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

„W zasadzie zachowanie się internowanych nie nasuwa zastrzeżeń. Jednak przy każdej nadarzącej się okazji usiłują nawiązać kontakty. Przekazują sobie grypsy, ulotki, wiadomości dotyczące ośrodka. Przesyłają drogą nielegalną listy, informacje, małe aparaty fotograficzne i radiowe, a nawet alkohol.”

(Notatka z inspekcji Ośrodka Odosobnienia Warszawa Białoleka)



WITOLD SIEWEWICZ

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „S” i w biurze NZS

Ja z tamtego okresu wspominam głównie te humorystyczne momenty. W celi, w której siedział Szymanderski, tak się złożyło, że nie wszyscy mieli szczoteczki do zębów. Szymanderski zauważył, że jego szczoteczka jest wykorzystywana przez kogoś innego, jest wilgotna, mokra itd. Wziął szczoteczkę, zdjął majtki i zaczął nią sobie pupę czyścić. Jedna osoba zaczęła krzyknąć: „Co ty robisz, co ty robisz?”. „Ja tę szczoteczkę używam do czyszczenia odbytu” odpowiedział. Od tej pory skończyło się podbieranie mu szczoteczki do zębów.



MAREK KOSSAKOWSKI

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ, redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Jedno ze śmieszniejszych zdarzeń, które zapamiętałem, to było jak Krzysztof Śliwiński siedzący w mojej celi i Bronisław Geremek siedzący dwie cele dalej ustalali szczegóły głodówki, krzycząc do siebie przez okno po francusku, żeby strażnicy nie rozumieli. Przybiegł komendant i krzyknął: „Nie rozmawiać po francusku, nie rozmawiać po francusku.”



ZBIGNIEW DACIUK

Funkcjonariusz MO, pracownik Batalionu Pogotowia MO, współzałożyciel ZZFMO

*Z kryminalistami spotykaliśmy się raczej rzadko. Oni przywozili nam jedzenie, obiad. Ale co dziwne, oni nie traktowali nas źle. W Wigilię, kiedy do jedzenia był tylko kawałek marmolady, margaryny i chleb czerstwy ktoś zapukał do drzwi i na talerzu podał nam kawaleczek kielbasy i masła. Powiedział: „Z Bogiem i żeby wam się dobrze świętowało”.
Moja żona była nauczycielką i miała koleżankę, której mąż był oficerem Służby Więziennej. On odwiedził mnie dwa razy, mimo zakazu przyszedł. Bo ja bardzo przeżywałem rozłąkę z domem. Zostawiłem dziecko, które było po trepanacji czaszki. Od nowa uczyliśmy go chodzić, jeździł na wózku. Żona wróciła ze szpitala, gdzie usunięto jej nowotwór – myśleliśmy, że złośliwy, okazało się na szczęście, że nie. Ale sytuację mieliśmy napiętą w domu. Wtedy podczas odwiedzin poprosiłem o proszki od bólu głowy i coś na uspokojenie, bo powiedziałem, że jestem bardzo podenerwowany. Wtedy, powiem uczciwie, liczył się dla mnie dom, a nie związek i cała praca związkowa. Przyniósł mi na drugi dzień konserwę i proszki przeciwbólowe..*



ANDRZEJ CELIŃSKI

Członek KSS KOR, współzałożyciel TKN i Uniwersytetu Latającego, współautor Listu 64 intelektualistów, sekretarz MKZ Gdańsk oraz KKP „S”

Byłem w celi z Jankiem Dworakiem i Witkiem Chodakiewiczem. Janek Dworak był sekretarzem redakcji „Tygodnika Solidarność” u Tadeusza Mazowieckiego. I to jest wielkość Tadeusza. Ja jego decyzji nie rozumiałem, a po latach okazywało się, że były strzałem w dziesiątkę. Wśród tych decyzji, których nie rozumiałem, była decyzja obsady Janka Dworaka, jako sekretarza redakcji. Ja nie rozumiałem, jak redaktor miesięcznika „Lekkoatletyka” może zostać sekretarzem w „Tygodniku Solidarność”. Nie rozumiałem tego aż do Białoleki. W Białolece Pan Bóg nas posadził w jednej celi i on leżał nade mną. Janek Dworak ważył wtedy ze sto dziesięć kilo. Był taką galaretką. To był taki nieustrukturyzowany tłuszczoch. Dzisiaj jest przystojny, ale wtedy był wielkim, ciężkim kłosem. Witek Chodakiewicz był szczupły, nieprawdopodobnie przystojny. Gdybym był kobietą, to bym się w nim zakochał. On cały czas coś sobie pisał.

W pewnym momencie zorientowałem się, że Witek spisuje to, o czym my z Jankiem mówimy w celi. Ja dwa, trzy razy zwróciłem mu uwagę, żeby tego nie robił. Nie chciał zrozumieć, udawał, że nie pisze, ale pisał. Graliśmy w szachy, nagle słyszemy jak Witek zwraca się do Janka Dworaka: „Słuchaj ja takie zapiski robię, to są takie listy do żony, potem będziemy wspominać. Ja nie mam ambicji literackich, ale czy mógłbyś zerknąć, jesteś redaktorem”. Mija dzień, dwa, leżymy, łóżko zaczyna lekko chodzić i wali w ścianę. Coraz bardziej i bardziej, uleżeć się nie dało. Ja myślałem: biedny Janek, nie może się pobamować. Ja myślałem, że on uprawia ze sobą miłość. Przerwać to, myślę? Wstałem: patrzę, Janek leży na pryczy, przed sobą ma ten tekst Witka rozłożony i po prostu się śmieje.



MAREK CHIMIĄK

Związany z Biuletynem Informacyjnym KSS KOR, współpracownik NOWEJ

Zimno nie było. To były żelazne łóżka z byle jakim materacem, trzypiętrowe. Cele z kąciem sanitarnym, gdzie można było się zastłonić. To i tak był luksus w porównaniu na przykład z Pałacem Mostowskich, tam w celach był kibek z boczku i wspólne legowisko. No i siedzieliśmy sobie. Różni ludzie się różnymi sprawami zajmowali. Ja zajmowałem się spaniem, czytaniem i brydżem. Pierwszy miesiąc przespałem cały, nie chodziłem nawet na spacer. Pytali się nawet czy nie jestem chory. A potem po Wigilii, na widzeniach pozamawiałem sobie książki i przestudiowałem całą historię filozofii. I pół celi robiło to samo. Mieliśmy celę spokojną, dotarliśmy się. Część tych ludzi znałem, część nie.



► „Śniadanie na trawie pędzla Kiszczaka”. Od lewej: Henryk Wujec, Jacek Kuroń, Lech Dymarski, Jan Rulewski (zdjęcie z zestawu „Internowani '82” wydane przez CDN, ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

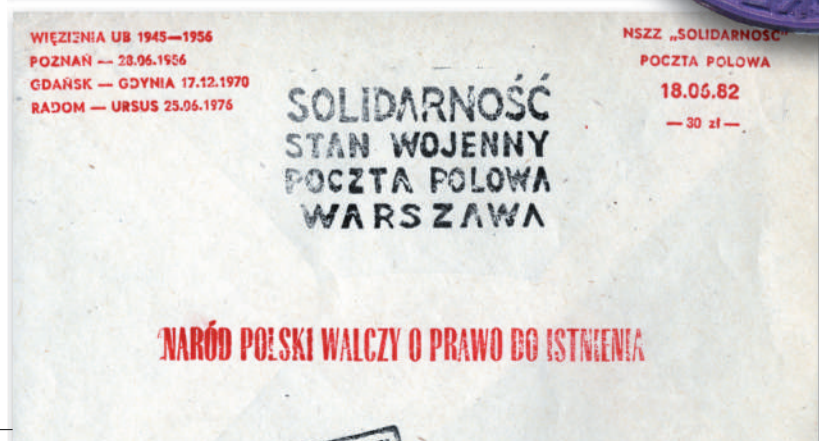
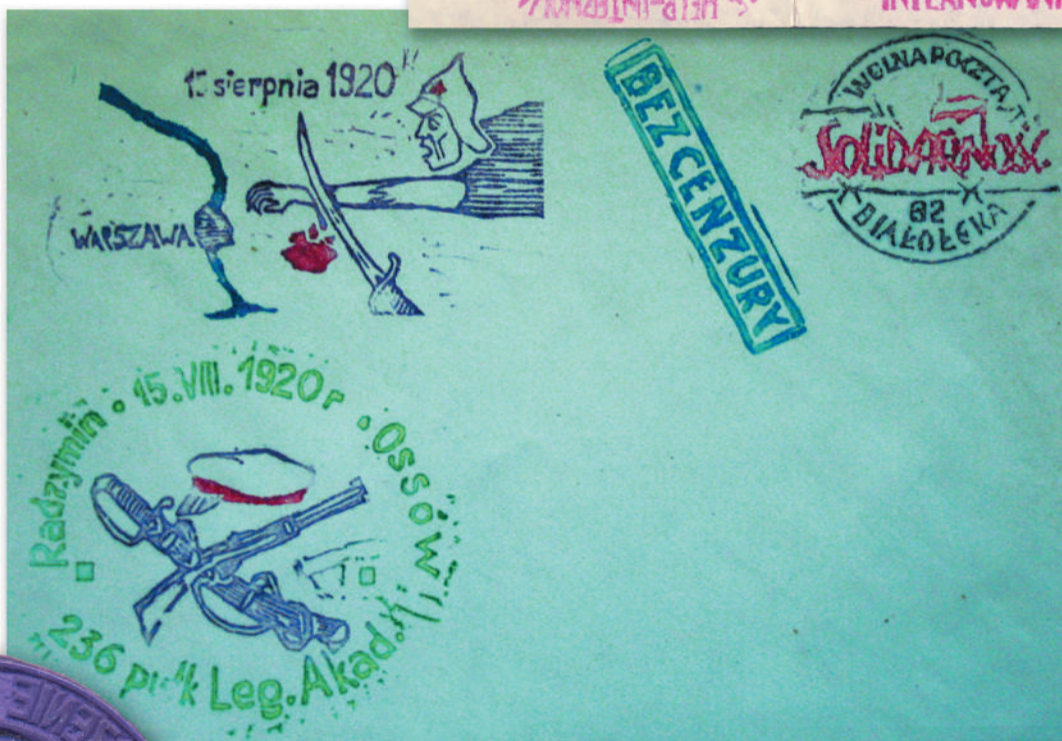


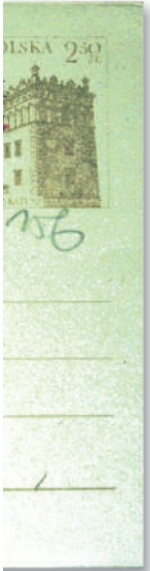
PIOTR IKONOWICZ

Redaktor w serwisie informacji Regionu Mazowsze NSZZ „S”, kolporter wydawnictw niezależnych, organizator niezależnych obchodów pierwszomajowych

Produkowaliśmy niezliczoną ilość solidarnościowych dewocjonałów. Były stemple robione z linoleum, koperty ozdobne z napisem „Polska walczy” w pięćdziesięciu smakach. To był taki rarytas, poszukiwany za murami. Nawet klawisze nieraz prosili, żeby im dać dla znajomych. W tym celowali tacy nasi hurra-patrioci. Mielśmy takich narodowców – braci Melaków. Oni te Matki Boskie i orły w koronie pięknie wycinali. To było jakieś zajęcie: rycie w linoleum, potem odbijanie. Pamiątki z tego naszego rezerwatu.

► Produkcja obozowej poczty – koperty i stempli, Białoleka, barak OZ-1 (fot. J. Maciej Goliszewski/EPOKA)







Było takie wydarzenie, które przeszło do piosenki „ulepiliśmy batwana w czarnych okularach”. Rzeczywiście tak było

MAREK KOSSAKOWSKI



WIESŁAW BIELIŃSKI

Współpracownik KSS KOR,
kolporter NOWEJ,
stuchacz Uniwersytetu
Latającego i TKN

Kiedys złapaliśmy szczura w celi, bo były szczury. W pułapkę, którą nam Służba Więzienna dostarczyła. Szczur został złapany w nocy. Na środku celi stał w klatce. Jak rano przyszedł klawisz nas liczyć, czy wszyscy są, czyli „robić celówkę”, to powiedział: „O jest nowy, trzeba wpisać”. Bo porządek dnia był taki, że codziennie inna osoba wstawiała o szóstej godzinie, żeby odebrać dla nas śniadania. Zaczynała grać betoniara i kalifaktorzy, czyli room service więzienny zaczynali roznosić jedzenie. Braliśmy tylko chleb, bo kawa się nie nadawała do picia. Jak wszyscy wstali, to się robiło śniadanie z jakiś tam serków, puszek. Gotowało się wodę na herbatę. Strażnicy, przynajmniej jak ja trafiłem do celi, nie reagowali na to, że jest instalacja do gotowania herbaty. Wcześniej to trzeba było instalować, rozłączać, żeby tego nikt nie zobaczył. Tutaj po chamsku, od żyrandola szedł drucik do łóżka, a drut był towarem deficytowym. Prycza robiła za przedłużacz. Pod kaloryferem stał stoik. Dwie półówki żyłki były w nim i dwa druciki. Jeden się przykładało do kaloryfera, drugi do łóżka.

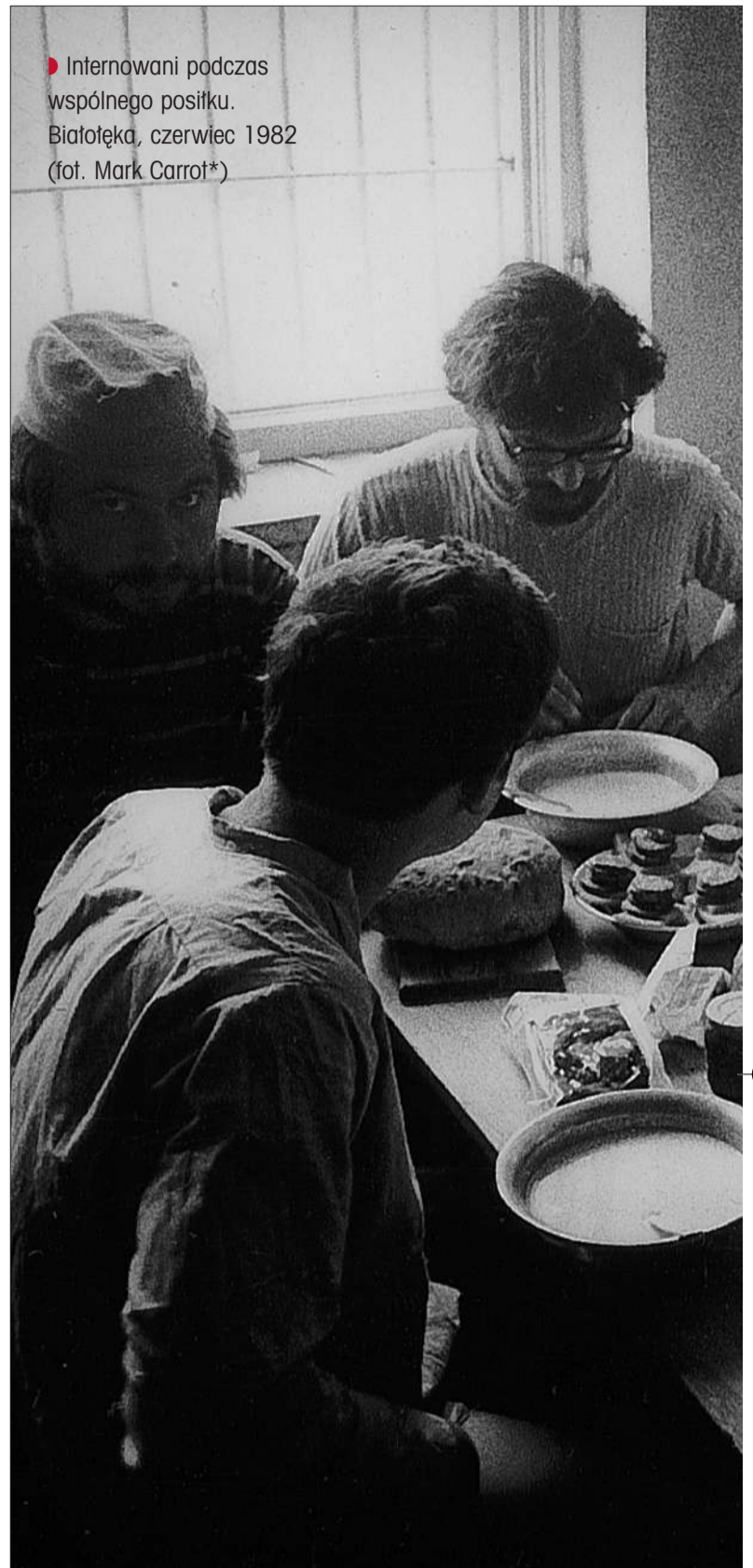
Zaczynał krążyć prąd i to się lutowało momentalnie. W minutę stoik wody był zagotowany. Wodę rozlewało się do małych stoików. Żeby się nie pomyliły to każdy miał odpowiednią ilość gumek aptekarek na swoim stoiku. W tym się parzyło kawę. Nie korzystaliśmy z kubków więziennych, bo były aluminiowe i ten smak aluminium dominował, niezależnie, co by się piło. Kawa, herbata były z paczek, aprowizacja była dobra. Parzenie kawy to był cały rytuał. Po zalaniu kawy zakręcało się stoik, okręcało się szalikiem i ona się parzyła przez jakiś czas, lepiej niż w kubku. W więzieniu takie duperele, ponieważ zajmują czas, są cenne. Jak już wszyscy byli po śniadaniu, to każdy zaczynał robić to, na co miał ochotę, czyli czytał.



JERZY DYNER

Organizator strajków w FSO, założyciel „S” w FSO, członek prezydium ZR Mazowsze NSZZ „S”

Dla kogoś, kto nigdy wcześniej nie siedział, to warunki były koszmarnie. Z początku było przeludnienie ewidentne. W późniejszym okresie nas trochę rozparcelowano. Najgorsze dla mnie było jedzenie, naprawdę koszmarnie, bo liczyły się tylko kalorie. I żeby one się zgadzały, to na obiad był na przykład boczek niegolony z biustem, był tzw. beton czyli groch z kapustą. Był zakaz wyrzucania tego do kibla, bo jak to wystygło, to robiło się jak kamień. Ja miałem problemy z żołądkiem, byłem po trzech opera-



Internowani podczas wspólnego posiłku. Białoleka, czerwiec 1982 (fot. Mark Carrot*)

cyjach. To był koszmarny okres dla mnie pod względem żywienia. Trochę się poprawiło, ale to w następnym roku, kiedy zaczęły docierać do nas paczki jedzeniowe. Można było na tym wyżyć. W celach było dużo myszy. Miałem sukcesy w ich wytapywaniu. Opracowałem metodę ich łapania. Zdobyłem torebkę plastikową, przezroczystą. Myszy które łapałem wrzucałem do stalowych koszy na śmieci. Jak zebrano się około sześciu sztuk, nadmuchałem torebkę, do środka włożyłem myszy. Zapisalem się na wizytę u komendanta i poprosiłem o nakaz internowania dla tych myszy. Oczywiście, wołę nie mówić, co usłyszałem od niego w odpowiedzi. Więc na spacerunku wypuściłem myszy. Ale okazało się, że nie był to najlepszy pomysł, bo zaczęły na nie polować wrony. Ale i tak większość chyba zdążyła uciec.



BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

13 MAJA 1982 r.

17 internowanych (m.in. Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Jacek Kuroń, Karol Modzelewski, Janusz Onyszkiewicz i Jan Rulewski) podjęło głodówkę jako „protest przeciwko stanowi wojennemu i demonstracją za ugodą społeczną na zasadach zaproponowanych przez Episkopat Polski na 183. konferencji plenarnej w dniu 27 II br.” (apel do internowanych). Początkowo w głodówce brało udział około 70% internowanych, po 24 maja była kontynuowana przez kilku. Według danych z 31 maja 1982 r. kontynuowało ją jeszcze 5 internowanych: Jan Rulewski, Anatol Lawina, Włodzimierz Parzyszek (do głodówki przystąpił 24 maja) oraz Janusz Kawa (od 25 maja sztucznie karmiony). Jako ostatni zakończył ją, 1 czerwca, kiedy to zaczęło go dokarmiać siłą, Rulewski. Według danych Służby Więziennej z 31 maja 1982 r. Rulewski schudł z 71,9 kg (21 maja) do 68,3 kg, Lawina z 72,6 kg (7 maja) do 67,2 kg, Kawa z 82,5 kg (12 maja) do 75,6 kg, a Parzyszek z 63,4 kg (24 maja) do 60,2 kg.

13 MAJA 1982 r.

list 80 internowanych do Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” z poparciem dla podziemnej „Solidarności”.

„My internowani w obozie w Białolece, w pełni popieramy działalność zepchniętego przez przemoc do podziemia NSZZ „Solidarność”, który pozostaje jedyną siłą zdolną doprowadzić do prawdziwej ugody narodowej. Solidaryzujemy się z uczestnikami manifestacji 1 i 3 maja oraz strajku w dniu 13 maja. W miarę naszych możliwości będziemy wspierać dalsze działania ruchu społecznego oporu. [...]”



MAREK KOSSAKOWSKI

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ, redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Było takie wydarzenie, które „przeszło” do piosenki Kaczmarzkiego, „ulepiliśmy batwana w czarnych okularach”. Rzeczywiście tak było. To zrobiła poprzednia grupa, która była wcześniej na spacerniku. Nas wyprzewodowano później. To był mały spacernik, pięć metrów na dziewięć. Na środku stał batwan i któryś z kolegów podbiegł do niego i założył mu tekturowe okulary zamalowane na czarno. I zaczęliśmy chodzić krokiem marszowym wokół tego spacerniaka. Strażnicy wpadli w popłoch, jak zobaczyli, co się dzieje, i zapędzili nas do cel.



ROBERT CZARNOTA

Założyciel NZS na UW

Na oddziale IV nie było można się z nikim spotykać, nawet na spacerniku. W ogóle drzwi nie były otwierane. Z istotnych rzeczy, które tam się wydarzyły to było przywiezienie Krajówki.

Ktoregoś wieczoru walenie, szczekanie psów, cele są otwierane, ludzie wywalani z cel, my patrzymy przez judasza, nasza cela była naprzeciwko schodów, więc zobaczyliśmy, że przywieźli Krajówkę. . . Kryminaliści siedzieli piętro niżej – pół korytarza zajmowali.

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

14 MAJA 1982 r.
stan osadzonych 246 osób.

MAJ 1982 r. (przed 27)
apel działaczy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” internowanych w Białolekce o pomoc dla uwięzionych i ich rodzin.

„[...] do nich nie dociera pomoc Kościoła i Czerwonego Krzyża, a wysokie wyroki sądów wystąpiły ich do ciężkich więzień. Pamiętajmy, że to właśnie oni stanęli do walki przeciw tym, którzy wywołali wojnę przeciwko własnemu narodowi [...] Gorąco prosimy Kościół, aby rozszerzył swoją wspaniałą pomoc i szczególną troskę odczył uwięzionych i ich rodziny na mocy tzw. prawa wojennego.”

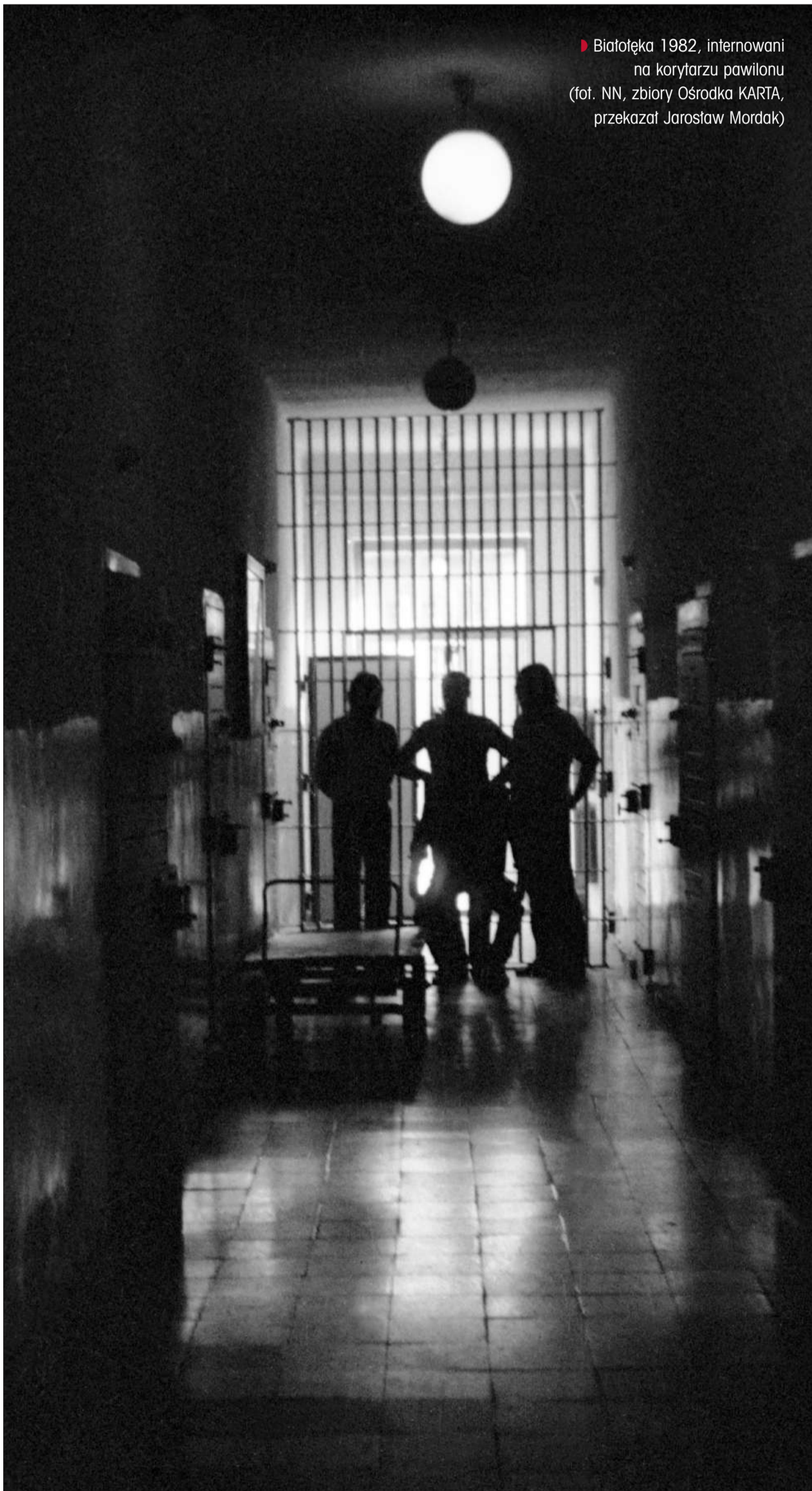
22 MAJA 1982 r.
rozpoczęto bieg internowanych Białolekka – Lwów, 386 km. Liczono liczbę przebiegniętych okrążeń spacerniaka 180 m x liczba biegących. Nie mamy zapisów o rozpoczęciu tego biegu, ale w nim uczestniczyliśmy i mamy plakietkę (stempel) podpisany przez organizatorów (Krzysztof Korczak i Henryk Bąk).

1–28 CZERWCA 1982 r.
protestacyjny strajk głodowy internowanych przeciwko stanowi wojennemu.

”

*Już za same
modlitwy
zrobili nam
kipisz
z postrachem*

WITOLD CHODAKIEWICZ



► Białolekka 1982, internowani na korytarzu pawilonu (fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA, przekazał Jarosław Mordak)



JANUSZ ONYSZKIEWICZ

Członek Prezydium Komisji Krajowej i rzecznik prasowy „Solidarności”

Obok nas w pawilonie IV siedzieli kryminalni, chociaż nie do końca tak można powiedzieć, bo nie mieli jeszcze wyroków. Waluciarze. Władze próbowały ich nakłonić, żeby oni zeznawali, żeśmy im sprzedawali nielegalnie walutę, żeby pozbierać na nas i takie baki, już czysto z kodeksu karnego. Ale oni, muszę przyznać, trzymali się twardo i bardzo lojalnie z nami współdziałali. Myśmy siedzieli po dwóch, ja z Heniem Wujcem, ale czasami dokwaterowywali do nas osobę trzecią. Tak trafił do naszej celi Janek Kelus, którego chwilowo przymknęli. Myśmy z Heniem mieli taką zasadę, że o polityce w ogóle nie rozmawiamy, bo mieliśmy przeświadczenie, że cele są na podsłuchu, nie bawiliśmy się w żadne dywagacje co by było gdyby... Być może wsadzili do nas kogoś z wolności, świeżo zaaresztowanego, aby nas rozruszać, żebyśmy zaczęli go wypytywać, co się dzieje w podziemiu. Ale myśmy tego nie zrobili. Henio się bezustannie gimnastykował, ja zresztą też. Nie mogliśmy dopuścić, żeby się rozleniwili i psychicznie, i fizycznie.



ADAM GRZESIAK

Drukarz, uruchamiał profesjonalną poligrafie w Regionie Mazowsze „S”, w stanie wojennym wydawał książki i „Tygodnik Mazowsze”

Jeżeli chodzi o tzw. starą opozycję, czyli zawodowców, to atmosfera była piknikowo-rozrywkowa. Ja na aresztowanie byłem przygotowany w każdym momencie, miałem to w kalkulowane, że to się skończy i będzie więzienie, czy to miesiąc, dwa, czy rok. Myśmy nie denerwowali się, wszystko na spokojnie, tylko organizowaliśmy sobie tam życie. Natomiast był problem z tzw. trzonym solidarnościowym, bo ci ludzie byli z nami pomieszani, w mojej celi siedział koleś z Solidarności z Falenicy, nie będę nazwiska wymieniał, który bardzo źle to znosił. Żona, małe dziecko, on w ogóle nie był na to przygotowany. Ale udało nam się w kilka tygodni zrobić z niego wariata i go wypuścili. Przyjechała karetka zewnętrzna i go zabrala. O tyle mieliśmy ułatwione zadanie, bo on miał obsesję, że mu żona przystawia rogi i tarł czoło papierem ściernym. Objaw psychiatryczny, udało się, wypuścili go.



KAZIMIERZ WÓYCICKI

Współpracownik wschodniemieckiej Akcji Pokuty, redaktor „Więzi”, uczestnik akcji pomocy dla Radomia i Ursusa, w 1980 doradca „Solidarności”.

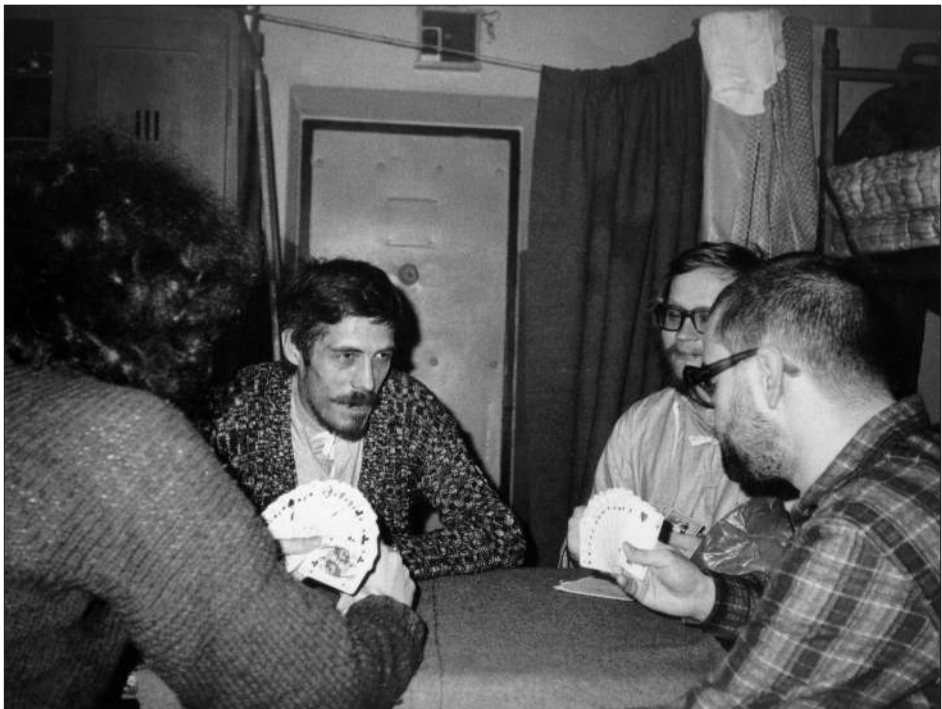
Siedziałem w celi numer 2, między innymi z Janem Tomaszem Lipskim. Tam przeżyłem mistrzostwa świata w piłkę nożną. Była taka atmosfera, że oni wszystko nam mogą zrobić, ale taka tortura, żeby nam nie dać telewizora na Mundial, to już by przekroczyło ludzkie wyobrażenie.



WITOLD CHODAKIEWICZ

Współzałożyciel „Solidarności” w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych i Budownictwa Kolejowego

Na początku wszystko było złe, było zimno, nie było spacerów, palacze nie mieli papierosów, i bardzo z tego powodu cierpieli. I to były nasze pierwsze postulaty, zgłaszaliśmy je poprzez przedstawicieli wybranych w poszczególnych celach na zebraniach z władzami więziennymi. Któregoś dnia przyszedł zastępca dyrektora Zarządu Głównego Więziennictwa i Bronisław Geremek, który nas wszystkich reprezentował, zażądał takich zasad, jakie obowiązywały w oślagach w czasie II wojny światowej. Miał na myśli obozy wojskowe, dla oficerów, gdzie było i samokształcenie i cele otwarte itd. Funkcjonariusz Geremkowi odpowiedział: „Ale śmiertelność w tamtych obozach była większa”, a Geremek na to: „Zobaczmy za 5 lat”. Ich propozycje były takie: o 7 rano pobudka, od 7.30 do 8 śniadanie i można się zgłaszać do lekarza, tak przynajmniej deklarowali, później nie realizowali, o 19 kolacja, o 21 gaszenie światła. Myśmy im ten program burzyli. Już 17 grudnia były zbiorowe modlitwy przy otwartych oknach, po Bożym Narodzeniu pojawiła się nowa rzecz, zmieniliśmy słowa kołedy na „by się zdrajcom nie zdawało, że zawładną Polską całą”. Już za same modlitwy zrobili nam kłapiesz z postrachem, ustawiono na korytarzu atandę czyli „Zomitów” w bełmach, z pałami długimi i psami bez kagańców, w dwóch rzędach, no i otworzyli drzwi od cel, niedługo potem zrobili to samo połączone z rewizją osobistą w celach. Kazali wyjść na korytarz i na wyciągniętych rękach trzymać wszystkie osobiste rzeczy, i wtedy mi się przytrafiła przykra rzecz. Klawisz wyciągnął mi z kłapy znaczek Solidarności. Nie wytrzymałem i napisałem pismo do komendanta obozu Szerera – z protestem. Wezwał mnie po dwóch dniach i powiedział, że klawisz się nie przyznaje. Znaczki „S” są w cenie, może chciał mieć na pamiątkę.



Do oprawki żarówki mocowaliśmy drucik. Potrzebna była też żyletka. W taki prosty sposób można było herbatę ugotować. To był zajazder straszny

MACIEJ RAYZACHER

► Białoleka 1982, internowani przy grze w karty. Od lewej: Jarosław Guzy, Wiktor Nagórski, Marek Borowik (fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA)

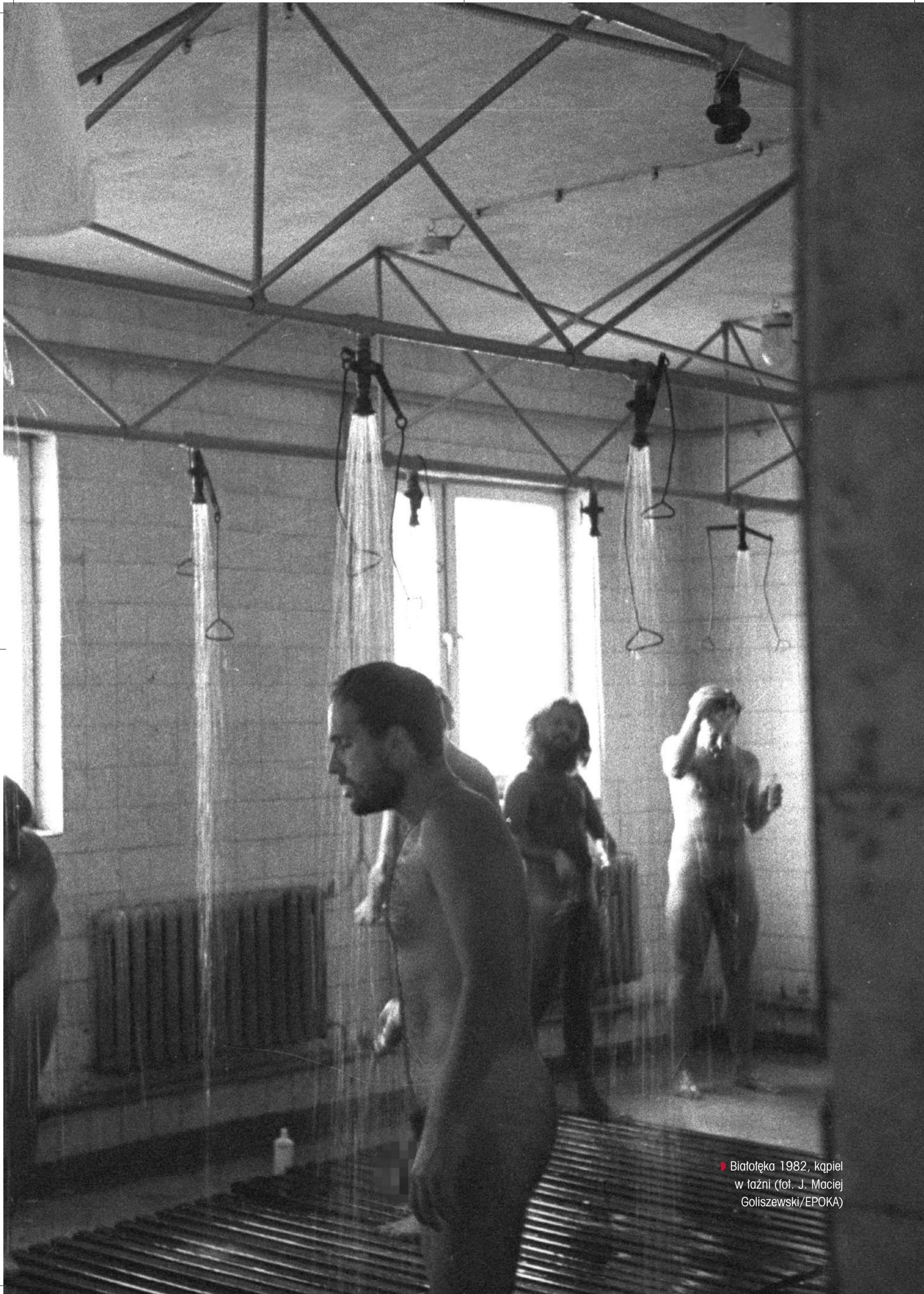
443 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

**WIKTOR MIKUSIŃSKI**

Przewodniczący OKZ ZZFMO, uczestnik okupacji Hali Gwardii w Warszawie podjętej przez 36 byłych funkcjonariuszy MO

Warunki w celi były więzienne, okno zakratowane. Barak był drewniany, parterowy. Widok był na spacerniak: jakaś tam trawka, jakieś drzewko. Panowało duże zagęszczenie. Zależy, w jakim okresie: raz upychano nas, później część zwalniano, więc robił się luz. Spaliśmy na pryczach piętrowych, mówiło się, że śpimy na pierwszej, drugiej lub trzeciej gałęzi. Drewniany stół, szafa, w kącie kibel, umywalka. I to wszystko. Wpadaliśmy na siebie, więc uzgadnialiśmy, kto wstaje rano, kto później. I tak to życie płynęło. Ja nie miałem nic ze sobą, żadnej zmiany odzieży, dopóki żona nie została zawiadomiona. Wyżywienie miałem więzienne. Był luty. Dostałem miskę metalową. Na śniadanie plasterek białego sera, czarna kawa, chleb. Na obiad śmierdząca kasza ze skórkami wieprzowymi. Koledzy już wtedy dostawali jakieś paczki, więc można było z tego skorzystać. Tak że początki były trudne, co opisywałem w swoim dzienniku więziennym. Później się poprawiło, zaczęły przychodzić paczki z MCK, Komitet Prymasowski dawał. Panowała w naszym baraku taka komuna, każdy dzielił się tym, co miał, tak bym to ujął. Dokuczał brak kąpieli, mycie w misce. Łaźnia była nieregularnie.





► Białołęka 1982, kąpiel
w łaźni (fot. J. Maciej
Goliszewski/EPOKA)

Klawisze mieli z nami problem...

Michał Komar

Któregoś dnia przyszedł po mnie do celi strażnik i zaprowadzono mnie do naczelnika więzienia. Prowadzono mnie przez długie, kompletnie puste korytarze. Widać było, że tam trwał remont, bo leżały różne narzędzia i jakieś wiadra z farbą. Kazano mi poczekać przed tym gabinetem. Strażnik poszedł zameldować, że mnie przyprowadził. Patrząc, leży śrubokręt i nóż, które malarze zostawili. Szybko zwinąłem je do kieszeni kurtki. Pomyślałem, że kolegom się przyda.

Zostałem wprowadzony do gabinetu, gdzie siedział oficer w mundurze Wojska Polskiego z dystynkcjami pułkownika. Przedstawił się jako pułkownik Romanowski. Sprawdził moje personalia, zapytał, czy mam żonę i dzieci. Powiedziałem, że tak. Powiedział wtedy do mnie: „Będziecie przebazowani”. Ja mówię: „A co to znaczy przebazowani?”. Zapytał, czy chcę papierosa, a miał karton Carmenów. Ja nie znośmłem carmenów, bo paliłem extra mocne, ale pomyślałem, że może się komuś przyda. I

mówię: „Panie pułkowniku, to dwie paczki poproszę”. On oniemiał. A ja mówię: „Jak mnie pan częstuje, to dla kolegów wezmę”. I on mi je dał. Więc ja je schowałem do kieszeni. I mówi: no to będziecie przebazowani. Ja pytam: dokąd? A on: „Daję wam słowo honoru oficera Wojska Polskiego, że będziecie pod opieką Wojska Polskiego, a nie ZOMO”. Ja mówię: „Jak tak, to dziękuję bardzo”. Wstałem i poszedłem sobie.

Jak przyszedłem do celi, to zostawiłem kolegom te łupy i po chwili mnie wyprowadzono z celi. Zobaczyłem, że jestem w towarzystwie Jurka Markuszewskiego, Jacka Bocheńskiego, Andrzeja Kijowskiego, czyli kolegów z PEN Clubu. Mówię: „Cześć chłopaki, jak się macie”. I zaprowadzono nas do autobusu. To było śmieszne, bo strasznie srodzy zomowcy byli uzbrojeni po zęby: w broń krótką, broń długą, w pałki. Widocznie strasznie się musieli bać. Była jeszcze z nami Halina Mikołajska, Anka Kowalska i Teresa Bogucka. Zawieźli nas do helikopterów na Bemowo. Trafiliśmy do Jaworza. ■



WITOLD SIEWICZ

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „S” i w biurze NZS

Po pewnym czasie agresja internowanych wobec klawiszów zanikła. Stosunki między nami stawały się łatwiejsze. Oni przymykali oczy na różne rzeczy. Ja byłem wśród tych osób, które od początku starały się do Służby Więziennej podchodzić po ludzku, nie czepiać się. W momencie kiedy były pierwsze dary z zewnątrz, dostaliśmy z MCK jakąś wędlinę. Podzieliłem się nią z klawiszem. On był szczęśliwy, bo zawiózł do swojej rodziny i powiedział: „My, strażnicy, nie jesteśmy tacy źli, skoro internowany dał mi salami”.

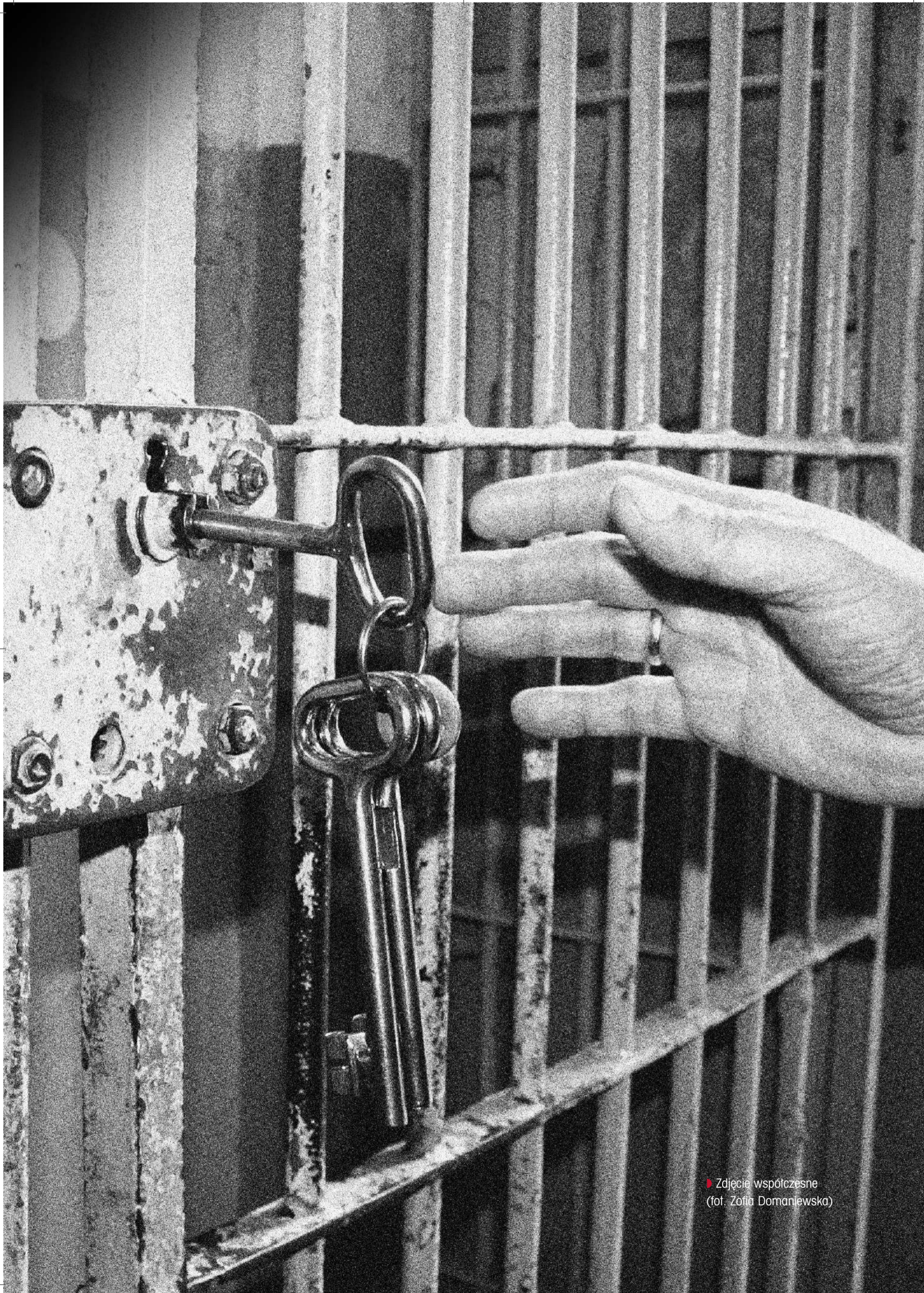
Ja potem pukalem w drzwi i mówiłem: „Czy mógłby pan mnie do mojego brata zaprowadzić”. On: „Nie ma sprawy, jak nie ma tego złośliwego klawiszka, to nie ma sprawy”. Rozpocząłem też bandel z osobami, które nas pilnowały. To była rezerwa Milicji Obywatelskiej, ludzie, którzy normalnie byli w Solidarności, ale wzięli ich do tej milicji. Z nimi prowadziliśmy bandel wymienny. Tak to się skończyło, że trzy razy nam obsługę klawiszów zmieniano.



WIKTOR MIKUSIŃSKI

Przewodniczący OKZ ZZFMO, uczestnik okupacji Hali Gwardii w Warszawie podjętej przez 36 byłych funkcjonariuszy MO

Oni mieli z nami problem, bo nie byliśmy więźniami kryminalnymi, nie mogli nas traktować tak bezosobowo i brutalnie. Było wiele osób wykształconych, z tytułami naukowymi, więc to ich trochę onieśmiało. Staraliśmy się zachowywać naturalnie, nie ulegać modom więziennym. Bo niestety takie zjawisko nastąpiło, że część kolegów zaczęła mówić slangiem więziennym, troszkę przejmować więzienne zwyczaje, nasiąkać atmosferą więzienną. Uważałem, że zachowując się w ten sposób, pokażemy klawiszom, że jesteśmy na tym samym poziomie co więźniowie kryminalni i im będzie łatwiej nas stłamsić. Cały czas trwała taka cicha walka z klawiszami. Nawet o gaszenie światła, wykonywanie poleceń. Każdego jakoś nazywaliśmy: Wątrobiana – bo miał plamy wątrobowe, Mała Główka itd. Pamiętam nazwisko Kapiszewski – dowódca, który dowodził przeszukaniem. Nazwisko pasowało do tego, co robił. Jeden z komendantów nazywał się chyba Ołdakowski, to mi utkwiło, bo była taka słynna rodzina bandytów wołomińskich.

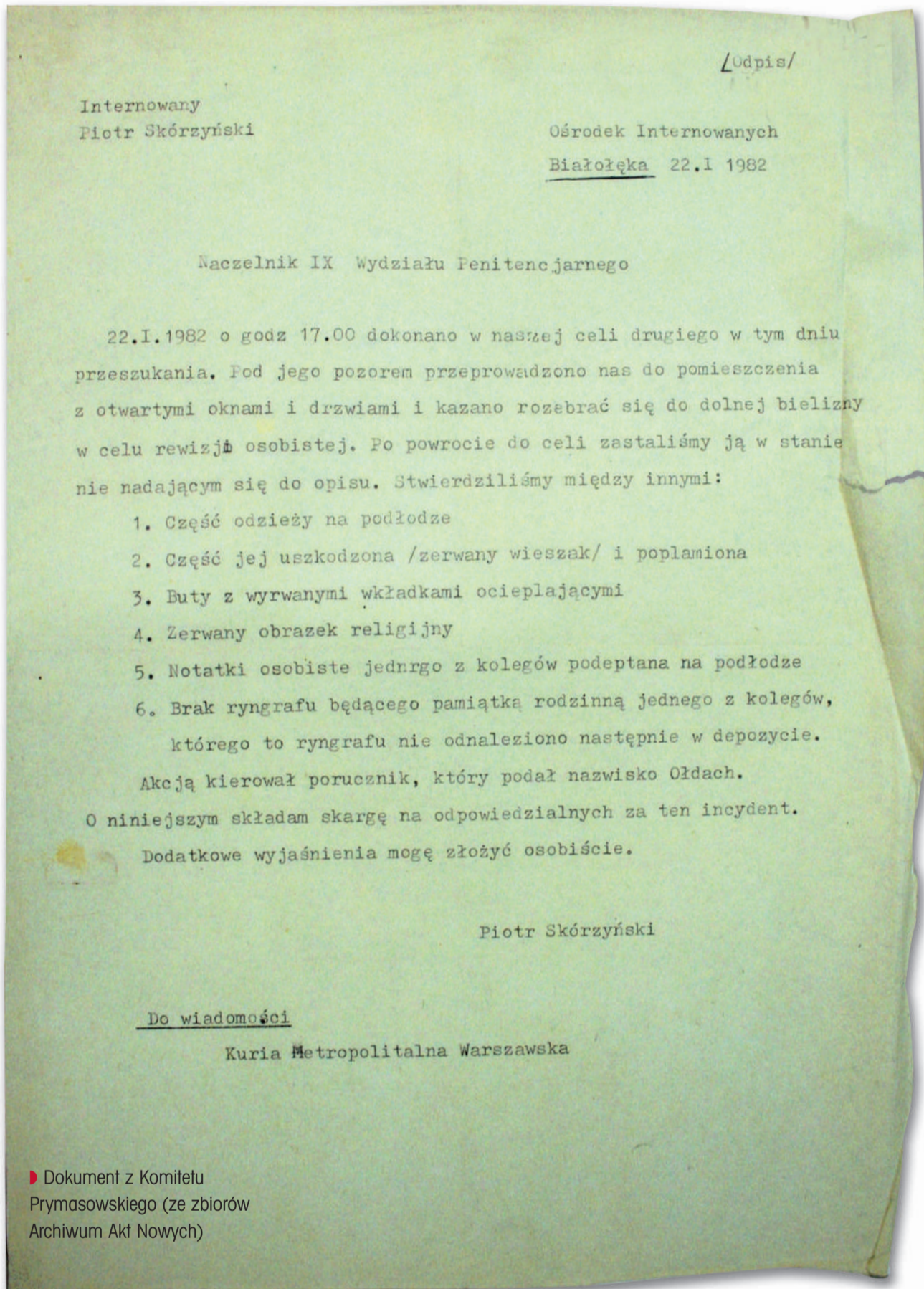


► Zdjęcie współczesne
(fot. Zofia Domaniewska)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

3 CZERWCA 1982 r.

„[...] po chwili zajrzał do celi „Wyrzeszcz” (klawisz, oficer Służby Więziennej) i poprosił grzecznie o delegację na rozmowy z kierownictwem więzienia. Poszedłem ja, Jacek i Stefan oraz jeszcze kilka osób z innych cel i z OZ-2. Spotkanie miało miejsce na sali widzeń. Komendant w stopniu ptk. w otoczeniu kilku oficerów powiedział, że ostatnio nasiliło się tamanie dyscypliny, a warunki są specyficzne, gdyż obóz internowanych znajduje się na terenie więzienia, więc wszelkie wydarzenia w obozie rzutują na stan bezpieczeństwa więzienia. Sprawę oglądania mistrzostw w piłce chce zatwierdzić pozytywnie, tak aby można było oglądać je w telewizorze w świetlicy nawet po godz. 20 (zamykanie cel). Natomiast muszą się skończyć wspólne, głośne modlitwy codziennie o godz. 21 gdyż naruszają regulamin i uczucia osób niewierzących, nie wolno plażować się podczas spacerów, gdyż demoralizuje to zeków i strażników, nie wolno „wyklaskiwać” uboli (gdą ubole przychodzą do ambasady, są wyklaskiwani i witanii wrogimi okrzykami typu „partia-Gierek,” „Berman”, itd.). Zabrałem głos, że wyklaskiwanie uboli nie dotyczy administracji więziennej i lepiej, że to robimy, niż mielibyśmy rzucać w nich kamieniami, potem Marek Końka powiedział o chorych, którzy nie są kierowani do szpitala i reszta rozmowy zeszła na ten temat. Komendant tłumaczył się, że on nie decyduje o nas tylko „władza dysponująca” i na tym skończyły się rozmowy, bez żadnych postanowień.”
(Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)



SŁAWOMIR CHOJECKI

Przewodniczący KZ „S” w Elektrimie, pracownik Komisji Kultury Regionu Mazowsze „S”

Byłem w celi z Januszem Andermanem. Januszowi nie chciało się wychodzić na spacer na spacer. No i leżał na górnej pryczy, wszyscy z celi wyszli. Nagle wchodzi klawisz, myszkuje, wszystko ogląda. Janusz do niego krzyknął z góry: „A pan co tu robi?”. A klawisz wyjął klucz, potrząsnął nim i mówi: „Badam tylko, czy się kraty nie rozlatą”. I zaczął stukać kluczem w kratę.



TOMASZ JASTRUN

Współpracownik NOWEJ, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, redaktor „Informatora Kulturalnego Solidarności” (IKS) przy Regionie Mazowsze „S”

Bardzo mi było żal tych klawiszy i czułem z nimi zwyczajną ludzką solidarność, bo oni tam mieli bardzo trudną sytuację. Jedni zachowywali się fajnie, a inni agresywnie, bo też byli prześladowani przez nas. Taka jest prawda. Spotykali się z niechęcią osadzonych, którzy robili sobie wroga z tych ludzi, a oni też byli ofiarami tej całej sytuacji.



GABRIEL JANOWSKI

Wiceprzewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „S”, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „S” w Warszawie

Były takie momenty, jak przesłuchania, kipiśże. Przeprowadzano nas z celi do świetlicy, ja wtedy dostałem pałą po głowie, przechodząc z jednego do drugiego pomieszczenia. Kazali nam się rozbierać. Inni się rozbierali, ja nie chciałem, powiedziałem: „Ma pan na czapce orzelka, a ja przed orzelkiem nie będę się rozbierał”.

Byli zdziwieni, ale mnie zostawili w spokoju, niektórym bardziej opornym klawisz końcem buta slipy ściągał. Służba Więzienna zachowywała się różnie: byli tacy, o których nie można powiedzieć, że nam sprzyjali, ale nie represjonowali, nie robili szczegółowych rewizji, ale przyszli i tacy, którzy odnosili się bardzo brutalnie...



JANUSZ ONYSZKIEWICZ

Członek Prezydium Komisji Krajowej i rzecznik prasowy „Solidarności”

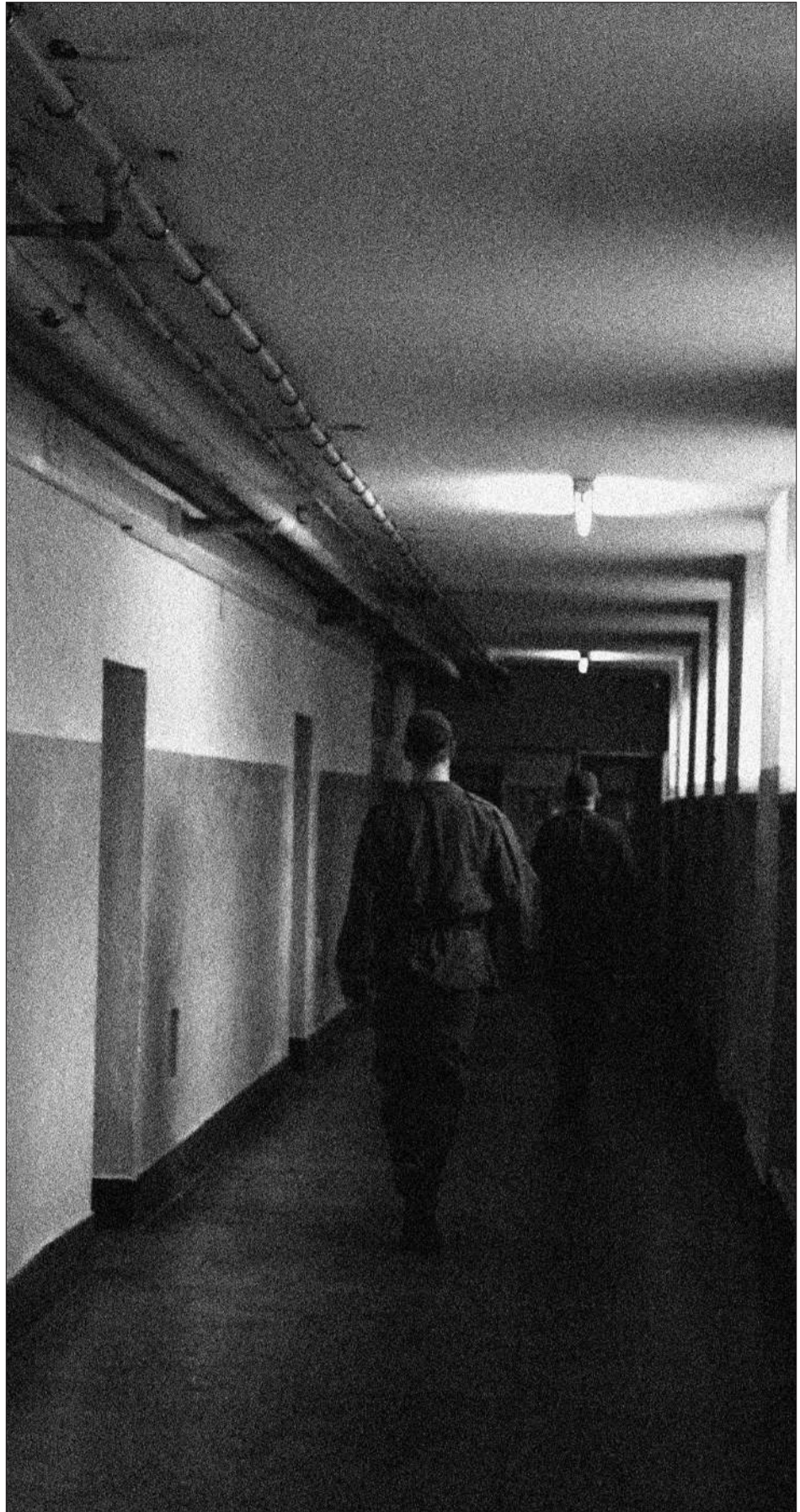
Traktowano nas zupełnie nieźle, także innych więźniów, a wiadomo, że w więzieniach jest zawsze pewna hierarchia. Na szczycie stoją ci, którzy rzucili największe wyzwanie władzy i społeczeństwu, drobny kieszonkowiec jest niżej niż bandzior, a bandzior niż morderca. Nas traktowano z dużym respektem i to nie dlatego, że za Solidarności podobno poprawiała się sytuacja w więzieniach, ale dlatego, że byliśmy odbierani jako ci, którzy rzucili wyzwanie w najwyższym wymiarze temu systemowi.



MAREK KARPIŃSKI

Współpracownik KSS KOR, współtwórca Regionu Mazowsze NSZZ „S”, kierownik wydawnictw Regionu

Do nas dawali najstarszych, doświadczonych klawiszy, bo inni się czuli niepewnie. Poza tym w Białolece w randze porucznika był klawiszem mój i Andrzeja Celińskiego kolega z socjologii, niejaki Mieszkowski, tak zwany Dziadek. On przekazywał nam różne informacje, na przykład, jak część ludzi z Białoleki wywieziono do Drawska, dzięki temu wiadomo było, gdzie jadą. Mieliśmy swojego człowieka wśród Służby Więziennnej. W Białolece kwitło życie religijne, o godzinie czwartej odbywały się modlitwy i pamiętam, że klawisz powiedział: „Panowie, ja z rodziną też się modłę, ale nie przez okno”. Nie spotkałem się z żadną brutalnością z ich strony. Oni czuli się zażenowani, że przyszło im spełniać taką funkcję. Nie mogli się wykręcić, bo taka była ich praca, ale oni na pewno woleliby obcować ze skazanymi, bo tam sytuacja była jednoznaczna.



WIESŁAW BIELIŃSKI

Współpracownik KSS KOR, kolporter NOWEJ, słuchacz Uniwersytetu Latającego, TKN

Jak przyszedłem do naszej celi, to dostałem taką wiedzę, że nie chodzimy na rozmowy z ubekami i nie walczymy z komuną na poziomie strażników więziennych. Więc staraliśmy się być neutralni. I ci strażnicy byli w zasadzie fajni. Według mnie to był jakiś lepszy wybór, bo oni byli spokojni, nawet jak ktoś się starał im grać na nerwach, to nie reagowali. A nawet mieli poczucie humoru.

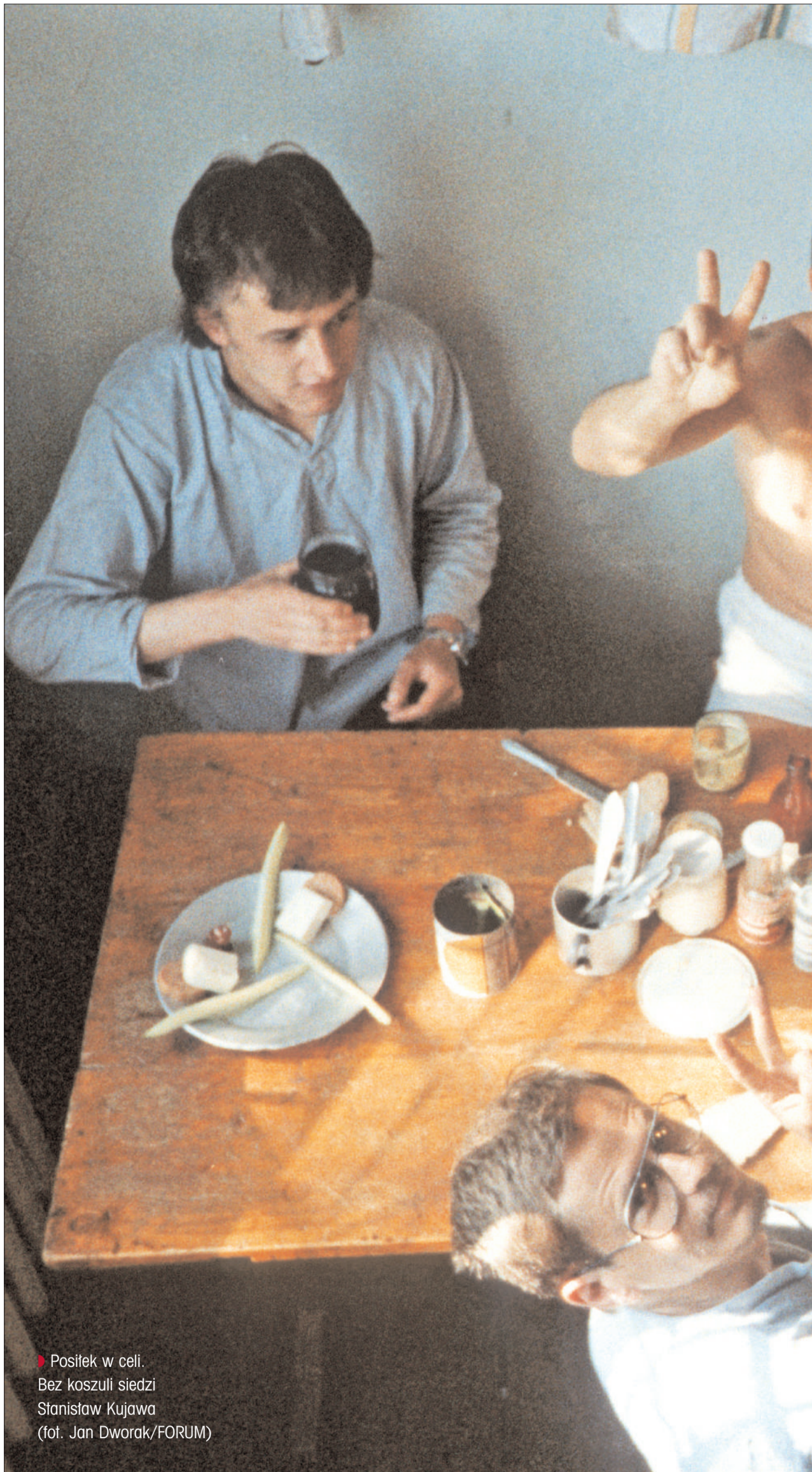
► Korytarz oddziału IV Aresztu Śledczego w Białolece (zdjęcie współczesne, fot. Zofia Domaniewska)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

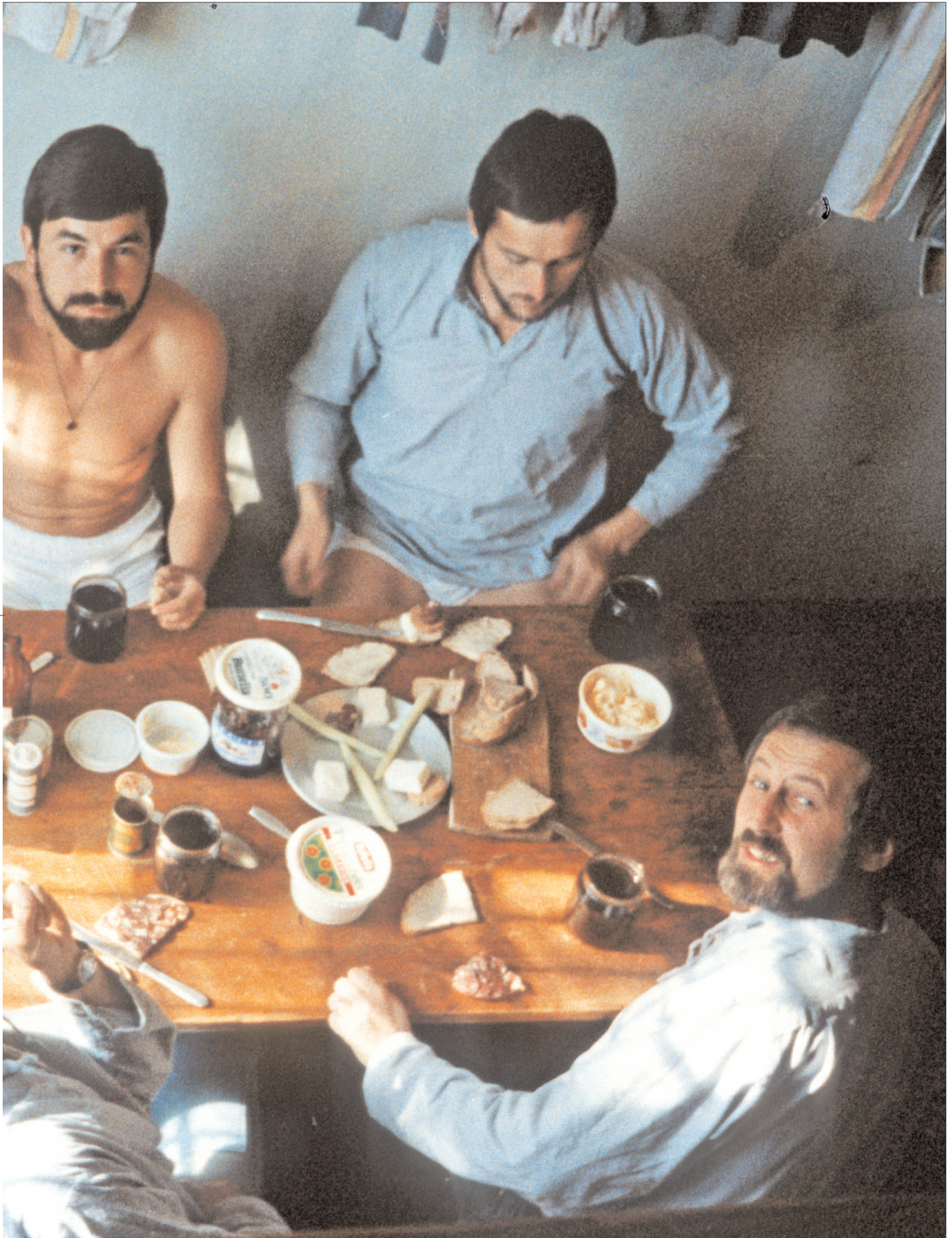
5 CZERWCA 1982 r.

Sobota, dzień widzeń. Nikt z nas nie ma widzenia, więc wędniemy w upale, pogadując o klawiszach. Stefan kombinuje, jak skorumpować oddziałowego zwanego Wątrobianą lub z niemiecka Leberko, aby przyniósł mu wódkę. Zeki powiedzieli, że Leberko choć świnia, to bierze łapówki i można go przekupić. Stefan karmi go czekoladą i rzeczywiście jest z nim w doskonałych stosunkach, wszędzie może pójść. „Maty sierżant” daje nam do zrozumienia, że wszystko olewa i dobrze nam się z nim żyje. Zresztą oddziałowi skarżą się na pracę u nas, tutaj muszą mnóstwo spraw zatawiać, być grzeczni, biegać po korytarzu, gdy zapali się światelko nad drzwiami celi i otwierać, tak że pod koniec dyżuru są wykończeni. U zeków mają spokój i władzę. Oficerowie nie najlepsi. Jeszcze jakoś porządnie pracują, gdy jest komendant obozu, kpt. Plackiewicz, zwany „Chyży” (nazwa z „Folwarku zwierzęcego” Orwella), bo postać przypomina tego bohatera. Trzyma towarzystwo mocno garścią i muszą spełniać obowiązki. Gdy go nie ma, robi się burdel, nikt nic nie wie, nikt nie może podjąć decyzji, a poszczególni oficerowie starają się udowodnić, że oni są lepsi i ważniejsi. Jest kpt. „Wytrzeszcz”, ma wytrzeszczone oczy i szujowaty charakter, specjalizuje się w robieniu nadziei np. na widzenie i w ostatniej chwili nie daje, jest kpt. „Ząbek” od srebrnego zęba, niczym się nie wyróżnia. Niedawno, na miejsce kpt. Kipiszewskiego (od bezpieczeństwa i rewizji) przyszedł kpt. „Czerwony Olo” – ma czerwoną twarz, wiecznie uśmiechniętą, mówi nosowym głosem proboszcza. Zeki opowiadają, że jest specjalistą od wieszania ludzi na kratkach przy pomocy pasów. Często na dyżury przychodzą nowi klawisze, całkowicie nieorientowani w sytuacji, ludzie prości, tak przyzwyczajeni do posłuszeństwa u zeków, że przyjmują za dobrą monetę to, co im mówimy. Właśnie takiego nowego pięknie zatawiliśmy. Po godz. 20 nie można wychodzić z celi, więc poprosiliśmy go o podanie nam piwa z celi 12. Grzecznie otworzył drzwi celi i poprosił ich o piwo. Tamci ryknęli śmiechem, ale potapali się szybko i odpowiedzieli, że już wypili, co on nam przekazał ze smutną miną. Dało to nam pretekst do publicznego przez okno oskarżenia celi 12 o nadużycie zaufania i wypicie naszego piwa. Inne cele podłączyły się, oskarżając ich o alkoholizm, a klawisz pozostał w przekonaniu, że internowani mogą pić alkohol. W nagrodę daliśmy mu pomidora z kolacji. Znowu awantura z Wytrzeszczem. Obiecał młodszemu Melakowi widzenie, dzisiaj przyszła rodzina i po kilku godzinach stania u bramy została odesłana. Melaki szaleją.”

(Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)



► Posiłek w celi.
Bez koszuli siedzi
Stanisław Kujawa
(fot. Jan Dworak/FORUM)



Opór i represje

Witold Chodakiewicz

Były dwa rodzaje protestów, jeden – autorstwa braci Melaków. To byli bardzo dzielni ludzie i bardzo stanowczy. Jeden z nich organizował śpiewy w miesięcznice 13. każdego miesiąca. W czasie spaceru on dawał znak, stawaliśmy wszyscy i śpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Klawisze zarzucali nam, że dajemy zły przykład kryminalnym, za to spotykały nas kary: brak widzeń, zgody na korespondencje, co z kolei oznaczało brak talonu na paczkę, bo do listu wkładano się talon na paczkę.

Druga grupa protestów to głodówka – 37 osób plus cela 14, potem w trakcie, kiedy głodowaliśmy, przystępowali inni i było nas znacznie więcej. Nasz protest został zapisany w dwóch punktach do ministra spraw wewnętrznych, każdy oddzielnie podpisywał się pod swoim własnym listem. Treść takiego listu mniej więcej tak brzmiała: „informuję że podjąłem głodówkę ze względu na bezprawne represje i internowanie w Białoleka bez uzasadnienia i bez żadnych wyraźnych powodów i jako solidarność z innymi represjonowanymi, w tym z Lechem Wałęsą. Drugi punkt był taki: że warunki w internie odbiegają od tych, o jakich informuje rzecznik rządu i krajowe gazety. Tej treści listy wyszły, jeśli nie od wszystkich, to od większości. Głodówka była w trzech natężeniach – 7 dni, potem do 9 przedłużaliśmy. Trzecia grupa to byli ci, którzy podjęli głodówkę bezterminową, ale księża ją załagodzili. Maciek Kuroń, Jurek Buława sami głodowali, nie mówiąc i nie pisząc ile, ale głodowali 27 dni – to pamiętam. ■



BOGUMIŁ SIEWICZ

Współpracownik KOR i NOWej, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „S” i w biurze NZS

Zrobiliśmy bunt w więzieniu, a w więzieniu, jak wiadomo, nie ma gdzie uciekać. Otoczyli nas zomowcy i pacyfikowali. To nie było przyjemne, nasuwali nas pałkami. Byli też wśród nas milicjanci z Niezależnego Związku Funkcjonariuszy MO. Jeden z nich, kapitan czy porucznik, powiedział do zomowców: „Słuchajcie, pamiętacie, że byłem z wami”. Ale to na nich nie zadziało: dostał pałką i go wywieźli. Wiadomo, jak atanda wchodzi, nie ma gdzie uciekać, więc patuje i tyle. Trzeba się przyzwyczaić. My protestowaliśmy tak, że tłukliśmy menażkami i wykrzykiwaliśmy: „wrona skona” i te hasła o Jaruzelu, wiadomo, człowiek siedzi, to musi coś robić. Na zewnątrz pacyfikowali kopalnię „Wujek”, a my mieliśmy beczynnienie siedzieć?



JAROSŁAW GOLISZEWSKI

Współtwórca struktur związkowych w Centrali NBP, szef Zespołu do spraw Informacji i Propagandy KZ „S”

Mroźny poranek. Wyprowadzają nas z cel. Idziemy zwartą kolumną na nasze nowe miejsce pobytu. Śnieg trzeszczy pod nogami. Szpaler atandy. Przechodziliśmy między nimi, co przypominało „ścieżkę zdrowia”, ale nic takiego się nie wydarzyło. Natomiast idąc z Kazikiem Wóycickim i Andrzejem Ginzburgiem, a wszyscy trzej byliśmy mocno zarośnięci: nosiło się wtedy długie brody, często nieprzyszyte, jak rewolucjoniści z Ameryki Południowej, usłyszeliśmy komentarz funkcjonariuszy z atandy na nasz temat: „Tym to bym powyrywał obciążkami włosy z brody przed wysłaniem ich do Izraela”. To pokazuje nastroje tamtych czasów: tzw. „szeptana propaganda”, że KOR to Żydzi.

▶ Białoleka, zdjęcie współczesne (fot. Zofia Domaniewska)



Białołęka

My, internowani w warunkach ścisłej izolacji działacze "Solidarności", w poczuciu odpowiedzialności za kraj spychany w ruinę i wojnę domową, rozpoczynamy w dniu 13 V 1982 głodówkę, którą każdy z nas będzie kontynuował w miarę możliwości. Głodówka ta jest protestem przeciwko stanowi wojennemu i demonstracją za ugodą społeczną na zasadach zaproponowanych przez Episkopat na 183 Konferencji Plenarnej w dniu 27 lutego 1982.

Wzywamy wszystkich internowanych i całe społeczeństwo do zmanifestowania solidarności z ideą naszego protestu.

L. Dymarski	G. Palka
A. Gwiazda	A. Pietkiewicz
.S. Jaworski	J. Rulewski
Cz. Kijanka	A. Tokarczuk
W. Król	H. Wujec
J. Kuroń	J. Kelus
K. Modzelewski	A. Lawina
J. Onyszkiewicz	A. Żarnecki



MAREK KOSSAKOWSKI

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Myśmy głodówkę zaczęli i tych, którzy głodowali, karnie przeniesiono na oddział drugi. I to wydarzenie wspominał znakomicie. Tu zostało odsiane towarzystwo, które się znało ze starej opozycji, które miało zdecydowany stosunek do ubeków – nie chodziło na rozmowy. Nie było problemów, że ktoś z celi idzie porozmawiać z ubekami, bo wiadomo, że nikt nie idzie. I tam atmosfera była bardzo dobra. To było tuż po świętach, jakiś niepełny tydzień głodowaliśmy.

Do
Komendanta 0/0
w Białołęce 231
Niniejszym zawiadamiam Pana,
że z dn. 4. X. 82 przystępuję
do bezterminowej głodówki. W
czasie której będę brzyknął kul.

PISMA-PROTESTY PRZECIW ZAOSTRZENIU REGULAMINU W BIAŁOLECE

Oświadczenie osób bezpodstawnie pozbawionych wolności, przetrzymywanych w tzw. Ośrodku Internowanych w Warszawie-Białołęce

Oświadczamy, że wbrew zapewnieniom tzw. Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego nasz pobyt tutaj służy nie tyle odseparowaniu nas od społeczeństwa, lecz jest przede wszystkim aktem represji i odwetu. Znalazły się wśród nas osoby ciężko chore. Wciąż ponawiane przez nas żądania ich uwolnienia lub choćby zapewnienia im właściwej opieki lekarskiej są ignorowane. SB szantażuje chorych, warunkując zwolnienie podpisaniem deklaracji lojalności lub współpracy. W załączeniu dokumentacja chorych.

Jeden z nas od 13 grudnia 81 r. prowadzi głodówkę protestując przeciwko uwięzieniu.

Warunki w jakich przebywamy tylko nieznacznie odbiegają od istniejących w większości więzień w PRL. Naszą blisko 300-osobową grupę umieszczono w 12-osobowych celach /po 18 m²/ w anty-sanitarnych warunkach. Brak ciepłej wody i środków higieny, poza mydłem do prania, sprzyja szerzeniu się chorób. Już obecnie w obozie rozprzestrzenia się grypa.

Odczytany nam regulamin jest o wiele surowszy od rygorów stosowanych w hitlerowskich obozach jenieckich. Praktycznie pozbawia on nas prawa swobodnego poruszania się po obozie, wzajemnych kontaktów, prowadzenia zajęć kulturalno-oświatowych i rekreacyjnych, a także nie zezwala na codzienną zbiorową modlitwę. Regulamin sporządzono tak, aby wyposażyć komendanta obozu w nieograniczone kompetencje. Mimo wielokrotnie ponawianych próśb nie umożliwiono nam dotychczas porównania tego regulaminu z treścią ratyfikowanych przez PRL konwencji Haskiej i Genewskiej, regulujących tryb postępowania z osobami internowanymi, którymi rzekomo jesteśmy. Bezskutecznie domagamy się także kontaktów z przedstawicielami władz oraz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Od Bożego Narodzenia do Nowego Roku mieliśmy możliwość odbywania widzeń z rodzinami. Obecnie komendant ograniczył liczbę widzeń do jednego w miesiącu i to w dni poprzednie, w godzinach pracy. Rodziny nasze są dezinformowane co do terminów i możliwości widzeń. Listy, które wysyłamy nie dochodzą do adresatów. Nie dociera do nas korespondencja z zewnątrz.

Mimo, że z racji aktu abolicji przeciwko żadnemu z nas nie toczy się postępowanie karne, jesteśmy poddawani nieformalnym przesłuchaniom przez SB. Wysuwa się wobec nas sfinansowane zarzuty i grozi przedłużaniem uwięzienia jeśli nie podpiszemy deklaracji współpracy.

Niepokoi nas los naszych najbliższych, w wielu przypadkach pozbawionych opieki i środków do życia.

Niepokoi nas także los tysięcy innych uwięzionych. Docierają do nas wieści, że przebywają oni w jeszcze gorszych warunkach.

Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli wspomagającym nas moralnie i materialnie. Szczególnie wdzięczni jesteśmy Kościołowi, który od początku otacza nas swą opieką. Krzepi nas świadomość, że ludzka solidarność okazuje się silniejsza od zła i nieprawości.

Uwięzieni

Warszawa - Białołęka 1 stycznia 1982

Powiel, przekaż innym, przekaż na wolność !



WOJCIECH BOROWIK

Współpracownik KOR, ROPCio, KPN, drukarz „Robotnika” i wydawnictw niezależnych, pracownik KKK NZS, współpracownik NOWEJ

O 12 w nocy w miesięcznicę stanu wojennego stawaliśmy przy oknach i wrzeszczyliśmy: „Orla wrona nie pokona”, waliliśmy w okna, robiliśmy taki spektakl. To było bardzo głośne. Słyszeli to nie tylko więźniowie, ale też ludzie na zewnątrz, którzy mieszkali w budynkach nieopodal. Wtedy nie wiedzieliśmy, że, mieszkała tam głównie Służba Więzienna, więc to nie rozchodziło się dalej, ale dla nas było ważne, że nie poddajemy się, że nie można nas stłamsić, zdeptać, że jesteśmy tacy, jacy byliśmy przed internowaniem.



KAZIMIERZ WÓYCICKI

Współpracownik wschodniemieckiej Akcji Pokuty, redaktor „Więzi”, uczestnik akcji pomocy dla Radomia i Ursusa, w 1980 doradca „Solidarności”.

Nieprzyjemne, dramatyczne momenty to wejście takiej grupy zbrojnej – atandy do cel, i to było związane z jakimś poszturchiwaniami. Czasem to było sprowokowane przez nas, bo w naszej celi kolega miał skierowanie na operację nerek, kamieni nerkowych i to straszny ból jest. W nocy, kiedy oni gasili światło, myśmy walili metalowymi stołkami w drzwi i oni ze dwa, trzy razy sprowadzili atandę, i w końcu tego kolegę zabrali do szpitala.



ZBIGNIEW KNAP

Uczestnik wydarzeń marcowych '68, członek Zarządu Regionu Mazowsze „S”, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

Było zupełnie ciemno i po więzieniu poszła wieść, że coś się dzieje. Słyszeliśmy narastający huk, więźniowie tłukli stołkami w drzwi i krzyczeli: „Rznąć komunę”. My też dołączyliśmy do nich. Komendant więzienia Szeller kazał nas wyprowadzić na korytarz i mówi: „Może być bunt więźniów i jeśli się nie uspokoi, będę zmuszony strzelać”. Wtedy wystąpił Bartoszewski i mówi: „Ja stary więzień stalinowski, pójdę z nimi rozmawiać”. I rzeczywiście, wszystko zaczęło ucichać.



ANDRZEJ ROSNER

Współpracownik KOR, redaktor prasy podziemnej, współzałożyciel podziemnego Wydawnictwa Krąg

O drugiej w nocy z Aresztu Śledczego, gdzie spędziliśmy dwie noce, zaczęli nas wyganiać z cel. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje, czy może będą nas transportować. Puszczono nas między szpaler chłopców z pałami z atandy, w mundurach bojowych, chłopców krzepkich i z psami bez kagańców rwącymi się do nas. Pomyślałem, zrobią nam ścieżkę zdrowia, ale nie. Przechodząc, któryś z tych chłopaków z atandy spojrzął na kolegę i dość głośno



► Formą oporu bywała także kpina z władzy. Powyżej druki wykonane przez internowanych (źródło – archiwum Komitetu Prymasowskiego, AAN)

powiedział: „Zobacz, same Żydy idą”. Przepuszczono nas do pawilonu, baraku, gdzie docelowo mieliśmy siedzieć. Zajęliśmy barak po kryminalnych, którzy zostawili po sobie wszystkie „ozdoby”, łącznie z symbolami Solidarności, gołymi panienkami. Nasza cela numer 14 na końcu baraku sąsiadowała z następnym pawilonem i myśmy prowadzili konwersacje, dość zabawne zresztą, z odsiadującą tam wyrok grupą włamywaczy, ale tych z górnej półki. Jeden z nich opowiadał, jak się otwiera podwójny skarbiec w ciągu kilku sekund, a przy okazji uświadomili nam, że dla nich okres Solidarności był zbawienny, bo bardzo złagodzone regulamin więzienny. Zlikwidowano najokrutniejsze kary, w tym karę pasów. Myśmy więc byli otoczeni ogólną sympatią.

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

8 CZERWCA 1982 r.

Ok. godz. 8 głośny krzyk z drugiego baraku „kipisz”! stawia nas na nogi. Przez spacerniak wsuwa się do nich kolejka pasikoników. Nowy komendant obozu rozpoczyna urzędowanie. Postanawiamy, że nie wyjdziemy z celi podczas przeszukania. Podajemy dalej. Ok. godz. 10 przychodzi dyżurny Ząbek i prosi abyśmy wyszli z cel. Odmawiamy. Po jakimś czasie przychodzi nowy komendant, niejaki kpt. Otdak. To samo, grozi nam, że nie obejrzymy Mundialu. Olewamy go zupełnie. Otdak kręci się pośrodku celi i wychodzi. Inne cele poddają się bez walki. Przychodzą do nas, 4 oficerów, 10 pasikoników. Toczymy pertraktacje, żądając przeszukania w naszej obecności. Kpt. Kipiszewski daje rozkaz i wyprowadzają nas siłą – pierwszy Krzysiek – dwóch bierze go pod pachy, trzeci popycha z tyłu. On początkowo opiera się nogami, potem podnosi je i niosą go do pustej, ostatniej celi. Następnie biorą Jacka – ten od razu podskakuje i zawisa im na ramionach. Ledwo go utrzymali i niosą jak mandaryna, później mnie zanieśli i wzięli się za Arka. Leżał na łóżku, więc 4 go zdjęto i niosło przez korytarz. Któryś z pasikoników chciał silniej go pchnąć, więc podniósł krzyk, a my za nim. Ruszyły się trochę inne cele, ale słabo. W celi został Gabrys jako świadek. Za naszym przykładem stawia opór 12 i pozostałe cele, tych ostatnich już nie opróżniali i robili przeszukania w obecności ludzi. Po powrocie zrobiliśmy dzikie hałasy, tłukąc miskami. Widać wyraźnie, że był to kipisz represyjny. Z przykrością zauważyliśmy, że duch bojowy upadł, poparto nas kilka cel, a reszta podporządkowała się poleceniom klawiszy.

(Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)

Niech się junta wystrzela

*Niech się junta wystrzela,
trafi szlag Jaruzela
Orla wrona nie zdoła pokonać
Wtedy wolni związkowcy,
ekstremiści, KORowcy
Na premiera wybiorą Kuronia
Wtedy wolni związkowcy,
ekstremiści, KORowcy
Na premiera wybiorą Kuronia*

*Będą tańczyć wśród zgliszczy
Gwiazda, Jurczyk i Michnik
nad zwłokami Siwaka Albina
Na wieść o tym sam Breżniew
tak potężnie się zerżnie,
Że rozpadnie się mumia Lenina,
Na wieść o tym sam Breżniew
tak potężnie się zerżnie,
Że rozpadnie się mumia Lenina.*

*Potem wszystkich czerwonych
hen za Ural się zgoni
I gdy tu władza się skończy ludowa
Chińczyk gorszy od Berii
każe im na Syberii
Aż do śmierci komunę budować
Chińczyk gorszy od Berii
każe im na Syberii
Aż do śmierci komunę budować*

*Niech się junta wystrzela,
trafi szlag Jaruzela
Orla wrona nie zdoła pokonać
Wtedy wolni związkowcy,
ekstremiści, KORowcy
Na premiera wybiorą Kuronia
Wtedy wolni związkowcy,
ekstremiści, KORowcy
Na premiera wybiorą Kuronia.*

► Z tytu (od lewej) Maciej Zembaty, Marek Borowik, Wojciech Borowik, Stefan Starczewski (częściowo poza kadrem) Marek Beylin, Przemysław Cieślak, Konrad Bieliński. Z przodu: Jan Lityński, Adam Michnik, Wojciech Kamiński, Tadeusz Rachowski, Piotr Sz wajcer i Robert Terentiew (zdjęcie ze zbiorów Marka Borowika)



Wolne słowo za kratami

Wojciech Borowik, Marek Kossakowski

24 grudnia 1981 r. pozwolono spotkać się internowanym w Białoleńcu na więziennym korytarzu na wspólnej modlitwie i złożyć sobie życzenia. I właśnie wtedy z setek gardeł wydobyły się słowa kolędy, które poraziły swoją prostotą otaczających nas klawiszy i zomowców. A słowa te, napisane z pomocą współwięźniów przez Macieja Zembatego na melodię znanej kolędy, brzmiały tak:

*...by się zdrajcom nie zdawało,
że zawładną Polską całą,
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.*

Było oczywiste, że Białoleńca, choć stała się więzieniem naszych ciał, nie uwięzi naszych dusz.

Tak rodziła się gazeta. Wyjątkowa, bo jak na warunki, w których działała, nie była efemerydą, ale prawie codziennie wydawanym serwisem publicystyczno-informacyjnym. W Białoleńcu, więzieniu, gdzie pozbawieni

zostaliśmy elementarnych praw, gdzie symbolami przyswajalnej przez nas informacji miała być „Trybuna Ludu” i wychowawca więzienny, pilnujący naszego politycznego kregosłupa.

Wszystkie białoleńskie publikacje informacyjne zaczęły się od tego, że Krzysztofowi Śliwińskiemu udało się przezmoczyć do więzienia małe radio umożliwiające odbiór Wolnej Europy. Dzięki temu mieliśmy dostęp do informacji poza więzieniem. Natychmiast powstał serwis informacyjny, jedna mała karteczka, na której spisywane były najważniejsze wiadomości o pierwszych dniach oporu przeciwko stanowi wojennemu. Mimo, że byliśmy zamknięci w osobnych, dwunastoosobowych celach, informacja dochodziła do wszystkich uwięzionych. Wierciliśmy dziury przy kaloryferach, a jeżeli to nie było możliwe, używaliśmy kija i szczotki, żeby serwis przekazywać od celi do celi. Sprawa nie była taka prosta, choć wielu naszym kolegom z bogatym dorobkiem więziennym dobrze znana i stosowana do przykazywania grypsów czy przedmiotów powszechnego w więzieniu użytku, czyli papierosów. Im dłużej siedzieliśmy, tym więcej uzyskiwaliśmy informacji z widzeń oraz ze

„

*Zapalnikami,
który
bezpośrednio
spowodował
powstanie
„Koniem
przez Świat”,
była głodówka
rozpoczęta
przez część
internowanych.*



▶ Jan Krzysztof Kelus w białoleńckiej celi. Jego wiersze drukowało „Koniem przez Świat” (zdjęcie ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

KpS 8
IGOS" - SPECJAL-
EJ ANTYTERRO-
ARESZTOWALI
H CZŁONKÓW WŁOS-
O SCRICCIOLO
ZANI O PRZYNA-
D. WŁADZ
NKÓW MIĘDZY-
DNIEDZALI POLS-
ZWIĄZEK NA-
CIA".
RWONYCH BRIGAD
C ARSENAŁ POD
ADNIONO AZ STRAŻ-
CRETNEJ ALUZI
ILI KURON, MO-
JEJ MOŻGIEM
SCI" OBECNIE

KONIEM PRZEZ SWIAT
Białoleka . 60 dzień wojny.
Nr 8
MADRYT '82
NE WTOREK 9.02. RÓZPO-
CZEŁO SIĘ SPOTKANIE KRAJE
PREMIER J
MANS ZAR
TEŻE STAN
EWG: POL-
OKREŚLONE
PRANA CZ
TE ROZWIN
TEPNIE (P
OBRADOM) S
PRL WIEJA
SIE PRZEŁO
NA PIATEK.
MU N.I.N. MI
CJI C.CHEYS

WŁOW, ZNAČZNY WPŁYW NA STANOWIS-
PRAWSTW I DAŁSZE WOLY KONFERENCJI
ON TAKŻE KAMPANIĘ PROPAGANDOWĄ
WRIŁAWSKIEGO.
WYNIKALO, ZE NIE WYKORZYSTALI
ONI SOBIE SYTUACJI, W KTÓREJ
"SOLIDARNOSC" MIE ZOSTAŁA BY
REAKTYWOWANA W JEI OŚCIEGACH

NR 9 KONIEM PRZEZ SWIAT

MADRYT '82

Z GDAŃSKA

II NAKŁAD; 127 DZIEŃ WOJNY

KONIEM PRZEZ SWIAT

BIAŁOLEKA, WIELKANOC 1982 NR 9

JANUSZ ANDERMAN
CZARNOŁĘKA

CEZE OBLEPIA PÓZWON I CISZA; CZASEM POD PODEŁOGĄ GRASUJE
SZCZUR, ALE ZARAZ PRZYCZAJA SIĘ; CHUILAMI ODZYWA SIĘ ŚPIEW-
NA WSCHODNIA MOWA RUK.

ON STOI PLECAMI ODWRÓCONY DO DRZWI PRZE-
MIĘDZY PRĘTAMI POEYSHUJE UWIEZIE-
RZYSTE I WIDAE PRZEZ W-
ON STOI

MŚB
REJ MO
WCZORAJ
KATA
DRAT KRA
TRZY.
ZA NISU
KAPUA ZIP
NIE SPRAWO
ODZYWA S
OTWIERAJĄ SI
RAZ STOI ZASIA
LEGARKOM WDEY
KIEM, WĘSZY.
- O CO CHOD
- A TAK

KONIEM PRZEZ SWIAT

BIAŁOLEKA WYMIEN WOJNY NR 9

**PRZYJEDZIE-
NIE PRZYJEDZIE...**

POLSKIE WŁADZE WODSIA
WE NALEGAJĄ NA ODWOZĄ-
NIE LUB PRZEBIENIE WIZYTY
PAPIEŻA W POLSCE - INFORMU-
JA OBSERWATORZY ZACHODU.
WŁADZE POLSKIE MIAŁY POIN-
FORMOWAĆ AUSA LUBI POGGI
ZE W SIERPNIU NIE BĘDZIE
W POLSCE WAKUNSU SPRZY-
WIAJĄCYM DLA WIZYTY. DO
W DNIU

WANYCH JEST OBECNIE POWAD
3 TYS. OSSB).
DZIS PAPIEŻ PRZEZ GODZIN
ROZMAWIAŁ Z PRYMASEM
GLEMPEN I PIĘCIOMĄ POLSKIMI
BISWPAMI NA TEMAT UTRZ
MANIA SIERPNIOWEGO TERMI
WIZYTY. POSTANOWIŁONO PODJ
KONKRETNE PRZYKOTOWANI
DO NIEJ, ABY NIE DAĆ S
POMIESZ ZASNOCZYĆ WRÓT
TERMINEM, SAU TO MAŁO
CE PODCZAS WIZYTY PAPI
W WEL. BRUTANU.
ROBYT PRYMASA GLEM
KOTRWA CO W

W "Zotwiczu w
le ptk. Andnecy
BIAŁO
Z KRA

spacerniaka. Zaczęły również docierać do nas egzemplarze podziemnej prasy wolnościowej. Coraz więcej interesujących wydarzeń miało miejsce w naszym więzieniu. Trzeba było zacząć wydawać gazetkę, która tę wiedzę upowszechni.

Zapałnikiem, który bezpośrednio spowodował powstanie „Koniem przez Świat”, była głódówka rozpoczęta przez część internowanych. Klawisze chcieli ukarać i odizolować tych, którzy głodowali, od tych, co nie uczestniczyli w głódówce. Przenieśli nas do innego pawilonu. Podjęliśmy wtedy decyzję: wydajemy pismo.

Radio z nasłuchem znajdowało się już tradycyjnie w celi Krzysztofa Śliwińskiego. To on wraz z Konradem Bielińskim i Jackiem Czaputowiczem przygotowywał serwis dla redakcji, która mieściła się w innej celi. Tam redagowano wiadomości uzyskane z przekazu radiowego, z podziemnych gazetek, z widzeń oraz życia w Białolece. Po zredagowaniu jeden z kolegów odczytywał cichutko teksty, a dwie inne osoby pisały je na kartkach. W ten sposób uzyskiwaliśmy duży jak na te warunki nakład dwóch egzemplarzy codziennego wydania pisma. Czasami, głównie na święta, zdarzały się wyższe nakłady. Rekord to kilkanaście sztuk, których większość została rozprowadzona poza naszym więzieniem. W takim nakładzie wydaliśmy wiersze Janka Kelusa, który siedział w innym pawilonie. „Elegię Grudniową” czy „Za dobry powrót do Itaki” publikowaliśmy jako pierwsi.

Często w celi redakcyjnej odbywały się kipsisze, ale byliśmy już doświadczonymi konspiratorami i więźniami, w zasadzie odbywało się to bez wpadek. Czasami ktoś poszedł siedzieć na kilka dni do izolatki i miał dzięki temu urlop od ciężkiej pracy „zeczersko-drukarskiej”. Tym bardziej że niektóre numery miały nawet od ośmiu do szesnastu stron. W zespole celi-redakcyjnej byli: Bogumił Bartolik, Wojciech Bogaczyk, Wojciech Borowik, Marek Kossakowski, Mirosław Basiewicz, Adam Romaniuk. Z czasem dorobiliśmy się stałej winiety. Zaprojektował ją, wyciął z linoleum z więziennej podłogi i wykonał (dla bezpieczeństwa w innej celi) Janusz Krzyżewski.

Po pewnym czasie nasi koledzy z wolności skonstruowali dla nas radio specjalnie do odbioru tylko Wolnej Europy. Była to niekształtna bryłka, która nie budziła zainteresowania strażników czy kipsisujących nasze cele zomowców. Jak z tego opisu wynika „Koniem przez Świat” było poważnym przedsięwzięciem redakcyjno-organizacyjnym. W pracę nad przygotowaniem numeru zaangażowanych było kilkanaście osób. Nie mówiąc o kolportażu. Używaliśmy gazetowego układu i grafiki. W poszczególnych numerach często zamieszczaliśmy teksty publicystyczne, a także opowiadania. Naszym autorem bywał choćby pisarz Janusz Anderman.

„Koniem przez Świat” wychodził od stycznia do czerwca 1982 r. Wyszło prawie 200 numerów. Pismo podpisywaliśmy: Redaguje Zespół, Warszawa, ul. Ciupagi 1 (adres Aresztu Śledczego i Więzienia w Białolece). Wydania gazety były numerowane, a datowane kolejnym dniem stanu wojennego. Z czasem urosła nam konkurencja – powstał „Kipisz Codzienny”, wydawany w celi Andrzeja Czumy. Ale tak naprawdę nie miał szans i z „Koniem” nie wygrał konkurencji. ■



► Karol Modzelewski czyta komiks w białoleckiej celi (zdjęcie ze zbiorów Anatola Lawiny)



WOJCIECH BOROWIK

Współpracownik KOR, ROPCio, KPN, drukarz „Robotnika” i wydawnictw niezależnych, pracownik KKK NZS, współpracownik NOWEJ

Zaczęliśmy wydawać gazetkę „Koniem przez Świat”. To było rozbudowane przedsięwzięcie. Pod naszą celą dokonywała się redakcja materiału, który gromadziliśmy oraz przepisywanie. Przygotowywaliśmy makietę pisma, a później jeden z kolegów cichutko czytał teksty, następnie pozostali wypełniali puste miejsca w makiecie. To my organizowaliśmy kolportaż. Materiał pochodził z wielu źródeł: m.in.: z celi, w której siedział Jacek Czaputowicz i Krzysztof Śliwiński. Krzysztofowi udało się przemyścić radjoko i dzięki temu mieliśmy nasłuch na Wolną Europę i inne stacje, które informowały o tym, co się dzieje w Polsce. Inne wiadomości pochodziły oczywiście z widzeń, rodziny nam przynosiły najnowsze informacje. Później także z publikacji podziemnych, głównie z „Tygodnika Mazowsze”, który był przemyczony do więzienia. Ważne były też informacje, co działo się w samym więzieniu, one zbierane były od internowanych, z poszczególnych cel. Wiadomo, w jednych celach było lepiej, w innych gorzej, były różnego rodzaju represje i o tym informowaliśmy codziennie w naszej gazecie. Miała swoją, prawie profesjonalną winietę. Przygotowywali ją koledzy z celi Janusza Krzyżewskiego.

"Koniem przez świat".

Niedziela, 14 luty 1982 r.

Pracowicie upływa dzisiejsza niedziela. Wczorajsze rewizje w dwóch celach przyniosły poważne straty - zabrano pieczętkę "poczty więziennej" i materiały do 11 numeru "Koniem przez świat". Jest to sympatyczny dziennik, na który z utęsknieniem co wieczór czekamy. Nazwa pochodzi od starego więziennego sposobu przekazywania grypsów z celi do celi. "Koń" - to rodzaj wędki z kija od miotły i sznurka, do którego przywiązuje się papier. Machając "koniem" umożliwiamy sąsiadom zapanie grypsu. My rzadko używamy tego sposobu, bo wykuliśmy małe dziury w ścianach działowych.

Postanawiamy odciążyć zdemaskowaną celę i przystępujemy do redagowania 12 numeru pisma. Koledzy przysyłają materiały z nasłuchu. Marek rysuje flamastrem tytuł i ramki dbając o żadne "famanie" kolumn. Piotr i ja przepisujemy. Piszemy wyraźnie i uważamy by "zmieścić się" w wyrysowanych "szpaltach". Ambicją naszą jest stworzenie arcydzieła sztuki drukarskiej. Wiadomości jest sporo, ale najzabawniejsza dotyczy próby zamachu stanu przez komunistyczne związki zawodowe w Portugalii. Ci idioci uwierzyli bolszewickiej propagandzie, że jest to możliwe. Haig razem z Vaucescu zgodzili się co do konieczności natychmiastowego zniesienia stanu wojennego w Polsce, Claud Chaysson oficjalnie spotkał się z przedstawicielami "Solidarności" na Zachodzie, przywódcy CPDT uczestniczyli w akcji kolportowania ulotek: Nie pozwólcie by o Polsce zapanowało milczenie... itp. podnoszące na duchu wiadomości, potrzebne w więzieniu jak sen i papieros. Dalej relacja korespondenta "Le Figaro" o oficjalnej podróży do Gdańska i omówienie artykułu z "Le Monde" o reakcjach prasy Demoludów na wydarzenia w Polsce. Ciekawa jest notatka o wycofaniu komunikatu PAPu nt. sytuacji w Świdniku. Tylko radio węgierskie podało, że "na skutek łamania praw stanu wojennego władze wprowadziły liczne środki bezpieczeństwa". Świdnik jest miastem zamkniętym.

Bogaty dział Z życia interny informuje o ludziach i warunkach panujących w Nysie i w Gołdapi. Wrocławianie siedzą w Nysie w sześciu osobowych, zawsze otwartych celach. Wydają dwie gazetki TASS-mońską i Pap-ugę. Kobiety w Gołdapi odwiedził pełnomocnik gen. Kiszczaka - płk Romanowski oraz Szwajcarzy z MCK. Osoby odwiedzające są rewidowane - przeszukaniem grożono nawet księżom. Według informacji ze śródeł kościelnych władze odmówiły Wałęsie zgody na udział w chrzcie nowonarodzonej córki. W związku z pogłoską, że WRONa ma ograniczyć liczbę internowanych do 400 "szczególnie niebezpiecznych" osób redakcja zawiadamia, że nie przyjmuje zapisów i przedpłat na "Listę 400". Na pierwszej stronie w artykule wstępnym przepraszamy PT czytelników, że nie ukazał się 11 numer "Konia": w późnych godzinach wieczornych

zginął on na posterunku w czasie rewizji. Wszyscy dotkliwie odczuliśmy brak "Drogiemu Nieobecnego". To już wszystko. Jeszcze tylko "Redaguje zespół" i "adres redakcji: 03 616 Warszawa, ul. Ciupagi 1". I gotowe 2 egzemplarze znikają w dziurach wydłubanych do sąsiednich cel. Zmęczeni, ale pełni satysfakcji z kilkugodzinnego wysiłku /ręczne przepisywanie jest jednak b. męczące!/, zasiadamy do późnego brydzyka. Olek prawdopodobnie jutro pojedzie do izolatki więc wydaje pożegnalną kolację. Wieczór kończy się Festiwalem Pieśni Masowskiej i Zaangażowanej. Spać kładziemy się o 3 nad ranem - świece się skończyły.

poniedziałek, 15 luty.

Wydajemy 13 numer "Konia" Wiadomości dzisiaj mniej - starcza tylko na dwie strony. Komendant ukarał Wojtka Borowika, Marka Kossakowskiego, Adama Romaniuka i Romka Bartolika siedmioma dniami izolatki za przepisywanie "Konia". Trzej pierwsi mają wyrok w zawieszaniu - Bartolik nie, bo był karany, choć sobie tego nie przypomina. Piśmę dwuzdaniowy komentaryk o wykorzystaniu wizyty papieża w Afryce przez reżymową prasę, a Marek o przedstawianiu ostatnich wydarzeń w Gdańsku i w Poznaniu. Nadal nie wiemy co się naprawdę w Poznaniu i Świdniku wydarzyło.

Środa, 17 luty.

Jedna z cel zatrzymała 14 numer "Konia". Doszli do wniosku, że to fałszywka, bo nadszedł z innej, niż zazwyczaj, strony. Trzeba mieć dużo wyobraźni by wpadł na pomysł takiej ubeckiej prowokacji. Znaczący się - początek paranoi.

BIAŁOŁĘKA 1981-1982

61



MAREK KOSSAKOWSKI

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ, redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Wiadomości mieliśmy z widzeń oraz radia. Nie wszyscy mieli w celach takie udogodnienia, żeby mieć radio (przemyczone), więc myśmy te informacje usłyszane z radia przepisywali i kolportowali po obu pawilonach. Ukazywało się to w gazetce „Koniem przez Świat”. Była też druga gazetka: „Kipisz Codzienny” – wydaje mi się, że redagował ją Czuma, ale nie jestem pewien. To w jego celi robiło kilka osób. Tak, jak „Koniem przez Świat” redagowaliśmy w kilka osób. „Koniem przez Świat” miało piękne wydania okolicznościowe: z okazji setnego numeru, z okazji Wielkanocy. Raz wydrukowaliśmy wiersze Kelusa, który siedział w Białolece, w części więziennej. Jego wiersze nam dostarczono. Myśmy to pięknie wydali. Drukowaliśmy też literaturę piękną, np. opowiadania Janusza Andermana, który też siedział w Białolece i stale nam dostarczał. Głównie interesowało nas to, co się dzieje w kraju. „Koniem przez Świat” było również światowym pismem, więc interesowało nas to, co działo się na dużym spacerniaku, czyli w kraju. Choć oczywiście jakieś wiadomości z Białoleki też były.



WOJCIECH BOGACZYK

Współpracownik ROPCio, działacz SKS, drukarz w Młynek, członek OKZ NZS, redaktor niezależnego czasopisma NZS „Nowy Indeks”, członek Prez. KKK NZS

Byłem w celi z Wojtkiem Borowikiem. Wydawaliśmy „Koniem przez Świat”. To było z nasłuchów radiowych, z tym że radio było w innej celi. Wydłubaliśmy dziury przy biegnących u góry celi rurach. Tamtędy przepychaliśmy papier. To służyło do przerzucania bibuły, do łączności z innymi celami. Stosowaliśmy też technikę, która nazywa się „koń”. Bierze się sznurek z jakimś ciężarkiem i przywiązuje się wiadomość. To wygląda trochę jak wędka. Ktoś z innej celi wystawia kij od szczotki. Na nim owija się sznurek i tak wiadomość trafia do odbiorcy. Stąd tytuł naszego pisma „Koniem przez Świat”. Tak wędrowało z celi do celi. Ręcznie było pisane tzw. chiński powielacz, cała celi przepisywała. Wojtek dyktował, a myśmy przepisywali.



*Krzysztof Śliwiński
przemycił radio i robił
nasłuchy. Stuchaliśmy
Radia Wolna Europa
i Radia RFI*



JACEK CZAPUTOWICZ

Współpracownik KOR, działacz „S”, członek prezydium KKK NZS, założyciel Akademickiego Biura Interwencyjnego

Krzysztof Śliwiński przemycił radio i robił nastuchy. Słuchaliśmy Radia Wolna Europa i Radia RFI. Wiedzieliśmy, co się dzieje, co o nas mówią.

Później żeśmy to spisywali i wysyłaliśmy to do celi obok. Pisaliśmy wiadomości, w celi obok to przepisywali. I to się nazywało „Koniem przez Świat”. Myśmy to robili w naszej celi, a Wojtek Borowik i Marek Kossakowski w celi obok. Aż w pewnym momencie wyszło konkurencyjne pismo: „Kipisz Codzienny”. To chyba wydawał Czuma albo ktoś z prawicy, już dokładnie nie pamiętam. Później pojawiła się też publicystyka. My dawaliśmy serwis. Krzysztof słuchał, ja zapisywałem ręcznie i podawaliśmy tym „koniem” obok. Oni robili nakład: dwa egzemplarze: jeden w lewo, drugi w prawo. Egzemplarze wędrowały do każdej z cel.

**BIAŁOŁĘKA
DZIEŃ PO DNIU**

11 CZERWCA 1982 r. protest „miskowy”, bo wywożą 2 osoby, nie wiadomo gdzie. Generalny kipisz, ZOMO, rewizje, rozbiieranie.

11 CZERWCA 1982 r. protest („wnoszenie okrzyków, uderzanie w drzwi cel”) z udziałem około 90% osadzonych przeciwko wyprowadzeniu w nieznanym kierunku dwóch internowanych (Roberta Luśni i Marka Kubina).

„Po spacerze klawisze kazali spakować się dwóm chłopakom, nie mówiąc, dokąd ich zabierają. Nie chcieli wyjechać, domagali się jakiegoś dokumentu.

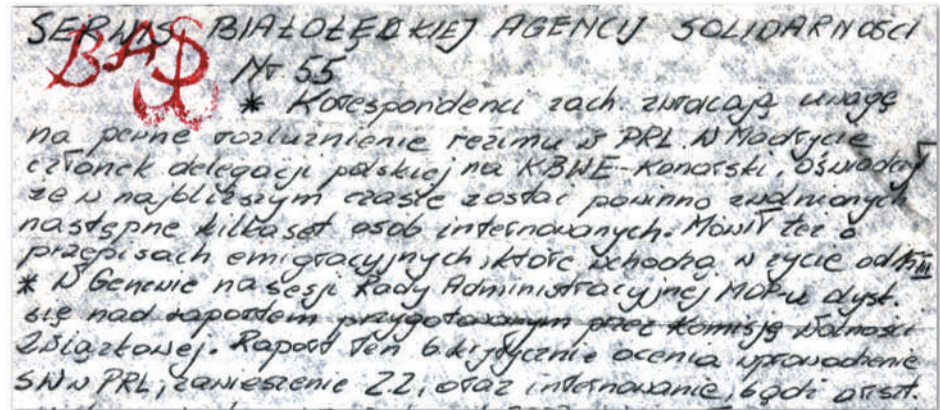
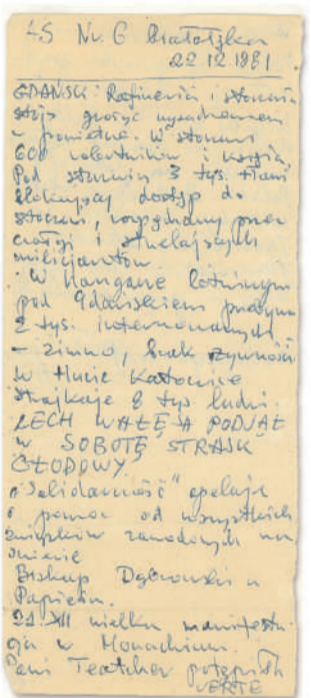
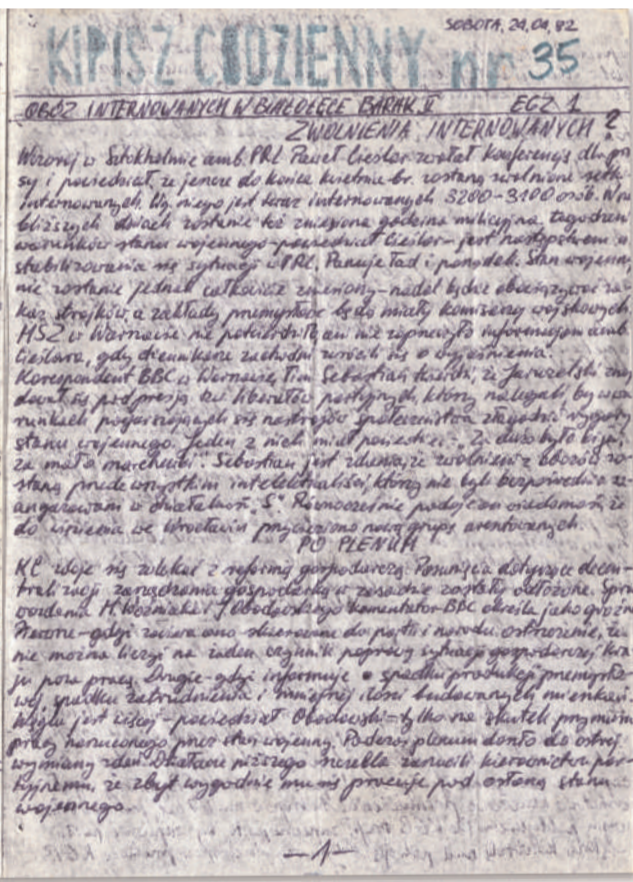
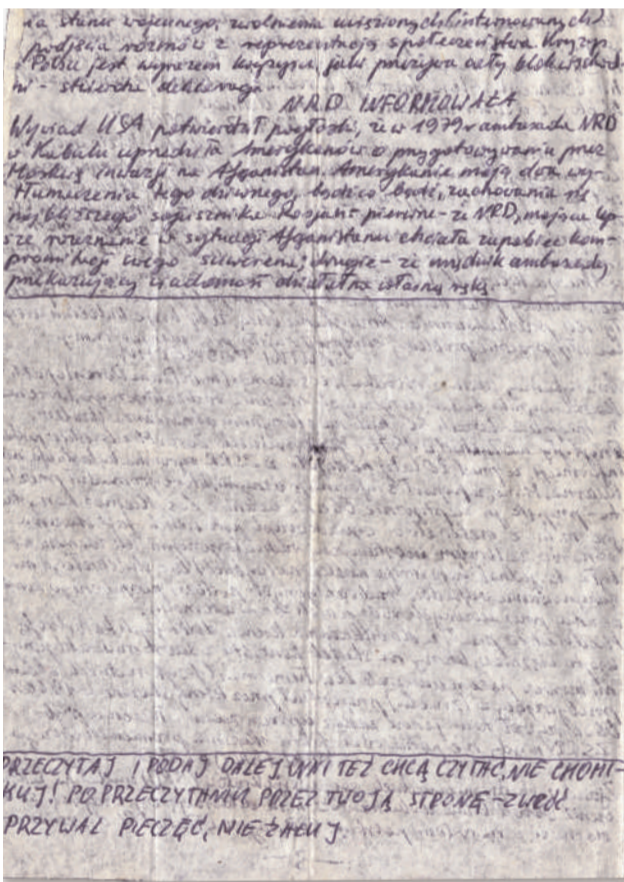
Daliśmy im wsparcie, waląc przez piętnaście minut miskami o kraty.” (Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)

11 CZERWCA 1982 r. użycie siły przez funkcjonariuszy Służby Więziennej wobec 18 osadzonych, którzy odmówili dobrowolnego opuszczenia i poddania się przeszukaniu.

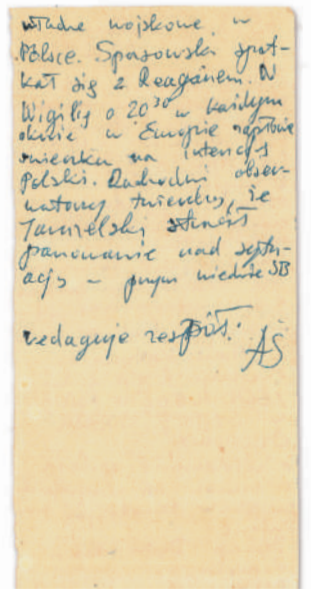
„Wraz z innymi osobami internowanymi zostałem wyprowadzony z celi do oddzielnego pomieszczenia, w którym kilkunastu funkcjonariuszy z pałkami w rękach polecito nam rozebrać się do naga. Zaprotestowałem spokojnie prze-

ciwko temu niestychanemu pomysłowi [...] Przy akompaniamencie wyzwisk wypowiadanych przez niektórych funkcjonariuszy np. bydło, zdrajcy, jeden z nich siłą, przy moim biernym oporze, zerwał ze mnie sweter, koszulę, spodnie, rozrywając i niszcząc przy tym zamek błyskawiczny i slipy. W trakcie tej gorszącej sceny jeden z funkcjonariuszy w mundurze oficerskim robił zdjęcia fotograficzne, zaś inny nerwowo bił pałką w parapet okienny.” (Ze skargi Jacka Bukowskiego do ministra sprawiedliwości Sylwestra Zawadzkiego na brutalność funkcjonariuszy Służby Więziennej z 11 czerwca 1982 r.)

„Kipisz Codzienny” i serwis BAS



► „BAS” (Białotołęcka Agencja Solidarności). Po przeniesieniu głodujących na OZ-II zaczęła wychodzić mutacja pod nazwą „BASIK” „Kipisz Codzienny” wydawał internowany Andrzej Czuma.



► Białoteka 1982,
produkcja obozowych
„druków” (fot. J. Maciej
Goliszewski/EPOKA)



Warszawa,
1 maja 1982.
Manifestacja
na placu Zamkowym
(fot. Mark Carrot*)



Mury nie były przeszkodą

Przemysław Cieślak

U nas były trzy delegacje ze świata. Był prymas Glemp, Polski Czerwony Krzyż, Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Wizyta Glempa miała charakter najbardziej symboliczny i prestiżowy. Czuło się taką powagę Kościoła. Wchodził do celi rutynowo, witał się. Musiał je wszystkie obejść, było nas dużo. Ale czuło się majestat Kościoła.

Kiedy wszedł Polski Czerwony Krzyż, to widać było, że to są tacy nieduży panowie, którzy za bardzo głowy nie chcieli podnosić i za bardzo na boki nie patrzeć. Kiedy przyszli z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, było już inaczej. To byli ludzie z Zachodu, którzy się niczego nie bali i widywali gorsze rzeczy na świecie. Dzięki nim ja stamtąd wyszedłem, bo podczas wizyty poskarżyłem się, że mam pewne dolegliwości, niezwiązane z Białoleką, które wymagały oględzin lekarskich. Po paru miesiącach pojechałem na Lindleya na badania pod konwojem. ■



JAN TOMASZ LIPSKI

Współpracownik KOR, działacz sekcji kultury KIK, pracownik Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy Komisji Krajowej „S”

Pomoc dla internowanych była bardzo duża. Szybko zaczęły przychodzić do nas paczki od komitetu przy św. Marcinie i od Czerwonego Krzyża. To były głównie środki czystości, papierosy. Była też na pewno wizytacja z Czerwonego Krzyża. W pewnym momencie pojawili się też jacyś postowie.



► Z archiwum Komitetu Prymasowskiego (zbiory Archiwum Akt Nowych)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

NOC Z 12 NA 13 CZERWCA 1982 r.

ponowne „kilkuminutowe zakłócenie porządku” przez internowanych (w podobnej formie jak 11 czerwca).

„Ciemnotęka [...] 12 czerwca zamiast śpiewów wieczornych urządzono o północy znów walenie

w drzwi – jednoczynowe na pamiątkę „wytamywania drzwi naszych domów”. Potem odśpiewano tradycyjny kanon pieśni.” (Internowany P.M., fragment grypsu z 15 czerwca 1982 r.)

13 CZERWCA 1982 r.

na świetlicy, po mszy, doszło do ostrej dyskusji, czy nadal demonstrować, czy przerwać na czas Mundialu.

14 CZERWCA 1982 r.

protest internowanych przeciwko stanowi wojennemu.

14 CZERWCA 1982 r.

Wywieszono harmonogram oglądania mistrzostw świata w tv na świetlicy. Niektóre cele mają własne telewizory, okazuje się, że to te, które głosowały za całkowitym spokojem, za zrezygnowaniem z wszelkich

form demonstracji. Fala emocji opada, śmiejemy się z różnych dramatycznych momentów. Zwolniono 26 osób, sami majowi, tylko 3 grudniowych. Nie robi to wrażenia, jak kiedyś. Biorąc pod uwagę, że w maju dowieziono chyba 170 osób, nie jest to duża liczba. Nowy komendant wezwał Krzyska, gdyż sporządzono raport, że to on wczoraj

prowadził litanię, co zresztą nie było prawdą. Oskarżył go, że wywołuje demonstracje i skazał na 7 dni karnych z zawieszeniem. Krzysiek odparł, że mamy prawo modlić się i jest to już tradycja i w końcu dostał nagane!!! Jaja kwadratowe.

(Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)



► Znaczki produkowane przez internowanych były i nadal są poszukiwane przez kolekcjonerów. (zdjęcie ze zbiorów SWS)



ZBIGNIEW DACIUK

Funkcjonariusz MO,
pracownik batalionu Pogotowia MO,
współzałożyciel ZZFMO

Myśmy byli w stosunkowo ostrym reżymie, który stopniowo łagodniał, poza tym księża, którzy przychodzili przynosili grypsy i wynosili. Kościół zabiegał o nasze uwolnienie, księża wygłaszali ostre kazania o wyraźnym politycznym podtekście. Moja żona przez długi czas nie mogła się dowiedzieć, gdzie ja jestem, pytała w różnych komendach. Gdy dowiedziała się, że jestem w Białolece, to w pewnym momencie pozwolono jej mnie odwiedzić. Musiała czekać w śniegu pięć godzin, zanim ją wpuszczono. Jedno dziecko miała ze sobą na wózku inwalidzkim, on miał całe nogi przemoczone i z drugim synem była, który stał obok. Nie wpuszczono ich na żadną poczekalnię, tylko musieli czekać na dworze pięć godzin. Jak ja zobaczyłem swoje dzieci, szczególnie tego młodszego, to powiedziałem, że zrobię wszystko, żeby wyjść.



WOJCIECH DOBRZYŃSKI

Współpracownik Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „S”, redaktor w piśmie „Afisz”, wydawca pisma „Przetwanie”

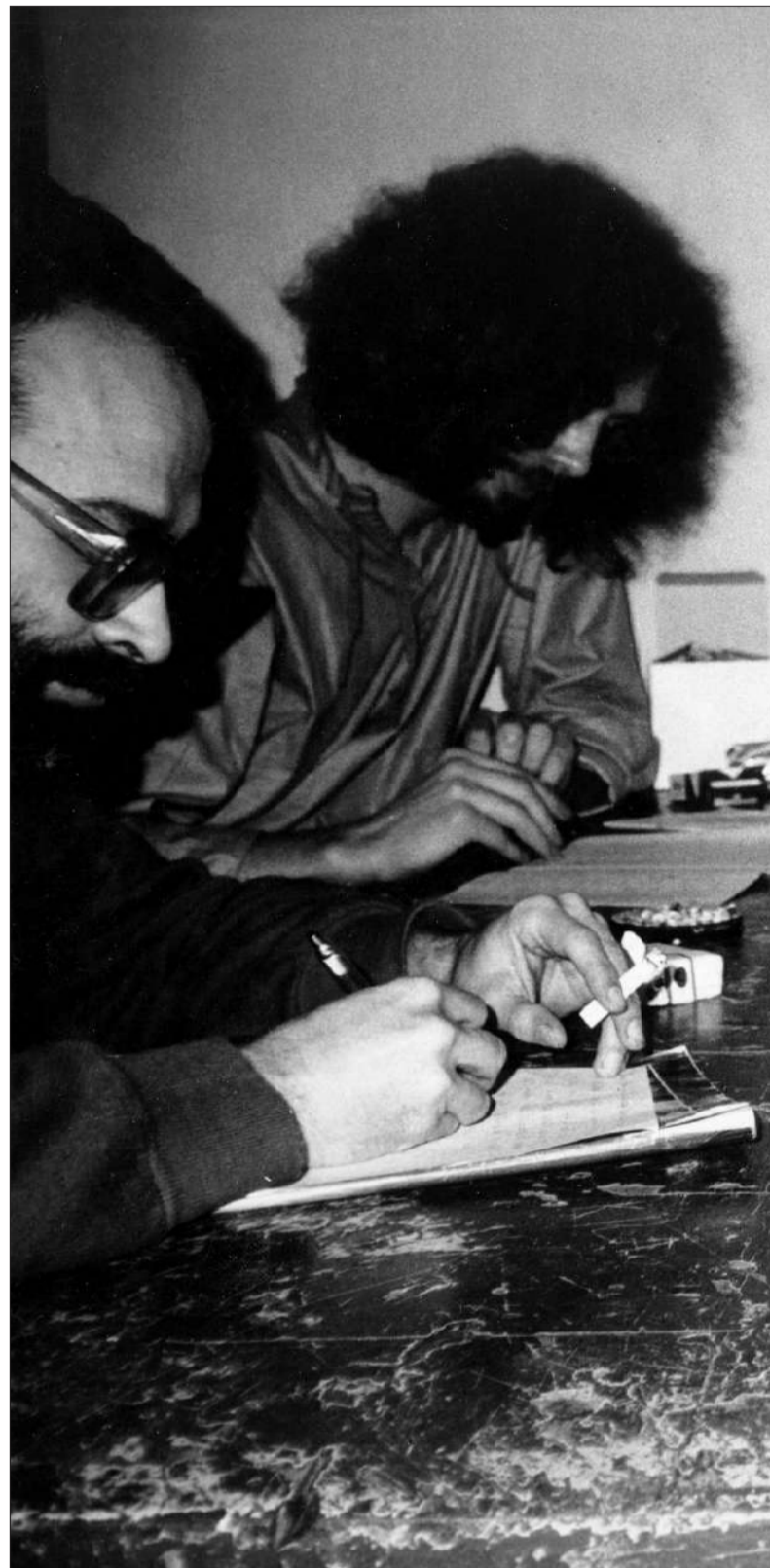
Widzenia to był istotny element, to pozwalało mieć jakiś kontakt ze światem i wtedy próbowaliśmy coś przekazywać rodzinie, jakimiś grypsami, jakieś oświadczenia, co się tutaj dzieje, że jesteśmy zdrowi, że nie ma jakichś wyjątkowych represji. Staraliśmy się przemyścić jakieś informacje o nas, wiedząc, jak bardzo są potrzebne do różnych gazetek wychodzących w podziemiu. Jak się nie udawało na widzeniach, to wpadłem na inny pomysł. Pawilon, w którym mieszkaliśmy, był blisko muru i jak się mocno rzuciło, miało się jakiś obciążenik, dało się to przerzucić za mur. Namawiałem wtedy moją narzeczoną, żeby pod tym murem wystawała. Udało się chyba raz coś takiego zrobić, bo klawisze bardzo szybko się zorientowali i obserwowali nie tylko cele, ale również tych stojących po drugiej stronie muru. Podjeżdżała suka i ich zgarniała.



WIESŁAW UZIĘBŁO

Dziennikarz Agencji Solidarności AS, publicysta prasy podziemnej

Kontakt ze światem zewnętrznym miałem przede wszystkim przez księży: Sikorskiego, Dembowskiego, Dąbrowskiego, Opiełę. Do dziś ich pamiętam. Oni mieli takie wydrążone Biblię zazwyczaj, to widziałem, no i w tych zaręczawkach przy sutannach nosili grypsy, listy. Czasami na widzeniach dostawałem takie karteczki wielkości paznokcia złożone na sto razy. To była też bibuła, którą dostawałem. To były niesamowite rzeczy, podtrzymujące na duchu.



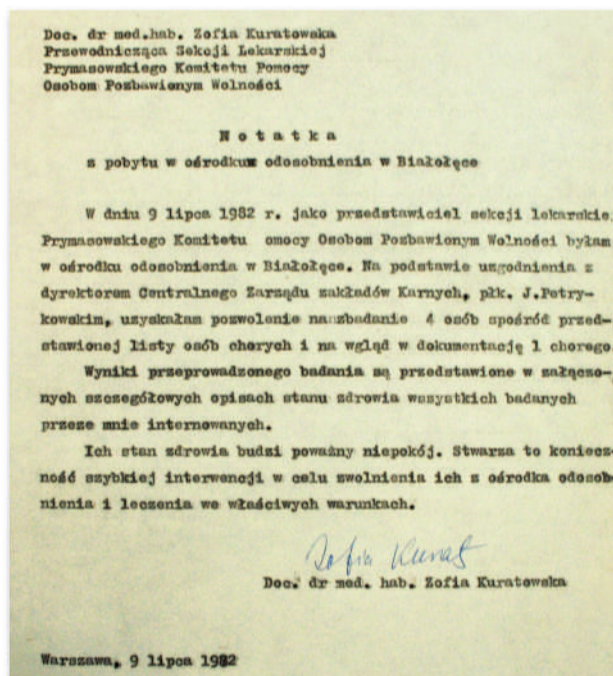
► Komunia w Białolece (fot. ze zbiorów Marka Borowika)



TOMASZ JASTRUN

Współpracownik NOWEJ, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, redaktor „Informatora Kulturalnego Solidarności” (IKS) przy Regionie Mazowsze „S”

Myśmy zostali w 8 osób, nie bardzo było wiadomo, dlaczego ci ostatni siedzą. To było niezwykle, było 8 osób, ogromne więzienie, a w tych celach ogromne wory pełne bakalii i ciastek, różnych rzeczy przywiezionych z całego świata. Była Wigilia, przyjechała Maja Komorowska, wcześniej przyjeżdżał ksiądz, cudowny, który spod sutanny, jak spod sukienki, wyjmował różne grypsy i tajne rzeczy i ta Maja Komorowska jak ta matka opiekunka tam przyjeżdżała i była Wigilia i pamiętam, żeśmy się dzielili opłatkiem 8 osób i Maja nagle dzieli się z klawiszami opłatkiem i my też, ale bez pocatunków. To było bardzo wzruszające, muszę powiedzieć.



► Od lewej: Jan Lityński, Jarosław Guzy, Marek Mazurek i Marek Nowicki (fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA)

► Notatka Zofii Kuratowskiej z akt Komitetu Prymasowskiego (zbiory Archiwum Akt Nowych)

SB zarzuca sieci

Wojciech Borowik

Te pierwsze dni w Białolece były trudne, może nie dla mnie czy dla ludzi tzw. starej opozycji, ale dla kolegów z Solidarności, którzy nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Trzeba pamiętać, że bezpieka umieszczała w pierwszej fazie swoich agentów, którzy mieli przekonać, że z Białoleki łatwo można wyjść. Tym łatwym rozwiązaniem jest podpisanie tzw. lojalki, czyli zobowiązanie się do nieprowadzenia działalności przeciwko władzom i ustrojowi komunistycznemu. No i były takie teatralne zagrania.

Ktoś z naszej celi poszedł na przesłuchanie i wrócił radośnie, mówiąc: „Słuchajcie, tam nic takiego strasznego się nie dzieje wystarczy podpisać jakiś kwit, to nie ma przecież znaczenia, za moment zostaniesz wypuszczony”. I rzeczywiście za kilkanaście minut przychodził strażnik, otwierał celę i wywoływał tego człowieka i on wychodził na wolność. To bardzo demobilizowało, szczególnie osoby, które nie były doświadczone w działalności opozycyjnej. Rzeczywiście w tym pierwszym okresie sporo osób takie deklaracje podpisywało i wychodziło na wolność. To były dla nas trudne i smutne chwile. My przekonywaliśmy kolegów, żeby nie chodzili na te rozmowy, bo to nie były nawet przesłuchania, tylko rozmowy z funkcjonariuszami. Ale ci biedni, zastraszeni, szeregowi członkowie Solidarności korzystali często z takiego rozwiązania. My nie mieliśmy do nich o to żalu. ■

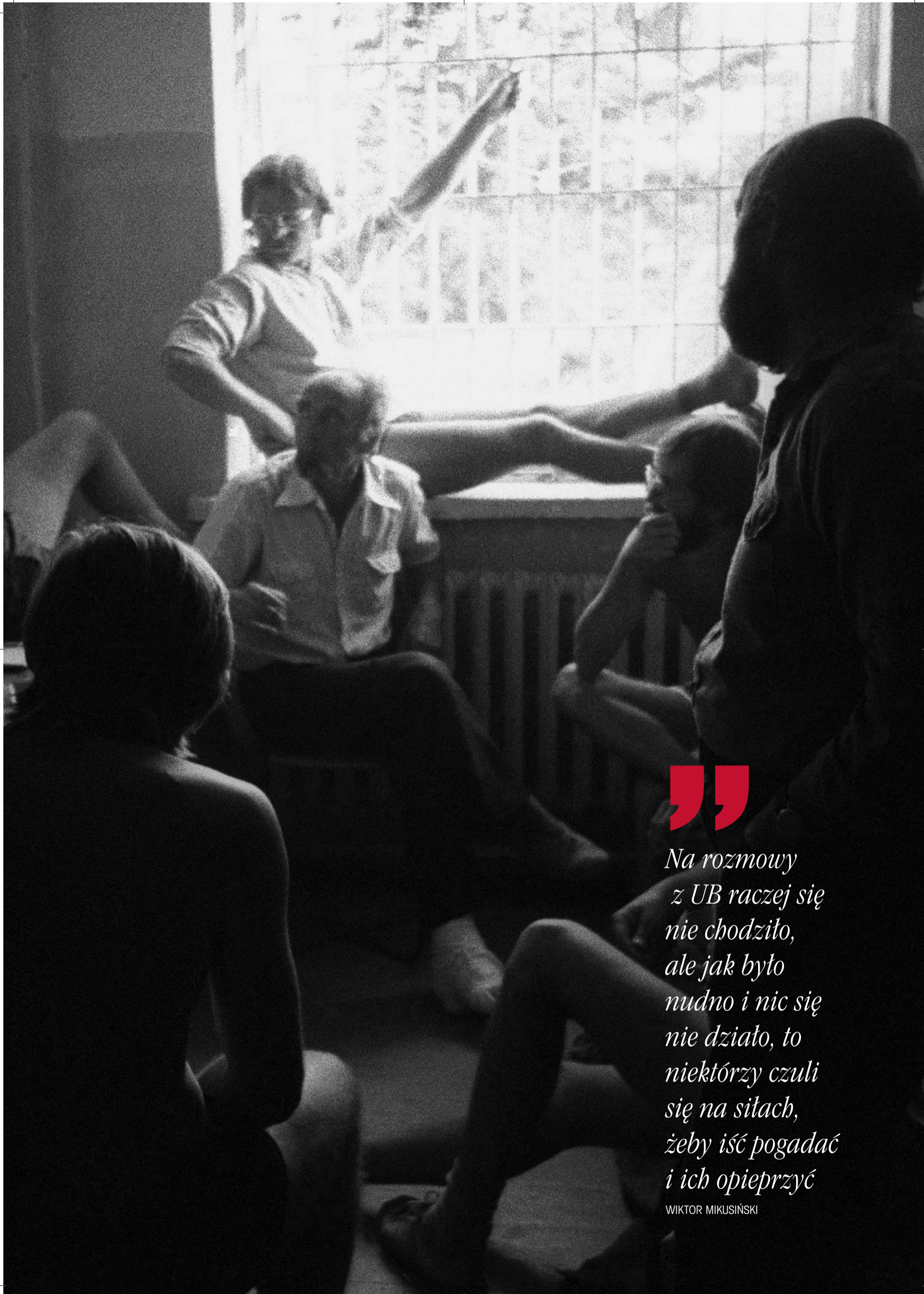


KAZIMIERZ WÓYCICKI

Współpracownik wschodnioniemieckiej Akcji Pokuty, redaktor „Więzi”, uczestnik akcji pomocy dla Radomia i Ursusa, w 1980 doradca „Solidarności”.

Zachorowała moja matka i była szansa, że wyjdę. Kazali mi podpisać lojalkę, a ja nie chciałem. Wtedy Kiszczak zadzwonił do mojej matki – osoby znanej w środowisku kombatanckim, uczestniczki Powstania Warszawskiego, i zaczął używać takiej argumentacji: że niech syn będzie rozsądny, że przecież walczyliśmy o to samo – my kombatancki, wtedy matka powiedziała mu, że nie o to samo, więc lepiej niech syn już siedzi. Ubek zaczął na mnie krzyczeć, to ja też zacząłem krzyczeć i użyłem słów poza kanonem dobrego wychowania – tak bym powiedział. On wtedy ciekawie zareagował: powiedział, że nie ma o czym mówić, nie ma co się klócić, przyniósł herbatę. Dodał: „Może się tak zdarzyć, że pan będzie siedział po drugiej stronie biurka”. Zabawne jest, że potem przez kilka lat byłem dyrektorem oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. To nie jest druga strona biurka, w żadnym wypadku, ale akta takich panów oglądałem.

► Internowani w celi nr 11 w baraku OZ-1: Arkadiusz Melak (na dolnej pryczy), NN (przestonięty pryczą), NN (częściowo przestonięty pryczą), NN (tyłem do fotografa), Wiktor Mikusiński (na parapecie okna), Mieczysław Jankowski (na taborecie z nogą w gipsie), Krzysztof Korczak, Zbigniew Tylko (Fot. J. Maciej Goliszewski/EPOKA)



”

*Na rozmowy
z UB raczej się
nie chodziło,
ale jak by było
nudno i nic się
nie działo, to
niektórzy czuli
się na siłach,
żeby iść pogadać
i ich opieprzyć*

WIKTOR MIKUSIŃSKI

**WOJCIECH BOGACZYK**

Współpracownik ROPCiO, działacz SKS, drukarz w Młynek, członek OKZ NZS, redaktor niezależnego czasopisma NZS „Nowy Indeks”

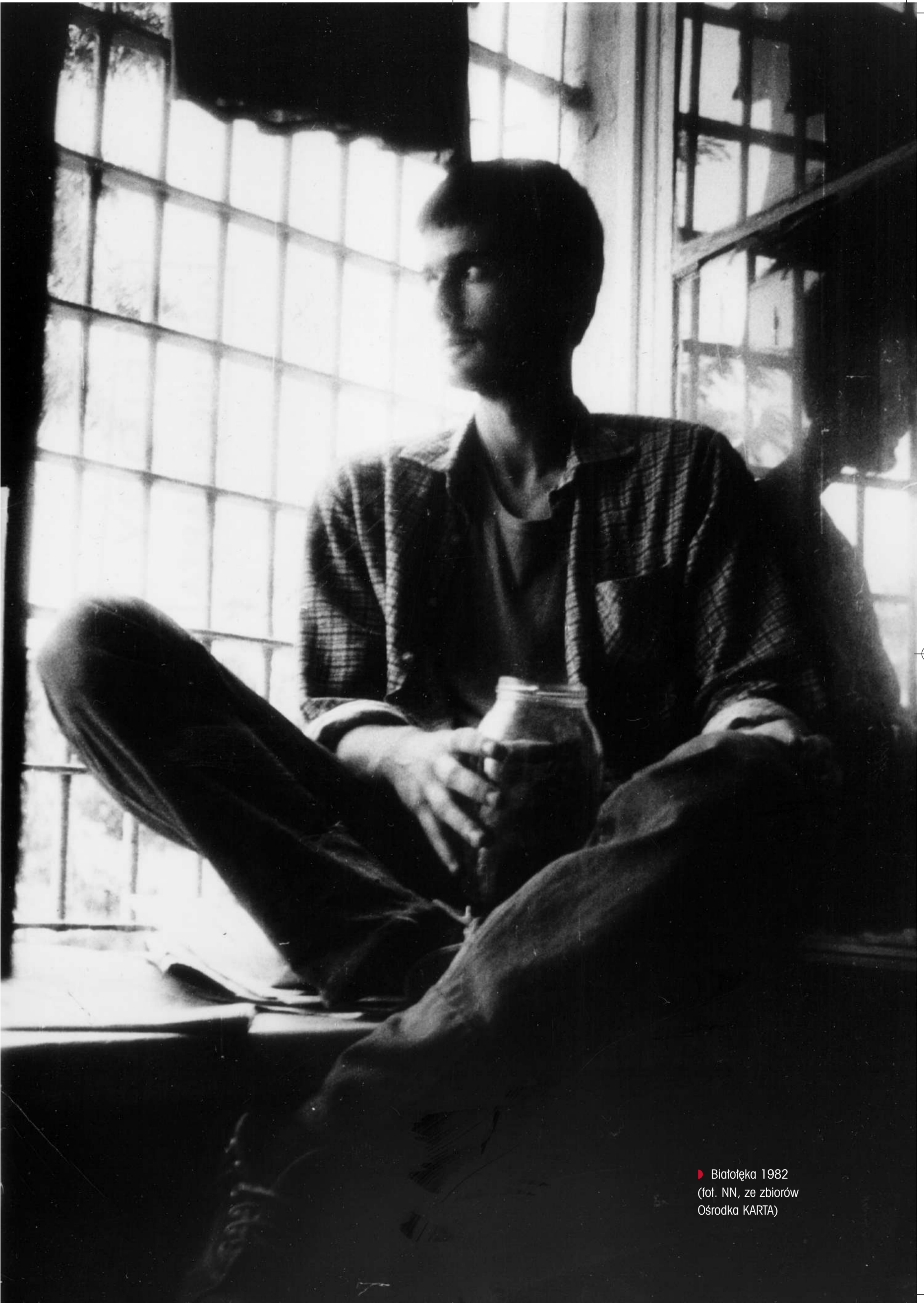
**WITOLD SIELEWICZ**

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „S” i w biurze NZS

► Białoleka 1982, internowani na spacerniaku (zdjęcie ze zbiorów Marka Borowika)

Jak trafiłem do Białoleki, to uściskał mnie Wojtek Borowik i od razu powiedział, że tu jest taka zasada honorowa, że nie chodzi się na przestuchania. Bo oni próbują nas przestuchiwać bez podstaw prawnych. Tylko co mi to powiedział, a do celi wszedł klawisz i powiedział: „Panowie chcą z panem rozmawiać”. Ja mówię: „Jacy panowie? Ubecy? Ale ja nie chcę z nimi rozmawiać”. To była taka zasada narzucona przez grupę twardzieli. To oni stworzyli kodeks postępowania. Jak uczciwie powinien zachowywać się internowany. Jak wzywa komendant obozu, to się idzie, bo komendant wzywa w sprawach organizacyjnych. Często na przykład oznacza to dodatkowe widzenie, czyli może to być coś pozytywnego. Natomiast nie podejmuje się żadnych rozmów nieformalnych z bezpieką. Niektórzy, niestety, te ustalenia łamali. Tych, którzy chodzili na rozmowy z bezpieką, była mniejszość i oni spotykali się z niechęcią kolegów. Przenieśli mnie do innej celi, czy jak to mówią więźniowie „pod celę”, w której siedział człowiek opisany przez Grzegorza Waligórę w książce „Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela” tajny współpracownik SB – Janusz Lewandowski. To był jego pseudonim. Przerzucenie mnie do tej celi z agentem, podejrzewam, było po to, że spodziewano się, że ja coś przy nim powiem. On się zachowywał bardzo przyzwoicie, nie dopytywał się o nic, nie wzbudzał podejrzeń. Korespondował, jak mówił, ze swoją żoną, pisząc wiadomości za pomocą cyferek. Podejrzewam, że były to raporty dla bezpieki.

Była widoczna różnica między tzw. starą opozycją a związkowcami. Były próby wyciągania tych osób na rozmowy. Związkowcy przychodzili na takie rozmowy rozstargnieni, przerażeni, skolowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Pamiętam pierwsze dni: przychodzi roztrzęsiony działacz związkowy. Pytam: co jest? On mówi, że wzięła go Służba Bezpieczeństwa na rozmowę. I tak do niego mówili: „Pan jest bardzo przyzwoity, takich ludzi jak pan Polsce potrzeba. Bo trzeba coś zrobić. Tamci to ekstremiści, daliście się wrobić. To są agenci CIA, oni tu są za pieniądze. Ja panu mówię w zaufaniu: pan podpisze, że nie będzie pan prowadził działalności. To jest zwykły papierek. Nic się panu nie stanie. Jutro będą podstawione eszelony i wszyscy będą wywożeni na Syberię. Pan ma szansę zostać, my chcemy, żeby pan został”. Człowiek przerażony, tutaj rodzi na, dzieci. I oczywiście podpisywał to, co oni chcieli. To nie było nic strasznego: zobowiązanie, że nie będzie się prowadzić żadnej działalności wywrotowej ostatecznie nie jest ujmą. Oczywiście nie z naszego punktu widzenia, starych opozycjonistów. Oni próbowali wzywać te wszystkie osoby na przestuchania. Wiele osób tłumaczyło, że dlatego poszło na te przestuchania, że chcieli się czegoś od nich dowiedzieć. Dostę głupie tłumaczenie. Ja byłem ostatnią osobą, którą poproszono. To było dopiero po pół roku. Poprosił mnie klawisz. Ja powiedziałem: „Jest wojna a ja w czasie wojny z agresorami rozmów nie prowadzę”. Powiedział: „Tak, to dziękuję bardzo”.



► Białoteka 1982
(fot. NN, ze zbiorów
Ośrodka KARTA)

Relacja **TW Marka Walickiego** (Bernarda Koleśnika) spisana przez ppor. SBOczami
kapusiaBIAŁOLEKA - ośrodek dla internowanychPodziały w ośrodku

W ośrodku w sposób dość naturalny zaistniał podział na dwie grupy:

1. działacze opozycji
2. działacze związkowi

Pierwsza grupa jest bardzo radykalna w swoich poglądach i nie przyjmuje żadnych kompromisów politycznych. Ponadto wini działacze związkowych ze stanu sprzed 13 grudnia ub.r. Uważają oni, że członkowie związku w zakładach pracy nie stosowali się do zaleceń poszczególnych zarządów rejonów i zostali dość emocjonalnie opowiadani euforią strajków o najbliższe sprawy. Wini się robotników, że chcieli mieć związek zawodowy, który by zajmował się jedynie "zmiennikami i ubraniami roboczymi".

Dalej obwinia się robotników, że dali do agitacji związkowej. Z kolei działacze związkowi /nie otstawi/ twierdzą, że kierownictwo związku składało się z wielu osób, które nie kierowały się zdrowym rozsądkiem /Rulewaki, Jurczyk/. Twierdzą oni, że tworzył się "nowy CRZZ" /olbrzymie całe kierownictwo związku/. Dalej uważa się, że działacze związku zbyt pewni byli swojej siły i reakcyjnego wpływu na poszczególne ośrodki związkowe w zakładach pracy. Jednakże taki podział sciera się w miarę przedłużenia się pobytu w ośrodku internowania i tylko sporadycznie dochodzi do ostrych konfliktów słownych.

W ramach kary stosuje się 7- dniowy pobyt w izolatce, który faktycznie jest żadną karą. Ostatnio taka izolacja miała się na OZ I tuż obok internowanych. Nie stosuje innych kar jak np. pozbawienie ~~niektórych~~ części żywnościowej czy też widzenia regulaminowego. Internowani częściej wywierają presję na komendancie ośrodka, który zbyt pochopnie udziela dodatkowych widzeń, które z reguły służą innym celom niż rodzinne.

4. Korzystanie z usług religijnych

Ostatnio odwiedzający duchowni nie przenoszą korespondencji z Zderzają się jednak przypadki, że duchowni przekazują ustne informacje dla poszczególnych osób. Najbliższy kontakt z przybywającymi księżmi /Dembowski, Sikorski, Opieła, Zarzycki/ utrzymuje K.Sliwiński, który jednocześnie ma pozwolenie komendanta na prowadzenie rozmów na tematy religijne z internowanymi. Oczywiście jest to tylko gra pozorów. Księża przekazują informacje z OZ IV, informując o sytuacji w kraju i o poszczególnych ośrodkach dla internowanych.

5. Protesty internowanych

Po zakończeniu tygodniowego strajku głodowego w styczniu br. internowani doszli do przekonania, że ta forma nie może być stosowana z byle jakiego powodu. Jak się okazało następne próby zorganizowania protestu nie dochodziły do realizacji. Czasami tylko niektóre osoby sięgały po głodówkę. Obecnie trudno jest przekonać większość o skuteczności akcji głodówkowej. A.Michnik od samego początku był przeciwnikiem organizowania akcji protestacyjnej, które - jak twierdzi - "pochłaniają wiele energii potrzebnej na przyszłą walkę". Uważa on, że wszelkie utarczki ze służbą więzienną są niepotrzebne. Jako formę protestu preferuje się wydawanie przeróżnego rodzaju oświadczeń i próśb kazywanie informacji na zewnątrz. Przy tym zwraca się uwagę na podawanie informacji o tzw. "zeszłonych" pracownikach służby penitencjarnej. Szczególnym przedmiotem ataków jest dość stanowcze zachowanie dwóch oficerów służby penitencjarnej, którzy wymagają od internowanych przestrzegania regulaminu: kpt. Janiszewskiego i kpt. Brzezińskiego. Postulowano akcję głodową w dniu 13 III w rocznicę ogłoszenia stanu wojennego. W tym czasie mają mieć miejsce w niektórych zakładach krótkie strajki protestacyjne - takie informacje napływały do Białoleki.

6. Wyjazdy zarobkowe internowanych

Jak dotychczas chcą wyjazdu zarobkowego zgłosiło parę osób /nieoficjalnie/ m.in. W.Celiński, B.Grzesiek. Jednakże większość stoi na stanowisku, że opuszczenie kraju w obecnej sytuacji jest nie wskazane ze względów propagandowych. Wyjazd niektórych osób z kierownictwa zwią-

Internowani zostali umieszczeni w dwóch pawilonach. OZ I uważa się, że przejąłoby dla tych którzy mają być sukcesywnie zwalniani, zaś w OZ II przebywa "ekstremi" - czyli ci, którzy mają być dłużej internowani i w niedługim czasie przewiezieni do innego ośrodka celem odizolowania od więźniów niepolitycznych. Podział ten ma służyć celem odizolowania od wpływu grupy opozycyjnej, która ma wpływać na pozostałe osoby. Nie jest on oczywiście doskonały. Na OZ I są osoby, które mają również wpływ ten sam co większość osób z OZ II / m.in. Melak, B.Skowron, W. Ostrowski, działacze NZS-u, A.Grzesiek, działacze ZEMC/. Również na OZ II przebywają osoby, które po wyjściu zerwały by całkowicie z działalnością związkową /m.in. B.Jeworski, R.Mąstka, T.Szostka/ - oczywiście im dłużej będą przebywały w ośrodku tym bardziej będą negatywnie nastawione do bieżących realiów. Kontakt pomiędzy OZ I a OZ II odbywa się najczęściej podczas widzeń, kiedy to osoby z obu pawilonów mogą wzajemnie przekazywać informacje. Porozumiewają się również podczas spacerów.

2. Presja działaczy opozycyjnych na tzw."robotników"

Przejawia się przede wszystkim podczas rozmowy z pracownikami grupy śledczej KS MO. Początkowo jeszcze dość duża grupa osób nie odmawiała pójścia na rozmowę. Obecnie już zdarza się to sporadycznie. Osoby przejawiające chęć pójścia na rozmowę są przedmiotem różnego rodzaju kpín i żartów. A.Michnik uważa, że odmawianie chodzenia na rozmowy jest programem maksimum dla internowanego. Również "wyjaśnić" się ewentualnie podpisanie deklaracji lojalności, które ma być jednoznaczny wykluczeniem danej osoby ze swego środowiska pracy.

3.Regulamin internowanych

Regulamin internowanych nie jest ściśle egzekwowany przez służbę więzienną. Internowani są dość pobieżnie kontrolowani przed i po widzeniu. Podczas widzeń są przekazywane informacje z zewnątrz, radiodzienniki, prasa związkowa a także dyspozycje na zewnątrz. Dotyczy to ostatnie sprawa funkcjonowania wyd."NOWA". Pozwala się przechodzić internowanym do pomieszczeń w poszczególnych OZ / na OZ II w ramach spacerowej/. Służą to przede wszystkim do koordynowania działań na terenie ośrodka i przekazywanie informacji z zewnątrz w poszczególnych grupach. Służba więzienna stosuje się do zaleceń swoich władz w dość zróżnicowany sposób. Część sprzyja internowanym - m.in. st. kapral NN /zwany "Białym niedźwiedziem/ powiadomił o dokonaniu przeszukania w pomieszczeniu nr 8 na OZ I podczas nieobecności internowanych. Tenże złożył wizytę w mieszkaniu u rodziny internowanego K.Sliwińskiego. Internowani przekazują niektóre dary /papierosy, kosmetyki/ w/w , co ma służyć "rozmiękczeniu" służby więziennej.

związku - jak twierdzą internowani - może spowodować atak propagandy i przyczynić do dalszego złamania ducha szeregowych członków związku, którzy baczenie obserwują zachowanie kierownictwa związku. Internowani mają ostro zaprotestować przeciw tej propozycji, którą uważają jako sprzeczną z zasadami humanitarnymi. Na marginesie należy dodać, że w miarę upływu czasu ilość internowanych, którzy skorzystają z tej decyzji rządowej będzie znacząco większa. Obecnie ci co chcieliby wyjechać czekają na dalsze reakcje władz. Tęmi zaś nie chcą publicznie przyznać się, że chcą opuścić kraj.

6. Osoby opuszczające ośrodek internowanych

panuje przekonanie, że osoby opuszczające ośrodek internowania muszą podpisać deklarację lojalności. Nikt nie daje wiary temu, żeby ktoś mógł opuścić ośrodek bez złożenia podpisu pod taką deklaracją. Nawet sprawa ta nie ominęła osoby naprawdę chore. Część osób sama już od początku zadeklarowała chęć podpisania deklaracji. Osoby te z nim opuściły ośrodek były przedmiotem wielu kpín i żartów / m.in. Kościłek, Jabłoński, Morek, Paluszkiwicz/. Zauważono, że również opuszczę ośrodek osoby z kręgu P.Niezgódzkiego, którego uważa się gremialnie za prowokatora. Niektóre osoby mówiły otwarcie o reakcyjnych próbach nakłonienia do współpracy z SB /m.in. Nowelski/. Tak więc, każde opuszczenie ośrodka jest uważane ze strony internowanych na osadzenie o tzw."kolaborację".

7. KSS-KOR a KPN

Osoby działające w obu grupach podczas pobytu w ośrodku stanowią jakby trzon wszystkich internowanych.Nie dochodzi do żadnych ostrych polemik pomiędzy reprezentantami obu ugrupowań. Częstokroć działacze KOR-u wyrażają się bardzo pozytywnie o linii działania KPN. Stwierdzają oni, że program KPN /zbyt idealistyczny/ jest jedyny, który może zmienić sytuację w Polsce "nie ma żadnego kompromisu z komunistami" - tak brzmi dewiza Michnika.

8. J.Gerstecki

Przebywający na OZ I J.Gerstecki został dość erogencko potraktowany przez osoby z kręgów KOR-u. Doprowadzono do takiej sytuacji, że Gersteckiego /przew. Polskich Socjalistów/ przeniesiono do innego pomieszczenia. Gerstecki opowiadał, że przed internowaniem władze miały zwrócić się do niego, by ten przystąpił do KPN. Gdy on odmówił został internowany. Nikt jednak tej opowieści nie daje wiary. Uważa się Gersteckiego za współpracownika SB /relacja M.Grudzińskiego/.

Andrzeja Anklewicza. 10 marca 1982

Gerstecki - ongiś działacz "Klubu Krzywego Koła" - przedstawił historię powstania tego klubu. Stwierdził on, że klub ten był kierowany przez Bermana.

9. Publikacje na terenie ośrodka

Oprócz biuletynów dochodzących na teren ośrodka z zewnątrz, kolportowane są pisma /pisane odręcznie/ "Koniem przez świat", "Kipiak codzienny" "BAS" Białolecka Agencja Solidarności. Zawarte są w nich informacje pochodzące z nasłuchu BBC, RWE i Głosu Ameryki a także komentarze o bieżącej sytuacji politycznej w kraju. Autorem niektórych komentarzy jest Adam Michnik. Biuletyny te są sporządzane przez osoby u których znajduje odbiornik radiowy. Pomimo ciągłych rekwizycji radioodbiorników są jeszcze one w posiadaniu internowanych. Radioodbiorniki najczęściej są przekazywane podczas wídeń.

10. Uwagi

- zmiany w poszczególnych celach są dokonywane niewłaściwie przez władze ośrodka, o zmianach powinien przede wszystkim decydować organ dysponujący
- informacja o zatrzymaniu osób, które dokonały zabójstwa na ścieżce Karosie została przyjęta jako prowokacja zorganizowana przez władze celem zaostrzenia kursu wobec kościoła; od początku panowała opinia, że zabójstwo na funkcjonariuszu MO było dokonane przez grupę zorganizowaną z tym, że włączenie do tego księdza z Grodziska poczytano jako prowokację;
- propozycja przemieszczenia osób z Białoleki do Jaworza k. Drawnska: A. Michnik, K. Słowiński, J. Lityński, A. Czuma, B. Grzebiak, W. i M. Borowikowie, J. Czaputowicz, K. Mieliński, S. Melak, S. Starczewski.
- w celi nr 10 P. Wieszul wykonał pieczęć o treści: "Cenzurowane" "Urząd Cenzury", które mają służyć pieczętowaniu listów przychodzących drogą nieoficjalną
- pracownicy wyd. "NOWA" otrzymują pomoc materialną z Zachodu /RFN, Francja/ - ostatnio przebywał przed 13 XII we Francji G. Boguta obecnie - jak wynika z relacji Grzesiaka - znaczącą rolę w wyd. "NOWA" odegrał T. Michalek; zwrócić uwagę na osobę o imieniu Jacek odwiedzającą żonę Grzesiaka / ul. Stożeczna/ tenże ma być również członkiem KPN - posiada samochód Fiat 126p /rejestracja radomska/, z wyd. "Nowa" związany jest ks. J. Selig z Krakowa /sprawa pomocy ograniczonej/, doszło do konfliktu pomiędzy żoną internowanego Chmińskiego z wyd. "NOWA" /dotyczy finansów/.

nomieszczenia na CZ II służące grupie śledczej są niewłaściwie: zlikwidować wizjer, również zachodzi obawa przekazywania informacji o osobach tam przebywających przez służbę więzienną i zatrudnionych więźniów przy obsłudze internowanych,

- dobór więźniów musi być staranny /przenieść natychmiast więźniów z obsługi o imieniu Zbigniew BN z CZ II - przekazuje informacje o sytuacji na terenie ośrodka/.
- w nomieszczeniu zasedentowanym na pokój rozmów z pracownikami SB /CZ II/ został wykonany rysunek przez Grzegorza Rossę przedstawiający szubienicę z napisem "BB".



Pomimo ciągłych rekwizycji radioodbiorników są one jeszcze w posiadaniu internowanych



► Internowani w celi, 1982. (fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA, przekazała Elżbieta Kosiacka)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

21 CZERWCA 1982 r.
stan osadzonych 251 osób.

22–25 CZERWCA 1982 r.
trzecia wizytacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (Claude-Alain Zapella, Petera Lütolf, Heinz Schlaepfer, Hans Jann i Bernard Grünefeld), stan osadzonych wg MKCK 249 osób (w tym 6 w szpitalu i 15 na przepustce)

30 CZERWCA 1982 r.
stan ewidencyjny osadzonych 244 osoby (w tym 6 w szpitalu i 15 na przepustce).

9 LIPCA 1982 r.
list 55 internowanych w Białolekę do ministra sprawiedliwości z pro-

testem przeciwko przetrzymywaniu w pawilonie IV Aresztu Śledczego części internowanych.

„Wielokrotnie protestowaliśmy przeciwko umieszczeniu ich w celach więziennych IV pawilonu, zgłaszając również ten fakt Komisji MCK. Upór władz w takim traktowaniu naszych kolegów jest niczym innym, jak tylko zemstą organu dysponującego. Domagamy się jednakowego traktowania wszystkich internowanych i przeniesienia naszych kolegów z pawilonu IV do ośrodka, w którym przebywamy. Przetrzymywanie ich w dotychczasowych warunkach traktujemy jako represję wymierzoną również w nas.”

13 LIPCA 1982 r.
stan ewidencyjny osadzonych 190 osób (w tym 14 w szpitalach, 9 na przepustkach i 2 poza ośrodkiem, w kategorii „inne”).





HENRYK WUJEC

Współpracownik KOR i członek KSS KOR, współzałożyciel i redaktor „Robotnika”, doradca MKZ Mazowsze NSZZ „S”, członek Komisji Krajowej „S”

Nie mieliśmy kontaktu ze światem, ani widzeń. W którymś momencie zaczęli nas wzywać na przesłuchania. Był oddzielny pokój esbecki, do którego byliśmy doprowadzani. Na początku nie wiedzieliśmy jeszcze, co jest grane, więc chodziliśmy na te przesłuchania. Każdy był oddzielnie przesłuchiwany przez dwóch esbeków. Jeden, wydaje mi się, że się nazywał Fonfara, ale nie jestem w stu procentach pewny. To byli przystojni, młodzi ludzie. Jeden z nich powiedział mi, że będziemy oskarżeni o obalenie ustroju przemocą, że to jest wyrok do kary śmierci i że oczekują jakiejś współpracy. Nie wiem, co kto na te propozycje odpowiadał. Ja postanowiłem, że nie będę chodził na te przesłuchania. I tak było, większość z nas odmówiła. I nie brali nas, siedzieliśmy w celach.



TOMASZ JASTRUN

Współpracownik NOWej, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, redaktor „Informatora Kulturalnego Solidarności” (IKS) przy Regionie Mazowsze „S”

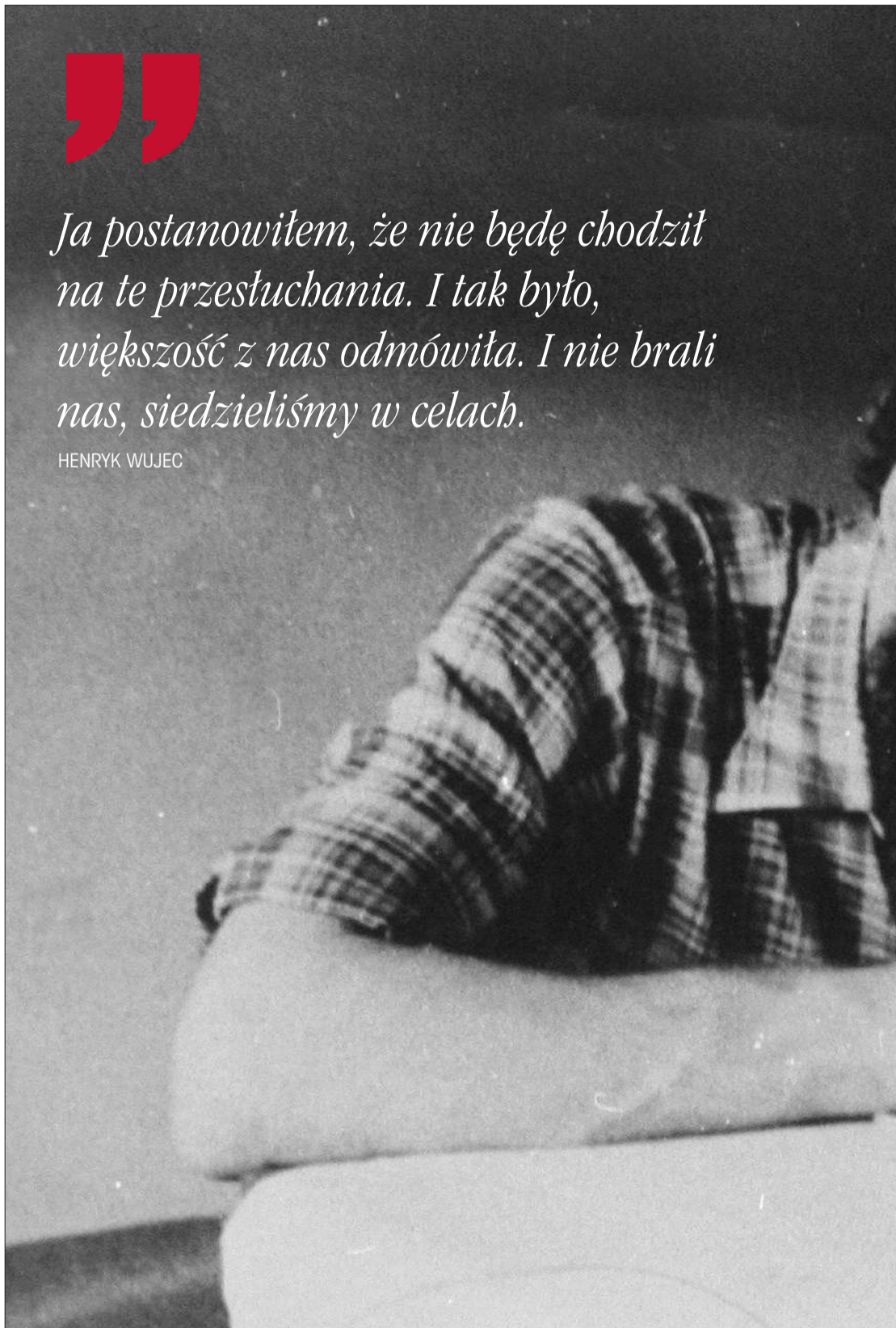
Miałem niesłychaną historię dotyczącą widzenia. Zapropowali mojej żonie ubecy widzenie na osobności, że nam pokój dadzą. Nie wiem, co za pomysł mieli ci ubecy, za kogo oni mnie w ogóle brali i moją żonę. Ale była to propozycja bardzo niezwykła, muszę powiedzieć. Oczywiście odmówiłem z uśmiechem.



JERZY DYNER

Organizator strajków w FSO, założyciel „S” w FSO, członek prezydium ZR Mazowsze NSZZ „S”

Przesłuchania SB były uciążliwe. Jak mnie przewieźli z Pałacu Mostowskich, to parę dni potem przyjechało dwóch esbeków i zaczęli mnie maglować, żebym cokolwiek im zeznał, podpisał się lewą nogą itd. Później przez parę tygodni przyjeżdżał jeden esbek tylko. Co ciekawe, widać było, że jest to człowiek z dobrym pochodzeniem, który wie, jak dobrać skarpetki do krawata, świetnie się wystawiający. Proponował mi pracę w kontrwywiadzie, ponieważ znałem dobrze język angielski i miałem znajomości w związkach zawodowych na Zachodzie. On wtedy wprost powiedział, że przygotowują proces KOR-u i jeśli będę zeznawał, to dla pozorów dostanę jakiś tam wyrok, coś odsiedzę, a później oni mnie wezmą do kontrwywiadu. Oczywiście nic z tego nie wyszło. Z tego, co z kolei opowiadał Bartczak ze związków zawodowych milicjantów, to ich przesłuchiwali ostrzej, tam prawie do rękoczynów dochodziło. Jeśli chodzi o mnie, to mogę powiedzieć, że zachowywali się w miarę kulturalnie. Uciążliwe psychicznie to było, ale takich ekscesów jak na przesłuchaniach w Pałacu Mostowskich to nie było.



Ja postanowiłem, że nie będę chodził na te przesłuchania. I tak było, większość z nas odmówiła. I nie brali nas, siedzieliśmy w celach.

HENRYK WUJEC



JANUSZ ONYSZKIEWICZ

Członek Prezydium Komisji Krajowej i rzecznik prasowy NSZZ „S”

Proponowali nam wyjazdy za granicę, więc ja spytałem ubeka czy można by pojechać do Czechosłowacji co go bardzo skonfundowało. Przy kolejnej wizycie zapytał mnie czy ja mówię serio. Potem dawano mi takie awanse w rodzaju: „Panie rzeczniku”, bo byłem rzecznikiem prasowym Solidarności, „chcielibyśmy pana widzieć w telewizji” ale nie reagowałem na to. Myśmy prowadzili korespondencje z generałem Kiszczakiem. Wysyłałem odcenzurowanego „Żołnierza Wolności”, którego otrzymywałem. Pytałem, czy podziela zdanie, że nie powinniśmy czytać usuniętych fragmentów – nie dostałem odpowiedzi.



JAN SKÓRZYŃSKI

Współzałożyciel samorządu na UW, wydawca „Głosu wolność ubezpieczającego”, historyk Ośrodka Badań Społecznych Regionu Mazowsze „S”

Zapadło ustalenie, że nie wychodzimy z celi na wezwania SB. Ale przychodzili po nas zwykli funkcjonariusze więzienni, wzywając takiego a takiego bez podania powodów. No i po mnie też przyszedł w jakimś momencie. Ja oczywiście nie wyszedłem. Po czym się okazało, że przyjechała do mnie na wizytę moja ówczesna narzeczona i to było wezwanie do niej. Więc ona była bardzo nieszczęśliwa, bo oni jej powiedzieli, że ja nie chciałem wyjść. Takie były gry. Więc na następne wezwanie już poszedłem, a okazało się, że to było właśnie przesłuchanie.



GABRIEL JANOWSKI

Wiceprzewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „S”, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „S” w Warszawie

Jeszcze zimą, jak oni przechodzili do ambasady to myśmy z okien rzucali w nich śnieżkami i to zawsze tak, żeby w głowę jakiegoś ubeka trafić. Pamiętam, że pomimo naszej sytuacji, ja osobiście, ale i większość moich kolegów bardzo optymistycznie patrzyła w przyszłość, uznawaliśmy, że to jest taka Wrona, która prędzej czy później musi odlecieć, wznosiliśmy hasła „zima wasza wiosna nasza”, „orta wrona nie pokona” i nikt się nie poddawał. SB zachęcało do emigracji, niektórzy się skusili, ale większość, ani się nie poddała, ani nie załamała.

► Białoleka 1982, Henryk Wujec w celi. (fot. NN, zdjęcie z zestawu „Internowani '82” wydane go przez CDN, zbiory Archiwum Akt Nowych)



PIOTR IKONOWICZ

Redaktor w serwisie informacji Regionu Mazowsze NSZZ „S”, kolporter wydawnictw niezależnych, organizator niezależnych obchodów pierwszomajowych

Był taki rytuał, że zapraszano nas do „konsulatu” albo „ambasady”, to były specjalne cele, w których ubecy namawiali do emigracji. Cały wic polegał na tym, żeby najdowcipniej odpowiedzieć, że nie może się tam pójść. Przychodzili klawisze i czekali na te dowcipne odpowiedzi. Mówiło się: przyjdę, jak dokończę robra albo nie mam czasu, bo piję herbatę. Różne takie dowcipy robiliśmy. A potem wysadziliśmy w powietrze system elektryczny. Umówiliśmy się, że będziemy gotować naraz po wiadrze wody tymi „złodziejkami” z żyłetek. To strasznie dużo mocy bierze. I walnęły wszystkie systemy elektryczne, nawet awaryjne. Wtedy cała atanda wyskoczyła, wszyscy w mundurach, hełmach. Stali w szeregu przed naszym barakiem.

► Białoleka 1982, Internowany Wiktor Mikusiński (fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA, przekazat Wiktor Mikusiński)



WIKTOR MIKUSIŃSKI

Przewodniczący OKZ ZZFMO, uczestnik okupacji Hali Gwardii w Warszawie podjętej przez 36 byłych funkcjonariuszy MO

Oferowano emigrację. Kilkanaście osób zgłosiło się. To było w lutym czy w marcu, jak Urban ogłosił, że internowani mogą wyjeżdżać za granicę. Dostawali paszporty w jedną stronę. Ale to nie było dobrze przyjęte. Generalnie wyjazd traktowany był jako zdrada. My musieliśmy siedzieć i „cierpieć za miliony”. Kwestia rozmów z ubekami: była zasada ogólna, że lojalcki nie podpisujemy. Ale były wyjątki, byli ludzie chorzy, dla nich podpisanie lojalcki to była szansa na wyjście. Niektórzy mieli problemy rodzinne. Dyskutowaliśmy na ten temat w celach i kolektyw zezwalał lub nie na podpisanie lojalcki komuś, kto z jakichś powodów musiał wyjść. Na rozmowy z UB raczej się nie chodziło, ale jak było nudno i nic się nie działo, to niektórzy czuli się na siłach, żeby iść pogadać i ich opieprzyć. Później było o czym rozmawiać. Klawiszom demonstracyjnie nie poddawaliśmy się. To my mieliśmy narzucać swoje zasady, pokazywać, że jesteśmy wolnymi ludźmi i muszą nas traktować jak normalnych obywateli, a nie kryminalistów.



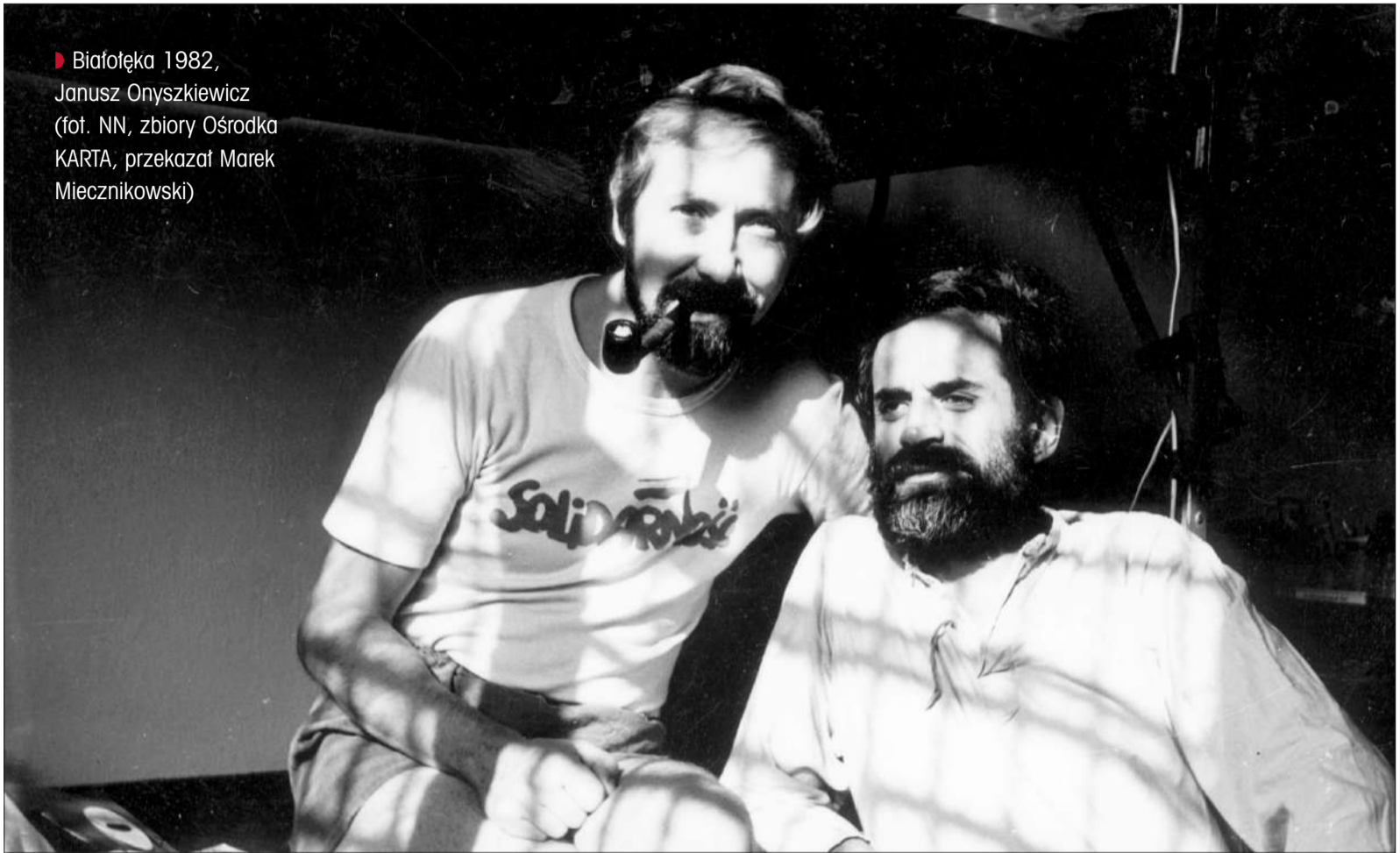
ANDRZEJ NOWELSKI

Współzałożyciel Solidarności w TVP, nielegalnie dokumentował i archiwizował nagrania telewizyjne ze strajków

Pracowałem na placu Powstańców, w Dzienniku Telewizyjnym. Moja działalność to było zbieranie i dokumentowanie wszystkich nagrań, jakie się przewijały przez telewizję. Mniej więcej przez rok operatorzy jeździli po Polsce i nagrywali wypowiedzi różnych dygnitarzy partyjnych, dyrektorów, strajki. Ja to wszystko przegrywałem i archiwizowałem. Większa część tych materiałów nie była archiwizowana przez telewizję. To była moja działalność. Ale z tym nie wpadłem na szczęście. Posiedziałbym dłużej. Wśród tych nagrań były na przykład relacje z wydarzeń na Wybrzeżu, wypowiedzi pielęgniarek, rannych, rodzin, lekarzy. Tego było mnóstwo. To wszystko trzymałem na korytarzu w szafie panczernej. Po aresztowaniu mój pokój przetrzepali, ale szafy nie sprawdzili. Wstępu do telewizji jednak już nie miałem.

Jak już siedziałem w Białolece, to była taka instrukcja od kolegi Michnika, żeby nie chodzić na przesłuchania. Ale to łatwo było powiedzieć. Ja czekałem z niecierpliwością na to przesłuchanie, po miesiącu dopiero mnie wezwali. Musiałem dowiedzieć się co z taśmami. Czy dostały się w ręce bezpieki – to byłoby kiepsko. Kilka tych przesłuchań było, w tym z ekspertem od telewizji. Ale on pomylił taśmę magnetyczną z magnetofonową. Koledzy od magnetycznej posiedzieli dłużej, a mnie wypuścili po miesiącu. Natychmiast próbowałem dostać się do telewizji. Wejścia już niestety nie miałem, ale przekazałem klucze do szafy zaufanemu ilustratorowi muzycznemu. On te taśmy wyjął i postawił na półce jako „legalne”.

► Białoleka 1982,
Janusz Onyszkiewicz
(fot. NN, zbiory Ośrodka
KARTA, przekazał Marek
Miecznikowski)



*Proponowali
nam
wyjazd
za granicę,
więc ja
spytałem
ubeka,
czy można by
pojechać do
Czechosło-
wacji co go
bardzo skon-
fundowało.*

JANUSZ ONYSZKIEWICZ



HENRYK LIPSZYC

Japonista, tłumacz delegacji „Solidarności” w Japonii, konsultant i tłumacz delegacji japońskich związków zawodowych na Zjeździe „S”

Swoje zwolnienie tak do końca nie wiem komu zawdzięczam, czy mojej profesor Jolancie Tubielewicz, która załatwiła widzenie ze mną w Białolece i powiedziała mi, że podejmie interwencje w mojej sprawie, czy może paradoksalnie mojej teściowej, która napisała bardzo poruszający na wiele sposobów list do Kiszczaka. Ja ten list zobaczyłem dopiero wtedy, jak dostałem teczkę z IPN-u. Wcześniej opowiadała mi



ZBIGNIEW DACIUK

Funkcjonariusz MO,
pracownik Batalionu
Pogotowia MO,
współzałożyciel ZZFMO

W tym okresie byliśmy dwa raz dziennie przesłuchiwani przez Służbę Bezpieczeństwa. Zwykle wotali nas w czasie obiadu, dwie minuty po podaniu. Jak wracaliśmy, to w zupie stała łyżka. Bo przeważnie zupa była jakaś gęsta, kasza czy ziemniaki polane sosem. Ja byłem przesłuchiwany jakieś dziewięć razy. Pani, którą znałem z wydziału dochodzeniowego, później z SB, namawiała, żebyśmy podpisali tzw. lojalkę, że nie będziemy prowadzić działalności i przede wszystkim zgodzimy się na współpracę. Mnie pytano, gdzie są fundusze związkowe. Bo cały czas nam coś wmawiano. Mnie jedna z telewizji kanadyjskich chciała dać duże pieniądze, żebyśmy ich wpuścili na nasze związkowe zebranie, żeby mogli

o nim żona raczej ze wstydem, że jej matka się poniża, że pisze do głównego ubeka w Polsce. I argumenty, których użyła, to nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać. Sens był taki, że studenci nie mają zajęć, mój zięć jest tak bardzo potrzebny na uczelni, poza tym są w rozterce, czy dlatego mojego zięcia internowano, że był tłumaczem Wałęsy w Japonii, czy dlatego że tłumaczył Jaroszewiczowi podczas oficjalnej wizyty państwowej. Teściowa jakoś tak to ujęła, a trzeba wiedzieć, że była mistrzynią sztuki epistolarnej. Po paru dniach wezwano mnie do tzw. ambasady i powiedziano, że pan wyjdzie, jak pan podpisze, że nie będzie pan zakłócał porządku socjalistycznego, co zrobiłem. I gdzieś na początku lutego byłem już w domu.

zrobić relację. My zdecydowaliśmy, że nie będziemy robić wyjątków i żadnych pieniędzy nie wzięliśmy i nie wpuściliśmy ich. Pytali mnie o pieniądze cały czas, bo ja byłem od kontaktów z ludźmi z zewnątrz. Pani, która mnie przesłuchiwała, знаła moją sytuację domową. Raz dała mi dwa cukierki: jeden Bajeczny, drugi Pierrot – to była mieszanka Wedla. Powiedziała: „Jak wyjdiesz, to synów poczęstujesz cukierkami”. I tam zaczęto nam mówić, że zostaniemy wywiezieni do więzienia w Związku Radzieckim. Byliśmy więc przygotowani na wyjazd do Związku Radzieckiego. Jak była Wigilia, przyszedli po nas. Kazali, jak to w więzieniu, złożyć wszystko: prześcieradła, miski z marmoladą. Do wyjazdu. Zaczęliśmy się z sobą żegnać. Ruszyliśmy w stronę bramy więziennej, jakby czekały na nas tam samochody. Nie mówiono, gdzie jedziemy, tylko powiedziano, że jedziemy. Przed bramą skręciliśmy w lewo, otworzyły się drzwi do baraku i powitał nas tłum internowanych.

Zamiast Mundialu

Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora Mikusińskiego

Na spacerze 15 lipca 1982 r. rzucono hasło biegu sztafetowego Lwów – Wilno. Bieg do Lwowa już się zakończył. Biegnie kilkadziesiąt osób, duże okrążenie spacerniaka ma 180 m, małe – 150. Ja przebiegłem dzisiaj 10 okrążeń. Ceka nam się zageściła – doszedł nowy chłopak. Po południu przeniesiono do nas drugi barak i zageściliśmy się.

26 lipca 1982 r. Od poniedziałku 26 nareszcie spokój. Spacer mamy razem, połączono dwie grupy i wychodzi cały barak na 3 godz. Gramy w piłkę i biegamy. Zwolniono wielu internowanych.

27 lipca 1982 r. Zakończył się bieg sztafetowy internowanych II etap Lwów – Wilno. Uczestnicy otrzymali pamiątkowe plakietki. Ja średnio przebiegałem po 3-4 km i grałem jeszcze w siatkę, inni po 10-15 km tj. 70-80 okrążeń. 1.08. pobiegniemy III etap Wilno-Warszawa 460 km. Zostało nas niewielu, chyba z 10 i wypada nam po 20 okrążeń po 180 m, chcemy dobiec na 15.08.

9 sierpnia 1982 r. Okazało się, że biegamy szybciej niż planowaliśmy i do Warszawy zostało nam dwa dni ok. 50 km, gram więc w siatkę.

10 sierpnia 1982 r. Nareszcie chłodniej. Przebiegłem 10 okrążeń, więcej nie trzeba, gdyż kończy się nam dystans. Ustaliłem z c. 23, że włączam się do organizacji Olimpiady w Białolece.

12 sierpnia 1982 r. Szykujemy się do olimpiady obozowej, ma być 16 konkurencji, ja organizuję turniej siatkówki. Cały spacer trenujemy bieganie i siatkówkę

13 sierpnia 1982 r. Podczas spaceru dalej dyskutujemy organizację olimpiady obozowej. Po obiedzie ruszył cykl „spotkań filozoficznych”, Kazik Wóycicki zaczął od Kanta. Wieczorem, zgodnie z tradycją, zgasiliśmy światła,

zapaliliśmy kaganki, odśpiewaliśmy hymn, „Boże coś Polskę” Nie wypadło to tak okazale, jak wtedy, gdy były dwa baraki, w dodatku 2 cele nie zgasiły światła. Trzeba będzie z nimi porozmawiać i przygotować na 16. Fajny paradoks – jestem zaliczany do największej ekstremy i organizatorów życia obozowego.

15 sierpnia 1982 r. Dzisiaj zakończył się III etap naszego biegu Wilno-Warszawa, otrzymaliśmy pamiątkowe plakietki, kondycja przyda się do olimpiady obozowej. Zacznie się ona we czwartek, turniejem siatki, którego jestem organizatorem. Startować będę we wszystkich biegach: na 1, 6 i 20 okrążeń.

16 sierpnia 1982 r. Po obiedzie zebranie Komitetu Wykonawczego Spartakiady Białoleckiej, omawiamy regulaminy, losujemy kolejność, kłócimy się, uff, ależ to robota, zwłaszcza gdy są zawodowcy i już teraz walczą o szansę. Wieczorem gasimy światło, tym razem wszystkie cele, zapalamy kaganki, modlitwy, śpiewamy...

18 sierpnia 1982 r. Od rana treningi, kłótnie o regulaminy dyscyplin, badanie szans. Po obiedzie to samo, jeszcze zrobienie proporczyków, grafiku dyscyplin i jutro zaczynamy! O godz. 22 słuchałem GA (Głos Ameryki) (na mnie wypadł dyżur) – jedyna pocieszająca wiadomość to zamachy powstańców w Kabulu na Sowietów.

19 sierpnia 1982 r. Otwarcie spartakiady, sztafeta dowolna na 12 okrążeń. U nas – zespół „zielonych” Wrona

”

Biegnie kilkadziesiąt osób, duże okrążenie spacerniaka ma 180 m, małe – 150





► Wiktor Mikusiński podczas treningu biegowego. (fot. Michał Bukojemski/FORUM)

Love Supreme, biegle 9 zawodników. Ledwo udało mi się zmusić czterech z 10, którzy zazwyczaj wstają o godz. 10. Zrobiliśmy trzeci czas dnia 6:02,12, przy czym ja, Arek i Wojtek biegleśmy po 2 okrążenia. W innych sztafetach wystawiono po 12 zawodników i biegle tylko po 1. Sukces niespodziewany, gdyż mamy 2 pięćdziesięciolatek.

Następnie rozpoczęto turniej kometki, a po południu warcaby. Przegrałem sromotnie 0,5:1,5 ale Zbyszek Sarata wygrał 3:0 i prowadzimy. Nazwy innych zespołów: Czerwoni Łowcy Okoni, Black Wrona Killers, Kotwice. Wywieziono dziś magazynek z baraku, czyżby to przygotowania do przeprowadzki? W obozie każde zachowanie, każde zjawisko o czymś świadczy, nie ma niczego przypadkowego, nic nieznaczącego, nawet po najdrob-

niejszych odchyleniach od normy można rozpoznać jakieś głębokie, nadchodzące zmiany. Jesteśmy wyczerpani na każdy odgłos za drzwiami, nietypowe zachowanie od razu rzuca nam się w oczy i zaraz wyciągamy z tego różne wnioski. Czyżby początek powstawania więziennej osobowości? I teraz dopiero uświadomiłem sobie, że jest 19.08 – pół roku w obozie! Hm, normalka, żadnych wzruszeń.

22 sierpnia 1982 r. Podczas siatkówki skręciłem nogę w kostce na Zbyszku Saracie – gips.

26 sierpnia 1982 r. Wywózka obozu, w baraku OZ-1 zostało nas 10 – koniec sportu. ■

► Sierpień 1982, mecz siatkówki internowanych. Przy piłce Grzegorz Rossa (fot. Michał Bukojemski/FORUM)



Msza w Białolece

Z księdzem prałatem dr. Janem Sikorskim rozmawia Jacek Szymanderski

Mija 30 lat od wprowadzenia stanu wojennego i internowania setek działaczy „Solidarności” w Białolece. Dla nas, internowanych, był to czas smutny, czas rozłąki z rodziną, czas walki o przetrwanie naszego ruchu. Był to także czas szczególnego duchowego napięcia. Nie znaliśmy przyszłości, ale wiedzieliśmy, że dzieje się coś niezwykłego i że nasza rola w tym polega na demonstrowaniu niezłomności, siły moralnej, przywiązania do wartości. W naszej tradycji walka o wolność często znajdowała oparcie w religii.

Pamiętam doskonale nastroj tamtych dni. Odegrałeś Janie jako duszpasterz internowanych bardzo ważną rolę w naszej walce o wolność i godność. Umacniałeś nasze poczucie jedności, już po internowaniu integrowałeś środowisko byłych internowanych. Ale zacznijmy od początku. Kim byłeś w sierpniu 1980 r.?

Byłem duszpasterzem w warszawskim seminarium duchownym. To „pełnoetatowe” zajęcie.

Czy przed sierpniem miałeś jakiś kontakt z opozycją, wydawnictwami nielegalnymi?

Zawsze byłem wrażliwy na patriotyczne gesty. Wszelkie wiadomości o sprzeciwie wobec rządu komunistycznego przyjmowałem z radością. Nigdy nie miałem wątpliwości, że Polska pod panowaniem PZPR to nie była moja Polska. Pamiętam doskonale patriotyczne nastroje w czasie Powstania Warszawskiego. Jednak mój stosunek do opozycji był kształtowany również przez sprawę praw człowieka. Zawsze – nawet jako dziecko – byłem uwrażliwiony na deptanie praw człowieka, na poniżanie osoby ludzkiej. Pogarda dla człowieka, lekceważenie jego godności i praw, było tą cechą rządów komunistycznych, która szczególnie mnie drażniła. W mojej katechezie temat praw i godności człowieka zawsze był priorytetowy. Pamiętam, że przez pryzmat stosunku do praw człowieka oceniałem działalność prezydenta Stanów Zjednoczonych J. Cartera. Na podstawie skąpych wiadomości, jakie do nas docierały, uważałem, że Carter to był wielki człowiek właśnie z tego powodu.

W działaniu opozycji lat siedemdziesiątych widziałem polski patriotyzm, ale również widziałem walkę o prawa i godność osoby ludzkiej. Powstanie „Solidarności”, zwycięstwo w Stoczni Gdańskiej to wielka radość i nadzieja. Muszę przyznać, że na jesieni '80 roku wśród alumnów zdania w sprawie „Solidarności” były podzielone, trochę mnie to dziwiło.

W 1980 r. ks. Jankowski i ks. Popiełuszko odprawili msze św. Odpowiednio: w Stoczni Gdańskiej i Hucie Warszawa. A jaka była Twoja reakcja na te wydarzenia?

Przyjąłem je jako coś naturalnego. Po prostu uważałem, że ci księża znaleźli się na swoim miejscu, że tak właśnie należało zrobić. Obecność Kościoła w strajkach uważałem za oczywistą. W sierpniu 1980 byłem przejazdem we Wrocławiu, byłem na mszy św. w zajezdni tramwajowej w czasie strajku. Sam – nie pamiętam dokładnie daty – odprawiłem mszę św. na wydziale medycyny dla strajkujących studentów.

W jaki sposób dotarło do Ciebie zaproszenie do Białoleki?

Byłem w kurii w innej sprawie, zapytano mnie czy poszedłbym w Boże Narodzenie odprawić mszę św. W Białolece. Nie pracowałem w żadnej parafii i jako duszpasterz w seminarium duchownym w święta i niedziele byłem wolny – zgodziłem się natychmiast. Nie było jeszcze wtedy pewne, czy zostanę wpuszczony. Ksiądz biskup Miziołek prowadził negocjacje. W końcu dostałem przepustkę i pan Rodowicz z Komitetu Prymasowskiego zawiózł ks. Bronisława Dembowskiego – obecnie biskupa – i mnie do Białoleki.

Zaprowadzono nas najpierw do dyrektora więzienia. Ze zdumieniem odnotowaliśmy, że słuchał przez radio mszy św. z kościoła Zbawiciela, może to było specjalnie na nasz użytek, ale jednak nastrajało optymistycznie. Wszedłem na oddział internowanych, zobaczyłem bardzo długi dość wąski korytarz, na końcu korytarza prowizoryczny ołtarz i duży krzyż, wzdłuż ściany stali internowani, jeszcze nie brodaci, ale już mocno zarośnięci. Cała historia Polski: powstania narodowe, Sybir stało mi przed oczami. Kolejne pokolenie Polaków walczących o wolność, uwięzionych przez wrogów, będzie słuchało mszy świętej. To była podniosła chwila, niezapomniane wrażenie.

Przenosiłeś listy, byłeś jednym z pierwszych, który widział, jak „tam” jest. Jakie było zainteresowanie Twoją bytnością w Białolece z tej strony murów?

Po mszy internowani dali nam masę listów – chodziło o to, żeby ominąć cenzurę więzienną, wkładałem te listy do obszernych kieszeni sutanny i do walizeczki z naczyniami liturgicznymi. Nikt nie wiedział, czy będziemy rewidowani, ale obyło się bez rewizji, a prowadzący mnie do wyjścia strażnik zaoferował pomoc w niesieniu tej wypchanej listami walizeczki. Nie wiedział, co niósł, a ja miałem chwilę uciechy.

Prosto z Białoleki pojechaliśmy do Komitetu Prymasowskiego na Piwną, było bardzo dużo ludzi, zaczęliśmy segregować listy, by młodzież mogła je dostarczyć adresatom. Zadawano masę pytań, jak tam jest, w Białolece.

Przez wiele następnych dni różni ludzie telefonowali, przychodzili na furty do seminarium, żeby dowiedzieć

”

Wszedłem na oddział, zobaczyłem bardzo długi, dość wąski korytarz, na końcu korytarza prowizoryczny ołtarz i duży krzyż, wzdłuż ściany stali internowani



się czegoś o swoich bliskich, przekazać im jakieś wiadomości. W tych dniach także spotkałem się pierwszy raz z księdzem Jerzym Popiełuszką. Byłem zdumiony tym, jak wielu spośród internowanych ks. Jerzy znał, doskonale orientował się w sytuacji.

Wszystkie dostarczane przesyłki szmuglowałem przy kolejnych wizytach do więzienia. Wiedziałem, że to nielegalne, ale ponieważ całe to internowanie i stan wojenny uważałem za bezceństwo, więc oczywiście nie czułem się w najmniejszym stopniu skrupowany przepisami.

W czasie tej pierwszej wizyty internowani dali mi honorowe legitymacje, jedną dla papieża, drugą dla prymasa i trzecią dla mnie – do dziś ją przechowuję. Tego dnia wyjeżdżał z Polski specjalny wysłannik papieża abp

Luigi Poggi, zdążyłem jeszcze na Dworcu Gdańskim dać mu tę „legitymację” dla papieża.

Czy wiedziałeś, jak działali duszpasterze w innych ośrodkach internowanych?

Bezpośrednich kontaktów z innymi ośrodkami i działającymi tam księżmi nie miałem. Wiem, że ks. Dembowski jeździł do innych ośrodków.

Nie pamiętam dokładnie, ale jakoś pod koniec zimy 1982 roku coś się zaczęło zmieniać. Władze zgodziły się na wizytę księdza prymasa w Białoleścu, w związku z tym uczestniczyłem w rozmowach dotyczących posługi religijnej dla internowanych. Szczególnie ostro stanęła sprawa „Krajówki” (tak w skrócie nazywano członków Komisji Krajowej „Solidarności”). „Krajówka” była

► Ksiądz prafat Sikorski z komunikantem w dtoniach.

Procesja Bożego Ciała dla internowanych, Białoleśca

10 czerwca 1982 (fot. Mark Carrot*)

przetrzymana oddzielnie od reszty internowanych. Warto wspomnieć pewne konkretne wydarzenie. Po mszy św. dla internowanych zacząłem się domagać spotkania z „Krajówką”. Władze więzienia piętrzyły trudności, że za późno itd. Wówczas zaproponowałem, że ograniczymy spotkanie do udzielenia komunii świętej. To również okazało się niemożliwe. Zagroziliśmy z ks. Opielą, że nie wyjdziemy, jeśli nie spotkamy się z „Krajówką”. Po pewnym czasie zawarliśmy kompromis, że na pewno w przyszłym tygodniu odbędzie się msza św. dla „Krajówki”. Wówczas – po to, by nie nosić ze sobą konsekrowanych komunikantów – udzieliłem komunii św. ks. Opieli. Po pewnym czasie dowiedziałem się, że wpłynął meldunek od władz więziennych, że Sikorski podawał Opieli grypsy, a ten je zjadał.

Pamiętam bierzmowanie w Białolece, prawie wszyscy uczestniczyli w mszach św., choć wielu z internowanych wcześniej nie praktykowało. Czy uważałeś to raczej za gest polityczny, czy powrót do Kościoła?

Ja witam wszystkich którzy przyszli na mszę świętą. Nie pytam, z jakiego powodu, po prostu sprawuję liturgię dla zgromadzonego ludu bożego.

Obserwowałem także – w czasie pracy duszpasterskiej w Białolece – wiele autentycznych nawróceń, aktów wiary. Wielkie wrażenie zrobiła na mnie wypowiedź jednego internowanego, powiedział: „Boję się, żeby moi synowie nie zaczęli nienawidzić”. Chodziło o to, że został na oczach całej rodziny brutalnie wyprowadzony z domu w nocy 13 grudnia. Przedmiotem jego troski było sumienie, dusze jego synów, to dla kapłana znak gorącej wiary i działania łaski bożej.

Na pewno dla wielu motywy polityczne były ważne, ale ja przecież także czułem, że to, co się dzieje, te zgromadzenia modlitewne internowanych, mają również znaczenie w wymiarze całkiem świeckim, politycznym i było mi to w tej płaszczyźnie bardzo bliskie. Politycznie, po świecku byłem jakby jednym z nich.

Do bierzmowania przystąpiło kilkunastu internowanych, nie robili tego z motywów politycznych.

Nasze kontakty przetrwały. Po zwolnieniu z obozów uczestniczyliśmy w mszach dla byłych internowanych w kościele seminaryjnym. A nawet... świeccy głosili polityczne „komunikaty”?

Po wypuszczeniu wszystkich, w grudniu 1982, w kościele św. Marcina odbyła się msza św. Przyszło bardzo wielu byłych internowanych. Już po mszy, ktoś z Białoleki



► Kościół św. Marcina, 1 kwietnia 1982, Warszawa. Krucyfiks wykonany w Białolece przez internowanych z celi nr 8, barak 1 (fot. Mark Carrot)

powiedział, że powinniśmy utrzymać tradycję spotkań. Niewiele się namyślając, podałem termin: pierwsza niedziela po 13. każdego miesiąca w kościele seminaryjnym i tak to się zaczęło. Nie było żadnych teologicznych czy religijnych przeciwwskazań, by w porze ogłoszeń parafialnych pojawiały się wystąpienia wiernych dotyczące ważnych spraw dla społeczności, jest to element życia duszpasterskiego.

Oczywiście SB zareagowało natychmiast, ale moi przełożeni uważali tak jak ja, że wystąpienia wiernych są ważne ze względów duszpasterskich i należy to utrzymać. Potem powstała tak zwana Rada parafialna byłych internowanych i więźniów politycznych, sam byłem jej współzałożycielem i autorem większości publicznych wystąpień.

Czy kontakt z internowanymi miał jakiś wpływ na Twoją dalszą pracę przed i po 1989 roku?

Niewątpliwie tak. Przede wszystkim to od internowanych zaczął się mój główny kontakt z opozycją. Później jako proboszcz parafii św. Józefa umożliwiałem różnym grupom opozycyjnym spotkania w domu parafialnym. Ponadto, zapewne pamiętasz, bo przecież razem zaczęliśmy organizować duszpasterstwo więźniów „kryminalnych”, jak ich nazywaliśmy w całej Polsce. Przez 10 lat kierowałem tym duszpasterstwem.

Dziękuję za rozmowę.

► Ksiądz Sikorski podczas mszy Bożego Ciała w Białolece, 10 czerwca 1982 (fot. Mark Carrot)

BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

23 SIERPNI 1982 r.
stan osadzonych 74 osoby (w tym 11 w szpitalach, 25 na przepustkach).

23 SIERPNI 1982 r.
głodówka protestacyjna dwóch internowanych.

26 SIERPNI 1982 r.
grupa 26 internowanych „utrudniała ich przetransportowanie, „przedłużając nadmiernie pakowanie”, 5 osób odmówiło wyjścia z sal, użycie siły przez funkcjonariuszy Służby Więziennej.

1–2 WRZEŚNIA 1982 r.
wizytacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (Claude-Alain Zapella, Eddi Leemann, Michel Bory, Flavia Günther, Benno Zimmermann i Jean David Chappuis – 1 września i Bernard Grünefelder – 2 września).

2 WRZEŚNIA 1982 r.
aresztowanie Jacka Kurońa i osadzenie go w więzieniu na Mokotowie.

3 WRZEŚNIA 1982 r.
40 internowanych skierowało do Sejmu PRL petycję z żądaniem wprowadzenia w PRL statusu więźnia politycznego.

7 WRZEŚNIA 1982 r.
Przeniesienie internowanych z OZ-1 do OZ-2. Razem jest ich 60.

15 WRZEŚNIA 1982 r.
„Lawina zwotał zebranie przedstawicieli cel, aby ustalić organizację życia obozowego, rozpoczął spotkania i wykłady. Nowi ludzie są zupełnie inni niż my [...]. Gdy ich zwożono, byli na naszym utrzymaniu i nie stanowiło dla nas problemu dać im cukier, herbatę, konserwy, drut – kto był w celi, to dawał. Oni, gdy przyjdzie ktoś pożytyć, to muszą zebrać się całą celą, poszeptać, patrząc krzywo, w końcu dają, ale tak, jakby sobie serce wyrwali. (Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)



KS. JAN SIKORSKI

Oddelegowany przez prymasa do duszpasterstwa internowanych w Białolekce, honorowy kapelan Regionu Mazowsze NSZZ „S”

Były restrykcje. Nieraz nie wolno było uczestniczyć w mszach św. większej liczbie osób, więc musieliśmy wtedy odprawić dwie, trzy nawet msze, bo przyprowadzano na nie małe grupy.

Były awantury ze strażnikami. Nieraz mścili się w ten sposób, że jak ktoś nie był im w czymś posłuszny to mówili: „Ty nie pójdziesz na mszę świętą”.

A ja wtedy mówiłem: to ja nie będę odprawiał i takie awantury słychać było na korytarzach. Jak to usłyszeli ci w celach, że ja tam z nimi za głośno dyskutuję, to zaczynało się walenie w drzwi i krzyki: „Zostawcie księdza”.



TADEUSZ KLIMCZAK

Uczestnik strajków studenckich w marcu 1968, wspierał KOR, drukarz i kolporter NOWEJ

Pierwszym przedmiotem, który został dostarczony do Białoleki przez moją żonę, była szczotka do włosów. Aldona – czyli moja żona, chodziła z prośbą o nadanie paczki i mówiła, że na pewno potrzebuję szczotki do włosów, bo miałem bardzo długie. Chodziła od jednego kościoła parafialnego do drugiego, aż wreszcie dotarła do księdza Sikorskiego. Ksiądz Sikorski bardzo poważnie podszedł do tej sprawy i potem przyjaźniliśmy się bardzo długo.

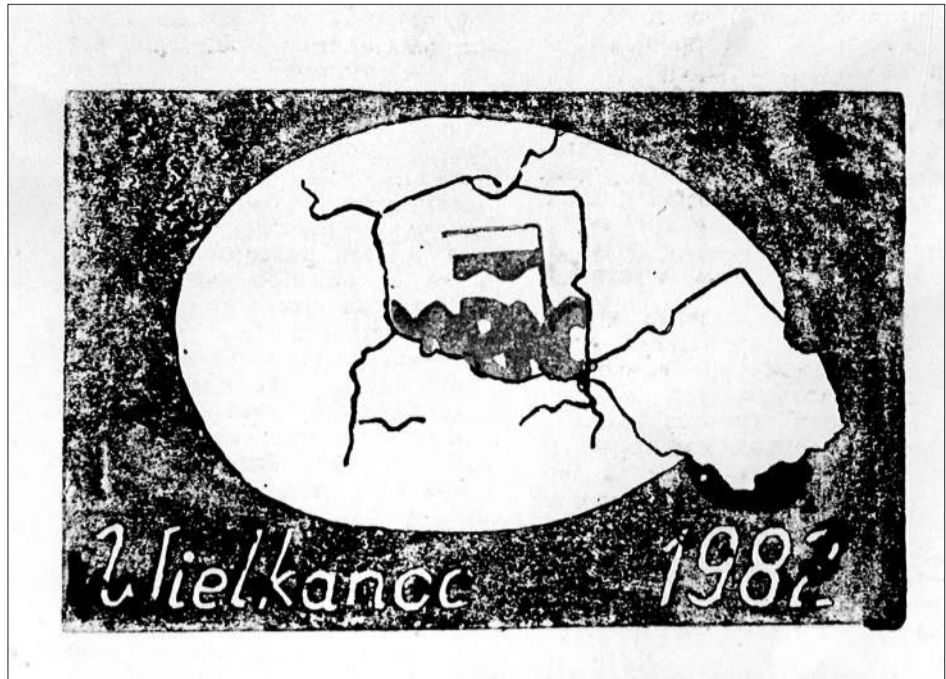
Ksiądz Sikorski udzielał nam ślubu w Białolekce, bo myśmy brali ślub kościelny w Białolekce, ślub cywilny braliśmy wiele lat wcześniej, w 1974 roku, a kościelny 1 lipca 1982 roku. To była taka budująca uroczystość.

Rozmawialiśmy o potrzebie uświęcenia naszego związku z księdzem Sikorskim. Ksiądz Sikorski biegał po władzach więziennych i innych, żeby uzyskać na to zgodę. Zgodę uzyskał, już była wyznaczona data ślubu, a Aldona na dwa dni przed ślubem dostała telefon do domu od wychowawcy: „Proszę pani tego ślubu to nie będzie”. Ona mówi: „A dlaczego?”.

„Bo u nas nie ma dużej sali, nie ma warunków”. Zadzwoiła do księdza Sikorskiego, a ksiądz mówi: „To my pojedziemy na ten ślub i zobaczymy co będzie”, wziął wszystkie utensylia potrzebne na tę okoliczność.

Otworzyły się wrota, czekamy na dyrektora więzienia, funkcjonariusze przechadzają się, a my czekamy. Ksiądz Sikorski kropił ich święconą wodą, wreszcie drzwi się otwierają i wjeżdża dyrektor więzienia. „Żadnego ślubu nie będzie, powiedział, bo nie ma sali”.

„Nam wystarczy malutka” – odpowiedzieliśmy. Więc wpuścił nas i był ślub. Świadkiem był nasz syn Sebastian.



ANTONI ZAMBROWSKI

Współpracownik KOR i TKN, uczestnik akcji „Chrystus w środkach przekazu społecznego” na rzecz transmisji mszy świętej w Polskim Radiu i TVP

► Kartka wielkanocna wyprodukowana przez internowanych w Białolekce

W Białolekce odbyło się bierzmowanie.

Było nas dwunastu i ja właśnie byłem jednym z tych bierzmowanych. Byli tacy, którzy mieli zaniedbanie. Jeśli chodzi o sakramenty. Przyjechał do nas biskup Dąbrowski i udzielił nam bierzmowania. Myśmy w więziennych koszulach wystąpili. Między innymi był też Wojtek Celiński. Chrzętów nie było, ale na przykład Gienio Temkin pod wpływem pobytu w Białolekce nawrócił się i wziął ślub kościelny ze swoją narzeczoną. Można powiedzieć, że bardzo wielu ludzi Białoleka nawróciła. Ja wtedy byłem takim jak to koledzy mówili „proboszczem”, lektorem.

I jako lektor rzuciłem hasło, że zamienimy więzienie w klasztor. I to hasło skutkowało. Rzeczywiście na złość czerwoniemu ludzie się nawracali.



Były awantury ze strażnikami. Nieraz mścili się w ten sposób, że mówili: ty nie pójdziesz na mszę św.

KS. JAN SIKORSKI

Koleśda białolecka

Białoleka, grudzień 1981 r.

*Bóg się rodzi o rodacy
Po więzieniach rozrzuceni.
Bo marzyła im się Polska
Niepodległa na tej ziemi.*

*Solidarni i odważni
Górniki, rolniki i stoczniowicy
Dziś zanoszą do Ciebie modły
Daj nam wolność Panie Boże.*

*Cóż nam druty, cóż nam kraty
Gdy w jedności naszej siła
Z pierwszym brzaskiem
Wzejdzie słońce
Zbudzi się Ojczyzna miła.*

*Matki, żony, siostry, dzieci
Sami przy świątecznym stole.
Tylko szatan mógł zgotować
Naszemu bliskim taką dołę.*

*Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogostaw Ojczyznę miłą
W trudnych chwilach,
W złej godzinie
Wspieraj jej siłę swą siłą.*

*By się zdrajcom nie zdawało
Że zawładną Polską całą.
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.*





► Wigilia 1981 w Białolekce.
Internowani przy wspólnym stole
(ze zbiorów Marka Borowika)



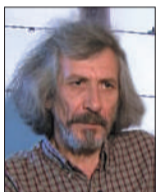
• Koszula internowanego (fot. Mark Carrot*)



JAN DWORAK

Pracownik Biura Informacji Prasowej „S”, sekretarz redakcji „Tygodnika Solidarność”, sekretarz redakcji pisma Zjazdu „S” „Głos Wolny”

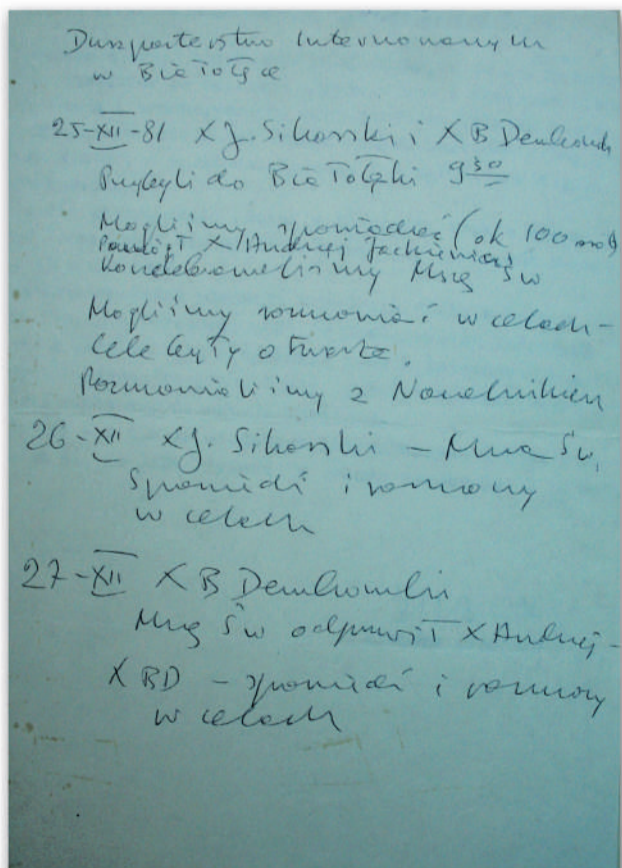
Cele otwarto przed świętami Bożego Narodzenia. Było kilkaset osób na korytarzach. Była msza święta, pierwszy raz w takim wielkim gronie. Pełna napięcia i przeżyć, bo ludzie się po raz pierwszy zobaczyli, może 200, może 250 osób. Zrobiono ołtarz. Ludzie rozmodleni, jak to zawsze w opresji, jak jest problem, kłopot, to ludzie się otwierają na religię. Tak na co dzień to różnie jest. I taka powstała atmosfera rozmodlenia. Chodziliśmy na msze wszyscy: i wierzący, i niewierzący, i wątpiący. Sprzyjała temu atmosfera opresji, niejasności, niepewności. I może opowiem tu pewną zabawną anegdotkę. W czasie mszy, w takiej właśnie atmosferze rozmodlenia, jakiś głos z tyłu dochodzi: „Mam widzenie”. Szept poszedł od razu do przodu, że ktoś ma widzenie. I sobie tak myślę, jak bardzo się uduchowiliśmy w tej trudnej sytuacji. Okazało się jednak, że to żona do kolegi po raz pierwszy przysłała, i o takie widzenie chodziło.



MAREK KOSSAKOWSKI

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ, redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Na OZ-1 była choinka. Mogliśmy się pierwszy raz zobaczyć. Były koledy śpiewane na korytarzu ze zmienionymi słowami: „By się zdrajcom nie zdawało, że zawładną Polską całą”. Był ksiądz, nie pamiętam który, może Sikorski, może Dembowski, ks. Opiela był później chyba. W Białolece był rewelacyjny zestaw księży.



► Stempel wykonany przez internowanych w Białolece (ze zbiorów Komitetu Prymasowskiego w Archiwum Akt Nowych)



JACEK CZAPUTOWICZ

Współpracownik KOR, działacz „S”, członek prezydium KK NZS, założyciel Akademickiego Biura Interwencyjnego

Księża. Dobrze, że ich dopuszczano. To był taki kontakt na świat. No i samo uczestnictwo w nabożeństwie, we mszy. To też było ważne. Ja dostałem gryps od ks. Sikorskiego, że mi się córka urodziła w styczniu. Już trzy tygodnie siedziałem, prawie miesiąc. Moja żona była w ciąży, jak mnie internowali. Po trzech miesiącach miałem widzenie, pierwszy raz zobaczyłem córkę.

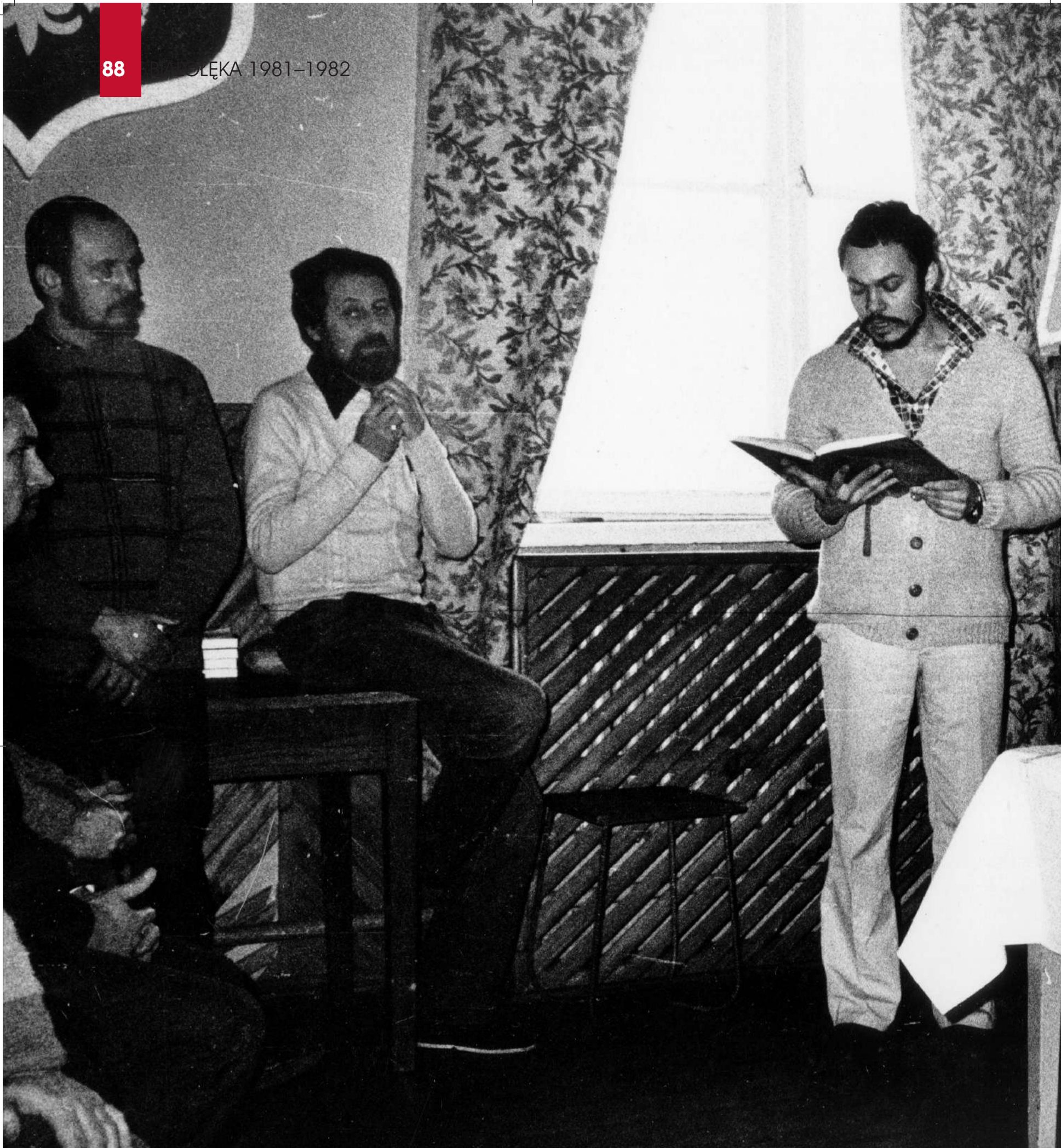


WITOLD SIEWICZ

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „S” i w biurze NZS

► Notatka dla Komitetu Prymasowskiego o postugach duszpasterskich w Białolece w pierwszych dniach stanu wojennego (ze zbiorów Komitetu Prymasowskiego w Archiwum Akt Nowych)

Antek Zambrowski ze Stefanem Melakiem codziennie ze swoich celi odprawiali msze. Współgrali i codziennie rano msza była odprawiana. Trzeba było jeszcze znać Antka – on miał głos Gomułki i był z rodziny niewierzącej, taki nawrócony katolik. Wychodzę na spacer i idzie Adam Michnik, i mówi do mnie: „Wiesz Witek, nigdy nie myślałem, że dożyję takich czasów, że będę słuchał mszy katolickiej odprawianej przez Zambrowskiego i do tego głosem Gomułki”.



BIAŁOŁĘKA DZIEŃ PO DNIU

30 WRZEŚNIA 1982 r.

milczący protest około 40 internowanych podczas spaceru.

„W dniu wizytacji o godz. 12.00 około 40-osobowa grupa internowanych przebywająca na spacerze ustawiła się w dwuszeregu i na znak internowanego Woliń-

skiego [prawdopodobnie chodzi o Tadeusza Wilińskiego – GM] przez okres 1 minuty przyjęła postawę na baczność, zachowując pełne milczenie. Demonstracja ta prawdopodobnie związana była z wydarzeniami w Lubinie w dniu 30 [powinno być: 31 – GM] 08.[19]82 r. (Notatka służbowa z przeprowadzonej wizytacji Ośrodka Odosob-

nienia w Warszawie Białotęce w dniu 30 września 1982 r.)

30 WRZEŚNIA 1982 r.

wizytacja komisji Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, stan ewidencyjny internowanych 104, stan faktyczny 68 osób.

Przeszukanie ogólne pawilonu przeprowadzone w dniu wizytacji w godzi-

nach od 12.15 [do] 14.00 ujawniło m.in. aparat fotograficzny typu „Smiena” z filmem, kilka zdjęć internowanych i funkcjonariuszy wykonanych w ośrodku, nielegalne opracowanie propagandowe, odbitki stempli nawiązujących do internowania, Solidarności itp. (Notatka służbowa z przeprowadzonej wizytacji Ośrodka Odosobnienia w Warszawie

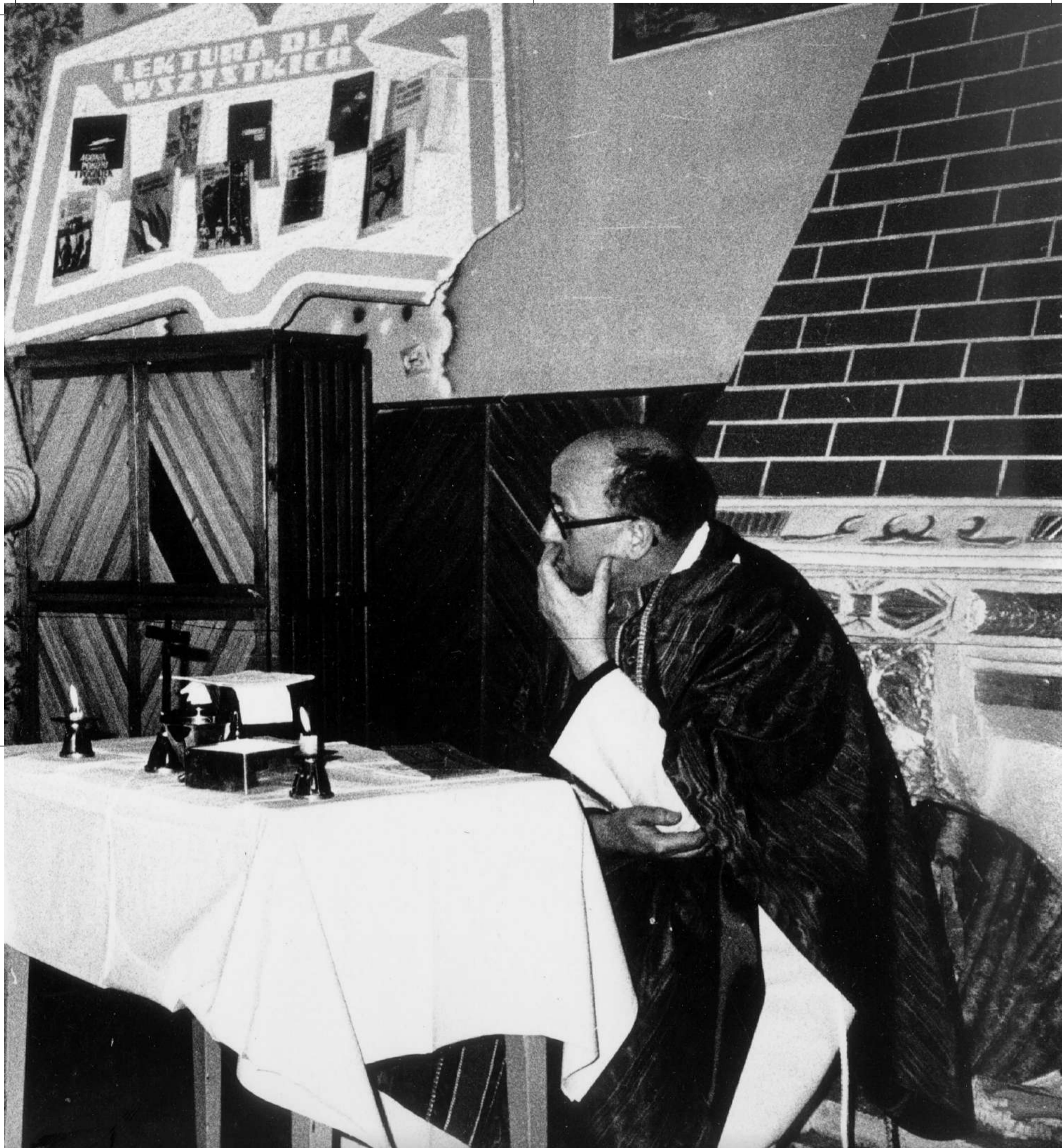
Białotęce w dniu 30 września 1982 r.)

13 PAŹDZIERNIKA 1982 r.

internowani wydeptali na boisku napis „Solidarność” i odmówili wyjścia na spacer.

14 PAŹDZIERNIKA 1982 r.

„Podczas spaceru gramy nareszcie z drugą grupą pił-



nowani przez podwójną obsadę klawiszy i uboli. Po południu przywożą 5 nowych z Ursusa. Radio donosi o zadymach w Krakowie." (Fragment „Dziennika z internowania” Wiktora J. Mikusińskiego)

15 PAŹDZIERNIKA 1982 r.

stan ewidencyjny osadzonych 94 osoby (w tym 20

na leczeniu szpitalnym, 14 na przepustkach).

18 LISTOPADA 1982 r.

26 internowanych odmówiło udziału w rozmowach z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa.

1–2 GRUDNIA 1982 r.

piąta wizytacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (Lucienne

Annichini, Jean Daniel Tauxe, Flavia Günther, Marcus Schmid oraz Thierry Garmond i Andre Coulomb – 1 grudnia), stan osadzonych wg MKCK 89 osób (w tym 7 na przepustce, 35 zwolnionych w trakcie wizyty).

22 GRUDNIA 1982 r.

stan osadzonych około 100 osób (według spisów samych internowanych).

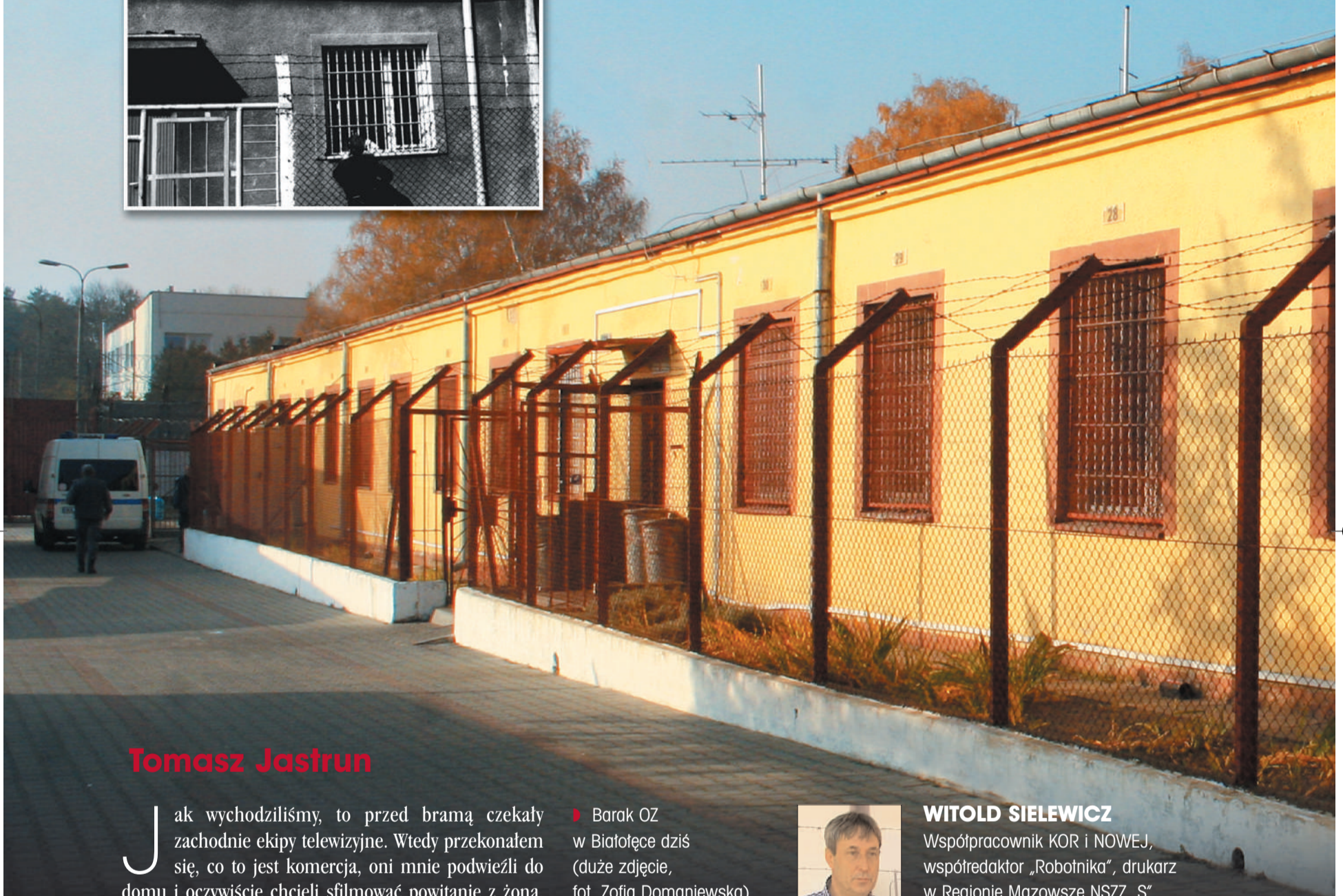
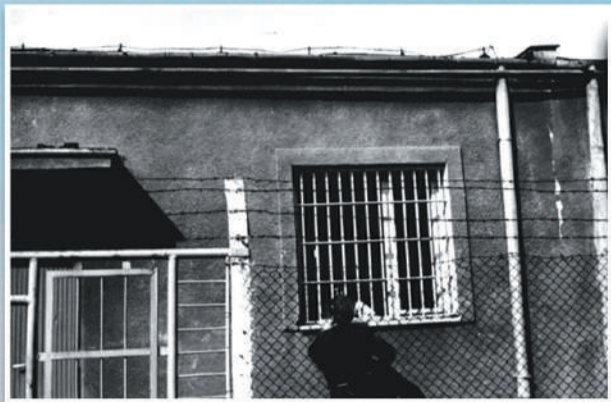
23 GRUDNIA 1982 r.

likwidacja Ośrodka Odosobnienia w Białotęce (na podstawie Zarządzenia nr 67/82/CZZK Ministra Sprawiedliwości w sprawie zniesienia ośrodków odosobnienia z 28 grudnia 1982 r. wydanego post factum)

Kalendarium przygotował Grzegorz Majchrzak

► Ksiądz praat Sikorski odprawia mszę Św. w Białotęce. (fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA)

Minęło 30 lat...



Tomasz Jastrun

Jak wychodziliśmy, to przed bramą czekały zachodnie ekipy telewizyjne. Wtedy przekonałem się, co to jest komercja, oni mnie podwieźli do domu i oczywiście chcieli sfilmować powitanie z żoną, dzieckiem, ja czułem obrzydzenie do tego, że wszystko jest tematem. Teraz to jest takie naturalne, wtedy to dla mnie nie było takie naturalne.

Miałem długą brodę, prawie nikt mnie nie poznał, moje dziecko się przestraszyło, jak mnie zobaczyło, sąsiedzi też mnie nie poznawali, więc to wszystko było takie niezwykle i muszę powiedzieć, że się nie czułem tak zupełnie dobrze w domu. W Białolece przynajmniej był jakiś sens, tu dopadło mnie poczucie bezsensu, że my nie możemy tego wygrać i że to nie ma specjalnie perspektyw. Ale od razu następnego dnia przystąpiłem do pracy i wszedłem w redakcję swojego pisma podziemnego i zacząłem konspirować. To tak już poszło do 1989 roku, mimo żeśmy nie wierzyli w wygraną, to była kwestia gestu, że trzeba ten gest wykonywać. Mieliśmy ogromne wsparcie wokół, mimo że opór słabł, że ludzie tracili siły, cierpliwość. ■

► Barak OZ w Białolece dziś (duże zdjęcie, fot. Zofia Domaniewska) i w 1982 roku (zdjęcie ze zbiorów Anatola Lawiny)



WITOLD SIEWICZ

Współpracownik KOR i NOWEJ, współredaktor „Robotnika”, drukarz w Regionie Mazowsze NSZZ „S” i w biurze NZS

Moja rodzina od pokoleń brała udział we wszystkich zawieruchach, powstaniach, po wojnie tak samo. Jeszcze nawet z PPS-em próbowali coś kombinować. Wychodzili z więzień po 1956 roku. To była danina krwi, którą trzeba było dać. Chciał nie chciał, z bratem musieliśmy podjąć tę rolę. Byliśmy przekonani, że będzie dużo ciężiej i nie w takim krótkim czasie uda nam się osiągnąć cel. Więc nie ma czego żałować, jak patrzę na to, co zrobiliśmy. A od strony towarzyskiej, to był najpiękniejszy okres w moim życiu, ja wchodziłem wtedy w życie, miałem dwadzieścia kilka lat. I jak słyszy się o sobie w Radiu Wolna Europa, dostaje Nagrodę Polonii, to czego można chcieć więcej i czego żałować.

”

*Jeżeli
komunista
myślał,
że wystraszy
ludzi,
zamykając
ich do
więzienia,
to mu się to
nie udało*

WIESŁAW BIELIŃSKI

**JERZY DYNER**

Organizator strajków w FSO, założyciel „S” w FSO, członek prezydium Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „S”

**MAREK KOSSAKOWSKI**

Współpracownik KSS KOR, drukarz NOWEJ, redaktor biuletynu Regionu Mazowsze „Niezależność” i Agencji Prasowej Solidarności AS

Koszty osobiste są ogromne. Do pewnego momentu człowiek sobie nie zdaje z tego sprawy. W momencie kiedy weszła kwestia naliczania kapitału początkowego przy obliczaniu wartości emerytur, zorientowałem się, ile mnie będzie kosztowało te siedem lat bycia w podziemiu. Nawet obecni posłowie nie są w stanie zadbać o tych, którzy coś ze swojego życia poświęcili, kariery zawodowe, przede wszystkim. Ja mogę sobie tylko pięć lat okresu nieskładkowego zaliczyć z całego tego okresu. Tu mam pretensje do tych wszystkich osób, które są w Sejmie i nawet nie chodzi o „dziękuję”, którego nie usłyszeliśmy, ale jak czytamy o zarobkach ubeków, to uważam, że o nas po prostu zapomniano.

Trochę to nie od nas zależało, że się siedziało. Białoleka dała mi bardzo dużo. To była znakomita szkoła. Przez siedem miesięcy człowiek nie ma nic do roboty, może tylko dyskutować, uczyć się, rozmawiać, pisać, czytać. Te dyskusje w Białolece były naprawdę bardzo ważne. Myśmy przeprowadzili w Białolece ciekawą dyskusję, kiedy Reagan wprowadził sankcje. Chodziło nam o to, czy poprzeć te sankcje czy nie. To była zażarta dyskusja. Bo wiadomo, że sankcje gospodarcze odbijają się zawsze na społeczeństwie, nie ma sankcji tylko wobec rządzących. Myśmy wydali oświadczenie, które zostało odczytane w kościele na Piwnej, że my popieramy te sankcje. Była to bardzo ciekawa i konstruktywna dyskusja.

**MAREK OWSIŃSKI**

Pracownik Komitetu ds. Radia i Telewizji, redaktor programów Radia Solidarność Regionu Mazowsze NSZZ „S”

Czy było warto? Oczywiście, że tak. Pierwsze tygodnie internowania to były niekończące się dyskusje, czy można było do tego nie dopuścić, czy można było dać większy odpór. Dzisiaj wiemy, że władza była tak zdeterminowana i znakomicie przygotowana, a mało tego – wszyscy, łącznie z Amerykanami, nie docenili, że oni oparli się nie na wojsku, ale na takim specyficznym tworze jak ZOMO. U nas była taka opinia, że Wojsko Polskie nie będzie strzelało. Wojsko było wykorzystywane tylko do ostony. To była naprawdę znakomicie przygotowana operacja.

**JANUSZ ONYSZKIEWICZ**

Członek Prezydium Komisji Krajowej i rzecznik prasowy „Solidarności”

Oczywiście, że było warto i trzeba było robić swoje, ja zresztą tak znowu długo na tej wolności nie przebywałem, bo zaraz po wyjściu aresztowano mnie ponownie, w ogóle byłem aresztowany wiele razy, ale to była taka część solidarnościowego losu.

**BOGUMIŁ SIELEWICZ**

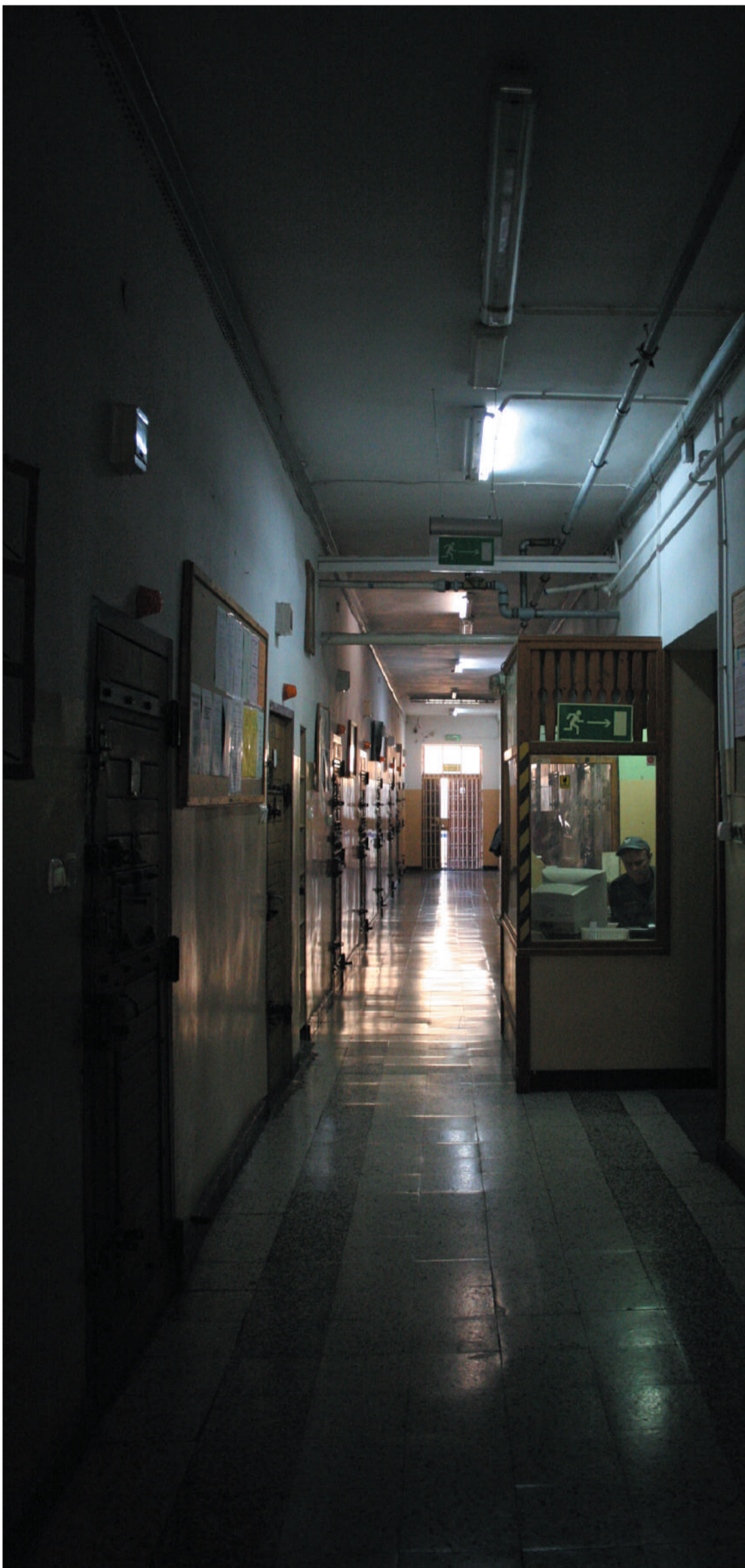
Współpracownik KSS KOR, związany z pismem „Robotnik”, współpracownik NOWEJ, organizator akcji przeciw wyborom do Sejmu PRL

Chociaż wygląda to jak wygląda, ale mimo wszystko żyjemy w demokratycznym kraju. Możemy podróżować po świecie, horyzonty wolności są szersze, no i w innej Polsce żyjemy. Tak więc uważam, że warto było, aczkolwiek to już historia. Dzisiaj to już się nie liczy.

**GABRIEL JANOWSKI**

Wiceprzewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „S”, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „S” w Warszawie

Działalność opozycyjną rozpocząłem jako 14-letni chłopiec, w swoim miasteczku, rozlepiając plakaty. W 1968 roku na uczelni byłem organizatorem pierwszego strajku, później, w 1975 roku, jak była przyjmowana wraza konstytucja, wysyłałem protesty do przypadkowych zupełnie ludzi, to było naturalne. Natomiast pozostaje pewna gorycz, że ten wielki kapitał, a to są rzadkie momenty w dziejach narodu, że naród wspólnie buduje pewien kapitał, został roztrwoniony. Polska, która mogłaby być przykładem kraju, który buduje nowy ustrój coś między socjalizmem a kapitalizmem, ustrój oparty na solidarności i sprawiedliwości, wybudowała państwo oligarchiczno-kombinatorskie.





► Korytarz białotęckiego baraku współcześnie (po lewej) i w 1982 roku (fot. Zofia Domaniewska, zbiory Ośrodka KARTA)



Jak pracowałem w MZK, to zapamiętałem sobie taki obrazek: wychodzę nad ranem z pracy, a tam kobieta o żółtej twarzy w zajezdni na Chetmskiej myje autobus. Jak mnie zobaczyła, a wiedziała, że jestem działaczem związkowym, zapytała: „Czy będziecie bronić moich praw?”. Myśmy jej to obiecali i nie dotrzymaliśmy słowa

ZBIGNIEW KNAP



TOMASZ JASTRUN

Współpracownik NOWEJ, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, redaktor „Informatora Kulturalnego Solidarności” (IKS) przy Regionie Mazowsze NSZZ „S”

Pamiętam z Białotęki taką jedną scenę, która mnie zaniepokoiła. Znaki są niepokojące zawsze, tylko my ich nie chcemy widzieć, jak jesteśmy w trakcie walki i emocji. Pamiętam, żeśmy zmienili celę na taką vis-a-vis, bo pod koniec było już coraz mniej ludzi i oni dokonywali przemeblowań, i to jest przeżycie nawet dla takich krótkich więźniów jak my, zmiana tego gniazda. Pamiętam z przerażeniem, jak ci moi koledzy rzucili się, kto ma zająć lepsze łóżko, jak czułem takie zgorznie nie tym, że my się ścigamy o te łóżka, w ramach tej naszej sprawy walki o wolność. Po prostu poczekałem i zająłem to najgorsze przy toalecie. To była zapowiedź przyszłych konfliktów i walk, i tych wszystkich złych rzeczy, które z nas wyszły.



PRZEMYSŁAW CIEŚLAK

Współpracownik KSS KOR, członek redakcji „Biuletynu Informacyjnego” KSS KOR, a potem NOWEJ, reporter Agencji Prasowej „S”

Wiadomo, że było warto i to był nasz obowiązek. I to nasze pokolenie na swoją skalę ten obowiązek wypełniło. Ja mam czyste sumienie. Chociaż myślę, że można było zrobić to dużo mądrzej i więcej.



WIESŁAW BIELIŃSKI

Współpracownik KSS KOR, kolporter NOWEJ, słuchacz Uniwersytetu Latającego i TKN

Zdecydowanie było warto, bo nie dość, że tam spotkałem starych znajomych, ale poznałem wielu nowych, z którymi później współpracowałem. Jeżeli komunista myślał, że wystraszy ludzi, zamykając ich do więzienia, to mu się to nie udało. Człowiek poznał coś i nie boi się. Jak nie siedział w więzieniu, będzie się tego więzienia bał, posiedział przestał się bać. Ja później w swojej działalności wydawniczej współpracowałem ze swoimi kolegami z celi. Więc ten zamysł im się nie sprawdził.



WIESŁAW UZIĘBŁO

Dziennikarz Agencji Solidarności AS, publicysta prasy podziemnej

Jak się zaczęły te wojny na górze, te niesnaski, te wszystkie podziały, to ktoś, kto nie znał kulis, dostawał oczopląsu i mózg mu się lasował. Te podziały już były widoczne w Białotęcie, szczególnie na spacerniku, kto z kim chodzi. Te podziały były widoczne już wcześniej w karnawale, to były bardzo różne nurty, różne temperatury polityczne, nie było jednolitych opinii, ale przecież o to walczyliśmy, żeby nie było monopolu jednej partii.

Leksykon białotołęcki

czyli obozowy żargon (na podstawie „Koniem

▶ Widok z okna pawilonu IV na spaceriaki (zdjęcie współczesne, fot. Zofia Domaniewska)

przez Świat” nr 60)

”

Spacer jest to skrzyżowanie greckiej agory z salą gimnastyczną i jarmarcznym teatrem. Odważniejsze inicjatywy są jednak udaremniane przez Służbę Więzienną

Ambasada

budynek będący miejscem pracy uboli (którzy przychodzą tam rano, a wychodzą po południu). W tym samym budynku znajduje się gabinet dentystyczny, co chorych na zęby naraża czasem na niesłuszny zarzut współpracy. Ambasada ma na OZ oddziały „konsulaty” pełniące analogiczne co ambasada funkcje.

Dziura

podstawowe urządzenie komunikacyjne między sąsiednimi celami. Dziurę wykonuje się przez poszerzenie otworów przy instalacji co.

Jaruzel

pies rasy wilczur, spuszczały nocą z łańcucha w celu pilnowania OZ-II. Służbę pełni na zmianę z „Kiszczakiem”, od którego jest bardziej melancholijny, często wyje.

Kabaryna

niezbyt precyzyjnie używany przez nas termin więziennej. W grypszerze oznacza karę twardego łóża, u nas karę izolatki, którą (w wymiarze 7 dni) dostać można za wymagowane przez nadzorców przekroczenia regulaminowe, np. za przepisywanie naszego pisma przez pewien czas. Kabarynę odbywało się na pawilonie IV, co ukaranemu umożliwiało kontakt z kolegami z KK, teraz jednak izolatka została przeniesiona na OZ-1.

Kipisz

1) słowo z odeskiej gwary więziennej (por. ros. „kipisz”) oznaczające przeszukanie. Może ono dotyczyć celi i jej mieszkańców lub pojedynczych osób. Cele rewidowane są masowo, mniej więcej raz na miesiąc, wybiórczo – przy każdej okazji, kiedy wychodzimy na spacer lub na mszę. Kipisze osobiste mają miejsce przed i po widzeniach oraz przed mszą.

2) „Kipisz Codzienny”, jedno z pism wydawanych na OZ-2.

Kiszczak

zob. „Jaruzel”. „Kiszczak” jest bardziej dokuczliwy.

Koń

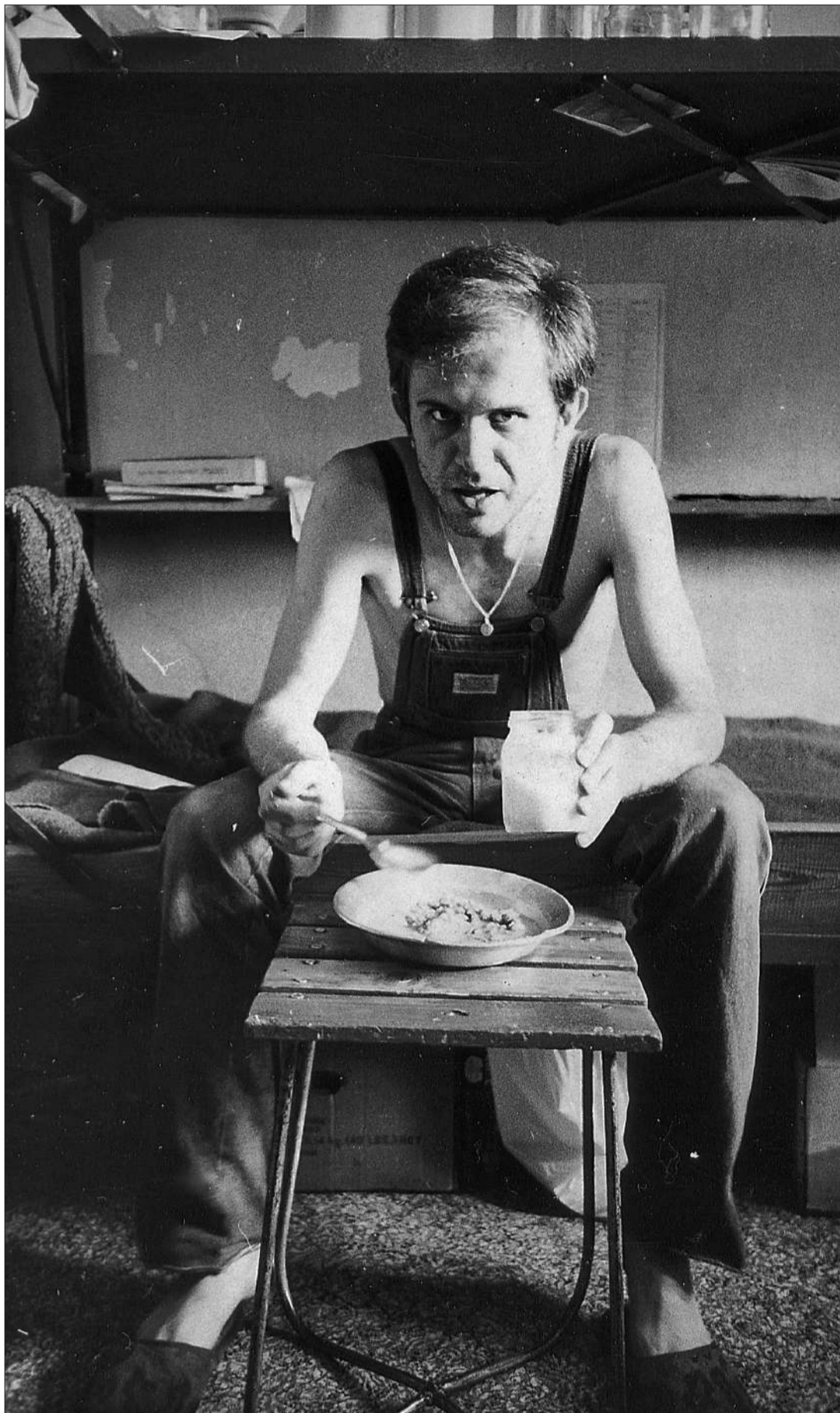
sposób komunikacji między celami, polegający na rzucaniu w stronę sąsiedniego okna sznurka zakończonego obciążnikiem. Konia najlepiej łapie się na wysunięty przez kratę kij od szczotki. Stąd pochodzi tytuł naszego pisma.

Kuchnia

tutejsza nie jest banalna. Podajemy kilka przykładowych potraw: beton – białolecki fenomen kulinarny – jak ugotować pastę z grochem, tak aby smakiem, zapachem i barwą nie przypominała ani jednego, ani drugiego. Przypomina natomiast coś trzeciego, co już raz jedzone. Pazurki – ciecz pełniąca funkcję zupy, składająca się z wody, mleka i części przypominających efekt zamiatania salonu „Pedicure-manicure” Recydywa – ciecz podawana w porze obiadowej, której składu ani ludzki rozum nie rozpozna, ani język nie wypowie, a i próbować niech się nie waży.

Kuria

w przekonaniu nadzorców instytucja kościelna powołana specjalnie do pomocy internowanym. Zajmuje



się ona dostarczaniem nam paczek żywnościowych, środków higieny, owoców, poszukiwaniem stomatologa. W odpowiedzi na nasze postulaty słyszymy często: „Jak kuria załatwi, to będzie”.

Lipo

judasz służący do podglądania nas przez Służbę Więzienną, co opacznie motywowane jest obawą, czy nie wpadamy w depresję psychiczną. Ponieważ nie przewidujemy tej ewentualności, w wielu celach zamazywane są tłuszczem lub kaszą na nagich portretach wyciętych z „Playboya” dziewczyn. Bardzo to denerwuje

► Posiłek Mieczysława Książczaka, Białoleka, czerwiec 1982 (fot. Mark Carrot*)

nadzorców. Argument, że w danej celi zasłonięte jest lipo, wystarcza jako odmowa udzielenia dodatkowego widzenia.

Modlitwa codzienna

odbywa się przy otwartych oknach OZ. Po południu w OZ-2 prowadzona jest przez „proboszcza Białoleki” Krzysztofa Śliwińskiego.

Msza święta

odbywa się w każdą niedzielę, osobno dla każdej grupy spacerowej (spacer). Księża przyjeżdżają z miasta: ks. Bronisław Dembowski i Jan Sikorski oraz oo. Zarzycki i Stanisław Opiela.

Nadzorczy

zmieniali się. Najpierw był liberalny płk Szeler, który dawał nam żyć i otworzył cele. Za to go pewnie zdjęli i przyszedł mjr [Janusz] Krawczenko, który cele zamknął. Ale specjalnie nam nie dokuczał, jeśli nie miał instrukcji. Obecnie króluje trzech kapitanów: Plackowski, Brzeziński i Januszewski. Plackowski jest komendantem. Dawny klawisz z Mokotowa. Niewątpliwie człowiek zaufania SB. Wiernie realizuje jej życzenia. Sprawia wrażenie poczciwego matolka, który nic innego nie potrafi, niż kierować więzieniem. Zamilowany w swej pracy jest niewątpliwie kpt. Januszewski. Mały wzrost nadrabia wielką ruchliwością ciała, choć nie umysłu. Z pedanterią metodycznie przeprowadza oczywiście kipsisze, czym zdobył sobie przydomek kpt. „Kipiszewskiego”. Ze szczególnym upodobaniem grzebie w naszych butach i wiktuałach podczas mszy świętej. Ma niewątpliwie sukcesy. Kpt. Brzeziński (zwany Ząbkim lub Czaszką) skądinąd zasłużony spadochroniarz, również ma sukcesy, choć wykazuje mniej uporu. Jest za to bardziej skłonny do osobistych złośliwości. Poziomem intelektualnym trzech kapitanów są sobie równi. Kontakt z nimi to surowa pokuta za grzechy w czas Wielkiego Postu.

OZ

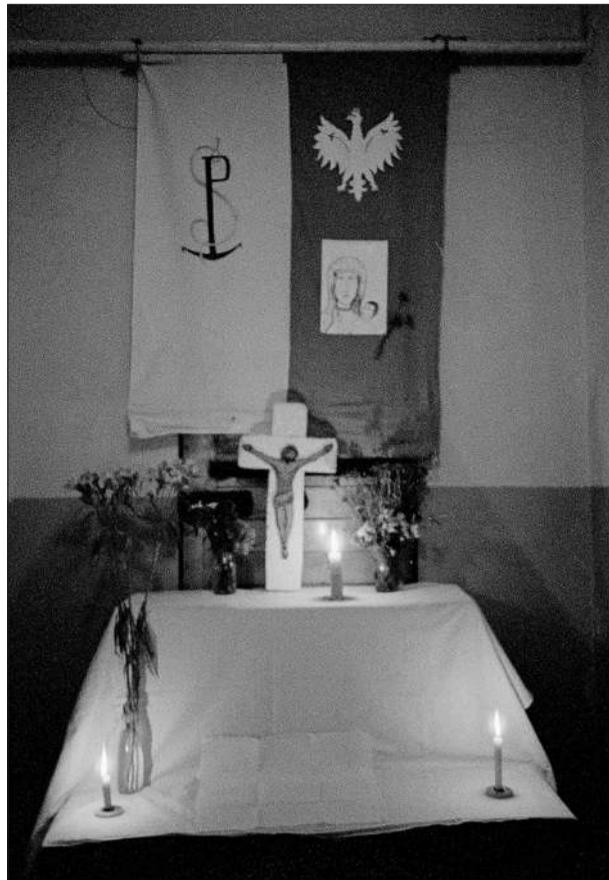
oddział zamknięty. Tu przebywają więźniowie uważani za mniej niebezpiecznych (w odróżnieniu od Aresztu Śledczego, gdzie trzyma się tymczasowo aresztowanych). Byli oni zatrudnieni w przywiezionej Fabryce Wyrobów Betonowych. W dwu barakach (pierwszym i drugim) oddziału zamkniętego umieszczono internowanych, stąd OZ-1, OZ-2 to nasz aktualny adres.

Pawilon IV

część Aresztu Śledczego. Na ostatnim, IV piętrze tego pawilonu umieszczono internowanych członków Komisji Krajowej. Siedzą oni po dwóch w celach, których okna są zablindowane (zabezpieczone przed wyglądaniem), mają kraty podwójne i dodatkowo siatki. Internowani z pawilonu IV mają spacerować celami w specjalnych spacerownikach – klatkach ograniczonych trzymetrowym murem, a od góry siatką. Izolacja prawie zupełna, a jednak docierają stamtąd wiadomości.

Prasa

dzieli się na legalną i nielegalną. Legalna jest „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy” i „Rzeczpospolita”, które



► Otarz na drzwiach od łaźni, Boże Ciało, Białoleka 1982 (fot. Mark Carrot*)

prenumerujemy. Prasa nielegalna dzieli się na wolnościową i tutejszą. Wolnościowa dociera różnymi drogami – czytamy „Tygodnik Mazowsze”, „Tygodnik Wojenny” i inne wydawnictwa „Solidarności”. Tutejsze pisma zaczęły wychodzić zaraz po 13 grudnia. Pierwszy był „AS” (Agencja Solidarności), który od 1 stycznia wydawany jest jako BAS (Białolecka Agencja „Solidarności”). Do końca marca osiągnął ponad 70 numerów. Po przeniesieniu głodujących na OZ-2 zaczęła wychodzić mutacja pod nazwą „BASIK” (dwadzieścia kilka numerów pisma). Przejściowo ukazywał się „Biuletyn Informacyjny”. Na OZ-2 jako pismo informacyjno-publicystyczne wychodzą: „Kipisz Codzienny” (kilkanaście numerów) oraz nasz „Koniem przez Świat”. Nie mamy bliższych informacji o pismach ukazujących się teraz na OZ-2.

Rakieta

paczka żywnościowa od rodziny. Regulaminowo dwa razy w miesiącu po 3 kilogramy. Komendant może pozbawić internowanego paczek za „uchybiecia regulaminowe” na okres jednego miesiąca.

Rozmowy

prowadzona w „ambasadzie” i „konsulatach” działalność uboli podobna do przesłuchań. Rozmowy są nieformalne, a więc mogą odbywać się tylko za zgodą internowanych. Chodzi w nich nie tylko o uzyskanie informacji, ale przede wszystkim podpisu pod „deklaracją lojalności” (inaczej volkslista) lub namówienie do emigracji. Ponieważ większość internowanych odmawia chodzenia na rozmowy, stosowane są w celu wyciągnięcia ich tam różne podstępny (wezwanie do komendanta, wręczenie aktu internowania, odpowiedź na skargę itp. Stałym motywem rozpoczynającym rozmowy jest pytanie: „Czy [Pierwszy] K[rajowy] Z[jazd] D[elegatów] był manipulowany?”. Jak się rozmowa rozwija, niestety nie wiemy.

„
Cele
rewidowane
są masowo,
mniej więcej
raz na
miesiąc,
wybiórczo
– przy
każdej
okazji, kiedy
wychodzimy
na spacer



Samorząd internowanych

funkcjonował przejściowo w grudniu '81. Jego organy: zebranie delegatów celi i starosta (Bronisław Geremek – wywieziony później do Rawicza). Celem samorządu było reprezentowanie interesu internowanych wobec administracji. Jego działalność została uniemożliwiona przez nadzorców.

Spacer

to godzina w ciągu dnia, w której wypuszczają nas na powietrze. Stąd też spacer nie ma charakteru tylko przechadzki. Jest to skrzyżowanie greckiej agory z salą gimnastyczną i jarmarcznym teatrem. Odważniejsze inicjatywy są jednak udaremniane przez Służbę Więzienną, np. jednego z internowanych, który w sporządzonym własnym przemysłem mundurze rosyjskiego generała przyjmował defiladę kolegów, usunięto ze spaceru. Innym razem honory wojskowe oddawano dwumetrowemu śniegowemu monumentowi, którego czarne okulary, rogatywka i dystynkcje wskazywały, że jest to podobizna generała armii. Służba Więzienna zburzyła jednak ten przedmiot bałwochwalstwa. Spacer odbywają się po wybetonowanych kwadratach 20x20 metrów. Takich kwadratów jest trzy. Z wychodzeniem na spacer wiąże się pojęcie grupy spacerowej – jest to stały skład ludzi, którzy spotykają się na spacerach, mszach. Między grupami spacerowymi kontaktować się nie wolno.

Więźniowie kryminalni

na co dzień spotykamy się tylko z tzw. kalifaktorami. Są to grupy więźniów (2–3 na barak), którzy zajmują się czynnościami gospodarczo-porządkowymi: rozwożą posiłki, sprzątają korytarze. Inni więźniowie zostali przed naszym przybyciem wykwaterowani. Mijają nas podczas spacerów. Przekazujemy im wtedy papierosy, z

którymi u nich krucho. Na Boże Narodzenie chcieliśmy podzielić się z nimi paczkami, ale administracja nie wyraziła zgody. Jesteśmy przez nich raczej lubiani. Jest to zresztą grupa społeczna, która mocno odczuła posierpniowe zmiany: zniesiono najbardziej dotkliwe kary (np. tak zwane pasy), złagodzone reżim. Teraz administracja wycofuje się z tych dobrodziejstw – od 1 kwietnia zakazano na przykład herbaty. ■

► Pięciu wspaniałych. Henryk Wujec, Lech Dymarski, Janusz Onyszkiewicz, Jacek Kuroń i Jan Rulewski na spacerunku (zdjęcie z zestawu „Białoleka '82” wydanego przez CDN, zbiory Archiwum Akt Nowych)



► Więzienna toaleta, zwana kibelem (fot. Michał Bukojemski/FORUM)

LEKSYKON BIAŁOLECKI

PONIEWAŻ NIE NALEŻY WYKLUCZAĆ MOŻLIWOŚCI, ŻE WCIEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ STĄD WYJAZIEMY, REDAKCJA MUSI SIĘ U OBOWIĄZKÓW ZAMIEŚCIĆ NIWIĘKSZY LEKSYKON, KTÓRY UŻĄTU SPOŁECZEŃSTWU PORÓZUMIENIE SIĘ Z NAMI. ZE WZGLĘDU REDAKCYJNO-TECHNICZNYCH POMIEŚCIĆ MOŻEMY JEDYNIĘ NAWNIEZBĘDNIJSZE HASŁA.

• **AMBASADA**, BUDYNEK BĘDĄCY MIEJSCEM POSTOJU I PRACY WIOZŁI (KTÓRZY PRZYCHODZĄ TAM RANO, A WYCHODZĄ PO POŁUDNIU). W TYM SAMYM BUDYNKU ZNAJDUJE SIĘ GABINET DENTYSTYCZNY, CO CHOROBYM NA ZĘBY NARAZA CLASEM NA NIEBEZPIECZNY ZARZUT WSPÓŁPRACY.

A. MA NA OZ-ACH (→ **OZ**) ODDZIAŁY „KONSULATY” - POJEDYNOŻE POWIĘ PEŁNIĄCE ANALOGICZNE DO **A.** FUNKCJE.

DZIURA, PODSTAWOWE URZĄDZENIE KOMUNIKACYJNE MIĘDZY SĄSIEDNIMI CELAMI.

D. WYKONUJE SIĘ PRZEZ POBIERZENIE OTWORU PRZY INSTALACJI CO. ZOB. TER **KON.**

JARUZEL, PIĘS RASY WILCZUR, SPUSZCZANY NOCĄ, Z ZAĆCUCIĄ W CELU PILNOWANIA OZ-II (→ **OZ**); SEWDEB PEŁNI NA ZMIANĘ Z → **KISZCZAKIEM**, OD KTÓREGO JEST BARDZIEJ MELANCHOLISNY, CZĘSTO WYJE.

KABARYNA, NIEZBYT PRECYZYJNIE UŻYWANY PRZEZ NAS TERMIN WIEZIENNY; W GRYPSE RZE OZNACZA KARGĘ TWARDEGO ŁOZA, U NAS KARGĘ IZOLATU, WSKRĄ (W WYMIARZE 7 DNI) DOSTAĆ MOŻNA ZA RÓŻNE WYIMAGIWO-

WANE PRZEZ → **NADZORCÓW** PRZEKROCENIA REGULAMINOWE, NP. ZA PRZEPISYWANIE NASZEGO PISMA. PRZEZ PEWIEŃ CZAS **K.** ODBYWAŁO SIĘ NA → **PAWILONIE IV**, CO UWARUNKOWAŁO UMÓWILIENIE KONTAKTÓW Z KOLEGAMI Z UK; TERAZ JEDYNA IZOLATKA ZOSTAŁA PRZENIESIONA NA OZ-I (→ **OZ**).

• **KIPISZ** 1. SZCZÓŁO Z ODESUNIESI GWARY WIEZIENNEJ (POR. ROS. 'KIPISZ') OZNACZAJĄCE PRZESZUKANIE. MOŻE ONO DOTYCZYĆ CELI I JEJ MIESZKANÓW LUB POJEDYNYCH OSSÓW. CELE RELIGIOZNE SĄ NABOUD MNIĘJ WIĘCEJ RAZ NA MIESIĄC. WYBIÓRCZO - PRZY KARBES OMAZSI, GDY WYCHODZIMY NA → **SPACER** LUB NA → **MSZĘ. K.** OSOBISTE MĄDRO MIEJSCE PRZED I PO WIOZENIACH ORAZ PRZED MSZĄ. 2. „**K.** CODZIENNY”, JEDNO Z PISM WYDAJANYCH NA OZ-II (→ **OZ**). ZOB. TER **PRASA**.

• **KISZCZAK**, PATRZ **JARUZEL**; **K.** JEST BARDZIEJ SREGULLIWI.

Internowanych wizerunek własny

na podstawie „Koniem przez Świat” nr 60

W jednej czwartej mieliśmy kontakt z przed-sierpniową opozycją. W trzech czwartych działaliśmy w komisjach zakładowych „Solidarności” – najczęściej jako członkowie założyciele. Już tu każdy brał udział w przynajmniej jednej głodówce i w kilku akcjach protestacyjnych.

Pobył tutaj był dla wielu nas szkołą politycznego myślenia. Jedni stawiali w tej szkole pierwsze kroki, uczyli się pytać o przyczyny, widzieć skutki, przyswajali sobie podstawowe kategorie. Inni szlifowali swoją polityczną wiedzę, próbowali ją na wojennej rzeczywistości, bilansowali zyski i straty, osiągnięcia i błędy. Każdy z nas już od pierwszego dnia internowania zaczynał zadawać sobie pytania: Dlaczego nas wsadzono? Czy można było tego uniknąć? Czy można się było lepiej przygotować? Jak długo potrwa ta wojna i czym się skończy?

Po drugie zaś poszerzyliśmy swoje kontakty, każdy z nas siedział przynajmniej z kilkunastoma innymi. Każdy z nas poznał wielu ludzi, których inaczej prawie poznać nie był w stanie. Kaprys władzy gromadził w jednej celi działacza opozycji i działacza ZZ FMO, niezależnego dziennikarza i drukarza „Trybuny Ludu”, profesora PAN-u i pracownika wodociągów, członków władz regionu z szeregowymi związkowcami, studentów i rencistów.

Po trzecie – ostatnie, ale nie najmniej ważne – zyskaliśmy poczucie godności. Przed 13 grudnia byliśmy członkami trzydziestomilionowej zbiorowości. Po tej dacie staliśmy się członkami zbiorowości kilkutyśięcnej i ludzi, „których pozostawienie na wolności może zagrażać podstawom ustrojowym PRL”. Nie wbiło nas to w dumę – wiemy, że zostaliśmy wybrani przypadkowo. To „zagrożenie” nas śmieszy – stanowi oznakę słabości władzy, a nie naszej wartości.

Wszystkich tych danych statyka nie uchwyci, czasami my sami ich nie chwytny, nie umiemy rozpoznać, nie potrafimy nazwać. Zdobywamy tu wiedzę i przyjaciół, i poczucie godności – i to nam zostanie”. ■

► Cella nr 13.
w białoleńskim areszcie
(zdjęcie ze zbiorów
Marka Borowika)



*Kaprys władzy
gromadził
w jednej celi
działacza opozycji
i działacza ZZFMO,
niezależnego
dziennikarza
i drukarza
„Trybuny Ludu”*

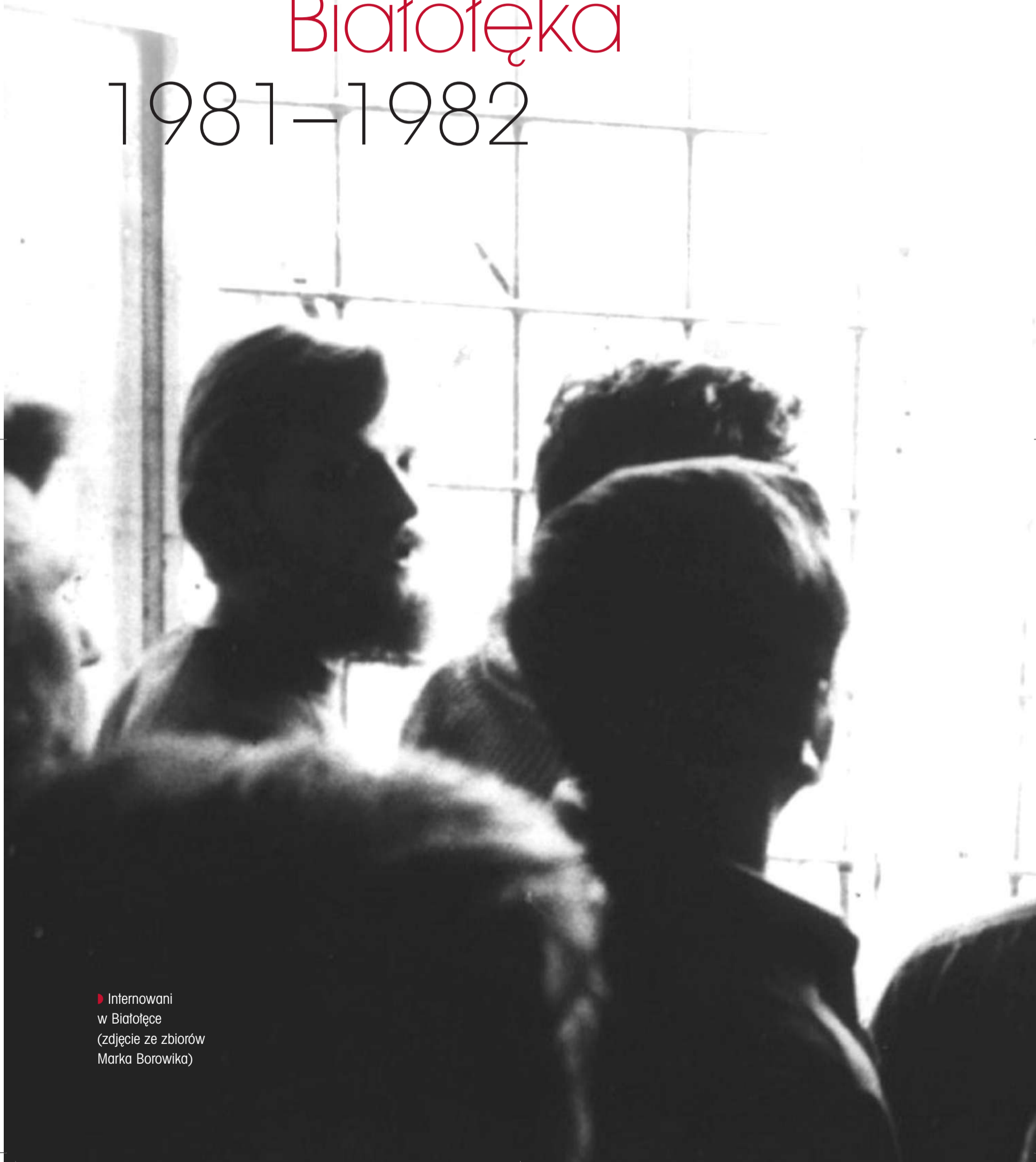


Internowani

Białoleka

1981–1982

► Internowani
w Białolece
(zdjęcie ze zbiorów
Marka Borowika)



A

AJDYS Andrzej
04.09.82 – 16.12.82

AJZNER Jan
14.05.82 – 04.10.82
doktorant UW, Inst. Socjologii

AMSTERDAMSKI Piotr
13.12.81 – 10.07.82
doktorant PAN

AMSTERDAMSKI Stefan
13.12.81 – 03.11.82
PAN, IFiS

ANDERMAN Janusz
05.01.82 – 24.07.82
Koto Młodych ZLP, redaktor PULS-u

ANDRZEJEWSKI Robert
09.05.82 – 14.06.82
uczeń I kl. Techn. Elektromech.

B

BADETKO Grzegorz
09.11.81 – 13.12.82
Zakł. Remont. AM

BAKIERA Marek
15.05.82 – 12.07.82
MERA-PNEFAL

BARAŃSKI Marek
13.12.81 – 8.07.82
Inst. Hist. UW, przew. Kom. Wydz. „S”

BARSKI Ireneusz
16.10.82 – 01.12.82
ZM „Ursus”, przew. „S” w pionie D

BARTCZAK Tadeusz
20.12.81 – 23.07.82
Zw. Zaw. Funkcjonariuszy MO

BARTOLIK Bogumił
13.12.81 – 13.07.82
IBJ Świerk, członek Kom. Rew. „S”

BARTOSZEWSKI Władysław
13.12.81 – 03.05.82
pisarz, sekretarz PEN-Clubu

BARYŁKO Bohdan
06.09.82 – 20.11.82

BASAK Teodor
13.12.81 – 16.03.82

BASIEWICZ Mirosław
20.12.81 – 13.07.82
Zw. Zaw. Funkcjonariuszy MO

BAZUŁKA Bronisław
14.05.82 – 05.07.82
Wydz. Geol., drukarz, przew. KZ „S”

BAZYLCZYK Adam
04.09.82 – 18.09.82

BAK Bogustaw
30.08.82 – 03.11.82

BAK Dariusz
18.01.82 – 12.07.82
student V r. Wydz. Leśnictwa SGGW

BAK Henryk
13.12.81 – 03.12.82
Elektromontaż, członek ZR „S”

BEREZA Edward
24.12.81 – 08.01.82

BEYLIN Marek
13.12.81 – 26.10.82
ZPAP, historyk sztuki, „Krytyka”

BIAŁY Zdzisław
17.05.82 – 14.06.82

MZK, kierowca
BIELEC Jerzy
18.12.81 – 24.07.82
ZM „Ursus”, redaktor biuletynu „S”

BIELIŃSKI Konrad
13.12.81 – 14.09.82
NOWA

BIELIŃSKI Wiesław
17.03.82 – 14.06.82
student II r. prawa, NOWA

BIENIASZEWSKI Jerzy
16.12.81 – 21.07.82
GUS, wiceprzew. KZ „S”

BIERNACKI Andrzej
13.12.81 – 29.04.82

BIERNAT Andrzej
17.05.82 – 13.07.82
ZR im. Kasprzaka

BIJAK Jacek
13.12.81 – 16.12.81

BINDUGA Andrzej
23.12.81 – 28.01.82

BŁASIAK Andrzej
13.12.81 – 24.12.81
Dyr. Rej. PKP Warszawa



104 BIAŁOLEKA 1981–1982

BOCHEŃSKI Jacek
13.12.81 – 18.12.81
ZLP

BOCZON Józef
24.12.81 – 08.01.82

BOGACZYK Wojciech
30.12.81 – 03.12.82
student II r. KUL, przew. KKK NZS

BOGUCKI Damazy
16.11.82 – 09.12.82

BOGUSŁAWSKI Andrzej
13.12.81 – 22.12.81
i 30.12.81 – 08.07.82
profesor UW, Wydz. Neofilologii

BOGUSZ Krzysztof
22.01.82 – 10.07.82
Muzeum Zamek Królewski

BOGUTA Grzegorz
13.12.81 – 07.12.82

IBJ Świerk, NOWA
BONEK Krzysztof
13.09.82 – 28.11.82
ZM „Ursus”

BORKOWSKI Grzegorz
08.05.82 – 10.07.82
student I r. ekonomii UW, NZS

BORKOWSKI Tomasz
13.12.1981 – 6.10.1982
dziennikarz „Wiadomości Dnia”

BOROWICKI Jerzy
13.12.81 – 23.09.82
Inst. Chemii Przemysłowej

BOROWIK Marek Andrzej
13.12.81 – 02.12.82

NOWA, biuro krajowe NZS
BOROWIK Wojciech Jan

13.12.81 – 24.07.82
NOWA, biuro krajowe NZS

BRAJBISZ Tadeusz Czesław
15.05.82 – 13.07.82

Zakł. „Lamina” w Piasecznie
BREJNAK Marek

09.05.82 – 24.07.82
IBJ Świerk

BRODZIAK Adam
13.12.81 – 14.10.82

DTV
BRODZIK Janusz

13.12.81 – 29.04.82
i 09.05.82 – 24.07.82

ZWAR, wiceprzew. KZ „S”
BROŻYNA Piotr

01.02.82 – 30.05.82
student Wydz. Historii UW

BRYKCZYŃSKI Jerzy
13.12.81 – 10.07.82

ROPCiO, adiunkt SGGW
BRZESKI Wiktor

08.11.82 – 07.12.82
ZRW „Stolica”, malarz

BRZOZA Wiesław
18.12.81 – 29.04.82,

15.05.82 – 21.07.82
i 13.11.82 – 23.12.82

MZK
BUCZEK Zbigniew
29.01.82 – 13.07.82
ZR im. Kasprzaka, przew. KW „S”

BUDREWICZ Mirosław
18.12.81 – 24.12.81

BUDZIAK Andrzej Jan
26.04.82 – 21.07.82

MZK
BUGAJ Ryszard
13.12.81 – 22.12.81
Inst. Planowania, ekspert KK „S”

BUKOJEMSKI Michał
Wytw. Filmów Dok.

05.08.82 – 14.10.82
BUKOWSKI Jacek

24.04.82 – 12.07.82
Ośr. Bad. Rozw. Przetw. Obrazu

BULC Andrzej
13.12.81 – 21.07.82

ZR „S” Mazowsze,
„Wszelchnica Robotnicza”

BULIŃSKI Maciej
06.11.82 – 23.12.82

KB Radom
BUŁAWA Jerzy

13.12.81 – 31.12.82
PGR, Biuro Interwencyjne ZR „S”

BURY Antoni
15.05.82 – 24.07.82

ZM „Ursus”
BURY Tadeusz

17.05.82 – 12.06.82
ZM „Ursus”

C

CELIŃSKI Andrzej
13.12.81 – 07.12.82

socjolog, KK „S”
CELIŃSKI Wojciech

13.12.81 – 14.06.82
szpital przy Stępińskiej

CHAJN Józef
13.12.81 – 29.04.82

Komisja Norm Miar i Jakości
CHAWŁOWSKI Zenon

15.05.82 – 09.07.82
szlifierz, zakłady włókiennicze

CHEŁMICKI Ludwik
13.12.81 – 28.06.82

IBJ Świerk
CHĘCIŃSKI Roman

13.12.81 – 29.04.82
PRiTV, przew. Kom. Wydz. „S”

CHIMIAK Marek Kazimierz
13.12.81 – 12.10.82

PAN Instytut Sztuki
CHMIEL Krzysztof

13.12.81 – 24.12.81
Min. Komunikacji

CHODAKIEWICZ Witold Janusz
13.12.81 – 12.06.82

PRK-PBK
CHOJECKI Sławomir

17.12.81 – 29.04.82
ZR „S” Mazowsze

CHOMICKI Jan
13.12.81 – 14.05.82

Inst. Informatyki UW, asystent
CHOMIUK Jerzy

16.06.82 – 31.07.82
Polmozbyt, wiceprzew. KZ „S”

CHRABĄSZCZ Adam
14.12.81 – 29.04.82

Bumar, wiceprzew. KZ „S”,
przew. Rady Prac.

CHRANIUK Krzysztof
17.05.82 – 09.07.82

ZR im. Kasprzaka
CHRYSTOWSKI Krzysztof Grzegorz

13.12.81 – 24.11.82
Rządowe Centrum Informacji

URM
CHRZANOWSKI Ryszard

10.11.82 – 01.12.82
Huta Warszawa

CIECHOMSKI Andrzej
13.12.81 – 03.01.82

PKP, Dw. Centralny
CIECIERSKI Michał Ryszard

13.12.81 – 18.12.81
archiwum ZR „S” Mazowsze

CIEPLAK Andrzej
09.05.82 – 23.07.82

Elektrociepłownia Siekierki
CIEŚLAK Przemysław

17.12.81 – 23.07.82
NOWA

CIEŚLAK Zenon
13.12.81 – 11.03.82

MZK
CISŁO Maciej

13.12.82 – 25.02.82
Koło Młodych ZLP,

„Tygodnik Solidarność”
CUDNY Tadeusz

03.09.82 – 22.09.82
CUPRYJAK Janusz

13.12.81 – 17.11.82
MZK, przew. KZ „S”

CZAJKOWSKI Wojciech
13.12.81 – 29.04.82

DSP, członek KZ „S”
CZAPUTOWICZ Jacek

13.12.81 – 24.11.82
student III r. geografii UW, NZS

CZARNIK Oskar Stanisław
14.12.81 – 29.04.82

Bibl. Narodowa, przew. KZ „S”
CZARNOTA Robert

16.02.82 – 30.04.82
student etnografii UW, NZS



► Kazimierz Wóycicki
(fot. Michał
Bukojemski/FORUM)

CZECH Zbigniew
17.05.82 – 09.07.82

ZR im. Kasprzaka

CZEKAŁA Alfred
10.11.82 – 07.12.82

Huta Warszawa

CZERNIAWSKI Aleksander
09.05.82 – 22.07.82

Inst. Elektrotechn., wiceprzew. KZ „S”

CZERSKI Marek
11.06.82 – 20.11.82

TEWA, prac. fizyczny

CZŁONKOWSKI Jan
05.11.82 – 21.12.82

CZOPOWICZ Stanisław
27.01.82 – 24.02.82

SPTHW, przew. Kręgów Inst. Harc.
im. Matkowskiego

CZUMA Andrzej
13.12.81 – 23.12.82

ROPCiO

CZYŻEWICZ Stefan
30.08.82 – 25.11.82

Ć

ĆWIKLIK Wiktor Mieczysław
14.12.81 – 23.07.82

IMGW, przew. KZ „S”

D

DACIUK Zbigniew
20.12.81 – 30.12.81

ZZFMO

DALGIEWICZ Henryk
13.12.81 – 10.03.82

MZK, nadzór ruchu

DAŁEK Robert

10.05.82 – 08.07.82

Centr. Ośr. Badań Proj.

Bud. Ogólnego

DEMBRAŁ Henryk
14.12.81 – 23.01.82

WSS Spotem, bar „Zodiak”,
przew. KZ „S”

DIEM Tadeusz
13.12.81 – 2.03.82

PW „Region”, członek ZR „S”

DMOWSKI Tadeusz
06.11.82 – 23.12.82

Transbud, przew. KW „S”

DOBROWOLSKI Jerzy
06.11.82 – 12.12.82

Transbud, przew. KZ „S”

DOBRZAŃSKI Andrzej
03.09.82 – 23.11.82

Walcownia Metali

Niezelaznych

DOBRZYŃSKI Krzysztof
04.09.82 – 25.09.82

DOBRZYŃSKI Wojciech
09.07.82 – 16.09.82

BRJ

DOMAŃSKI Piotr
13.12.81 – 24.07.82

absolwent PWST, NOWA

DRABIKOWSKI Marek
02.04.82 – 13.10.82

Wydawnictwo Naukowo-
-Techniczne

DRAPCZYŃSKI Stanisław
15.12.81 – 29.04.82

PRZ i THK

DRAWICZ Andrzej
13.12.81 – 20.10.82

ZLP, rusycysta

DREWNIK Tadeusz
15.05.82 – 12.06.82

„Lamina” Piaseczno

DROZD Mieczysław
16.11.82 – 29.11.82

DRZEWIŃSKI Franciszek
13.12.81 – 10.02.82

Polmozbyt, Kom. Interwencyjna ZR

„S” Mazowsze

DWOJAK Czesław
13.12.81 – 24.12.81

PZT

DWORAK Jan Aleksander
13.12.81 – 24.07.82

„Tygodnik Solidarność”

DYGUT Jan
22.12.81 – 21.01.82

TEWA

DYLIK Michał
08.04.82 – 13.08.82

kino Wiedza

DYMARSKI Lech
13.12.81 – 20.10.82

ZR „S” Wielkopolska

DYNER Jerzy Mieczysław
16.12.81 – 29.04.82

FSO, ZR „S” Mazowsze

DZIBISZEWSKI Edward
03.05.82 – 20.11.82

DZIELECIŃSKI Dariusz

04.09.82 – 16.12.82

DZIESIŃSKI Lech

17.12.81 – 18.01.82

▶ Na spacerunku Jan Rulewski, Jacek Kuroń, Janusz Onyszkiewicz (zdjęcie z zestawu „Internowani '82” wydawnictwa CDN, zbiory Archiwum Akt Nowych)



DZIĘGIELEWSKI Jan
11.06.82 – 20.11.82

DZIUMAK Waldemar
13.07.82 – 16.08.82
MZK, KPN

E

ETMANOWICZ Andrzej
20.05.82 – 08.06.82

F

FABISIAK Jan
12.05.82 – 23.07.82
KBM Pótnoc

FABISIAK Krzysztof
02.04.82 – 22.09.82
student V r. AM, NZS

FERENS Witold
13.12.81 – 10.07.82
Wydawnictwo „Krag”

FIJAŁKOWSKI Paweł
19.02.82 – 26.10.82
pracownik ZR „S” Mazowsze

FILIPIAK Janusz
08.11.82 – 30.11.82
Polkolor, wiceprzew. KW „S”

FILODA Benedykt
14.10.82 – 22.11.82
ZM „Ursus”, członek ZR „S” Mazowsze

FRĄCKIEWICZ Wojciech
13.12.81 – 13.02.82
student III r. ATK, NZS

FRELEK Michał
30.08.82 – 28.10.82
ZWAR Z-2

FRYBES Marcin
23.01.82 – 12.06.82

student V r.
matematyki UW,
przew. Samorządu UW

FULA Henryk
09.07.82 – 09.07.82
MERA-PNEFAL

G

GAJEWSKI Władysław
13.12.81 – 26.01.82
GUTM, wiceprzew. KZ „S”

GARAL Eugeniusz
13.12.81 – 20.01.82
ZM im. Nowotki,
członek ZR „S” Mazowsze

GAWRYSIUK Jerzy
09.11.82 – 07.12.82
Huta Warszawa

GAŚIOREK Ireneusz
16.11.82 – 08.12.82

GEREMEK Bronisław
13.12.81 – 23.12.82
IH PAN, ekspert KK „S”

GERMAŃSKI Krzysztof
13.12.81 – 29.04.82
Unitra Polkolor

GIERAŁTOWSKI Ryszard
30.09.82 – 17.11.82
WZM

GIERCZAK Krzysztof
22.04.82 – 20.11.82

GILEWSKI Wojciech
13.12.81 – 15.03.82
ZM „Ursus”, wiceprzew. KZ „S”

GINCBURG Andrzej
13.12.81 – 14.07.82
MERA-PNEFAL, elektronik

GIRTLER Jacek
30.08.82 – 15.10.82
Huta Warszawa

GIZA Ryszard
14.12.81 – 29.04.82
PLL LOT, przew. KZ „S”

GIZIŃSKI Stanisław
17.03.82 – 13.08.82
PUPiK „Ruch”

GLIJER Leszek
02.09.82 – 22.11.82
Zakłady Remontowe,
prac. ZR „S” Mazowsze

GŁUSZKIEWICZ Janusz
16.12.81 – 31.03.82
PRiTV

GNIADZIK Józef
17.11.82 – 01.12.82

GOLISZEWSKI Jarostaw
13.12.81 – 05.11.82
Centr. Elektr. NBP

GOLUCH Leszek
13.11.82 – 07.12.82

GOŁASZEWSKI Krzysztof
16.10.82 – 22.11.82
ZM „Ursus”,

ślusarz remontowy
GOŁASZEWSKI Stefan
26.08.82 – 23.09.82

GOŁĄB Roman
06.09.82 – 16.11.82

GOROŻANKIN Andrzej
13.12.81 – 21.07.82
ZM „Ursus”

GOTLIED Zbigniew
17.05.82 – 13.07.82
ZM „Ursus”

GÓRNIAK Marek
09.09.82 – 21.09.82

GÓRNICKI Marek
19.05.82 – 09.07.82
Unitra-Unima, przew. KZ „S”

GÓRSKI Eugeniusz
13.12.81 – 17.03.82
i 27.08.82 – 22.11.82

ZWUT, wiceprzew. KZ „S”
GÓRSKI Mieczysław
13.12.81 – 14.12.81

red. „Fundamenty”
GÓRSKI Władysław
15.05.82 – 12.07.82

MERA-PNEFAL
GÓRZYŃSKI Tomasz
13.11.82 – 25.11.82

GRABARCZYK Ryszard
13.12.81 – 31.12.82
i 20.03.82 – 24.08.82

PWN, student anglistyki
GRALEWICZ Dariusz
13.05.82 – 06.07.82

Radiowe Centrum Nadawcze
„Leszczynka”

GRĄDKI Krzysztof
09.05.82 – 12.06.82
ZWUT

GREGORCZYK Andrzej
17.05.82 – 12.06.82
ZM „Ursus”

GREGORCZYK Zdzisław
11.05.82 – 20.11.82

GRELA Ignacy
14.10.82 – 23.11.82
ZM „Ursus”

GRUZIŃSKI Krzysztof
17.12.81 – 14.07.82
ZE Warel

GRUZIŃSKI Mieczysław
13.12.81 – 10.09.82
pracownik ZR „S” Mazowsze

GRYGA Andrzej
18.05.82 – 14.07.82
MERA-PNEFAL, przew. KZ „S”

GRZESIAK Adam Jerzy
19.02.82 – 13.12.82
NOWA

GRZESIAK Bogdan
13.12.81 – 23.12.82
NOWA, ZR „S” Mazowsze

GUGULSKI Ireneusz
13.12.81 – 10.07.82
nauczyciel LO im. Reytana

GUTOWSKI Jan
10.11.82 – 07.12.82
Huta Warszawa

GUTOWSKI Sylwester
05.11.82 – 01.12.82
Huta Warszawa,
ślusarz mechanik

GUTOWSKI Zygmunt Antoni
13.12.81 – 1.11.82
PRiTV, sekretarz KZ „S”

GUZY Jarosław
13.12.81 – 31.12.82
przewodniczący KKK NZS

GWIAZDA Andrzej
13.12.81 – 22.12.82
ZR „S” Gdańsk

H

HAŁACZKIEWICZ Konrad
13.12.81 – 26.07.82
Ośr. TV, magnetowidy

HAŁACZKIEWICZ Piotr
13.12.81 – 31.12.82
Ośr. TV, społ. insp. pracy

HAMERA Mirosław
08.05.82 – 09.07.82
Inst. Fizyki PAN, adiunkt,
przew. KZ „S”

HASSA Marian
13.12.81 – 17.05.82
FWP im. Świerczewskiego

HAUSNER Stanisław
13.12.81 – 12.07.82

Warsz. Fabryka Pomp, inżynier,
przew. KZ „S”

HEDA Antoni „Szary”
13.12.81 – 17.06.82
prow. gospodarstwo ogrodnicze,
żołnierz AK, ROPCiO

HERCZYŃSKI Ryszard
13.12.81 – 18.12.81

HIKIERT Józef
10.11.82 – 07.12.82
FWP im. Świerczewskiego

HILDEBRANDT Zbigniew
13.05.82 – 21.07.82
Żelbet filia Ursus, członek KZ „S”

HOHENDORFF Adam
06.09.82 – 04.10.82

HOLEWIŃSKI Wacław
16.01.82 – 21.07.82
prac. poligrafii, KKK NZS

HOLZER Jerzy
13.12.81 – 19.12.82
Instytut Historii UW

HOŁUBEK Bogusław
13.12.81 – 06.02.82
MPRO

HULEWICZ Zdzisław
13.12.81 – 05.04.82
GUTM, członek prez. KZ „S”

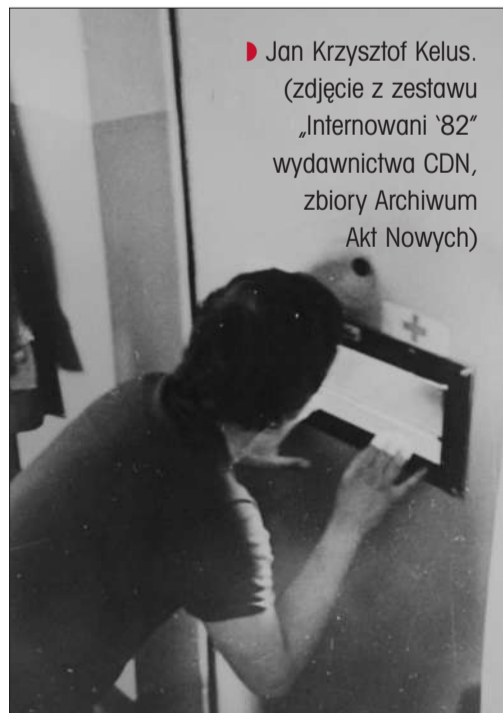
I

IKONOWICZ Piotr
10.05.82 – 23.07.82
student afrykanistyki UW,
ZR „S” Mazowsze

ILKOWSKI Stanisław
15.05.82 – 28.10.82
Centrum Techniki Komunalnej

ILNICKI Mirosław
15.05.82 – 30.06.82

IZBICKI Stanisław
09.11.82 – 13.12.82
Warsz. Zakłady Radiowe



▶ Jan Krzysztof Kelus.
(zdjęcie z zestawu
„Internowani '82”
wydawnictwa CDN,
zbiory Archiwum
Akt Nowych)

J

JABŁKOWSKI Jan
17.12.81 – 22.07.82
MERA-PIAP

JABŁOŃSKI Zbigniew
13.12.81 – 29.01.82
MERA-PNEFAL

JACZEWSKI Wojciech
04.09.82 – 18.09.82

JAKUBIAK Waldemar
17.12.81 – 29.04.82
pracownik administracji UW

JANISZEWSKI Aleksander
16.12.81 – 29.04.82
Kolprojekt,
przew. KZ „S”

JANISZEWSKI Dariusz
21.04.82 – 22.07.82
PZO

JANKIEWICZ Ziemowit
04.09.82 – 18.09.82

JANKOWSKI Edward
23.12.81 – 08.01.82

JANKOWSKI Mieczysław
13.12.81 – 21.10.82
BISTYP

JANOWSKI Gabriel
13.12.81 – 18.11.82
SGGW, wiceprzew. NSZZ RI „S”

JANOWSKI Ryszard
01.09.82 – 02.12.82
MPT

JANUSZ Kazimierz
13.12.81 – 21.07.82
redaktor „Inżynieria i Budownictwo”,
ROPCiO

JAŃCZY Władysław
28.08.82 – 17.11.82
ZM „Ursus”

JARLACHOWICZ Andrzej Bartłomiej
12.05.82 – 14.07.82
ZWLE im. Róży Luksemburg

JASIEWICZ Marek
08.11.82 – 01.12.82
Huta Warszawa

JASTRUN Tomasz
10.11.82 – 23.12.82
pisarz, ZLP

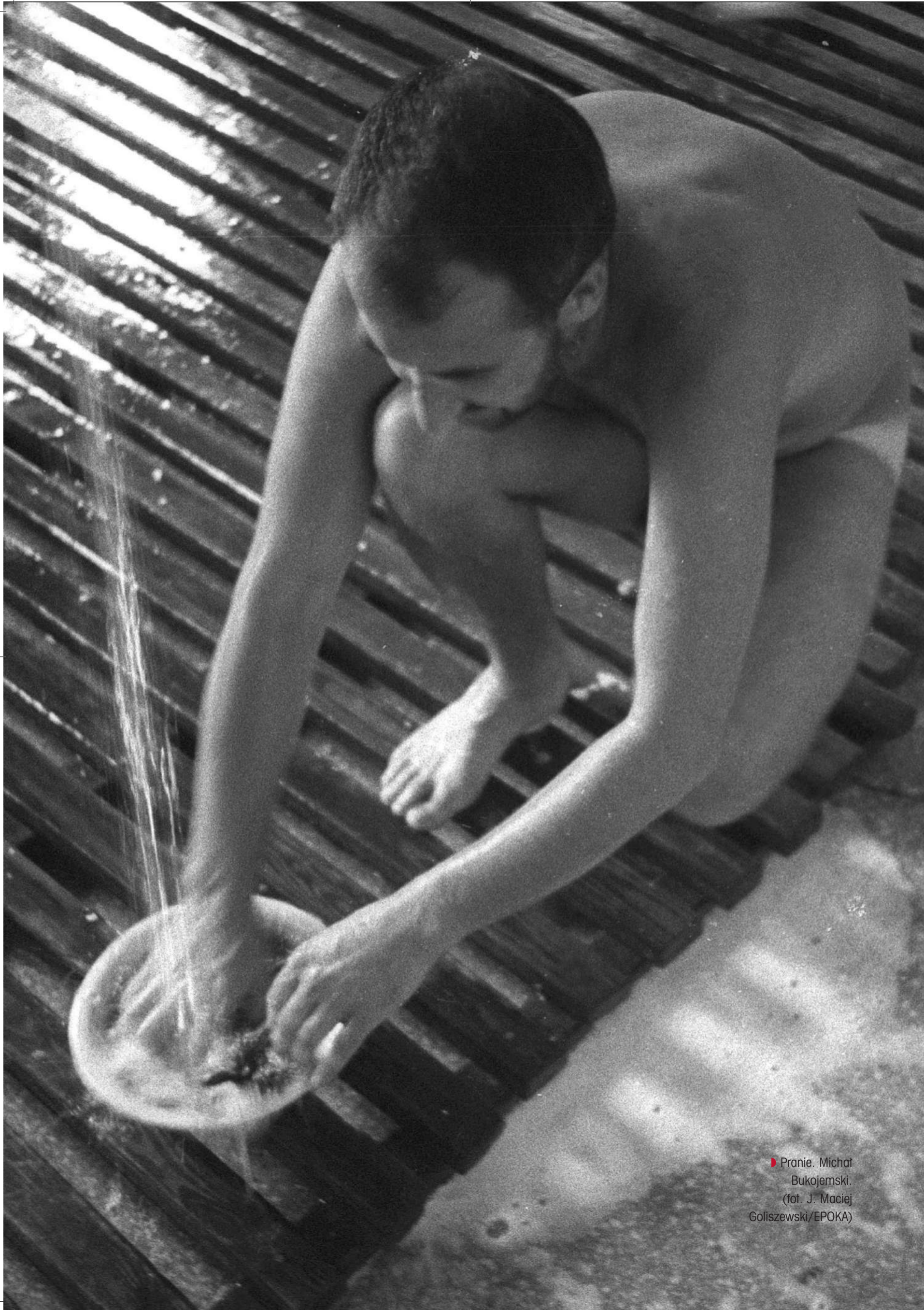
JASZCZUK Wojciech
20.05.82 – 20.11.82

JAWOROWSKI Dariusz
08.05.82 – 22.07.82

JAWOROWSKI Tadeusz
06.03.82 – 12.06.82

JAWORSKI Andrzej
13.12.81 – 24.12.81
Huta Warszawa,
Komitet Pomnika Katyńskiego

JAWORSKI Ryszard
13.12.81 – 21.05.82
MPWiK, przew. KZ „S”



▶ Pranie. Michał
Bukojemski.
(fot. J. Maciej
Goliszewski/EPOKA)

JAWORSKI Seweryn
13.12.81 – 22.12.
82

ZR Mazowsze „S”, KK „S”

JAWORSKI Włodzimierz
20.12.81 – 08.05.82

Zw. Zaw. Funkcjonariuszy MO

JEDLICKI Jerzy
13.12.81 – 10.07.82

Instytut Historii PAN

JELEŃSKI Andrzej
16.12.81 – 07.01.82

pracownik PR

JEZIORSKI Włodzimierz
15.05.82 – 12.06.82

„Lamina” Piaseczno

JORDAN Andrzej
13.12.81 – 10.02.82

ZR im. Kasprzaka

JÓŹWIAK Stanisław
10.05.82 – 21.07.82

KBM Wschód

JURAS Krzysztof
13.12.81 – 24.03.82

DSP

JUREK Wiesław
26.08.82 – 13.10.82

JUSZCZYK Kazimierz
09.11.82 – 13.12.82

ZEW Miasto

K

KACZANOWSKI Marek
03.08.82 – 18.09.82

KAIM Tadeusz
13.12.81 – 21.07.82

WSK, przew. KZ „S”

KAKIETEK Bogusław
08.11.82 – 07.12.82

Transbud

KALBARCZYK Damian
13.12.81 – 31.12.81

dziennikarz TV, DSP

KALICKI Jerzy
13.12.81 – 24.12.81

Zakt. im. Waryńskiego

KALICKI Waldemar
05.04.82 – 31.07.82

KALINA Jan
15.05.82 – 12.07.82

„Lamina” Piaseczno

KALIŃSKI Mieczysław
13.12.81 – 30.12.81

MZK

KAŁUSKI Zygmunt
19.05.82 – 05.06.82

FWP im. Świerczewskiego

KAMIŃSKI Tomasz
12.05.82 – 22.05.82

KAMIŃSKI Wojciech
13.12.81 – 16.11.82

MZK

KANADYS Józef
13.12.81 – 06.02.82

PKS

KAROLAK Piotr
17.05.82 – 18.06.82

ZM „Ursus”

KARPEZO Stanisław
13.12.81 – 21.07.82

ZM „Ursus”

KARPIŃSKI Marek Świętopetk
13.12.81 – 15.11.82

IBL PAN, doktorant, ZR „S”

Mazowsze

KASPRZAK Jan
23.12.81 – 29.04.82

i 11.05.82 – 09.07.82

PIT

KASZTELEWICZ Daniel
08.05.82 – 18.05.82

kom. ds. RTV

KAWA Janusz
13.03.82 – 13.07.82

Szk. Podst. nr 307

KAWALEC Stefan
13.12.81 – 17.12.82

COBIRTK, ZR „S” Mazowsze

KAWCZYŃSKI Jerzy
19.02.82 – 13.04.82

KAZAŃCZUK Wincenty
16.12.81 – 23.12.82

ZWAR-2

KELUS Jan Krzysztof
26.04.82 – 09.07.82

socjolog, WiP, KOR

KEMPA Stanisław
09.05.82 – 10.07.82

RSW Prasa, wiceprzew. KZ „S”

KĘCIK Wiesław
13.12.81 – 31.12.82

filolog, KOR

KĘPKA Marek
13.12.81 – 17.09.82

Min. Chemii

KIELAK Stanisław
14.05.82 – 12.07.82

Huta Warszawa

KIELISZCZYK Witold
16.10.82 – 22.11.82

ZM „Ursus”

KIJANKA Czesław
13.12.81 – 17.05.82

KIJOWSKI Andrzej
13.12.81 – 23.12.81

dyr. Starego Teatru W Krakowie, ZLP

KISZ Marek
27.02.82 – 14.09.82

pracownik ZR „S” Mazowsze

KLEDZIK Zdzisław
20.12.81 – 27.11.82

Zw. Zawod. Funkcjonariuszy MO

KLEMPNEROWSKI Antoni
19.03.82 – 20.12.82

KLIM Krzysztof
02.09.82 – 01.12.82

walcownia Norblin

KLIMCZAK Tadeusz
17.12.81 – 13.10.82

NOWA, plastik

KLINGER Krzysztof
15.12.81 – 20.12.81

KLINGSLAND Mirosław

08.11.82 – 17.12.82

Huta Warszawa

KLOC Eugeniusz
13.12.81 – 09.07.82

IBL PAN

KŁOPOTOWSKI Jan
13.12.81 – 19.12.81

KŁOS Ryszard
10.12.82 – 22.11.82

Huta Warszawa, elektryk

KNAP Jacek
14.12.81 – 13.03.82

i 04.09.82 – 07.12.82

ZM im. Nowotki

KNAP Zbigniew
13.12.81 – 29.04.82

MZK, członek ZR „S” Mazowsze

KOBAK Paweł
13.12.81 – 05.04.82

GUTM, przew. KKK Łączności

KOCISZEWSKI Aleksander
13.12.81 – 29.04.82

PHZ „Kolmex”

KOKOSZA Zbigniew
13.12.81 – 30.12.81

MZK

KOLEŚNIK Bernard
13.12.81 – 22.11.82

KPN

KOŁOSOWSKI Mirosław
06.09.82 – 09.10.82

KOMAR Michał
13.12.81 – 31.12.81

ZLP

KOMASZEWSKI Zenon
15.03.82 – 14.06.82

KOMOROWSKI Bronisław
13.12.81 – 04.05.82

OBS ZR Mazowsze „S”

KOMOROWSKI Henryk
13.12.81 – 13.07.82

ZWUT

KONDRASIUK Janusz
13.12.81 – 29.04.82

Polkolor, członek MKZ „S”

Mazowsze

KOŃKA Marek
13.12.81 – 03.06.82

RSW Prasa

KOPEĆ Dariusz
13.12.81 – 10.02.82

i 21.05.82 – 31.12.82

NSZZRI „S”, RMP

110 BIAŁOŁĘKA 1981–1982

KOPYTOWSKI Krzysztof

17.05.82 – 20.05.82

ZR im. Kasprzaka

KORCZAK Krzysztof

06.04.82 – 31.12.82

Federacja DKF

KORNACKI Mieczysław

17.12.81 – 05.04.82

GUTM, wiceprzew. KZ „S”

KORNELUK Andrzej

30.08.82 – 17.12.82

KOROLEC Maciej

09.05.82 – 12.06.82

student SGGW

KORWIN-MIKKE Janusz

10.04.82 – 13.07.82

publicysta

„Oficina Liberatów”, doradca

NSZZ RI „S”

KORZEB Eugeniusz

16.10.82 – 01.12.82

ZM „Ursus”

KOSIACKI Franciszek

13.12.81 – 23.12.81

MZK

KOSIŃSKI Jarosław

09.04.82 – 23.11.82

Inst. Biofizyki PAN

KOSSAKOWSKI Marek Stanisław

19.12.81 – 24.07.82

filolog, „AS”, ZR „S” Mazowsze

KOSTRZYŃSKI Tadeusz

13.12.81 – 20.02.82

MERA-PNEFAL

KOSZAŁKA Hubert

03.09.82 – 29.09.82

Transbud, wiceprzew. KZ „S”

KOŚCIANEK Eugeniusz Andrzej

13.12.81 – 24.12.81

DSP

KOWALCZYK Bogdan

06.11.82 – 11.12.82

KOWALCZYK Wiesław

17.05.82 – 10.07.82

ZR im. Kasprzaka

KOWALCZYK Wojciech

08.11.82 – 01.12.82

KOWALSKI Jacek

04.09.82 – 16.12.82

KOWALSKI Marek

09.05.82 – 14.06.82

TEWA, wiceprzew. KZ „S”

KOWALSKI Mieczysław

13.12.81 – 14.04.82

technik TV

KOWALSKI Sergiusz

13.12.81 – 09.03.82

i 19.03.82 – 13.10.82

OPSZ przy KK „S”

KOWALSKI Stanisław

08.11.82 – 24.11.82

Polkolor



Internowani na spacerunku
(fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA,
przekazana Elżbieta Kosiacka)

KOWALSKI Wojciech

01.06.82 – 13.07.82

Szpital Kasprzaka

KOZAK Jerzy

10.05.82 – 12.06.82

pracownik ZR „S” Mazowsze

KOZAK Robert

14.05.82 – 12.07.82

uczeń III kl. XXXIV LO

KOZAKIEWICZ Jarosław

13.12.81 – 13.11.82

KOZER Tadeusz

10.11.82 – 13.12.82

WZR RAWAR

KOZIARKIEWICZ Piotr

13.12.81 – 30.12.81

MPRO

KOZŁOWSKI Krzysztof

19.05.82 – 12.07.82

MERA-PNEFAL

KRACHER Wiesław

13.12.81 – 31.12.81

Biurowo Proj., NSZZ „S” RI

KRAUZE Paweł

08.05.82 – 12.06.82

student WSPS, NZS

KRETKOWSKI Sławomir

13.12.81 – 8.07.82

ZR „S” Mazowsze

KROBSKI Janusz

06.11.82 – 13.12.82

ZM „Ursus”, spawacz

KRÓL Marek

13.12.81 – 16.02.82

„Tygodnik Solidarność”

KRÓL Witold

14.12.81 – 23.07.82

KRUK Waldemar

07.01.82 – 17.03.82

prowadził firmę prywatną

KRUPA Bogusław

20.12.81 – 22.07.82

Biuro Regionu „S” Mazowsze

KRUSZYŃSKI Andrzej

13.12.81 – 14.07.82

inżynier, WAREL

KRZYSZTOSEK Wojciech
08.11.82 – 02.12.82
Transbud

KRZYŻEWSKI Janusz
13.12.81 – 13.05.82
ROPCiO,
PTB Predom

KSIAŻCZAK Mieczysław
30.01.82 – 07.10.82
student polonistyki UW, NZS

KUBACKI Andrzej
13.12.81 – 29.04.82
MZK

KUBIAK Jacek Rafał

KUBIN Marek
01.04.82 – 13.08.82
student AM

KUCHARCZYK Janusz
06.11.82 – 01.12.82
ZM „Ursus”, ślusarz

KUCHARSKI Janusz
14.12.81 – 04.03.82
SRiTV

KUCHARSKI Maciej
11.06.82 – 20.11.82

KUCZYŃSKI Piotr Włodzimierz

KUCZYŃSKI Waldemar
13.12.81 – 12.02.82
i 15.05.82 – 12.07.82
„Tygodnik Solidarność”

KUĆ Adam
08.11.82 – 17.11.82
PRTA Izokar Instal, przew. KZ „S”

KUJAWA Stanisław
13.12.81 – 26.06.82
WZT

KULERSKI Marek Witomierz
30.08.82 – 25.11.82
lekarz, szpital na Litewskiej, ZR „S”
Mazowsze

KUNICKI-GOLDFINGER Władysław
13.12.81 – 18.12.81

KUPIECKI Dariusz Bolesław
13.12.81 – 23.12.82
ZR „S” Mazowsze, IMM „Robotnik”

KURACH Wiesław
24.02.82 – 13.03.82

KURACZYK Bogusław
11.05.82 – 03.12.82
GUS

KURKOWSKI Stanisław
09.11.82 – 01.12.82
MZK, kierowca

KURMAN Konstanty
08.05.82 – 10.07.82
prac. nauk. PW

KUROŃ Jacek
13.12.81 – 02.09.82
KOR, Komisja Krajowa NSZZ „S”

KUROŃ Maciej
13.12.81 – 06.07.82
student WSP w Olsztynie, NZS

KUROWSKI Stefan
13.12.81 – 14.04.82
IG PAN, ekspert KK „S”

KWIATKOWSKI Maciej
17.12.81 – 29.04.82
PLL LOT

L

LATUSEK Czesław
28.08.82 – 01.12.82
ZM „Ursus”, modelarz

LAWINA Anatol
13.12.81 – 23.12.82
IMB. „Patronat”, ZR „S” Mazowsze

LECH Włodzimierz
08.11.82 – 17.12.82
Huta Warszawa

LEGODZIŃSKI Jan
13.11.82 – 25.11.82

LEMAŃSKI Jan
04.09.82 – 13.10.82

LESKI Krzysztof
17.12.81 – 13.03.82
student PW, „AS”

LESZCZYŃSKI Wiesław
12.05.82 – 23.07.82
Zakł. Rob. Wyk. „Żoliborz”

LEŚNIEWSKI Tadeusz
28.08.82 – 01.12.82
ZWLE im. Róży Luksemburg

LEWALSKI Maciej
11.10.82 – 01.12.82
ZM „Ursus”

LIBERADZKI Waldemar
10.11.82 – 02.12.82
MPT

LIGOCKI Mieczysław
08.05.82 – 12.06.82
FSO

LINDENBERG Grzegorz
17.12.1981 – 09.07.1982
UW, Wydz. Socjologii

LINDENBERG Jarosław
08.05.82 – 12.07.82
Inst. Filozofii UW

LIPIŃSKI Marian
13.09.82 – 21.12.82
ZM „Ursus”

LIPPOMAN Tomasz
08.05.82 – 22.05.82
(lub 13.12.81 – 31.12.82)
maturzysta XIV LO, OPSZ

LIPSKI Jan Tomasz
13.12.81 – 04.12.82
Ośr. Prac. Społ.-Zaw.

LIPSZYC Eugeniusz
UW Orientalistyka

LIPSZYC Henryk
22.12.81 – 25.02.82
Inst. Orientalistyki UW,
delegat KKP „S” w Japonii

LITYŃSKI Jan
13.12.81 – 03.09.82
KOR, „Robotnik”

LOMBER Zbigniew
13.11.82 – 24.11.82

LUDWIKOWSKI Antoni
13.12.81 – 03.02.82
DSP

LUŚNIA Robert
13.02.82 – 13.08.82
student PW, NZS

Ł

ŁAJKOWSKI (Łajewski) Jan
10.09.82 – 01.12.82
Przem. Inst. Maszyn Bud.

ŁASKI Eugeniusz
13.12.81 – 20.02.82
MPO, przew. KZ „S”

ŁAZARSKI Krzysztof
13.12.81 – 10.07.82
nauczyciel XXIII LO, Komisja
Interwencyjna „S” Mazowsze



► Przy posiłku
(fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA,
przekazał Jarosław Mordak)

112 BIAŁOLEKA 1981–1982

ŁAZARZ Wacław

16.10.82 – 21.10.82

FSO, narzędziownia

ŁOJAK Antoni

13.12.81 – 13.07.82

ŁOJEK Jerzy

13.12.81 – 28.12.81

ŁOPIŃSKI Andrzej

23.02.82 – 30.04.82

student III r. ASP

ŁOSIAK Zbigniew

26.08.82 – 30.09.82

MPO

ŁUBIEŃSKI Tomasz

14.12.81 – 31.12.81

dziennikarz, pisarz, ZLP

ŁUCZYŃSKI Zygmunt Stanisław

17.12.81 – 23.12.82

IBJ Świerk

ŁUKASIEWICZ Piotr

19.03.82 – 24.07.82

IFiS PAN

ŁUKSZO Anatol

15.05.82 – 14.06.82

„Lamina” Piaseczno

ŁYPACEWICZ Krzysztof

16.12.81 – 08.03.82

Mostostal, prez. ZR „S” Mazowsze

M**MACHAJ** Stanisław

27.08.82 – 15.12.82

WAREL

MACKIEWICZ Dariusz

15.12.81 – 24.12.81

TV – Zakł. Remontowo-
-Budowlane**MADEJ** Eugeniusz

14.07.82 – 02.12.82

ZM im. Nowotki

MADEYSKI Maciej

13.12.81 – 11.08.82

FSO

MAGDZIARZ Grzegorz

02.04.82 – 13.07.82

Antykwariat Naukowy

MAJCHEREK Wojciech

13.12.81 – 24.12.81

MZK

MAJCHRZAK Tomasz

15.11.82 – 23.11.82

MAJLE Marek

08.11.82 – 11.12.82

MAJSIUK Jan

09.05.82 – 10.07.82

rzemieślnik ślusarz

MAKOWIECKI Wojciech

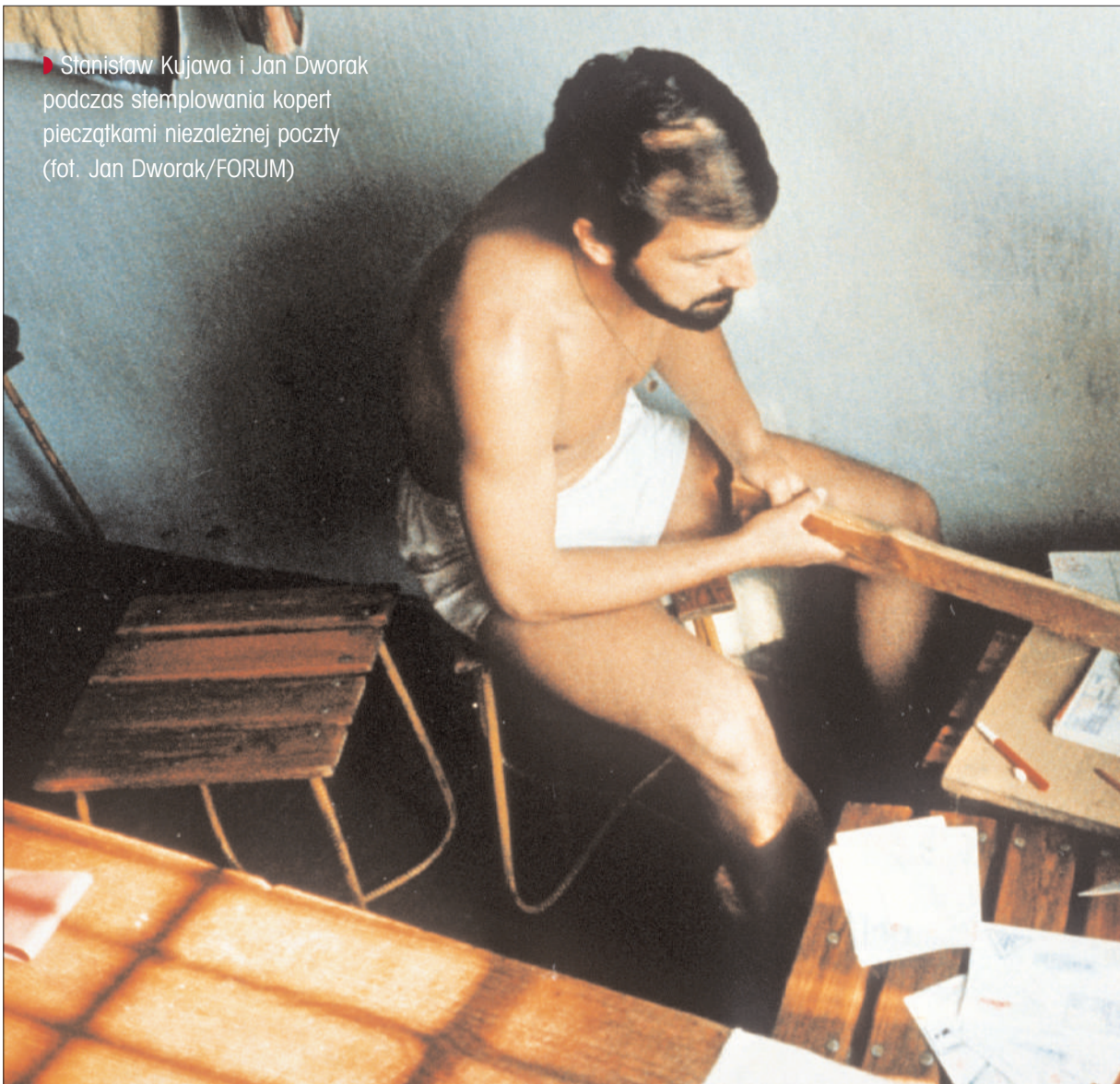
13.12.81 – 25.05.82

Biuro ONZ, Min. Rolnictwa

MALICKI Wojciech

28.12.81 – 23.07.82

IBJ oddz. Żerań



Stanisław Kujawa i Jan Dworak podczas stempowania kopert pieczętkami niezależnej poczty (fot. Jan Dworak/FORUM)

MALINOWSKI Edward

30.08.82 – 07.12.82

IMGW

MALINOWSKI Krzysztof

09.05.82 – 21.05.82

KBM „Żoliborz”

MAŁACHOWSKI Aleksander

14.12.81 – 31.12.82

delegat na I Krajowy Zjazd „S”

MAŁECKI Jerzy

13.03.82 – 17.04.82

MARCINIAK Marek

23.03.82 – 18.05.82

MARCZAK Tadeusz

15.05.82 – 14.06.82

MARKIEWICZ Tadeusz Krzysztof

04.08.82 – 19.09.82

PIEB „Warszawa”

MARKIEWICZ Zbigniew

09.05.82 – 14.06.82

DSP

MARKUSZEWSKI Jerzy

15.12.81 – koniec grudnia '81

reżyser

MARLIKOWSKI Wojciech

13.12.81 – 24.12.81

Huta Warszawa

MARSZAŁEK Piotr

13.12.81 – 20.01.82

BGŻ, NSZZ RI „S”

MASTALERZ Norbert

13.12.81 – 30.12.81

MASZEREK Marek

09.05.82 – 14.06.82

MATRACKI Tadeusz

28.08.82 – 07.12.82

ZPR Omig, wiceprzew. KZ „S”

MATUSIAK Antoni

13.12.81 – 16.11.82

RSW Prasa

MATYSIAK Piotr

06.09.82 – 18.09.82

MAZUR Krzysztof

10.05.82 – 14.06.82

Mostostal

MAZUREK Marek

13.12.81 – 30.04.82

ZPR Omig, przew. KZ „S”

MELAK Arkadiusz

08.05.82 – 23.12.82

właściciel sklepu

MELAK Stefan

17.12.81 – 21.10.82

kier. Domu Wczasowego

„Niespodzianka” w Śródborowie,

Komitet Pomnika

Katyńskiego

MĘCZYŃSKI Bernard

30.08.82 – 07.12.82

ZPR Omig, inż. elektryk



MĘTRAK Krzysztof
09.11.82 – 07.12.82

KBM Południe

MĘŻYŃSKI Krzysztof
09.04.82 – 20.11.82

SPEC

MIAĆ Ryszard
08.11.82 – 23.11.82

ZWLE im. Róży Luksemburg,
wiceprzew. KZ „S”

MICHALKIEWICZ Stanisław
13.05.82 – 23.07.82
dziennikarz „Zielony Sztandar”,
przew. KZ „S”

MICHALSKI Sławomir
28.08.82 – 23.09.82
Huta Warszawa

MICHNIK Adam
13.12.81 – 03.09.82

KOR, NOWA,
doradca KK „S”

MIECZNIKOWSKI Marek
14.12.81 – 12.06.82

PKS, ZR „S” Mazowsze

MIERKOWSKI Janusz
16.12.81 – 08.03.82

ZM „Ursus”

MIERNICKI Eligiusz
13.12.81 – 17.03.82

MPWiK

MIERZEJEWSKI Piotr
08.09.82 – 22.12.82

MIKŁASZ Paweł
21.12.81 – 20.10.82

ZASP, SPATiF, wyd. „3 maja”

MIKUSIŃSKI Wiktor Jerzy
18.02.82 – 23.12.82

Zw. Zawod.

Funkcjonariuszy MO

MILEJ Zbigniew
11.11.82 – 01.12.82

Huta Warszawa

MILLER Krzysztof
28.08.82 – 01.10.82

maturzysta

MISZTAŁ Marek
26.08.82 – 20.11.82

pralnia prywatna

MISZTAŁ Roman
13.12.81 – 24.07.82

DSP, przew. KZ „S”

MITZNER Piotr
09.04.82 – 13.07.82

doktorant Inst. Sztuki PAN

MOCZULAK Jan
14.12.81 – 27.09.82

TV, wiceprzew. KZ „S”

MODRZEJEWSKI Waldemar
09.05.82 – 14.06.82

Inst. Mech.

Precyzyjnej

MODZELEWSKI Karol
13.12.81 – 12.82

ZR „S” Dolny Śląsk, KK „S”

MOJSA Mieczysław
13.03.82 – 20.11.82

MOLASY Wiesław
18.12.81 – 29.04.82

i 14.10.82 – 22.11.82

ZM „Ursus”

MORAWSKI Ryszard
30.08.82 – 28.10.82

IMGW

MORDAK Jarosław
19.12.81 – 24.07.82

i 28.08.82 – 22.11.82

Huta Warszawa,

KPN

MORDZIŃSKI Krzysztof Andrzej
13.12.81 – 29.04.82

COBiRTK, przew. KZ „S”

MOREK Andrzej
13.12.81 – 01.02.82

FWP im. Świerczewskiego,
zaopatrzeniowiec

MORGIEWICZ Emil
13.12.81 – 16.06.82

ROPCiO

MOZGA Bogusław
13.12.81 – 31.12.82

Nacz. Dyr. Lasów Państw. KK „S”

Leśników

MROCZYK Piotr
14.12.81 – 07.12.82

Radiokomitet, przew. KZ „S”

MURANOWICZ Andrzej
09.11.82 – 02.12.82

MZK

MURAWSKI Jerzy
15.05.82 – 10.07.82

RSW Prasa, drukarnia

N

NAGÓRSKI Wiktor
17.12.81 – 22.07.82

NBP – centrala

NAKIELSKI Jarosław
27.08.82 – 25.10.82

ZR „S” Mazowsze, kolportaż

NALEJ Zdzisław
11.06.82 – 20.11.82

Cech Rzemiosł

Spożywczych

NAŁĘCZ-JAWECKI Ryszard
08.05.82 – 01.06.82

student I r. ATK

NAUMIUK Marek
18.05.82 – 12.06.82

Huta Warszawa

NAWROCKI Wiesław
20.05.82 – 20.11.82

NESTOROWICZ Mieczysław

09.11.82 – 07.12.82

Betonstal

NEWELSKI Andrzej
13.12.81 – 11.01.82

TV

NIEGOWSKI Hieronim
21.12.81 – 20.04.82

NITECKI Stanisław
09.05.82 – 13.08.82

Mostostal

NOWAK Janusz
09.05.82 – 12.06.82

NOWAK Stanisław
31.08.82 – 11.10.82

Stolbud Wołomin

NOWAK Zenon
18.12.81 – 08.04.82

NOWICKI Lech
15.05.82 – 13.07.82

IBJ Świerk

NOWICKI Marek
17.12.81 – 07.12.82

Inst. Fizyki UW, PAN, ZR „S”

Mazowsze

NOWICKI Ryszard
13.12.81 – 31.01.82

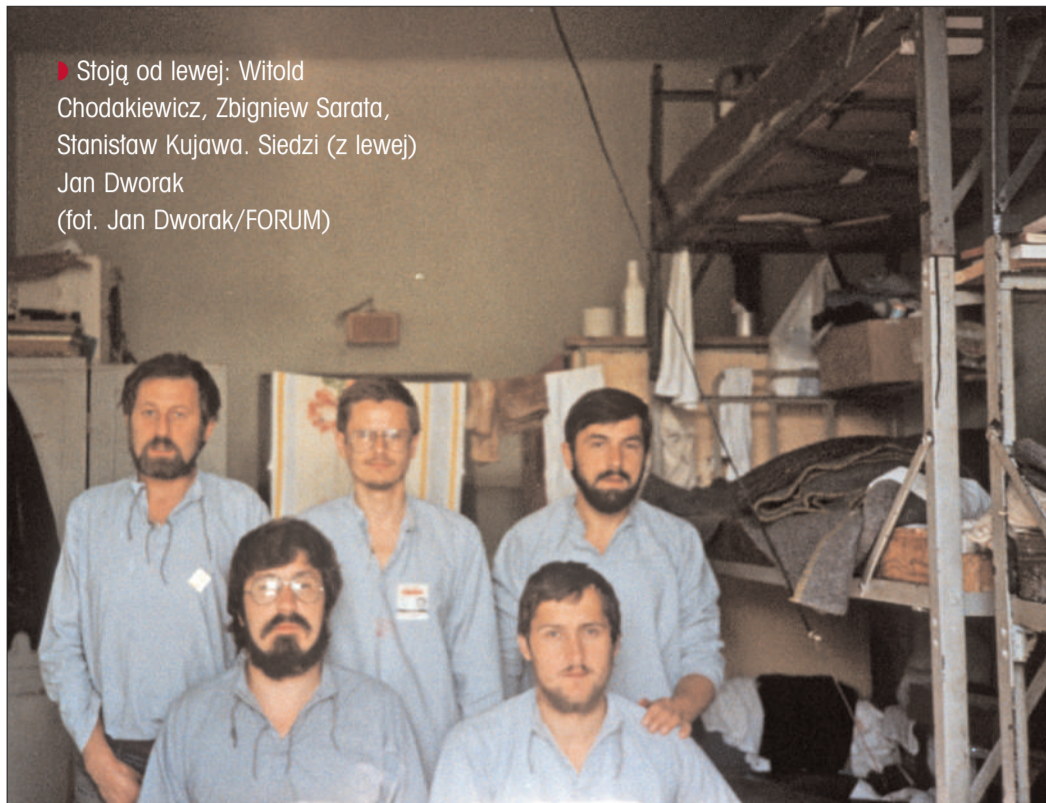
NOWICKI Tadeusz
13.12.81 – 12.07.82

student PW, NZS

NOWOGÓRSKI Grzegorz

13.12.81 – 30.12.81

MPRO, przew. KZ „S”



▶ Stoją od lewej: Witold Chodakiewicz, Zbigniew Sarata, Stanisław Kujawa. Siedzi (z lewej) Jan Dworak
(fot. Jan Dworak/FORUM)



OBREĆZAREK Eugeniusz

13.12.81 – 30.12.81

MPO

OCZKOWSKI Krzysztof

29.01.82 – 12.06.82

PR, dział techn.

ODOROWSKI Mirosław Włodzimierz

14.12.81 – 12.06.82

ZWLE im. Róży Luksemburg, ZR „S”

Mazowsze, skarbnik

OGIŃSKI Piotr

08.05.82 – 24.07.82

student II r. SGGW, NZS

OKIPNY Marian

18.12.81 – 17.03.82

ZM „Ursus”

OLBRYCHT Janusz

11.10.82 – 07.12.82

COBiRTK, inżynier

OLECHNOWICZ Ryszard

30.12.81 – 31.12.81

Min. Rolnictwa, przew. KZ „S”

OLEJNICZAK Jerzy

09.05.82 – 14.06.82

prywatny zakład szewski

OLKOWICZ Sylwester

13.12.81 – 20.02.82

SPTHW, WZZ Warszawa

OLSZEWSKI Jan

13.12.81 – 23.01.82

PW

ONOPIUK Aleksy

13.12.81 – 29.04.82

MPWiK

ONYSZKIEWICZ Janusz

13.12.81 – 23.12.82

matematyk, rzecznik Komisji Krajowej NSZZ „S”

ORKWISZEWSKI Edward

26.03.82 – 20.11.82

doker

ORLIK Kazimierz

13.12.81 – 29.04.82

Warsz. Fabryka Pomp

ORZECHOWSKI Janusz

30.08.82 – 17.11.82

Spółdz. „Pyroflex”

OSIECKI Edward

17.05.82 – 20.11.82

pryw. zakład przetw. tworzyw szt.

OSIŃSKI Krzysztof

07.06.82 – 09.07.82

student II r. SGPiS

OSTROWSKI Wojciech

10.02.82 – 12.08.82

Wydz. Ekonomii UW, asystent

OSTRZYCKI Krzysztof

13.12.81 – 29.04.82

Nadprojekt, przew. KZ „S”

OTULAKOWSKI Jerzy

13.12.81 – 29.04.82

SPTHW, przew. KZ „S”

OWCZARSKI Krzysztof

05.02.82 – 02.03.82

OWSIŃSKI Marek

13.12.81 – 15.06.82

PR, Radio „Mazowsze”

P

PACHOLEC Jan

09.11.82 – 07.12.82

ZWAR Z-1, wiceprzew. KZ „S”

PAŁASIK Andrzej

13.12.81 – 29.04.82

Fabryka Kabli Ożarów

PALKA Grzegorz

13.12.81 – 22.12.82

ZR „S” Łódź, KK „S”

PALUSZKIEWICZ Krzysztof

13.12.81 – 29.04.82

PKP

PAŁASIK Andrzej

13.12.81 – 29.04.82

Fabryka Kabli Ożarów

PANEK Jan

15.11.82 – 24.11.82

PARCHOWSKI Marian

13.12.81 – 15.05.82

MZK

PARZYSZEK Włodzimierz

13.03.82 – 20.11.82

Zakł. im. Nowotki

PATOKA Leszek

08.09.82 – 29.12.82

PAWLAK Antoni

13.12.81 – 9.07.82

Koło Młodych ZLP,

ZR „S” Mazowsze

PAWLAK Bogdan

13.12.81 – 23.06.82

PiL, przew. KZ „S”

PĄDZIK Zbigniew

15.12.81 – 29.04.82

Woj. Zw. Transp. Mleczarskiego,

ZR Mazowsze „S”

PERKOWSKI Czesław

13.12.81 – 29.04.82

PKP

PERŁOWSKI Zbigniew

10.11.82 – 07.12.82

Betonstal

PERNACH Waldemar

17.12.81 – 12.08.82

Centr. Zaopatr. Górn. i Energet.

PERUCKI Sławomir

08.11.82 – 02.12.82

MPRD-K

PĘCICKI Marian

13.11.82 – 09.12.82

PIASECKI Wojciech

08.09.82 – 11.12.82

PIASECZNY Leszek

18.12.81 – 14.06.82

GUTM, przew. KZ „S”

PIEKARSKI Grzegorz

09.05.82 – 19.05.82

student II r. hist. sztuki ATK

PIELACH Krzysztof

07.09.82 – 22.12.82

PIETKIEWICZ Antoni

13.12.81 – 28.09.82

PIETRUSZKA Stanisław

30.08.82 – 11.10.82

MZK

PIETRZAK Mirosław

08.05.82 – 02.06.82

student I r. filozofii ATK

PIKAŁA Mieczysław

30.08.82 – 17.12.82

Polfa Tarchomin, mgr farmacji

PIKIEWICZ Ryszard
08.05.82 – 10.07.82
student II r. inż. chemicznej PW

PIOTROWSKI Andrzej
19.05.82 – 26.06.82
MERA-PNEFAL

PIOTROWSKI Remigiusz
08.05.82 – 09.07.82
Wydz. Kartografii PW, adiunkt

PLEWAKO Stanisław
13.01.82 – 12.07.82
Inst. Biochemii i Biofizyki PAN

PODGÓRSKI Roman
10.05.82 – 23.07.82
MPT

PODGÓRZAK Wojciech
10.05.82 – 22.07.82
Mostostal

POLKOWSKI Jacek
13.12.81 – 24.12.81
RAWAR

POPOWSKI Marian
14.05.82 – 24.07.82
Huta Warszawa,
TKW Żoliborz

POTAPOWICZ Jarosław
13.12.81 – 09.07.82
ZWUT

PRAŻMOWICZ Józef
15.05.82 – 14.06.82
MZK

PRZETACKI Lech
13.12.81 – 31.12.81
SPTHW

PRZEWŁOCKI Jan Henryk Janusz
13.12.81 – 29.04.82
Inst. Wyd. PAX, ZR „S” Mazowsze

PRZYBYŁ Włodzimierz
17.12.81 – 24.12.81
student telekom. PW, NZS

PRZYBYŁOWICZ Marcin
13.12.81 – 12.06.82
Unipan. przew. KZ „S”

PRZYWECKI Jan
22.12.81 – 04.01.82
Polskie Radio

PSZKIT Andrzej
19.07.82 – 16.09.82

PUDO Andrzej
09.05.82 – 22.07.82
OBJIWHIM

PUŚCIAN Andrzej
15.05.82 – 10.07.82
FSO, ślusarz, przew. KZ „S”

PYSK Stanisław
16.10.82 – 01.12.82
ZM „Ursus”

R

RABANOWSKI Grzegorz
21.12.81 – 24.07.82
Centr. Proj. i Zast. Inf.

RACHOWSKI Tadeusz
13.12.81 – 14.07.82
FSO

RACHWALSKI Ryszard
13.12.81 – 21.01.82
TV, Zakł. Transp. Sam.

RACZKOWSKI Mariusz
15.05.82 – 27.10.82
Centrum Techn. Komp.,
wiceprzew. KZ „S”

RACZKOWSKI Zbigniew
01.09.82 – 22.11.82
Przeds. Bud. w Piasecznie,
przew. Mikroregionu „S”
Góra Kalwaria

RAYZACHER Maciej Stanisław
13.12.81 – 17.03.82
aktor, Gaudium Vitae

REDAK Włodzimierz
06.11.82 – 01.12.82
Transbud

REMBELSKI Jacek
26.08.82 – 20.11.82
prywatny zakład
malarski

REMISZEWSKI Ludwik
04.09.82 – 21.10.82

REŃSKI Andrzej
15.12.81 – 23.07.82
Instytut Pojazdów PW

ROMANIUK Adam
13.12.81 – 10.07.82
NTO

ROMANOWSKI Wiesław
01.09.82 – 07.12.82
ZWAR

RORATOWSKI Kazimierz
30.08.82 – 17.11.82
prac. pryw.

ROSA Antoni
13.12.81 – 13.03.82
MPWiK



► Na pierwszym planie
Karol Modzelewski
(fot. NN, zbiory Ośrodka KARTA,
przekazał Marek Miecznikowski)

ROSNER Andrzej
13.12.81 – 31.03.82
Inst. Historii UW, Wyd. Krag

ROSSA Grzegorz Piotr
13.12.81 – 24.11.82
student IV r. fizyki UW, KPN

ROSSA Tomasz
13.12.81 – 14.07.82
uczeń IV kl. I LO, KPN

ROSTKOWSKI Zygmunt
08.11.82 – 01.12.82
Transbud

RÓG Andrzej
13.12.81 – 24.12.81
MZK Legionowo

RUBINSTEIN Ryszard
13.12.81 – 29.04.82
Inst. Matematyki PAN, „AS”

RUDZIŃSKI Jerzy
21.01.82 – 21.05.82
MPT, wiceprzew. „S” MPT

RULEWSKI Jan
13.12.81 – 22.12.82
ZR „S” Bydgoszcz, KK „S”

RUSZAR Józef
13.12.81 – 31.12.82
„Więź”, „Tygodnik Solidarność”

RUSZCZEWSKI Piotr
13.12.81 – 30.04.82
CIOP, przew. KZ „S”

RUSZKOWSKI Henryk
08.05.82 – 22.07.82
Polskie Radio

RYKOWSKI Zbigniew
13.12.81 – 12.07.82
student V r. socjologii UW, NZS

S

SADŁO Jerzy
16.11.82 – 20.12.82

SADOWSKI Tadeusz
19.05.82 – 12.06.82
MERA-PNEFAL, monter

SALAMON Jerzy
08.11.82 – 13.12.82

SALAMOŃSKI Zbigniew
03.11.82 – 15.12.82

SALAŚ Edmund
13.12.81 – 14.06.82
Radio Polonia

SAMUL Maciej
16.12.81 – 03.02.82
DSP, linotypista

SARATA Zbigniew
13.12.81 – 02.11.82
ZR „S” Mazowsze

SASIM Henryk
09.11.82 – 02.12.82
MZK

SAWICKI Mieczysław
13.12.81 – 15.02.82
KPN

SIBILSKI Włodzimierz
13.12.81 – 27.02.82
TEWA

SEKIERSKI Mirosław
17.05.82 – 01.06.82
ZR im. Kasprzaka

SELEWICZ Bogumił Janusz
13.12.81 – 12.10.82
NZS

SELEWICZ Witold Władysław
13.12.81 – 15.11.82
NOWA, NZS

SEMIŃSKI Andrzej
13.11.82 – 25.11.82

SIEMION Stanisław
13.12.81 – 23.12.81
Min. Rolnictwa

SIENICA Waldemar
12.05.82 – 14.06.82
MZK

SIENKIEWICZ Ireneusz
08.11.82 – 01.12.82
ZM „Ursus”

SIERADZKI Jan Andrzej
20.07.82 – 23.07.82
Biuro Proj. WARCENT,
przew. KZ „S”

SIERAŃSKI Ireneusz
20.12.81 – 12.10.82
Zw. Zaw. Funkcjonariuszy MO

SIKORA Ryszard
17.12.81 – 12.03.82
PWPW

SKOCZEŃ Tadeusz
14.12.81 – 11.03.82
FSO

SKOWRON Andrzej
18.12.81 – 29.04.82
PIH, przew. KZ „S”

SKOWRON Bolkó
19.12.81 – 20.11.82
Dyr. Budownictwa Ogólnego

SKOWROŃSKI Rudolf
07.01.82 – 03.02.82

SKÓRZYŃSKI Jan
13.12.81 – 30.12.81
student historii UW,
OBS ZR Mazowsze „S”

SKÓRZYŃSKI Piotr Zygmunt
13.12.81 – 29.04.82
pisarz, krytyk lit.

SKRZYPCZYŃSKI Janusz
31.08.82 – 19.11.82
MPT

SKUDNIEWSKI Zbigniew
13.12.81 – 24.12.81
MPT

SKUZA Marek
13.12.81 – 22.12.81
emeryt, ROPCiO

SKUZA Marian
13.12.81 – 24.12.81

SŁUPECKI Jan
09.11.82 – 19.11.82
KBM Potudnie

SMIDOWICZ Jacek
12.05.82 – 29.10.82
BP CTK

SNARSKI Andrzej
01.06.82 – 23.07.82
Centr. Zaop.
i Trans. Górn. i Energ.,

SOBIERAJ Andrzej
13.12.81 – 23.12.82
ZR „S” Radom, KK „S”

SOBIESZEK Jan Roman
13.12.81 – 25.01.82
ZR im. Kasprzaka

SOKULSKI Janusz
13.12.81 – 29.04.82
WZT

SOLARSKI Marek
27.05.82 – 22.09.82
Zakł. Projekt. i Dok. Geol.

SOLIK Wacław
02.09.82 – 16.10.82
MZK

SOPOĆKO Józef
13.12.81 – 22.03.82
SRiTV, przew. KZ „S”

SOSZYŃSKI Mirosław
16.11.82 – 30.11.82

SPALIŃSKI Eugeniusz
25.10.82 – 18.11.82

SREBRNY Marian
17.12.81 – 29.04.82
Inst. Matemat. PAN

STACHNIK Tadeusz
13.12.81 – 24.12.81

STANIEWSKI Edward
13.12.81 – 30.08.82
emeryt, „Walka”

STANISZEWSKI Tomasz
09.05.82 – 15.07.82
Urząd Telekom.

STARCZEWSKI Stefan
16.12.81 – 23.07.82
Kierownik Zesp. Oświaty „S”

STASIAK Jerzy
13.12.81 – 09.01.82
MZK

STASZEWSKI Andrzej
09.05.82 – 13.07.82
TELKOM UPT

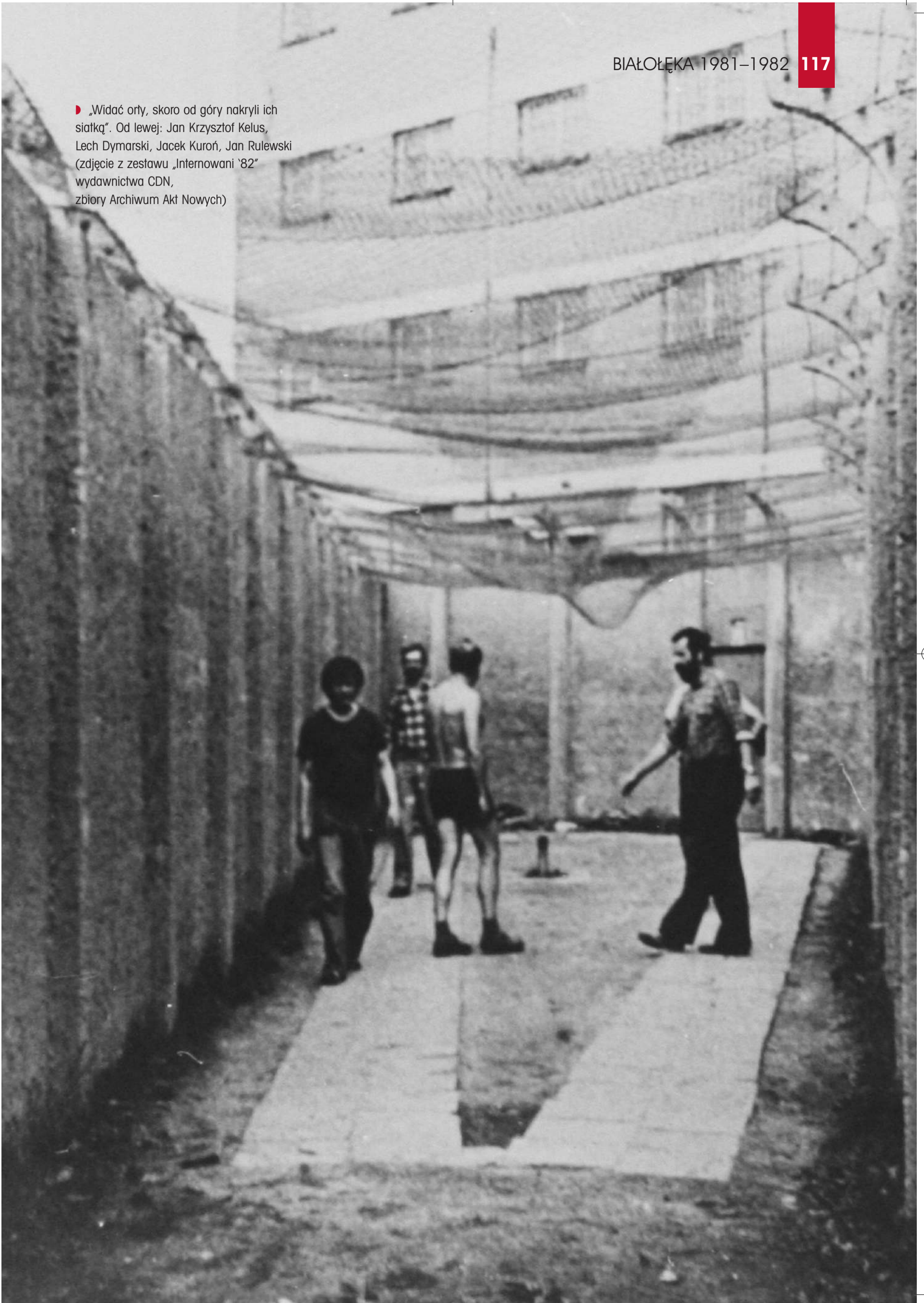
STAWICKI Andrzej
14.12.81 – 26.05.82
konserwator rzeźby, KPN

STEFANIAK Ryszard Tadeusz
23.10.82 – 20.11.82
Polkolor, monter

STELMACH Waldemar
04.09.82 – 30.09.82

STELMACH Wojciech
05.01.82 – 16.01.82

► „Widać orty, skoro od góry nakryli ich siatką”. Od lewej: Jan Krzysztof Kelus, Lech Dymarski, Jacek Kuroń, Jan Rulewski (zdjęcie z zestawu „Internowani '82” wydawnictwa CDN, zbiory Archiwum Akt Nowych)



**STOJDA** Andrzej

13.12.81 – 31.12.81

IMI GW

STRACHALSKI Krzysztof

13.12.81 – 13.06.82

PW, MEIL

STRAKACZ Stanisław

13.12.81 – 23.12.81

COBIRTK

STRZELECKI Jan

13.12.81 – grudzień '81

IFIS PAN,

ekspert KK „S”

STUDNICKI Tadeusz Stanisław

10.11.82 – 02.12.82

MZK Włochy, kierowca

STUDNIEWSKI Zbigniew

13.12.81 – 24.12.81

MPT

STUDZIŃSKI Bogumił

13.12.81 – 24.07.82

GUTM, KIK, ROPCİO

SUWALSKI Andrzej

14.12.81 – 22.03.82

TEWA

SZANIAWSKI Klemens

13.12.81 – 13.01.82

SZARANIEC Mirosław

15.05.82 – 14.06.82

Huta Warszawa

SZASZKIEWICZ Maciej

30.08.82 – 02.12.82

MPT, przew. KZ „S”

SZCZEBLEWSKI Andrzej

13.03.82 – 13.08.82

SZCZEPANIAK Stanisław

15.05.82 – 10.07.82

„Lamina” Piaseczno

SZCZEPAŃSKI Stefan

08.05.82 – 07.12.82

Przedsiębiorstwo Turystyczne

„Syrena”

SZCZYGIELSKI Ryszard

19.05.82 – 10.07.82

MERA-PNEFAL

SZCZYPIORSKI Andrzej

13.12.81 – 19.04.82

ZLP

SZEMPLIŃSKI Stanisław

08.11.82 – 30.11.82

Polkolor

SZNAJDEKSKI Marek Tadeusz

23.10.82 – 01.12.82

Polkolor

SZOSTAK Jerzy

13.12.81 – 30.12.81

MZK

SZOZDA Tadeusz

15.12.81 – 29.04.82

Kolprojekt

SZPAKOWSKI Zdzisław

13.12.81 – 18.05.82

„Więź”

SZPOTAŃSKI Janusz

13.12.81 – 29.10.82

poeta

SZUBIERAJSKI Jan

08.11.82 – 01.12.82

Stolbud Wołomin

SZWAJCER Piotr Jakub

13.12.81 – 12.07.82

NOWA

SZYMANDERSKI Jacek

20.12.81 – 07.12.82

Inst. Hist. PAN, ZR „S” Mazowsze

SZYMAŃSKI Andrzej

13.05.82 – 14.07.82

ZM im. Nowotki

SZYMAŃSKI Andrzej

09.05.82 – 17.06.82

PPGK

SZYMAŃSKI Lech

13.01.82 – 29.04.82

FWP im. Świerczewskiego

SZYMCZUK Tadeusz

10.11.82 – 16.11.82

MZK

Ś**ŚLĘZAK** Witold

25.05.82 – 10.07.82

RSW Prasa, przew. KZ i KK „S”

Poligrafów

ŚLIWIŃSKI Krzysztof

13.12.81 – 31.12.82

ZR „S” Mazowsze

ŚLIWIŃSKI Tadeusz

15.05.82 – 14.06.82

MPO

ŚMIDOWICZ Jan
12.05.82 – 29.10.82
Centrum Techn. Komunalnej

ŚWIĄTEK Jacek
13.12.81 – 26.12.81
MERA-PNEFAL,
wiceprzew. KZ „S”

ŚWIĄTKOWSKI Edward
16.12.81 – 12.01.82
Dziennik TV

ŚWIĄTKOWSKI Zbigniew
19.12.81 – 29.04.82
Rządowe Centrum Informatyki

ŚWIERCZEWSKI Jerzy
10.11.82 – 13.12.82
Huta Warszawa

ŚWITOŃ Tadeusz
04.09.82 – 18.09.82

T

TABIN Marek Antoni
13.12.81 – 22.12.81
IFIS PAN

TARAN Józef
13.12.81 – 31.12.82
PW, szef sekcji zagr. KKK NZS

TEJKOWSKI Bolesław
27.03.82 – 21.10.82

TEMKIN Eugeniusz
19.12.81 – 29.04.82
OKZ NSZZ „S” RI

TERENTIEW Robert Stanisław
13.12.81 – 29.12.81
(lub do 31.12.1982)
NOWA

TERESZCZENKO Adam
11.11.82 – 01.12.82
Huta Warszawa

TĘCZA Bolesław
13.12.81 – 10.03.82
Mennica Państwowa, przew. KZ „S”

TOKARCZUK Antoni Justyn
13.12.81 – 23.12.82
ZR „S” Bydgoszcz, KK „S”

TOMASZEWICZ Grzegorz
10.05.82 – 19.05.82
uczeń Państw. Śr. Szkoły Muzycznej

TOMCZAK Józef
18.12.81 – 19.12.81
ZM „Ursus”

TOMECKI Henryk
10.05.82 – 24.07.82
IBJ Świerk

TOPIŃSKI Piotr
13.12.81 – 29.04.82
Inst. Ekologii PAN

TRABIŃSKI Bogdan
13.12.81 – 20.02.82
ZWAR-1, przew. KZ „S”

TRELA Marek
20.12.81 – 24.12.81
Inst. Gaz. i Prod. Naft.

TREPIAK Krzysztof
17.05.82 – 10.07.82
ZR im. Kasprzaka

TRĘBACZ Henryk
13.12.81 – 31.12.82
NSZZ „S” RI

TRUCHLEWSKI Leszek
18.12.81 – 27.05.82
komendant Hufca NRH

TRUSIŃSKI Lech
13.12.81 – 24.03.82
PKP, przew. KZ „S”

TUROWSKI Władysław Zygmunt
16.12.81 – 29.04.82
DSP

TYLKO Zbigniew
08.05.82 – 06.10.82
PRiTV

TYSZKA Andrzej
13.12.81 – 8.07.82
Inst. Socjologii UW

U

UGNIEWSKI Stanisław Antoni
13.12.81 – 23.12.82
IBJ Świerk

UMIŃSKI Tomasz
13.12.81 – 22.12.81
prodziekan Wydz. Biologii UW

URBANIK Andrzej
14.05.82 – 09.07.82
Inst. Transportu PW,
wiceprzew. KZ „S”

UZIĘBŁO Wiesław
28.05.82 – 24.07.82
„AS”

W

WAJSZCZUK Józef
15.05.82 – 14.06.82
MZK

WALAS Mirosław
07.04.82 – 31.12.82
Federacja DKF

WALC Jan
13.12.81 – 23.06.82
IBL PAN, ZLP

WALCZAK Ryszard
13.12.81 – 30.12.81
Zakład Remont. Energet.,
przew. KZ „S”

WALCZYK Dariusz
26.04.82 – 23.07.82
MZK

WALTA Krzysztof
09.11.82 – 07.12.82
KBM Południe

WASZUL Piotr
13.12.81 – 09.07.82
PPW Kartograf.

WAŚOWSKI Ambroży
20.02.82 – 13.03.82

WELCER Edward
13.12.81 – 30.12.81
MPO

WERNER Andrzej
13.12.81 – 22.12.81
ZLP

WĘGIERSKI Piotr
23.02.82 – 29.04.82
i 27.10.82 – 15.11.82
Żegluga Rzeczna

WĘGLIŃSKI Wiesław
16.12.81 – 30.04.82
GUS

WIAK Marian
13.05.82 – 13.07.82
rolnik

WIECZOREK Andrzej
14.05.82 – 12.07.82
WZT

WIERUSZ Andrzej
13.12.81 – 25.02.82
IBJ Świerk

WIERZBICKI Dariusz
30.08.82 – 19.11.82
MPT, technik
samochodowy



► Bogumił Sielewicz,
Marcin Przybyłowicz,
Zbigniew Sarata i Jan Lityński
(zdjęcie ze zbiorów Marka Borowika)



► Henryk Trębacz
(fot. J. Maciej
Goliszewski/EPOKA)



► Jan Lityński, NN,
Krzysztof Wolicki
i Józef Taran
(fot. J. Maciej
Goliszewski/EPOKA)

WIERZBICKI Piotr
13.12.81 – 9.07.82
ZLP

WILCZUR-GARZTECKI Juliusz
11.01.82 – 30.03.82
dziennikarz, pisarz,
fotografik

WILCZYŃSKI Józef
13.12.81 – 11.05.82
NSZZ „S” RI

WILIŃSKI Tadeusz
13.01.82 – 12.03.82
Zakł. im. Waryńskiego

WINIARCZYK Adam
13.12.81 – 12.06.82
student IV r. filol. klasycznej UW

WIŚNIEWSKI Andrzej
15.05.82 – 23.06.82

WIŚNIEWOLSKI Juliusz
14.12.81 – 12.01.82
DSP

WIŚNIEWSKI Aleksander
13.12.81 – 25.08.82
DSP

WIŚNIEWSKI Ryszard
20.02.82 – 23.06.82
IBJ Świerk

WITCZAK Tadeusz
13.12.81 – 14.12.81

WITZ Leopold
15.06.82 – 14.07.82

„Lamina”, przew. KZ „S”
WŁODARCZYK Wojciech
13.12.81 – 26.12.81

ASP, asystent
WNUK Mirosław
19.03.82 – 13.08.82

WOCIAŁ Jerzy Piotr
13.12.81 – 10.07.82

Wydz. Filozofii UW
WOJCIECHOWSKI Józef
13.12.81 – 29.04.82

FWP
im. Świerczewskiego
WOJCIECHOWSKI Roman
07.12.81 – 23.12.81

NOWA
WOJKIEWICZ Andrzej
09.05.82 – 13.07.82
pracownik
hotelu „Forum”

WOJKOWSKI Sylwester
12.05.82 – 25.06.82
student I r. ATK

WOLICKI Krzysztof
13.07.82 – 09.10.82
dziennikarz

WOŁOSZCZUK Jan
31.08.82 – 11.10.82
Stolbud Wołomin

WORONIECKI Ryszard
27.08.82 – 07.09.82
Zakł Energet.

WOROSZYLSKI Wiktor
13.12.81 – 18.10.82
ZLP

WOŹNIAK Remigiusz
10.05.82 – 07.12.82
Elektrociepł. Siekierki,
przew. KZ „S”

WÓYCICKI Kazimierz
13.12.81 – 14.09.82
„Więź”

WRONIEWICZ Jerzy
27.08.82 – 07.09.82
Zakł. Energet.

WRÓBEL Zbigniew
30.01.82 – 09.03.82
doktorant PW

WRÓBLEWSKI Andrzej
27.08.82 – 13.10.82
Fabr. Narzędzi Chir. i Dent.

WRÓBLEWSKI Franciszek
13.12.81 – 29.04.82
RiTV

WRZOSEK Jan
08.11.82 – 17.11.82
Zakłady Budowlane
IZOKOR INSTAL

WUJEC Henryk
13.12.81 – 03.09.82
ZR „S” Mazowsze

WYDRO Kornel
11.05.82 – 09.07.82
Wydz. Elektroniki PW

WYPYCH Włodzimierz
17.12.81 – 12.03.82
NTiO, SGPIS

Z

ZADROŹNY Zygmunt
16.12.81 – 24.12.81
Restauracja
„Metropol”

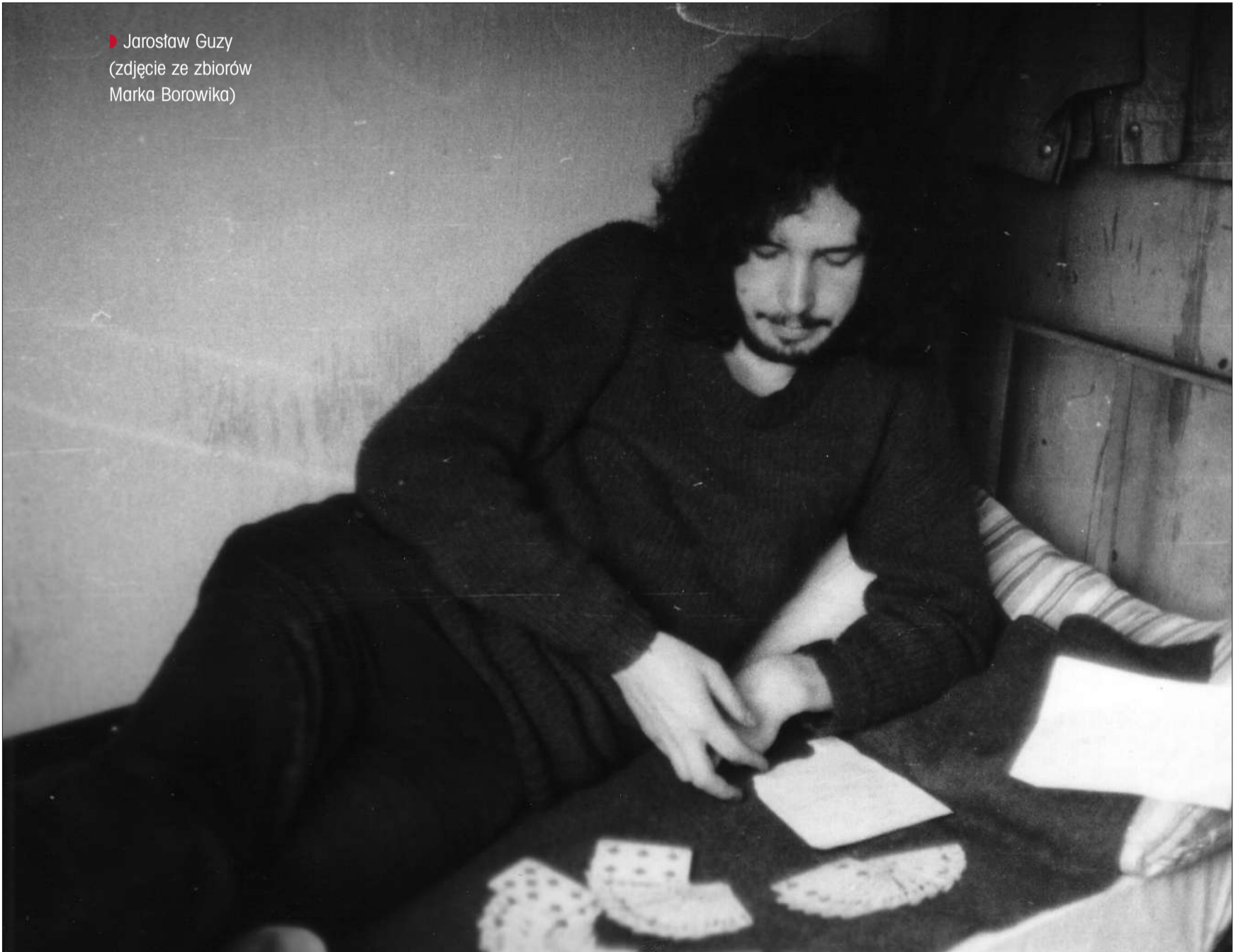
ZADLEWICZ Marek
10.11.82 – 01.12.82
MZK, insp. nadzoru
ZAKIEWICZ Jan
18.05.82 – 14.06.82
ZALEWSKI Zbigniew
12.05.82 – 22.07.82
DSP
ZAMBROWSKI Antoni
13.12.81 – 10.07.82
FPT Omel-Projekt
ZARECKI Włodzimierz
14.12.81 – 12.07.82
rzemieślnik
ZAREMBA Ryszard Waldemar
27.08.82 – 16.10.82
MZK, motorowy
ZARĘBSKI Maciej
27.08.82 – 11.10.82
Elektrociepł. Siekierki
ZAWADZKI Janusz
19.12.81 – 22.03.82
ZBOROWSKI Józef
17.05.82 – 14.06.82
ZM „Ursus”

ZBOROWSKI Sławomir
13.12.81 – 08.01.82
DSP
ZEMBATY Jan Maciej
22.12.81 – 12.01.82
pieśniarz, poeta
współpracownik PR
ZIELIŃSKI Andrzej Witold
13.02.82 – 23.12.82
ZR „S” Mazowsze,
drukarnia
ZIELIŃSKI Marek
13.12.81 – 31.12.82
„Więź”
ZIMAND Roman
13.12.81 – 29.04.82
IBL
ZIÓŁKOWSKI Krzysztof
17.05.82 – 18.06.82
ZM „Ursus”
ZŁOTOSZEWSKI Ryszard
04.05.82 – 20.12.82
ZOZULA Andrzej
13.12.81 – 12.10.82
„AS”

Ż

ŻAK Antoni
09.11.82 – 02.12.82
MZK
ŻMIJEWSKI Aleksander
08.11.82 – 01.12.82
Huta Warszawa, emeryt
ŻUKOWSKI Kazimierz
09.05.82 – 25.06.82
ZR „S” Mazowsze, teleksista
ŻUKOWSKI Krzysztof
08.05.82 – 31.05.82
ŻUREK Saturnin
13.12.81 – 23.12.81
Państw. Zakł. Teletransmisyjne
ŻUROMSKI Włodzimierz
13.12.81 – 14.06.82
SPTHW
ŻUROWSKI Andrzej
15.12.81 – 14.04.82
PriTV

▶ Jarosław Guzy
(zdjęcie ze zbiorów
Marka Borowika)

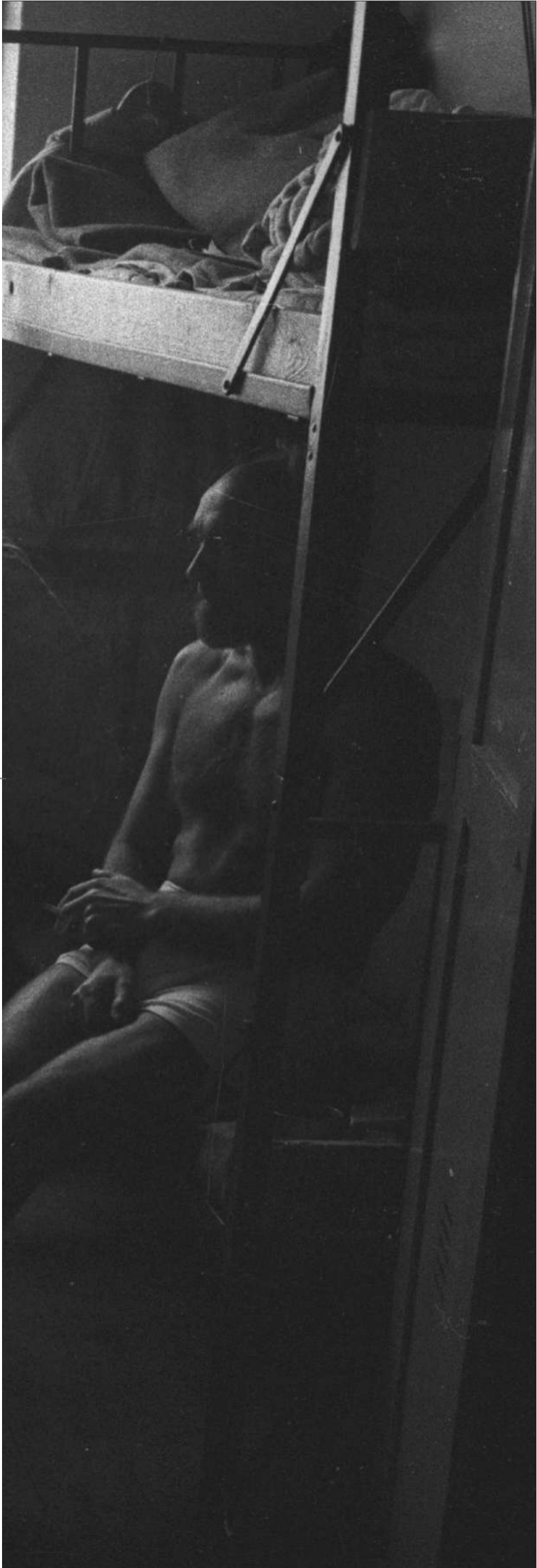




► barak OZ-1 w Białolece.
Siedzą NN, Henryk Bąk,
Mieczysław Jankowski.
(fot. J. Maciej
Goliszewski/EPOKA)

Spis treści

Wstęp	5
Droga do „mniejszego zła”	8
Kryptonim „Jodła”	12
Życie pod celą	30
Klawisze mieli z nami problem	46
Opór i represje	52
Wolne słowo za kratami	58
Mury nie były przeszkodą	65
SB zarzuca sieci	68
Zamiast Mundialu	78
Msza w Białotęcie	80
Minęło 30 lat...	90
Leksykon białotęcki	94
Internowanych wizerunek własny	100
Lista internowanych	102



WARSZAWA 2011

© Copyright by:



WYDAWCA

Stowarzyszenie Wolnego Słowa
ul. Marszałkowska 7
00-626 Warszawa
(22)4056630/31
www.sws.org.pl
sws@sws.org.pl

Pomysł i redakcja: Wojciech Borowik
Projekt graficzny: Zofia Domaniewska
Korekta: Jolanta Skuza

DRUK

EFEKT sp. jawna
ul. Lubelska 30/32
03-802 Warszawa
ISBN 978-83-62699-02-5